

# Pamiętniki o Lisowczykach czyli przewagi Elearów polskich



WOJCIECH DEMBOŁĘCKI

# *Pamiętniki o Lisowczykach czyli przewagi Elearów polskich*

(R. 1619–1623)

PRZEZ KS. WOJCIECHA DEMBOŁĘCKIEGO Z KONOJAD, FRANCISZKANA<sup>1</sup>

(Z WIADOMOŚCIĄ O ŻYCIU I PISMACH AUTORA I Z DODATKAMI)

*Jaśnie Wielmożnemu Panu a Panu  
jego mości  
Panu Adamowi Sandziwujowi  
z Czarnkowa  
Czarnkowskiemu,  
województwie łęczyckiemu,  
wielkopolskiemu, pyzdrowskiemu, wolpińskiemu etc. etc. staroście,  
panu a patronowi swemu miłościwemu.*

Jawno widoma rzecz jest, jaśnie wielmożny panie, jako wszelkie rzeczy, tak na piętrze niebieskim cudownie zawieszono, jako i po ziemskim okrągu przedziwnie rozporządzone, według napominania Dawida<sup>2</sup> świętego chwałą i błogosławią stwórcę wszechmocnie samowładnego. Jednakże rozumnie go i z rozsądnym uważaniem dobrodziejstw jego chwalić — samemu aniołowi na niebie, a człeku na tym świecie (jako zwierciadłu wszech przymiotów boskich na wyobrażenie jego ś. stworzonemu) właśnie<sup>3</sup> przynależy. Iż tedy jako różne są dobrodziejstwa pańskie, tak mu też różne dziękochwały<sup>4</sup> ludzkie należą — rzecz chrześcijańska jest, wszelkim sposobem o to się starać i drugich do tego zaciągać, aby żadne dobrodziejstwo jego bez osobliwych dzięk osierociałe nie zostało. Zaczem uważając, iż dobrodziejstwo boskie, ze zwycięstw cnemu narodowi naszemu polskiemu, po różnych krainach świata, z łaski jego ś. częstokroć albo raczej prawie zawsze pozwolone, a mające być według *Psalmu* 135, a na ostatek i rozumu samego świadectwa, między zacniejsze miłosierdzia boskie poczytane — nie ma pospolitym obyczajem takiej od niektórych ludzi wdzięczności, a zatem i dziękochwały Panu Bogu jako insze; domyślam się z gorących próśb wszystkich prawie różnych stanów ludzi (z kimkolwiek mi się po ostatnim teraz wróceniu z cesarskiej<sup>5</sup> mówić trafiło), o pokazanie światu dobrodziejstw boskich w przedziwnych odwagach Elearom<sup>6</sup> polskim na cesarskiej pozwoleniu — iż podobno ten defekt chwały Bożej za takie zwycięstwa najwięcej z niewiadomości ich pochodzi. Dla tego krótko dzieła ich odważne, acz niektóre pod niepewnymi czasami<sup>7</sup>, jako

<sup>1</sup>*franciszkana* — dziś popr. forma D.lp: franciszkanina. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>*Dawid* (bibl.) — najmłodszy syn Jesego z Betlejem, który został namaszczony, przez arcykapłana Samuela, na króla Izraela, mającego zastąpić Saula (1Sm 16,1; 1Sm 16,12–13). Uwolnił naród izraelski od najeżdżających go Filistynów, zwyciężając walkę z Goliatem (1Sm 17,1–54). Dawid był również poetą. Miał wielu synów, jednym z nich był król Salomon, jego następcą (1Kr1 4,1). [przypis edytorski]

<sup>3</sup>*właśnie* (daw.) — we właściwy sposób. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>*dziękochwały* — podziękowania i chwała. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>*cesarskiej* — w domyśle: służby. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>*elearzy* — oddziały lekkiej, nieregularnej jazdy, służące głównie do rozpoznania; także: doborowi harcownicy. [przypis edytorski]

<sup>7</sup>*pod niepewnymi czasami* — autor przyznaje się do niedokładnej chronologii, dalej tłumacząc ją zagubieniem dziennika. [przypis edytorski]

mogło być po zgubieniu w górach śląskich wiernego diariusza<sup>8</sup>, z samej tylko pamięci tu zgromadził: aby mi wszelki człowiek uważny pomógł w nich Pana Boga, hetmana i wodza naszego, chwalić; a nadto wszelki, do takichże odwag sposobny, nieśmiertelną przed Bogiem i ludźmi szatę żarliwości, o krzywdę jego i despekt<sup>9</sup> kościoła świętego, co przedzej jako i oni wdziewał. Widząc tedy, w w. m.<sup>10</sup> moim jaśnie wielmożnym panie, toż łaski Bożej nad Elearami polskimi nad inszych uważanie, nikomu inszemu zdało mi się tę błahą pracą moją<sup>11</sup>, jedno samemu w. m. memu jaśnie wielmożnemu panu a patronowi ofiarować. Przeto proszę, abyś w. m. mój jaśnie wielmożny pan i patron na sam afekt mój wejrzawszy, to liche onego oświadczenie łaskawym okiem raczył przyjąć; a mnie samego w łasce swej chowając, na każdym placu<sup>12</sup>, wszech uważanych raczył mi tą książką pomóc wzywać do chwalenia Pana Boga, niemniej wszechmocnego jako i miłosiernego w tych to Elearach polskich, którzy w. m. memu jaśnie wielmożnemu panu, spólnie<sup>13</sup> ze mną, wszelkich pobożnych zamysłów przy długowiecznym zdrowiu uprzejmie życzą.

Dan<sup>14</sup> w Poznaniu w lutym 1623.

*W. m. mego jaśnie wielmożnego pana a patrona służebny Bogomodlca<sup>15</sup>*

Ks. Wojciech Dembołęcki, z *Konojad Franciszkan<sup>16</sup>*, a tychże Elearów polskich na cesarskiej kapelan.

## SUMMARIUSZ<sup>17</sup> WSZYSTKIEGO. DO CZYTELNIKA

Górolotne dzieła ludu rycerskiego  
Niegdy przez sławnego męża Lisowskiego<sup>18</sup>  
W krainach moskiewskich naprzód zebranego  
Na posługę cnego Zygmunta trzeciego<sup>19</sup>  
Króla polskiego

Trudno wszystkie liczyć: bo za Bożą mocą,  
Choć po śmierci jego nowych głów pomocą,  
Przedziwne ich męstwa po świecie się toczą;  
Bo gdziekolwiek jeno<sup>20</sup> przeciwnika zoczą<sup>21</sup>,  
Bieżą dniem, nocą.

Położywszy wrogów jako grad konopie,  
Wołgę pomąciwszy, bieżą o swej kopie

<sup>8</sup>*diariusz* (z łac.) — dziennik. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>*despekt* (daw.) — zniewaga, obelga. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>*w. m.* — wielce miłościwym. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>*pracą moją* — dziś popr. forma B.lp: pracę moją. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>*plac* — tu: miejsce. [przypis edytorski]

<sup>13</sup>*spólnie* — dziś popr.: wspólnie. [przypis edytorski]

<sup>14</sup>*dan* (daw.) — nadany. [przypis edytorski]

<sup>15</sup>*służebny Bogomodlca* — osoba służąca komuś swoją modlitwą do Boga. [przypis edytorski]

<sup>16</sup>*Franciszkan* — dziś popr.: franciszkanin. [przypis edytorski]

<sup>17</sup>*summariusz* (daw., z łac. *summa*, tj. „całość”) — streszczenie. [przypis edytorski]

<sup>18</sup>*Lisowski, Aleksander* (ok. 1575/1580–1616) — pułkownik, uczestnik dymitriady, tj. rosyjskiej wojny domowej spowodowanej próbą osadzenia na tronie Dymitra Samozwańca, twórca i dowódca lisowczyków. [przypis edytorski]

<sup>19</sup>*Zygmunt III Waza* (1566–1632) — król Polski, król Szwecji; opowiadał się za kontrreformacją. W 1587 został królem Polski. W 1592 przyjął dziedziczną koronę Szwecji, jednak z powodu złamania umowy koronacyjnej ze szwedzkimi luteranami zawiązała się tam antykatolicka konfederacja, która pokonała w bitwie siły ekspedycyjne Zygmunta; wziętego do niewoli zmuszono do ustępstw i w 1599 zdeponizowano. W 1609 poparł Dymitra Samozwańca II i wszczął wojnę z Rosją, jako wyprawę krzyżową przeciwko prawosławiu, pobłogosławioną przez papieża Pawła V; wobec niepowodzeń wojennych bojarzy zdeponizowali cara Wasyla IV Szujskiego i zawarli układ, zgodnie z którym syn Zygmunta, 15-letni królewicz Władysław, zostanie koronowany na cara, według obrządku prawosławnego i z gwarancją wolności wyznawania religii prawosławnej; Zygmunt chciał jednak samodzielnie objąć tron moskiewski bez żadnych warunków wstępnych; po dwóch latach od zdobycia Moskwy wojska polskie, pozbawione odsieczy, zostały wyparte. [przypis edytorski]

<sup>20</sup>*jeno* (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>21</sup>*zoczyć* (daw.) — zobaczyć. [przypis edytorski]

Przez Nistr<sup>22</sup>, Ren i Dunaj po całej Europie.  
Nikt się nie osiedził w największym okopie,  
Padli jak snopie<sup>23</sup>.

Owo zgoła każdy namieśnik<sup>24</sup> obrany  
Cnego Lisowskiego, pułkownik nazwany,  
Słusznie się zdać może od Boga podany,  
Bronić wiary świętej, a mniemane pany,  
Gromić pogany.

Bo żaden nie zasnął cnej przymnażać sławy,  
I zdobić zwycięstw<sup>25</sup> pułkowniczej ławy;  
Przeto niebu jawno, iż wojennik prawy  
Z tych to bohaterów każdy, a ich sprawy  
Świadczy świat krwawy.

Stąd i pióro moje krótko mija dawne  
Męstwa tego wojska, cnej ojczyźnie jawne;  
Gdyż trudno wyliczać dzielnomężnie sprawne,  
Ufam, iżby były aż nazbyt zabawne<sup>26</sup>,  
Bo bardzo sławne.

Ale dostatecznie piszę terazniejsze,  
Świadek oczywisty dzieła niepomniejsze,  
Przewagi i męstwa tych ludzi zacniejsze;  
Aby kraje, drogi i czasy trudniejsze  
Były znaczniejsze.

Tu się pokazuje, jako świat szacuje  
Męstwo tego wojska, aż w sobie nie czuje  
Wszystka Rzesza<sup>27</sup> dusze; bo choć zdrady kuje,  
To wojsko ujrzawszy, że się w tym nie czuje,  
Mężnie ślubuje.

Padła na Szląsk<sup>28</sup>, Czechy, okrutna mania,  
Ale w większym strachu była Frankonia,  
Nuż pot ogrojcowy puściła Hassja<sup>29</sup>,  
Padła jak w ogroju na wznak Alzacja<sup>30</sup>,  
I Biponcja<sup>31</sup>.

Co większa, iż nagle konało Falsgrafstwo<sup>32</sup>,  
Więc i wpół omdlało Wirtemberskie państwo<sup>33</sup>,

<sup>22</sup>Nistr — dziś popr.: Dniestr. [przypis edytorski]

<sup>23</sup>snopie — dziś popr.: snopy. [przypis edytorski]

<sup>24</sup>namieśnik — dziś: namiestnik. Tu w sensie: osoba pełniąca tę samą funkcję co Lisowski po jego śmierci. [przypis edytorski]

<sup>25</sup>zwycięstw — dziś popr. forma D.lm: zwycięstwami. [przypis edytorski]

<sup>26</sup>zabawne — tu prawdop.: zapewniające zajęcie. [przypis edytorski]

<sup>27</sup>Rzesza — hist. określenie państwa niemieckiego, przedstawiające je jako jedność złożoną z mniejszych tworów politycznych. [przypis edytorski]

<sup>28</sup>Szląsk — dziś popr.: Śląsk. [przypis edytorski]

<sup>29</sup>Hassja — właśc. Hesja, kraj związkowy Niemiec, obecnie jego stolicą jest Wiesbaden. [przypis edytorski]

<sup>30</sup>Alzacja — kraina historyczna nad Renem, w czasach opisywanych w utworze należąca do Niemiec, w 1648 przekazana Francji. [przypis edytorski]

<sup>31</sup>Biponcja — prawdop. zapisana po łacinie nazwa niem. miasta Zweibrücken, położonego w Nadrenii-Palatynacie. [przypis edytorski]

<sup>32</sup>Falsgrafstwo — Palatynat, państwo wchodzące w skład Świętego Cesarstwa Rzymskiego, istniejące od średniowiecza do r. 1777. obecnie jest to część kraju związkowego Nadrenia-Palatynat. [przypis edytorski]

<sup>33</sup>Wirtembergia — wówczas protestanckie państwo w południowo-zachodniej części Niemiec. [przypis edytorski]



Owej, owej!<sup>34</sup> śpiewa Durlaskie<sup>35</sup> pogaństwo,  
Spir<sup>36</sup> i Wormacja<sup>37</sup> oddają poddaństwo;  
A to hultajstwo,

Co z Mansfeldem<sup>38</sup> było, w góry poskoczyło,  
Wszakże mu się i tam nieźle wygodziło<sup>39</sup>;  
A to, co z Branswikiem w stronę wyboczyło,  
Co żywo, jak mogło, z zdrowiem uchodziło,  
Bo duszno było.

A Lotaryngia patrzy, co tu będzie,  
Widząc, że ich pełno po jej górach wszędzie,  
Niderland z Anglią widząc, iż się wiedzie,  
Piszą do swych, iż już Frydrych<sup>40</sup> nie przyjedzie,  
Panem nie będzie.

Zgoła krótko mówiąc, co żywo, pytało,  
Kryjąc się po jamach, co by się to stało?  
Co za lud, że się go nigdy nie widalo<sup>41</sup>,  
Skąd przyszedł, że mu się świat burzyć dostało?  
Ach, co się stało!

O tym kto chce wiedzieć, niechaj się usadzi  
To wszystko przeczytać, bo się tu poradzi,  
Iż z odwag tych ludzi uznać nie zawadzi,  
Że ten lud rycerski sam Pan Bóg prowadzi,  
I o nich radzi.

Co Ewangelie dobrze oświadczały,  
Które nam w niedziele zawsze przypadały,  
Gdyż to, co się z nami działo opiewały,  
I jak Żydom manna z nieba nam padały,  
Przez czas niemały.

Skąd obacz, iż to już nie Lisowczykowie,  
Ani też, choćbym chciał rzec, Strojnowczykowie<sup>42</sup>,  
Alebym rzekł, iż są Machabejczykowie<sup>43</sup>  
Nowego zakonu<sup>44</sup>, bo wszystek świat powie,  
Iż ci mężowie

<sup>34</sup>*Owej, owej!* — okrzyk wyrażający żal. [przypis edytorski]

<sup>35</sup>*Durlach* — wówczas miasto w Niemczech, dziś dzielnica miasta Karlsruhe w Badenii-Wirtembergii. [przypis edytorski]

<sup>36</sup>*Spira* (niem. Speyer) — miasto w Niemczech, położone nad Renem, obecnie w kraju związkowym Nadrenia-Palatynat. [przypis edytorski]

<sup>37</sup>*Wormacja* ((niem. *Worms*) — jedno z najstarszych miast niemieckich, posiadające silną pozycję polityczną. [przypis edytorski]

<sup>38</sup>*von Mansfeld, Ernst* — właśc. Piotr Ernest II von Mansfeld-Friedeburg (ok. 1580–1626), niemiecki dowódca najemników w czasach wojny trzydziestoletniej, walczący po stronie protestanckiej. [przypis edytorski]

<sup>39</sup>*wygodzić* (daw.) — spełnić czyjeś życzenia a. wymagania (tu użyte ironicznie). [przypis edytorski]

<sup>40</sup>*Frydrych* — Fryderyk Wittelsbach (1596–1632), elektor Palatynatu Reńskiego, przywódca Unii Ewangelickiej, tj. protestanckiego przymierza politycznego w Cesarstwie Rzymskim Narodu Niemieckiego. W latach 1619–1620 król protestanckich Czech, z racji krótkiego panowania nazywany królem zimowym. [przypis edytorski]

<sup>41</sup>*widac* — dziś: widywać. [przypis edytorski]

<sup>42</sup>*Strojnowczykowie* — żołnierze pozostający pod komendą Stanisława Strojnowskiego, zmarłego w 1626 pułkownika lisowczyków. [przypis edytorski]

<sup>43</sup>*Machabejczycy* a. *Machabeusze* — judejski ród kapłański, który w 167 p.n.e. zainicjował powstanie przeciw władzy Seleucydów i stanął na jego czele; po zwycięstwie niezależnym państwem żydowskim rządziła ich dynastia, zw. dynastią Machabeuszy (do 37 p.n.e.). [przypis edytorski]

<sup>44</sup>*nowy zakon* — Nowy Testament. [przypis edytorski]

Szukają po świecie ziemi obiecanej,  
Przez morza i puszcze, mordując pogany,  
San Bóg ich hetmanem, sam panem nad pany,  
A oni lud jego i jemu oddany,  
On sam ich ściany<sup>45</sup>.

Przeto Bogu w Trójcy świętej jedynemu  
Na cześć i na chwałę, a przy tym wszelkiemu,  
Jako się co działo, rycerstwu polskiemu  
Na pociechę piszę, czyniąc chęci cnemu  
Ludu młodemu.

Oczywisty<sup>46</sup> świadek,  
Ks. Wojciech Dembołęcki,

z *Konojad Franciszkan*<sup>47</sup>, z rozkazu O. Ś.<sup>48</sup> kapelan Elearów polskich.

## ROZDZIAŁ I. O PRZYCZYNNIE ZACIĄGU ELEARÓW POLSKICH NA CESARSKĄ

Miłosierdzie boskie w zaciągnięciu Elearów na obronę kościoła ś. przeciw kacerzom<sup>49</sup>, boskim i cesarskim rebelizantom. Skutki kacerstwa. Jako cesarza obiegli. Ucisk cesarski, świątobliwość cesarska, jedyna potucha<sup>50</sup> cesarska. Przyczyny dlaczego by Pan Bóg tak wiele kacerzów<sup>51</sup> dopuścił. Cierpliwość, niegdy chwały, a niegdy nagany godna.

Stojąc na niepochybnej prawdzie słów Bożych, iż bez Niego nic nie możemy, Jemu samemu w Trójcy ś. jedynemu naprzód przyczytać się musi przedziwna opatrność jego, i uznana być wszechmocność ręki jego nad kościołem ś. katolickim. Dla którego aby bramy piekielne przeciw niemu nie przemogły, sam Elearów polskich serca do siebie pociągnawszy, ich przeciwna nieprzyjaciółom wiary ś. obrócił, męstwa dodał, szczęściem błogosławił, i sam im hetmanił.

Gdy albowiem w bujnoszczęsnym krajach cesarskich, niebaczni poddani jego, jadłem wieloróżnych herezjy zarażeni, i nimi jako truciznami nadęci, zapuchłe oczy mając do obaczenia prawdy, naprzód na kościół ś. katolicki bluźnierskie usta swoje wywarli, a potem tych obecnych lat i na własnego pana swego, cesarza chrześcijańskiego Ferdynanda II<sup>52</sup>, samą świątobliwością nad insze nieszczęśliwego, (gdyż według Pawła ś. wszelki pobożnie w Chrystusie żyjący, przenaśladowanie mieć musi) zbrojnowojenną rękę podnieśli, jemu wiernych katolików z zamku praskiego na pański despekt<sup>53</sup> oknem powyrzucali<sup>54</sup>, i na ostatek przekłęci dla ufności w samych sobie, zbrojach, fortcach, i fortelach swoich, tak wysoko w zaczętej rebelii postąpili, iż mniemanych panów sobie naobierawszy, pod ochroną ich kościoły katolikom gwałtem brali, ciała wiernych z grobów dobywali, relikwie świętych Bożych palili, na ołtarzach bluźnierstwa swymi gniew Boży na naród ludzki wzbudzali, obrazy świętych, a na ostatek i krucyfiksy deptali, kielichy, krzyże,

<sup>45</sup>ściany — tu chyba w znaczeniu: mury obronne. [przypis edytorski]

<sup>46</sup>oczywisty — tu: naoczny. [przypis edytorski]

<sup>47</sup>Franciszkan — dziś popr.: franciszkanin. [przypis edytorski]

<sup>48</sup>O. Ś. — Ojca Świętego. [przypis edytorski]

<sup>49</sup>kacercz (daw.) — heretyk. [przypis edytorski]

<sup>50</sup>potucha — dziś: otucha, nadzieja. [przypis edytorski]

<sup>51</sup>kacercz (daw.) — heretyk. [przypis edytorski]

<sup>52</sup>Ferdynand II Habsburg (1578–1637) — król Czech i Węgier, cesarz Świętego Cesarstwa Rzymskiego, wznawca katolicyzmu. [przypis edytorski]

<sup>53</sup>despekt (daw.) — zniewaga, obelga. [przypis edytorski]

<sup>54</sup>oknem powyrzucali — mowa o tzw. drugiej defenestracji praskiej; 23 maja 1618 – z okna Zamku Królewskiego na Hradczanach wyrzucono cesarskich namiestników (Jarosława Borzite z Martinic i Wilhelma Slavate) oraz sekretarza Fabriciusa. Powód stanowiła antyprotestancka polityka cesarza Macieja. Wydarzenie to uznaje się za początek wojny trzydziestoletniej. [przypis edytorski]

i inne srebra kościelne wiecznymi czasami na chwałę Bożą oddane, na pieniądze przerebali, dzwony na działa przelewali, kapłani i zakonnicy męczyli, panienki zakonne Bogu poświęcone gwałcili, i wszelkie katoliki według różnych inwencji szatańskich trapił i przenaśladował.

Którymi i innymi podobnymi skutkami niewiar swoich (według przyrodzenia<sup>55</sup> grzechu, który gniew Boży poruszając, drugie zaciąga dla prędszej pomsty Bożej) rozruchani, w roku pańskim 1620, niesłychaną ludzką potęgą z pomienionymi paniami swymi mniemanymi, to jest: Niemcy z Frydrychem<sup>56</sup> Falsgrafem Palatynem Renu, a Węgrowie z Bethlem Gaborem<sup>57</sup> wojewodą siedmiogrodzkim od Czechów<sup>58</sup> na ratunek wezwanym, pod Wiedeń przyszli dobywać pomazańca Bożego, którego przedtem za cesarza i pana swego obrawszy, jemu przysięgali. O jak straszna rzecz była patrzeć wtenczas z wiedeńskich murów, tak na arcy zbrojną potęgę Czechów, Morawców, Rakuzan<sup>59</sup>, Szlązaków<sup>60</sup> i wszystkiej prawie rzesze (choć cicho) traktującej pod opieką Frydrycha bałwanego króla czeskiego w ogrodzie cesarskim, gdzie więc lwy i inne bestie chowywał, wykrzykujących; jako i na niezliczone węgierskie mrowie pod tytułem Bethlemgaborowym<sup>61</sup> po polach wiedeńskich biegające. O jako brzydko było słuchać niebezpiecznych o zdradę wewnętrzną przegrózek samychże Wiedeńczyków. O jako żalosna rzecz patrzeć na niewinnego cesarza chrześcijańskiego, zewsząd utrapionego, na męczeńską koronę gotowego, ale samej się tylko klęski kościoła Bożego, a tym większego katolicyzmu przenaśladowania bojącego. O jako do serca przenikały głosy wielu biskupów i innych niezliczonych kapłanów, którzy z różnych miejsc zbiegały się wspólnie umrzeć z pomazańcem Bożym, a widząc ono według Dawida ś. zgrzytające pogaństwo i narody próżnomyślne około stojące z swymi królami szczerozemskimi i książętami współzgromadzonymi przeciw Panu Bogu i przeciw pomazańcowi jego, wołali, nie wychodząc z kościołów, do władcy<sup>62</sup> wojsk wszystkich: *Excita Domine potentiam tuam, et veni ut salvos facias nos*<sup>63</sup>. Wzbudź Panie moc twoją, a przyjdź abyś nas wybawił.

W takim utrapieniu widząc cesarza chrześcijańskiego w Wiedniu z ostatkiem katolików między wewnętrznymi<sup>64</sup> zdrajcami zawartego, kto by był nazwał Wiedeń Bethulią<sup>65</sup>, cesarza Danielem<sup>66</sup> między lwami, a jego wiernych gromadkę Zuzanną<sup>67</sup> między dwoma w zawziętej niecnocie starcami, Frydrychem<sup>68</sup> i Bethlem Gaborem<sup>69</sup>, niewiele by był tytułów słuszności pochybił, gdyż ratunku, prócz od Boga cudownego, niktąd<sup>70</sup> nie było.

To tylko samo nadzieję poniekąd czyniło, iż przyszedłszy pod Wiedeń, w tym się ogrodzie obozem położyli, gdzie pospolicie cesarze lwy i inne rzadko widane bestie dla

<sup>55</sup>przyrodzenie — tu: natura. [przypis edytorski]

<sup>56</sup>Frydrych — Fryderyk Wittelsbach (1596–1632), elektor Palatynatu Reńskiego, przywódca Unii Ewangelickiej, tj. protestanckiego przymierza politycznego w Cesarstwie Rzymskim Narodu Niemieckiego. W latach 1619–1620 król protestanckich Czech, z racji krótkiego panowania nazywany królem zimowym. [przypis edytorski]

<sup>57</sup>Bethlen, Gabor (1580–1629) — książę siedmiogrodzki, czasowo także opolski i raciborski, wyznawca kalwinizmu, przywódca antyhabsburskiego powstania w roku 1619. [przypis edytorski]

<sup>58</sup>od Czechów — dziś: przez Czechów. [przypis edytorski]

<sup>59</sup>Rakuzanie (daw.) — Austriacy. [przypis edytorski]

<sup>60</sup>Szlązak — dziś popr.: Ślązak. [przypis edytorski]

<sup>61</sup>Bethlen, Gabor (1580–1629) — książę siedmiogrodzki, czasowo także opolski i raciborski, wyznawca kalwinizmu, przywódca antyhabsburskiego powstania w roku 1619. [przypis edytorski]

<sup>62</sup>do władcy — dziś popr. forma D.lp: do władcy. [przypis edytorski]

<sup>63</sup>*Excita Domine potentiam tuam, et veni ut salvos facias nos* (lac.) — Wzbudź, Panie, potęgę swoją i przybądź, ażeby nas zbawił. [przypis edytorski]

<sup>64</sup>wewnętrzny — dziś: wewnętrzny. [przypis edytorski]

<sup>65</sup>Bethulia — miasto pojawiające się w biblijnej *Księdze Judyty*, jednak przekazy historyczne ani wykopaliska archeologiczne, jak dotąd, nie potwierdzają istnienia takiego miasta. [przypis edytorski]

<sup>66</sup>Daniel (bibl.) — starotestamentowy prorok; uprowadzony do Babilonu, nie dał się nakłonić do porzucenia swej wiary i został za karę wtrącony do jaskini lwa, skąd cudem wybawił go Bóg. [przypis edytorski]

<sup>67</sup>Zuzanna (bibl.) — postać z *Księgi Daniela* (rozdz. 13), piękna i cnotliwa żona, która odrzuciła zaloty lubieżnych starców, a ci z zemsty oskarżyli ją o rzekome cudzołóstwo. [przypis edytorski]

<sup>68</sup>Frydrych — Fryderyk Wittelsbach (1596–1632), elektor Palatynatu Reńskiego, przywódca Unii Ewangelickiej, tj. protestanckiego przymierza politycznego w Cesarstwie Rzymskim Narodu Niemieckiego. W latach 1619–1620 król protestanckich Czech, z racji krótkiego panowania nazywany królem zimowym. [przypis edytorski]

<sup>69</sup>Bethlen, Gabor (1580–1629) — książę siedmiogrodzki, czasowo także opolski i raciborski, wyznawca kalwinizmu, przywódca antyhabsburskiego powstania w roku 1619. [przypis edytorski]

<sup>70</sup>niktąd — dziś: niktąd. [przypis edytorski]

uciech swoich chowują. Z tego albowiem dobrowolnego, albo raczej od Boga sporządzonego ich zjednoczenia się mieszkaniem z bestiami, znak był i nadzieja, iż miał sam Pan Bóg wszechmogący z bestiami porównawszy, w moc i posłuszeństwo cesarzowi oddać, jako niegdy i one Adamowi.

Przyczyny, dla których by Bóg wszechmogący pod tym czasem kościół swój ś. i hetmana jemu na obronę danego cesarza chrześcijańskiego tak bardzo ucisnął, i tak się niebezpiecznie niepokalanej wierze powszechnej zachwiać dopuścił, między innymi, samej tajemnicy boskiej wiadomymi, te są: Naprzód, aby obiecana opieka jego, defektu natenczas mocy i ratunku ludzkiego, wiernym Chrystusowym tym wdzięczniejsza, i do potwierdzenia w ufności potężniejsza była, a nieprzyjaciół wiary ś. i hardogłupie ich rozumki, aby tym bardziej zhańbiła, i obrzydliwość ich grzechu pokazawszy, do pokuty ich tym prędzej nagnała. Druga: aby tak prałaci kościoła Bożego, jako i monarchowie katolicy państw doczesnych, takim uciskiem do serc przenikającym przestrzeżeni, na potem wszelkie kacerstwa zawczasu, póki się nie rozkrzewią, wykorzeniali. A na ostatek też pono<sup>71</sup> i dla tego, aby się niesłychaną cierpliwością i łaskawością cesarza chrześcijańskiego drudzy monarchowie karali, a przeciwnikom kościoła Bożego i wiary ś., mając ich z moc, jako cesarz swoim, nie folgowali. Bo cierpliwość, jako chwalebna jest o krzywdę swoją, tak o Bożą nagany godna.

## ROZDZIAŁ II. O TYM KTO ZACIĄGAŁ ELEARY POLSKIE NA CESARSKĄ

W takim ucisku cesarskim, gdy na Boga samego przyszło ratować, mogąc rozmaicie, dlaczego ulubił sobie przez Eleary. — Jako sam Pan Bóg Eleary zaciągnął, którzy choć z odwag moskiewskich sławni nad inszego żołnierza, najpokorniejsi. — Jako korona polska ma za ten zaciąg dziękować. — Dla sławy narodu polskiego wszystkie insze pierwszej zgromadził; gdy nic nie sprawiły, dopiero przez Eleary wszystko przywrócił. — Na potem ich biczem na kacerze uczynił. — Czemu listów przypowiednych<sup>72</sup> z nieba nie mieli. — Zaciągi boskie iż niewidome, żadnych listów nie potrzebowali; bo przez się zaciąg boski Elearów jawny jest. Cnota wrodzona polskiego narodu. — Druga odpowiedź chciwym listów z nieba.

W ostatnim tedy ucisku, jak się pokazało, będącemu dla pomienionych przyczyn, acz przez krótki czas, cesarzowi chrześcijańskiemu, gdy na samego Boga przyszło dać ratunek oblubienicy swojej kościołowi ś., acz mógł, mając pełne niebios starowiecznego harcownika z diabłem, wypuścić którego z nich na syny<sup>73</sup> jego, jako niegdy w starym zakonie czyniwał<sup>74</sup>; mógł z niebieskich szarów obłokami osypanych, strzelbę ognistych piorunów wypuścić; mógł ich rozstępnej ziemi jako Datana i Abirona<sup>75</sup>, rebelizantów Mojżeszowych, darować; mógł wodami jako Giganty<sup>76</sup> zatopić, lubo wiatrami jako słomę po świecie roznieść, lubo ogniem jako Sodomczyki zapalić; mógł głodem, morem, języków i zmysłów pomięszaniem i rozlicznymi innymi sposobami miecz gniewu swego na nie obrócić. Aby jednak wszechmocność jego pokazała się być mądrością przeplecioną, raczył sobie obrać, aby słabością katolicką potęgę kacerską, głupstwem ich mądrość, a pokorą pychę, jako krwią diament skruszył i rozsypał.

Stąd samże Pan Bóg, na obronę pomazańca swego cesarza chrześcijańskiego w Wiedniu oblężonego, zaciągnął przez podanie do serca, a poselstwo Jerzego Humanajego<sup>77</sup>,

<sup>71</sup>pono (daw.) — podobno. [przypis edytorski]

<sup>72</sup>list przypowiedni — dokument wystawiany dowódcy oddziału zacięznego. Określał m. in. liczbę żołnierzy, ekwipunek, na terenie których królewskoczyn prowadzony będzie zaciąg. Po łacinie określane *Litterae inscriptionis stipendii*. [przypis edytorski]

<sup>73</sup>syny — dziś popr. forma B.Im: synów. [przypis edytorski]

<sup>74</sup>czyniwał (daw.) — czynić regularnie, co jakiś czas. [przypis edytorski]

<sup>75</sup>Datan i Abiron (bibl.) — synowie Eliaba, buntujący się przeciw Mojżeszowi, za co pochłonęła ich ziemia. [przypis edytorski]

<sup>76</sup>Giganci — zbuntowani przeciw Bogu giganci wspomniani byli w apokryficznej biblijnej Księdze Henocha. [przypis edytorski]

<sup>77</sup>Humanaj, Jerzy — właśc. Jerzy Drugeth de Hommona, magnat zabiegający w Polsce o wsparcie wojskowe dla Habsburgów w pierwszej fazie wojny trzydziestoletniej; oficjalnej pomocy Polska nie udzieliła, wysłała natomiast ok. 8–10 tys. najemnej jazdy lekkiej, zwanej lisowczykami. [przypis edytorski]



męża niemniej żarliwością jako i urodzeniem wielkiego, w roku pańskim 1619, kozactwo polskie, które pospolicie Lisowczykami zwano. Któremu wojsku, acz się już ojczyzna zdumiewała, uważając jako świeżo było, w tak małej gromadzie, wszystkie moskiewskie ziemie, pełne żołnierza ojczystego, i ze wszech miar, jako pod czasem wojny, uzbrojone, z wielką odwagą wszere i wzdłuż za dzielnomężnym wodzem Aleksandrem Lisowskim<sup>78</sup>, mężem jako ze wszech miar szczerowojennym, tak i wiecznej pamiętki godnym, przeszło, zamki i miasta na króla pana naszego Zygmunta III odbierając. Dla<sup>79</sup> samego jednak kozackiego ich sposobu wojowania, świat ich między pospolitymi Kozakami, dla lekkości i nieużywania zbroi, za najpodlejszego, dla ślepo natarczywej rezolucji<sup>80</sup> za najgłupszego, dla ustawicznej chętki wojowania i dobrowolnego się na nie natrącania za najpokorniejszego żołnierza poczyta; choć nimi Pan Bóg przeciwniki swoje, jakkolwiek najforemniejsze, najmędrze i najgórniejsze, upokarza i tłumi.

W którym zaciągu boskim tego ludu z narodu polskiego, na obronę kościoła świętego i hetmana jego cesarza chrześcijańskiego, naprzód uważać potrzeba osobliwą łaskę boską przeciw koronie polskiej<sup>81</sup>, iż nie inszym, prócz tym narodem, ulubił sobie na wieczną pamiętkę w chrześcijaństwie zbuntowane kacerstwa potłumić. W tym albowiem nic innego się rozumieć nie może, tylko to, iż z osobliwej łaski swojej, naród polski pod boską łaskawą opieką jego wojujący, jako niegdy machabejski<sup>82</sup>, wszem narodom straszny raczył chcieć uczynić. Czego i sam czas potwierdza, przez to, iż nie wprzód był pomieniony boski zaciąg narodu polskiego, aż pierwej zgromadziwszy się na obronę cesarza chrześcijańskiego Hiszpanowie, Francuzowie, Włochy<sup>83</sup>, Niemcy, Anglikowie, Charwatowie<sup>84</sup>, Węgrowie i wszelkie chrześcijańskie narody wojenne (w cale<sup>85</sup> ich męstwo zachowując, gdyż nikt nie może nad boskie dopuszczenie), królestwo czeskie, Morawę i Szląsk<sup>86</sup> skutecznie utracili; węgierskiego także królestwa, z przyległymi księstwami jego, już poniewoli odstąpiwszy, przed własnymi się Rakuzanami<sup>87</sup> w Wiedniu zawarli, i bronić się według wyższego pokazania niedostateczni byli. Wtenczas dopiero Bóg wszechmogący z narodu polskiego Eleary zaciągnął, i nimi jako się niżej pokaże, moc swoją oświadczając, cesarza chrześcijańskiego wybawił, i wszystko, co przedtem jego było, onemu z tryumfami przywrócił.

Na ostatek, żeby się i tego na wzbudzenie do chwały Bożej nie opuściło, tak się Pan Bóg raczył wezbrać na sławę narodu polskiego, iż gdy znowu po tym wszystkim uporu swego pokrzepiać chcieli, nikim inszym, tylko tym narodem złość ich zawsze potłumiał, a potęgę rozgramiał. Za co jego najświętszemu majestatowi niech będzie wieczna cześć i chwała.

Ale może sobie niekto pomyśleć: skąd taka śmiałość twierdzić, iż to wojsko sam Pan Bóg na cesarską zaciągnął, ponieważ nikt listów przypowiednych z datą w niebie nie widział. Na to łatwa odpowiedź. Izaż<sup>88</sup> nie jawny jest wszemu chrześcijaństwu boski zaciąg narodu ludzkiego do żywota wiecznego? w którym żaden zapłaty dojść nie może, prócz zwycięzce nad diabłem, ciałem i światem. Nad którą wojnę nie masz<sup>89</sup> trudniejszej. A przecie na nią żadnych takowych listów nigdy nie było, ale tylko same słowa Pana Chrystusowe, iż żaden nie przychodzi do mnie, jeno kogo Ojciec zaciągnie, doskonałe świadectwo dawały, iż ktokolwiek się porwał iść za Chrystusem, od Boga Ojca był za-

<sup>78</sup>Lissowski, Aleksander (ok. 1575/1580–1616) — pułkownik, uczestnik dymitriady, tj. rosyjskiej wojny domowej spowodowanej próbą osadzenia na tronie Dymitra Samozwańca, twórca i dowódca lisowczyków. [przypis edytorski]

<sup>79</sup>dla (daw.) — z powodu. [przypis edytorski]

<sup>80</sup>rezolucja (daw.) — zdecydowanie. [przypis edytorski]

<sup>81</sup>przeciw koronie polskiej — dziś: dla korony polskiej. [przypis edytorski]

<sup>82</sup>machabejski — związany z Machabeuszami, judejskim rodem kapłańskim, który w 167 p.n.e. zainicjował powstanie przeciw władzy Seleucydów i stanął na jego czele; po zwycięstwie niezależnym państwem żydowskim rządziła ich dynastia, zw. dynastią Machabeuszów (do 37 p.n.e.). [przypis edytorski]

<sup>83</sup>Włochy — dziś popr.: Włosi. [przypis edytorski]

<sup>84</sup>Charwat — dziś popr.: Chorwat (jeszcze dawniejsza forma brzmiała: Karwat). [przypis edytorski]

<sup>85</sup>w cale (daw.) — w całości, nietknięte. [przypis edytorski]

<sup>86</sup>Szląsk — dziś popr.: Śląsk. [przypis edytorski]

<sup>87</sup>Rakuzanie (daw.) — Austriacy. [przypis edytorski]

<sup>88</sup>izaż (daw.) — czyż. [przypis edytorski]

<sup>89</sup>nie masz — bezosobowa forma czasownika; dziś by powiedziano: nie ma. [przypis edytorski]

ciągniony. Niewidome<sup>90</sup> tedy są zaciągi boskie, i nie za ręce ale za serce. Jeżeli tedy na te trudniejsze oraz trzy ekspedycje dość były i są niewidome listy na sercach wiernych napisane, daleko więcej ta jedna, przeciw kacerzom, żadnych listów przypowiednych nie potrzebowała, ale z tego samego dosyć widomo jest, iż żaden naród z własnej chętki swej nie szedł bronić kościoła Bożego i cesarza chrześcijańskiego, prócz samego polskiego. Wszyscy albowiem mieli pany swoje, i żołdy od nich obiecane, prócz tego, które z samej wrodzonej chęci a żarliwości o wiarę ś., nie zaciągnięte, o swej kopie<sup>91</sup>, dla samej tylko przysługi Panu Bogu, a na tym świecie nieśmiertelnej sławy poszło, i jako się niżej pokaże, niewymownych męstw dokazowało.

Kto by też chciał wątpić, iż jaka prywata naród polski podobno uwodziła, a nie tylko sama żarliwość, a miłość sławy, niech uważy, iż wszystkie narody insze, nie tylko poblizsze, jako bawarski, saski, etc., ale nawet i dalekie, jako hiszpański, cesarzowi przeciw heretykom pomógłszy, cokolwiek im wzięli, sami trzymają. A cny animusz polski, najwięcej niż kto uczyniwszy, choć nie tylko przyległość sąsiedztwa z Szląskiem<sup>92</sup>, ale nawet i prawo do niego mający, takowego nic nigdy ani kusił, ale z szczerowiernej miłości chrześcijańskiej cesarzowi pomógłszy (pod tym czasem, gdy nieborak co musiał, to rad czynił, byle się jeno<sup>93</sup> nieprzyjacieli nie cieszył), żadnego ujemku państw jego nie domagał się. Skądby tedy inąd, mimo zaciąg boski, takie odwagi to wojsko czynić miało, których bez pomocy Ducha ś. według nauki kościoła powszechnego, aniby było pomyśleć mogło. Kto mędrszy, mogli<sup>94</sup>, niech zgodnie.

Już tedy jawno jest, iż sam Pan Bóg to wojsko na cesarską dla obrony kościoła swego ś. zaciągnął. Komu by jednak nie dość na pomienionych racjach, ma wiedzieć, iż Pan Bóg nie ma kancelarii żadnej, bo wszelkie rzeczy za najmniejszym znakiem woli jego ś. nierównie ją doskonalej wyrażają, aniżeli nasze litery. Sam też na inszych materiach prócz serc ludzkich rzadko pisuje, i to gdy się trafi, tedy zawsze nie piórkiem, ale palcem; jako świadczą tablice Mojżeszowe, Baltazarowa<sup>95</sup> ściana, etc. Jeżeli tedy tak różne jest niebieskie od ziemskiego pisanie, pewnie i litery musiały być jakieś bardzo dziwne, ni twoje żydowskie. Zaczem jeśli mało Polaków albo ledwie kto umie po żydowsku, daleko więcej po niebiesku, pewnie by nikt nie przeczytał. Dla tegoż Pan Bóg, który nic nie czyni nadaremno, nie przysłał listów oczywistych, które by się, nieznanome<sup>96</sup>, na nic były nie przydały.

### ROZDZIAŁ III. O TYTULE TEGO WOJSKA, TO JEST DLA-CZEGO SIĘ ELEARAMI<sup>97</sup> ZOWIĄ

Lisowczycy, Boga za hetmana otrzymawszy, nowo przezzwani być muszą. Kiedy stracili tytuł Lisowczyków, choćby się mogli rozmaicie nazwać, najsluszniej Elearami. — *Elu iaro*<sup>98</sup> słowo węgierskie, dlaczego odmienione. — *Elear* więcej waży niż *Eluiaro*. — Elearowie jeszcze za Dawida ś. bywali. Lisowczycy od swych wodzów zawsze zwani, w zaciągu boskim od *Elobim*<sup>99</sup> hetmana swego Elearowie mają być zwani, po które słowo do Węgier sobie chodzili. — Teraz Elearowie. Choćby kto inaczej chciał mówić, cokolwiek rzekłszy wszystko na sławę Lisowczyków, oni taki przecie Elearowie.

Pokazawszy jako wojsko polskie kozackie, które od wodza ich Lisowskim zwano, po utraceniu wiecznej pamiątki godnego pułkownika Aleksandra Lisowskiego, wróciwszy się

<sup>90</sup>niewidomy (daw.) — niewidoczny. [przypis edytorski]

<sup>91</sup>o swej kopie (daw.) — na własny koszt. [przypis edytorski]

<sup>92</sup>Szląskiem — dziś popr.: Śląskiem. [przypis edytorski]

<sup>93</sup>jeno (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>94</sup>mogli — „może” z partykułą pytajną -li. [przypis edytorski]

<sup>95</sup>Baltazar — postać z biblijnej *Księgi Daniela* (Dn 5, 1–31), przedstawiona jako ostatni król babiloński przed podbojem perskim; wydał ucztę, podczas której ukazała się w sali ręka pisząca na ścianie słowa: *Mane, tekel, fares*, co zwykle się tłumaczy: „policzone, zważone, rozdzielone”; była to przepowiednia bliskiego upadku królestwa Baltazara, która spełniła się jeszcze tej samej nocy. [przypis edytorski]

<sup>96</sup>nieznajomy — tu: niezrozumiały. [przypis edytorski]

<sup>97</sup>elearzy — oddziały lekkiej, nieregularnej jazdy, służące głównie do rozpoznania; także: doborowi harcownicy. [przypis edytorski]

<sup>98</sup>*Elu iaro* — właśc. *elójáró*: przodujący, wyborowy. [przypis edytorski]

<sup>99</sup>*Elobim* (hebr.) — Bóg. [przypis edytorski]

z Moskwy czołem już niezwykłemu królowi panu naszemu Zygmuntovi III bijącej i posłuszeństwo oddającej, nowego hetmana nieporównanie lepszego, to jest Boga samego z łaski jego ś. otrzymało; iż zatem i nowego tytułu albo przezwiska nabyć musiało, sam rozum pokazuje.

Jakoby tedy miało być nazwane to wojsko Lisowskie, a od tego już czasu, to jest w roku pańskim 1619, Boże, iż sam Pan Bóg wieloimienny, jako im oczywistych listów z nieba (dla wyżej pomienionych w przeszłym rozdziale przyczyn) nie posyłał, tak i przezwiska ich z obłoków nie obwołał, ale rozumowi mądrych ludzi, a ich odwagę (na pociechę kościoła Bożego, a sławę narodu polskiego) wdzięcznych, zostawić raczył, aby uważając, gdzie to wojsko, kiedy i jako obracać raczył, z tych cyrkumstacyj<sup>100</sup> tytuł im (jako ludowi Bożemu służący) wynaleźli.

Acz by się tedy mogło te niegdy Lisowczyki, między inszymi przezwiskami nazwać Izraelczykami lub Machabejczykami Nowego Testamentu; bo każdy widzi, jako dawno, pilno i statecznie szukają po świecie ziemi obiecanej, a Pan Bóg sam chodzi przed nimi jako niegdy przed Żydami w obłoku; jednakże aby raczej Elearami polskimi byli zwani, sam tytuł hetmański, przy tym miejsce i skutek zaciągu ich, a na ostatek i samo przyrodzenie ich, odwagi i powinności jawnie pokazują.

Co aby się lepiej zrozumiało, uważać potrzeba, iż język nasz polski, między inszymi tytułami, które się więc żołnierzowi staremu, męstwem i sercem doświadczonemu dawają, ma słowo *Elear* od Węgrów wzięte, u których *Elu iaro* znaczy się wprzód idący, i dla tegoż wprzód następującego harcownika<sup>101</sup> *Eluiarem*. Z tego tedy *Elu iaro* węgierskiego uczynili sobie Polacy *Elear*. A to albo dla większej (lubo to z przyrodzenia albo ćwiczenia) sposobności narodu polskiego do łacińskich aniżeli węgierskich słów wymawiania; albo raczej namyślnie tak odmienili, na pokazanie, albo wyrażenie, iż polski wprzód harcownik ma coś nad węgierskiego. Z łacińskiego albowiem języka wywodząc *Elear*, znaczy się *electus armiger*, to jest, wybrany, wprzód orężę noszący. Tak, iż wcale zostawa władza słowa *elu iaro* w samym *armiger*, bo jeszcze za Dawida ś. wprzód zawsze *armigeri* chadzali; stądże i o Goliacie mówi pismo ś.: *Et armiger eius antecedebat eum*. Ale nadto przez *Ele* wyraża się<sup>102</sup>, iż tacy wojenni herostowie polscy są *electi*, to jest wybrani, albo na wybór mężowie, coś więcej niż Węgrowie.

Aby tedy każdy widział, jakoby to słowo *Elear* dzielnomeżnemu wojsku niegdy Lisowskiemu służyło, najprzód niech uważy, iż wszelkie wojsko, a osobliwie to, zawsze od wodzów przezwiska swoje miewało; tak iż ich nie tylko naprzód pospolicie od Lisowskiego Lisowczykami zwano, ale nawet i w tym już boskim przeciw kacerzom zaciągu, niektórzy ich mniemali być od Rusinowskiego<sup>103</sup> Rusinowczykami, jako i po dziś dzień od Strojnowskiego<sup>104</sup> Strojnowczykami etc.

Jeżeli tedy od ludzi, pod których regimentem<sup>105</sup> bywali, zawsze przezwiska swoje miewali, daleko więcej teraz (jak się w przeszłym rozdziale pokazało) Boga samego za hetmana mając, nie mieliby być imieniem jego ś. pieczętowani? I owszem tym bardziej. Iż tedy między przenajświętszemi imionami boskimi, najprzedniejsze jest *Elohim*, co się znaczy według języka łacińskiego, acz żydowskie jest, *Eligens hominem*, to jest obierający człowieka, a ten lud Lisowski (jako przeszły rozdział świadczy) raczył sobie obrać między wszystkim chrześcijaństwem, z narodu polskiego, na obronę kościoła swego świętego, tedy od *Elohim Eloharowie*, albo dla zwyczajniejszego pospólstwu wymówienia *Elearowie*, jakoby boscy wojennicy, albo od Boga wybrani, mają być zwani.

Nadto rzecz uważania godna, iż zaraz po tym zaciągu boskim naprzód poszli do Węgier po to słowo (jak się wyżej rzekło) węgierskie; a poszli wprzód niż ktokolwiek inszy z narodu polskiego, na posługę cesarza chrześcijańskiego. Zaczem gdy się wracali zwyciężawszy, albo raczej Węgrów nagrzawszy, choćby kto był nie wiedział, iż im to sam

<sup>100</sup>cyrkumstacyj (z łac.) — okoliczności. [przypis edytorski]

<sup>101</sup>harcownik (daw.) — żołnierz walczący pojedynczo przed szykiem wojsk, zwykle na początku bitwy. [przypis edytorski]

<sup>102</sup>Ale nadto przez *Ele* wyraża się — fałszywa etymologia. [przypis edytorski]

<sup>103</sup>Rusinowski, Stanisław (zm. 1621) — pułkownik, dowódca lisowczyków. [przypis edytorski]

<sup>104</sup>Strojnowski, Stanisław (zm. 1626) — pułkownik, dowódca Lisowczyków. [przypis edytorski]

<sup>105</sup>pod których regimentem — dziś: pod których dowództwem. [przypis edytorski]

Bóg rozkazał, taki przecie inaczej by ich był według słuszności nie mógł nazwać, tylko *Elujarowie*, albo raczej coś nad nich: *Elearowie*, bo im usiedli na głowie.

Zawierając tedy, iż oni niegdy Lisowczykowie teraz są *Elearowie*, to jest wybrani wprzód orężę nosić, jakoby orężem wyborny ochotnik, a to z rozsądku Boga samego hetmana ich, jako najświętsze imię jego *Elobim* potwierdza. Nie wadzi tu wczas zabieżeć<sup>106</sup>, jeżeliby kto chciał rzec, iż wprawdzie według takiego wykładu słowa *Elear*, to jest *electus armiger*<sup>107</sup>, to wszystko ujdzie, ale to słowo może mieć jaką inszą etymologią do tego sensu mniej służącą. Na to odpowiedź: iż mówić się tak może, ale dowieść trudno; bo cokolwiek by tu kto inszych wykładów tego słowa przyniósł, pewnie się w tym pierwszym jak we młynie zmięła. Bowiem choćby kto chciał rzec, że to słowo *Elear* brzmi jakoby *electus armis*<sup>108</sup>, to jest wyborny orężem, to jeśli co, służy Lisowczykowi, bo u niego koń i broń na wybór. Jeśli *electus ad arma*<sup>109</sup> to jest wybrany do oręża, i to pewnie Lisowczyk, bo się każdy z nich Bogu ofiarował do śmierci nie orać. Jeśli *electae armaturae vir*<sup>110</sup>, to jest wybornego uzbrojenia mąż, i to Lisowczyk, bo już wszystko prawie chrześcijaństwo, na przykład tego wojska, ich sposobami uchwała sobie lekko wojować. Jeśli *electus a robore vel re ipsa*<sup>111</sup>, to jest wyborny siłą albo rzeczą samą, i to Lisowczyka znaczy, bo temu bez pochlebstwa samą prawdę przyznawszy, rzecz sama wyborym go pokazuje. Jeśli *electus a ratione*<sup>112</sup>, to jest wybrany z rozumu albo rozsądku, i to się Lisowczykowi przyznać musi, boż to rozumu nad inszych mieli brodzić po nieznanym świecie i przedziwnych męstw na cześć Bogu, co się drugim nie zeszło, nad kacierzami dokazować. Jeżeli *electus ante robustos*<sup>113</sup>, to jest wybrany przed silnymi, i to pewnie Lisowczyk, bo ci przed żelaznymi wojski<sup>114</sup> cesarskimi zawsze wprzód chodzili. Jeżeli na ostatek *electus ad resistendum*<sup>115</sup>, albo *ruinandum*<sup>116</sup>, lubo *rectificandum*<sup>117</sup>, albo *regnandum*<sup>118</sup>, to jest wybrany do oparcia się, albo do wywrócenia, lubo do prostowania, albo królowania, lubo jakkolwiek inaczej, jawna jest, iż się nikt nie oparł we zły czas cesarski, jeno Lisowczyk; nikt z gruntu fabryk kacerskich lepiej nie wywraca jako Lisowczyk, nikt lepiej krzywowiernych animuszów poddanych cesarskich nie prostuje jako Lisowczyk, i nikt w językach wszystkiego chrześcijaństwa tymi laty z różnych zwycięstw tryumfami nie króluje, jako Lisowczyk. Owo zgoła niech kto mówi co, i jako chce, przecie Lisowczyk (jako się na początku pokazało) jest *Elear* prawdziwy i tak ma być zwany.

## ROZDZIAŁ IV. O MĘSTWACH ELEARÓW POLSKICH W WĘGRZECH POKAZANYCH

Dlaczego Elearowie do Węgier poszli, o którym czasie, pod którym pułkownikiem walną potrzebę<sup>119</sup> pod Humiennem<sup>120</sup> mieli, 7345 Węgrów zbili. Stamtąd szedłszy ku Wiedniowi, w Myśli<sup>121</sup> pod Koszycami<sup>122</sup> fakcje. Pułkownika odmienili, wojsko rozerwali, przez którą niezgodę wojsko słabsze musiało nazad do Polski.

<sup>106</sup>wczas zabieżeć — w porę zapobiec. [przypis edytorski]

<sup>107</sup>*electus armiger* (łac.) — tu raczej „wybrany szlachcic” niż „wybrany giermek”. [przypis edytorski]

<sup>108</sup>*electus armis* (łac.) — wyborny z uwagi na broń. [przypis edytorski]

<sup>109</sup>*electus ad arma* (łac.) — wybrany do broni. [przypis edytorski]

<sup>110</sup>*electae armaturae vir* (łac.) — człowiek o wybornym uzbrojeniu. [przypis edytorski]

<sup>111</sup>*electus a robore vel re ipsa* — wyborny ze względu na siłę bądź na samą rzecz. [przypis edytorski]

<sup>112</sup>*electus a ratione* (łac.) — wybrany ze względu na rozum. [przypis edytorski]

<sup>113</sup>*electus ante robustos* (łac.) — wybrany przed silnymi. [przypis edytorski]

<sup>114</sup>wojski — dziś popr. forma D.lm: wojskami. [przypis edytorski]

<sup>115</sup>*electus ad resistendum* (łac.) — wybrany do stawiania oporu. [przypis edytorski]

<sup>116</sup>(ad) *ruinandum* (łac.) — do niszczenia. [przypis edytorski]

<sup>117</sup>(ad) *rectificandum* (łac.) — do poprawienia. [przypis edytorski]

<sup>118</sup>(ad) *regnandum* (łac.) — do rządzenia, do królowania. [przypis edytorski]

<sup>119</sup>potrzeba (daw.) — bitwa. [przypis edytorski]

<sup>120</sup>Humiennie — dziś Humenné, miasto w pobliżu Preszowa na Słowacji; bitwa lisowczyków przeciw siłom Gabora Bethlena została stoczona w dniach 22–23 listopada 1619. [przypis edytorski]

<sup>121</sup>Myśle — Mischle, miejscowość w pobliżu Humennego. [przypis edytorski]

<sup>122</sup>Koszycy (węg. *Kassa*, niem. *Kaschau*) — miasto, niegdyś węgierskie, obecnie na Słowacji. [przypis edytorski]

Nowo tedy jako zaciągnięni tak i przeważni<sup>123</sup> Elearowie polscy na ratunek cesarza chrześcijańskiego Ferdynanda wtórego<sup>124</sup> (w ten sposób, aby byli nieprzyjacielowi około Wiednia na dobywanie go leżącemu szyki popsowali) naprzód poszli do Węgier, i tam niesłychaną rezolucją swoją Węgrom na kark nastąpiwszy, Bethlehem Gabora<sup>125</sup> tejsze jamy węża, a przy nim i inszych wszystkich kacerzów odwabili. Bo gdy Jerzy Humanai<sup>126</sup>, człowiek w królestwie węgierskim wielki, w roku pańskim 1619, około ś. Marcina, imieniem pomienionego cesarza chrześcijańskiego (więcej o wiarę ś. i kościół Boży niż o swoją krzywdę przeciw zdradliwym poddanym swym wojującego) zaciągnął to wojsko pod Braiłowem, zaraz poszli spod Braiłowa do Węgier, pod regimentem pierwszego w tym zaciągu boskim mężnorycerskiego pułkownika elearskiego Balenta<sup>127</sup> Rogawskiego.

W Węgrzech tedy gęstodymnymi ogniami, a często krwawym mieczem nikomu nie folgującym, nieprzyjaciela cesarskiego spod Wiednia odwabiając, gdy pod Humienne przyszli, a wojsko tam przeciw sobie gotowe znaleźli, naprzód Kleczkowski<sup>128</sup> i Rusinowski<sup>129</sup> z chorągwiemi swymi (ludzie w tym wojsku tak znaczni, iż potem, jako się niżej pokaże, pułkownikami obadwa byli) harcownym wstępem tak się Węgrom naprzykrzyli, iż na ostatek samo ich wojsko musiało harcownika<sup>130</sup> swego posiłkować; do którego gdy też wszystko prawie wojsko Elearów polskich (prócz posiłków) mężnie skoczyło, za pomocą Bożą tak dobrze na Węgrach jechali, iż ich 7845 na placu zostało, choć wszystkiego wojska polskiego nie było *in summa*<sup>131</sup>, tylko jak się zrazu rzekło 2200 koni. Tę pierwszą w Węgrzech sztukę Elearów polskich po dziś dzień poświadczają mogiły po górach i pagórkach około Humiennego, nad trupem węgierskim gęsto sypane.

W którym dokazowaniu z wojska Elearów polskich zginął dzielny strażnik Stanisław Krupka, towarzystwa kilka, i czeladzi do 30. Zaczem tamże zaraz Stanisława Strojnowskiego<sup>132</sup> rotmistrza, tak dla rycerskiej dzielności, jako też języka węgierskiego umiejętności, i tamtych krajów świadomości, strażnikiem obrano.

Spod Humiennego tedy z tryumfami odszedłszy, poszli pod Michałowce<sup>133</sup>, gdzie się było szlachty niemało i kilkaset piechoty zawarło. Która iż się dobrowolnie poddała, baczni Elearowie łaskawie się z nimi obszedłszy, poszli ku Wiedniowi przez Bodrok<sup>134</sup> i Topię aż do Myśli<sup>135</sup>, dwie mili<sup>136</sup> od Koszyc, wszystko wszędy ogniem a mieczem znosząc.

Tu czart przekłęty, obawiając się, aby nie znieśli<sup>137</sup> wszystkich przeciwników wiary ś. kościoła Bożego i obrońcy jego cesarza chrześcijańskiego, a wiedząc, iż jako wszelka rzeczpospolita, tak i wojska potężne niczym bardziej nie słabiej, jako wewnętrzną niezgodą, wrzucił taką kość jakichsi fakcji<sup>138</sup> między wojsko, aż przyszło do tego, że pułkownika swego Balenta Rogawskiego, choć dobrze zasłużonego i szczęśliwego, zrucili<sup>139</sup>, a jego m. p. Adama Lipskiego za hetmana przyjęli. W czym nic by jeszcze było wojsko nie szwankowało, jako na człowieku osobliwej mądrodzielności, i owszem, jeszcze by podobno tym potężniej mogło być postępować. Ale to samo przyczyną wszego złego było, iż się zaraz na cztery pułki wojsko rozerwało, tak iż niektóre chorągwie trzymały się przecie zrzu-

<sup>123</sup>przeważny (daw.) — tu: odważny (za słownikiem M. Arcta). [przypis edytorski]

<sup>124</sup>Ferdynand II Habsburg (1578–1637) — król Czech i Węgier, cesarz Świętego Cesarstwa Rzymskiego, wyznawca katolicyzmu. [przypis edytorski]

<sup>125</sup>Bethlen, Gabor (1580–1629) — książę siedmiogrodzki, czasowo także opolski i raciborski, wyznawca kalwinizmu, przywódca antyhabsburskiego powstania w roku 1619. [przypis edytorski]

<sup>126</sup>Humanai, Jerzy — właśc. Jerzy Drugeth de Hommona, magnat zabiegający w Polsce o wsparcie wojskowe dla Habsburgów w pierwszej fazie wojny trzydziestoletniej; oficjalnej pomocy Polska nie udzieliła, wysłała natomiast ok. 8–10 tys. najemnej jazdy lekkiej, zwanej lisowczykami. [przypis edytorski]

<sup>127</sup>Balent — odmiana imienia Walenty. [przypis edytorski]

<sup>128</sup>Kleczkowski, Jarosz (Hieronim) (zm. 1620) — pułkownik, dowódca lisowczyków. [przypis edytorski]

<sup>129</sup>Rusinowski, Stanisław (zm. 1621) — pułkownik, dowódca lisowczyków. [przypis edytorski]

<sup>130</sup>harcownik (daw.) — żołnierz walczący pojedynczo przed szykiem wojsk, zwykle na początku bitwy. [przypis edytorski]

<sup>131</sup>*in summa* (łac.) — w całości. [przypis edytorski]

<sup>132</sup>Strojnowski, Stanisław (zm. 1626) — pułkownik, dowódca Lisowczyków. [przypis edytorski]

<sup>133</sup>Michalowce — miejscowość w rejonie Koszyc, obecnie na Słowacji. [przypis edytorski]

<sup>134</sup>Bodrog — rzeka w dorzeczu Dunaju, dopływ Cisy; przepływa przez wsch. Słowację i pń, -wsch. Węgry, a także miejscowość położona nad tą rzeką. [przypis edytorski]

<sup>135</sup>Myśle — Mischle, miejscowość w pobliżu Humennego. [przypis edytorski]

<sup>136</sup>dwie mili — dziś popr.: dwie mile. [przypis edytorski]

<sup>137</sup>znieść — tu: pokonać, rozgromić. [przypis edytorski]

<sup>138</sup>fakcja (daw.) — partia, stronnictwo, spisek. [przypis edytorski]

<sup>139</sup>zrucili — dziś popr.: zrzucili (w domyśle: ze stanowiska). [przypis edytorski]

conego pułkownika Balenta<sup>140</sup> Rogawskiego, niektóre zaś Jarosza Kleczkowskiego<sup>141</sup> za pułkownika mieć chciały, drugie Stanisława Jędrzejowskiego, a drugie Idziego Kalinowskiego<sup>142</sup>.

Za którym rozerwaniem i wewnętrznymi niezgodami wojsko poczęło słabieć<sup>143</sup>; przez to gdy jeden co chciał począć, drugi (nie słuchając pomienionego<sup>144</sup> hetmana swego) nie chciał mu pomóc. Zaczem widząc, iż Jerzy Rakocy<sup>145</sup> z wielkim wojskiem na odpór następował, a zwycięstwa sobie nad nim, dla takowej wewnętrznej niezgody, nie obiecując, obróciło się wojsko nazad<sup>146</sup> ku Polsce przez Tatry. Z których wyszedłszy, zaraz każdy w swą gdy poszedł gdzie kto chciał, siła<sup>147</sup> się wojska rozerwało, a ostatek na Stropki<sup>148</sup> do Krosna wyszło.

## ROZDZIAŁ V. O WIELKOŚCI PRZYSŁUGI ELEARÓW POLSKICH CESARZOWI PRZEZ WPADNIENIE DO WĘGIER

W Węgrzech cztery niedziele<sup>149</sup> byli. Gdy nowina pod Wiedeń przyszła, tejsze nocy nieprzyjacieli uciekli. Ten odwab<sup>150</sup> wielka przysługa, nie ma porównania.

Rzecz wiecznego oplakania godna, iż wtenczas diabeł niezgodami wewnętrznymi<sup>151</sup> przeskodził do postępu Elearów polskich w męstwach i odwagach, które czynili w Węgrzech; to jest: iż z tą poczetą rezolucją<sup>152</sup> wężykiem węgierską ziemię jako moskiewską obszedłszy, we krwi rebelizantów nie pobrodzili, idąc aż pod sam Wiedeń. Ale jednak i za to, co w Węgrzech tylko przez cztery niedziele mężnie porobili, jest za co Panu Bogu wiecznie dziękować. Gdy albowiem właśnie w wieczór przed tym dniem, w który już mieli kacerze wszystką mocą do Wiednia szturmować, cesarza dobywając, wiadomość przyszła do nich, iż 60,000 Polaków (tak się ich wiele Węgom od strachu ze 2200 zdało) wpadłszy do Węgier, ziemię ogniem i mieczem ku Wiedniowi przechodzą, tejsze nocy zaniechawszy szturmowania, wszyscy sromotnie uciekli. I gdy za nimi groff Dampir<sup>153</sup>, przezacnej pamięci w chrześcijaństwie hetman polny cesarski, gonił, siła<sup>154</sup> trupa tak węgierskiego, jako też czeskiego i morawskiego porzucili.

Którym odwabem rebelizantów od Wiednia, duszę w cesarza chrześcijańskiego w polu prawie martwego nazad<sup>155</sup> przywoławszy, jaką by posługę wszystkiemu chrześcijaństwu uczynili, wymówić się nie może. Zaczem życzliwemu każdego uważaniu zostawując, na tym niech dość będzie, iż jako nigdy przedtem cesarz chrześcijański Ferdynand II nie był i dali Bóg<sup>156</sup> już więcej nigdy nie będzie w takim niebezpieczeństwie, tak ani oni sami potem, wszystkimi swymi odwagami, ani żaden inszy naród, tak przedtem jako i potem, takiej przysługi ani uczynił, ani na potem będzie mógł kiedy uczynić.

<sup>140</sup>Balent — odmiana imienia Walenty. [przypis edytorski]

<sup>141</sup>Kleczkowski, Jarosz (Hieronim) (zm. 1620) — pułkownik, dowódca lisowczyków. [przypis edytorski]

<sup>142</sup>Kalinowski, Idzi — dowódca lisowczyków, uszlachcony (wcześniej nazywał się Iśko Kalyna). [przypis edytorski]

<sup>143</sup>słabieć — dziś popr.: słabnąć. [przypis edytorski]

<sup>144</sup>pomieniony — dziś: wspomniany. [przypis edytorski]

<sup>145</sup>Jerzy I Rakoczy (1593–1648) — w czasie kampanii Gabra Bethlena dowódca wojsk broniących Siedmiogrodu, książę Siedmiogrodu od 1630, wyznawca kalwinizmu. [przypis edytorski]

<sup>146</sup>nazad (daw.) — z powrotem. [przypis edytorski]

<sup>147</sup>siła (daw.) — wiele. [przypis edytorski]

<sup>148</sup>Stropki — właśc. Sztropko, miejscowość na Węgrzech w pobliżu Humennego. [przypis edytorski]

<sup>149</sup>niedziela (daw.) — tydzień. [przypis edytorski]

<sup>150</sup>odwab — dziś: odciągnięcie. [przypis edytorski]

<sup>151</sup>wewnętrznymi — dziś: wewnętrznymi. [przypis edytorski]

<sup>152</sup>rezolucja (daw.) — zdecydowanie. [przypis edytorski]

<sup>153</sup>Dampir — właśc. Henri Duval, hrabia Dampierre (1580–1620), dowódca wojskowy pozostający na służbie Habsburgów od 1602 roku. [przypis edytorski]

<sup>154</sup>siła (daw.) — wiele. [przypis edytorski]

<sup>155</sup>nazad (daw.) — z powrotem. [przypis edytorski]

<sup>156</sup>dali Bóg (daw.) — jeśli Bóg da. [przypis edytorski]



## ROZDZIAŁ VI. O POSTĘPKU ELEARÓW W PRZYSŁUGACH CESARZOWI PO WYJŚCIU Z WĘGIER, I O WYBRANIU NA PUŁKOWNICTWO HIERONIMA KLECZKOWSKIEGO

Po żniwie rebelizantów węgierskich wrócili się do Polski. Leniwy odpór Gaborów<sup>157</sup>. Gdy już około Krosna odpoczywali, Kleczkowskiego pułkownikiem obrali, 1620 do Wiednia poszli.

Po tej przezacnej przysłudze cesarzowi chrześcijańskiemu, iż męstw<sup>158</sup> swymi w Węgrzech dokazanymi nieprzyjaciela spod Wiednia odwabili, i onego wzajemne niechęci (przeto iż wojska Frydrychowe nie chciały iść do Węgier z Bethlehem Gaborem na odpór Polakom) wprowadzili, zaczęli też i cesarza chrześcijańskiego za darem Bożym oswobodzili. Wyszedszy z Węgier do Krosna na dwie niedzieli<sup>159</sup> przed Bożym Narodzeniem, w tymże roku 1619 tam ostatek żołdu od Humanajego za ciężkie w Węgrzech dniem i nocą prace otrzymali. A Bethlehem Gabor w dawania odporu Polakom, dla<sup>160</sup> niepomnożenia<sup>161</sup> Frydrychowego, sam też bardzo niechętny, aż pod tym dopiero czasem, gdy już Elearowie w Krośnie pieniądze liczyli, przyszedł do Koszyc.

Cni tedy Elearowie kilka niedziel, acz i dla odpoczynku, ale więcej dla zgromadzenia tych, których były faksje<sup>162</sup> pod Koszycami oderwały, około Krosna poleżawszy, za darem Bożym niemal wszyscy, nie tylko osobami, ale i spólnymi afektami znowu zgromadzeni, w Żmigrodzie koło generalne mieli, na którym zgodnie Jarosza Kleczkowskiego<sup>163</sup>, męża osobliwej roztropności i rzadko widzianej dzielności, z dawna zawsze doznanego<sup>164</sup>, za pułkownika obrali; a potem na drugim kole generalnym w Bochni, dla nowo przymieszanych uczynionym, znowu go potwierdzili i posłuszeństwo mu wszyscy przyobiecali. Tamże urzędniki wojskowe<sup>165</sup> obrawszy, a rotmistrze<sup>166</sup> rozporządziwszy, i artykuły dla karności wojskowej uchwalwszy, nazajutrz po Gromnicach<sup>167</sup> w roku pańskim 1620, około Będzina i Siewiera za granicę wyszedszy, wprost poszli do Wiednia na oświadczenie gotowości swojej na posługę cesarza chrześcijańskiego.

## ROZDZIAŁ VII. O PRZYJŚCIU ELEARÓW POLSKICH POD WIEDENŃ, TRYUMFACH I WITANIU CESARZA

Pod Wiedniem za 5 dni stanęli, w Wiedniu trwożę uczynili, 9 Febr.<sup>168</sup> posły wyprawili. Posłowie podejrzeni, nie zaraz wpuszczeni, z wielką radością przyjęci. Nazajutrz hetman, do wojska przyjechawszy w poselstwie, kwarter<sup>169</sup> naznaczył, starszyznę do Wiednia odwabiał, zaczęli kwarter ogłocony.

W dzień tedy niedzielny, to jest nazajutrz po Gromnicach, za granicę wyszedszy, a około Bytomia i tarnowskich gór w pierwszych zagranicznych miasteczkach przenoclegowawszy, w tymże tygodniu w dzień piątkowy rano pod Wiedniem stanęli. Którym tak nagle niespodziewanym przyjściem nie mniejszą trwożę w Wiedniu na dworze i w wojskach cesarskich uczynili, jako i w przejściu u wszelakich rebelizantów, których zły afekt przeciw cesarzowi zrozumiałwszy, tak głęboko, choć naprędce upokorzyli, iż na wieki pamiętać muszą.

<sup>157</sup> *Gaborów* — forma posesywna; w zdaniu mowa o oporze Gabora Bethlena. [przypis edytorski]

<sup>158</sup> *męstw* — dziś popr. forma D.lm: męstwami. [przypis edytorski]

<sup>159</sup> *niedzieli* — popr. niedziele, tj. tygodnie. [przypis edytorski]

<sup>160</sup> *dla* (daw.) — z powodu. [przypis edytorski]

<sup>161</sup> *niepomnożenia* — prawdop. błąd druku; winno być: niepomnożenia. [przypis edytorski]

<sup>162</sup> *faksja* (daw.) — partia, stronnictwo, spisek. [przypis edytorski]

<sup>163</sup> *Kleczkowski, Jarosz (Hieronim)* (zm. 1620) — pułkownik, dowódca lisowczyków. [przypis edytorski]

<sup>164</sup> *z dawna zawsze doznanego* — sens: wypróbowanego. [przypis edytorski]

<sup>165</sup> *urzędniki wojskowe* — dziś: urzędników wojskowych. [przypis edytorski]

<sup>166</sup> *rotmistrze* — dziś: rotmistrzów. [przypis edytorski]

<sup>167</sup> *nazajutrz po Gromnicach* — po święcie Matki Bożej Gromnicznej. [przypis edytorski]

<sup>168</sup> *9 Febr[uarii]* (łac.) — 9 lutego. [przypis edytorski]

<sup>169</sup> *kwarter* — dziś: kwatery. [przypis edytorski]

Gdy tedy nazajutrz w dzień sobotny wszystkie prawie wojska cesarskie w sprawie<sup>170</sup> około Wiednia stały, samo też miasto wszystko<sup>171</sup> do obrony gotowe było, przyjechali posłowie od wojska pod Wiedeń, prosząc o przepuszczenie do cesarza z poselstwem od wojska polskiego. Niepodobne<sup>172</sup> zdało się Niemcom zrazu tak nagle przyjście wojska polskiego, którego by nie miała była przynajmniej posta z nowiną uprzędzić. Zaczem rozumiejąc, iż to zdradliwe poselstwo było od Węgrów Bethlehem Gaborowych, Polakami się czyniących, nie zaraz ich wpuszczono. Tak że od pół do południa aż do nocy czekać musieli. Zrozumiawszy jednak, iż po prawdzie Polacy byli, z godzinę w noc z taką radością przyjęci byli, iż wszystek Wiedeń dla gęstych ogniów zdał się być niebem gwiazdogęstym i wierni cesarscy znowu narodzonymi, a działa, z których całą noc na tryumf palono, echa cesarskiej radości po górach okolicznych roznosiły.

Nazajutrz w dzień niedzielny, za wczorajszą pociechę Panu Bogu dziękując, *Te Deum laudamus*<sup>173</sup> po wszystkich kościołach śpiewano, a hrabia *de Tampyr*<sup>174</sup> (albo jak się popolicie mówi Dampire) polny hetman cesarski z posłami do wojska przyjechał. Którym wdzięczność cesarza jego m. z przyjścia ich ofiarując, gdy świetne wojsko w polu uszykowane obaczył, z wielkiej radości wojsko zaraz pod Encersdorf<sup>175</sup> obróciwszy, i wszelkimi dostatkami opatrzwszy, starszyzną wszystką, to jest pułkownika i wszystkich rotmistrzów z sobą do Wiednia na witanie majestatu jego cesarskiej mości odwabił. Za którymi co żywo dla potrzebek swoich do Wiednia odjechało, tak iż prócz ciurów<sup>176</sup>, jedno<sup>177</sup> dwaj rotmistrze, a pod chorągwiami ledwie po kilku towarzystwa zostało. Tegoż tedy dnia pomieniony pułkownik z rotmistrzami swymi audiencją<sup>178</sup> mając, wojska imieniem wszystkiego cesarza witał.

## ROZDZIAŁ VIII. JAKO PAN BÓG PRZERWAŁ TRYUMFY CESARSKIE Z PRZYJŚCIA ELEARÓW

Elearowie rozgromieni, bez wielkiej szkody prędko się zgromadzili, nieprzyjaciela gonili. Rzecz dziwna. Nowina pogromu do czego podobna. Heretycy za ten pogrom śpiewali *Te Daemonem laudamus*<sup>179</sup>. Odmiana złej nowiny więźniami potwierdzona gdy przyszła przed cesarza, weselsza niż pierwsza. Żalonych kacerzów opinia o Elearach.

Pod tym czasem, gdy pomieniony pułkownik w Wiedniu z rotmistrzami swymi po przywitaniu cesarza jego mości tryumfowali, towarzystwo też niemal wszystko z Wiedniem się oznawało, a ci, co w kwarterze zostali, wszyscy prze zdrowie cesarskie pełnili<sup>180</sup> — chcąc Pan Bóg wszechmogący pokazać, iż za ich przyjściem wszystko się miało pomieścić, a zachwianie się kościoła Bożego na mały czas dopuszczzone nagle miało ustać, raczył przepuścić, iż teje nocy Stamford, pułkownik Frydrychów<sup>181</sup>, ze 6000 wojska o północy na pijanych napadłszy, kwarter w kilkorę<sup>182</sup> zapalił, a zatem i wojsko rozgromił.

<sup>170</sup> *w sprawie* (daw.) — w szyku. [przypis edytorski]

<sup>171</sup> *wszystko* — tu: całe. [przypis edytorski]

<sup>172</sup> *niepodobny* (daw.) — niemożliwy. [przypis edytorski]

<sup>173</sup> *Te Deum laudamus* (łac.) — Ciebie, Boże, wysławiamy; początek hymnu kościelnego przypisywanego św. Ambrożemu. [przypis edytorski]

<sup>174</sup> *de Tampyr* — właśc. Henri Duval, hrabia Dampierre (1580–1620), dowódca wojskowy pozostający na służbie Habsburgów od 1602 roku. [przypis edytorski]

<sup>175</sup> *Groß-Enzersdorf* — miasto w Austrii, położone bezpośrednio na wschód od Wiednia. [przypis edytorski]

<sup>176</sup> *ciura* (daw.) — człowiek należący do czeladzi obozowej, wojsk. pacholek. [przypis edytorski]

<sup>177</sup> *jedno* (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>178</sup> *audiencją* — dziś popr. forma B.l.p: audiencję. [przypis edytorski]

<sup>179</sup> *Te Daemonem laudamus* (łac.) — Ciebie, demonie, wysławiamy (parodystyczne przekształcenie tytułu hymnu *Te Deum laudamus*, tj. *Ciebie Boże wysławiamy*). [przypis edytorski]

<sup>180</sup> *prze zdrowie cesarskie pełnili* — wznosili toasty za zdrowie cesarza. [przypis edytorski]

<sup>181</sup> *pułkownik Frydrychów* — pułkownik Fryderyka, tj. Fryderyka Witelsbacha (1596–1632), elektora Palatynatu Reńskiego, przywódcy Unii Ewangelickiej, tj. protestanckiego przymierza politycznego w Cesarstwie Rzymskim Narodu Niemieckiego, w latach 1619–1620 króla protestanckich Czech, z racji krótkiego panowania nazywanego królem zimowym. [przypis edytorski]

<sup>182</sup> *w kilkorę* — dziś: w kilkoro. [przypis edytorski]

W którym okrutnym pogromie iż nie zginęło tylko<sup>183</sup> strażnik przezwiskiem Ruffin, z towarzyszą 2, pacholików 13, a ciurów<sup>184</sup> do 20, naprzd Panu Bogu podziękowawszy, rzecz też uważenia godna, jako to wojsko, a co większa i ciurowie jego, tak roztropni są ludzie czasu potrzeby, iż co w kwarterze dopijając ledwie jeden drugiego widział, skoro ich (języka niewiadomych, pól i lasów nieświadomych) o północy tak rozgromiono, aż się drugi ledwie w kilka mil oparł, wnet potem godzina albo dwie na dzień, wszyscy się nie inaczej pewnie tylko wężem zgromadzili, i nieprzyjaciela gonili, i więźniów lepszych dostali niż zgbili.

Przy tym i stąd rzecz godna uważać, jako Pan Róg najmniejszej dusze<sup>185</sup> ludzkiej z tego wojska Elearów przedziwnym jest opiekunem. Pod czasem tego pogromu, gdy co żywo najwięcej się ich przez Dunaj ku Wiedniowi aż do pierwszej wyspy darło, szynkarka jedna w połogu, albo raczej w niepokoju leżąca, wpadłszy na bachmata<sup>186</sup> z dzieciątkiem (któremu dopiero trzy dni było) i z osmiąset talarów bitych, Dunaj szczęśliwie przepłynęła. Której przedziwnej łasce Bożej tak się wszystkim Wiedeń dziwował, iż wiele znacznych pań starały się potem widzieć tę niebogę przestraszoną.

Ten pogrom tak dziwno różne odmiany w Wiednia porobił, iż się właśnie wichrowatemu zaćmieniu w jasny dzień nagle przypadłemu, i prędko mijającemu, najrażniej mógł przyrównać. Bo jako wesoło jasny dzień wichrowate zaćmienie nastąpieniem swym wszelką rzecz czystego a jasnego oka (Boga z jasności słonecznej wesoło chwalącą) zasmuconą rozpędza i trapi, a sowy, nietoperze i inne plugastwa nocne uwesela, tak zaś odstąpieniem swym wszystko do pierwszego stanu przywraca. Tym właśnie sposobem przedziwnie wesołego cesarza chrześcijańskiego, i wszystkie z nim katoliki, z przyjscia jasno świetnego wojska Elearów polskich, ten pogrom (gdy nazajutrz rano przyszła nowina, iż wszystkie Polaki na głowę zbito) tak zasmucił, iż prawie wszystkę radość cesarską w żal, pociechy w smutek, a tryumfy w lament obrócił; heretyki zaś przeciwnym obyczajem<sup>187</sup> utrapione tak rozweselił, iż co przedtem nie mogąc na Eleary patrzeć, po domach jako w jamach siedzieli, skoro za tą nowiną z wiedeńskich się ulic Elearowie na posiłek wysypali, dopiero też oni jak nietoperze albo sowy z jam się ukazawszy, swoje *Te Daemonem laudamus*<sup>188</sup> jeden do drugiego szeptali.

Niedługo jednak ta burza trwała, bo skoro żalony pułkownik ze wszystkimi swymi i polnym hetmanem cesarskim groffem Dampirem, z Wiednia się do wojska co prędzej wybrali, zaraz na mostach zabiegł im rotmistrz Stanisław Strojnowski, na ten czas *lokotenent*<sup>189</sup> pułkownicy, oznajmując: iż choć okrutnie (dla niespodziewania się niebezpieczeństwa, dla niewiadomości o wojskach nieprzyjacielskich poblizu) z kwarterem zapaleni, a potem i w rozsypkę rozgromieni byli, prędko jednak do sprawy przyszedłszy, w pogonią zaraz za nieprzyjacielem niemało ochotnika poszło. Czego potwierdzając, Stamfla młodszego, rodzzonego brata tego, co na nich uderzył, w odpieraniu nawalności na kwarter (gdy samże pomieniony Strojnowski z kilkadziesiąt koni wsparł był kilka chorągwi) pojmanego, tamże między innymi więźniami oddał.

Zaczem wesołą nowiną odżywiony pułkownik, odesławszy rotmistrze z innymi, co się z Wiedniem oznawali do wojska, a ruszyć się pomienionemu lokotenentowi swemu Stanisławowi Strojnowskiemu do Encersdorfa (koło którego miasteczka był pogrom) za ordynacją Dampirową rozkazawszy, sam się co prędzej z Dampirem do smutnego cesarza z wesołą nowiną wrócił, oznajmując, iż po tak srogim pogromie tylko strażnika a dwu z towarzystwa, pacholików też 13, a ciurów do 20 niedostawało<sup>190</sup>, a wojsko wszystko zgromadzone, ochotnika zaraz w pogonią po zdracach wyprawili.

Ta tedy nowina, oddaniem cesarzowi świeżo pomienionych więźniów potwierdzona, daleko mu jeszcze większą pociechę i wesele, także i wszystkim katolikom, niż pierwszej

<sup>183</sup>nie zginęło tylko — nie zginął nikt, tylko. [przypis edytorski]

<sup>184</sup>ciura (daw.) — człowiek należący do czeladzi obozowej, wojsk. pacholek. [przypis edytorski]

<sup>185</sup>dusze — dziś popr. forma D.lp: duszy. [przypis edytorski]

<sup>186</sup>bachmat — koń rasy tatarskiej, niewielki, ale silny i wytrzymały, odporny na trudne warunki klimatyczne, szybki i zwinny. [przypis edytorski]

<sup>187</sup>przeciwnym obyczajem — na odwrót. [przypis edytorski]

<sup>188</sup>*Te Daemonem laudamus* (łac.) — Ciebie, demonie, wysławiamy (parodystyczne przekształcenie tytułu hymnu *Te Deum laudamus*, tj. *Ciebie Boże wysławiamy*). [przypis edytorski]

<sup>189</sup>lokotenent (z łac.) — pełniący obowiązki (dosł.: trzymający miejsce). [przypis edytorski]

<sup>190</sup>niedostawać (daw.) — brakować. [przypis edytorski]

sprawiła. Heretykom zaś rany świeżego żalu, przez zgubienie nowo niepotrzebnej pociechy, tym z większą boleścią serdeczną ponowiła. Bo jako cesarz jego m. jeżeli z przyścia<sup>191</sup> Elearów wesoły był i tryumfował, dla<sup>192</sup> samej tylko nadziei o niezwykłości tego rycerstwa, daleko więcej weselszy być musiał, skutkiem już doznawszy szczęścia ich, iż w takim niespodziewanym pogromie takiego więźnia między inszymi dostawszy, a potem choć rozproszeni, taki oni przecie żyjąc, goniąc i bijąc, nigdy zwyciężeni być nie mogą. Tak i heretycki smutek z przyścia Elearów do cesarza musiał się przedtem jakokolwiek mitygować tą nadzieją, iż ich większa liczba rebelizantów<sup>193</sup>, łączno<sup>194</sup> znieść mieli; ale gdy po niepotrzebnie wesołej nowinie o nich, jakoby ich miano zbić na głowę i żadnego nie upuścić, znowu w kilka godzin usłyszeli, iż ich ani ogień w kwarterze nie mógł wypalić, ani miecz wybić, ani głęboki Dunaj wytopić, ale owszem to wszystko oraz<sup>195</sup> tak małą szkodę uczyniło, iż choć przegrawając<sup>196</sup>, więźnie chwytają, i prędko znowu zgromadzeni, nieprzyjaciela gonią i biją: dopieroż potem smutek i żałość ich tym większa nastąpiła. Bo od tego czasu rozumieli a nawet i w głos mawiali, iż choć ich nieraz pozabijamy, znowu zmartwychwstaną, zaczem szkoda ich drażnić; bo lubo przegrawają, to przecie imając, wiążąc i bijąc; lubo wygrawają, to jeszcze gorzej. *Sgola biako tiabel ślego, fobadfa stron rogatego*<sup>197</sup>.

## ROZDZIAŁ IX. O POPISIE ELEARÓW, PRZYŚCIU<sup>198</sup> DO OBOZU I ŚMIERCI ICH PUŁKOWNIKA

Winszowanie cesarskie. Popis Elearów. Przyście do obozu. Pierwsza czata pułkownika. Daremne obozu pod Hornę przyście. Kleczkowskiego zabito, którego w Kremzie pochowano.

Po nowej recydywie<sup>199</sup> cesarskiego wesela, stąd iż tak srogie ochynienie się<sup>200</sup> wojska Elearów (aż się i sam zamącony Dunaj kilka dni dziwował), im jakoby nic, za jakieś igrzysko szczęśliwie uszło, tym w większym koncepcie<sup>201</sup> u cesarza zostali. Zaczem zaraz nazajutrz po tej nowinie groffā Dampira hetmana polnego od cesarza jego m. z winszowaniem szczęśliwego ochronienia się wojskowego w Encersdorfie wesoło przywitali.

Tamże tedy pana Cybulskiego strażnikiem na miejsce nieboszczyka Ruffina obrawszy, wojsko się na polach encersdorfskich monstrowało<sup>202</sup>, których dzielną w rzeczach rycerskich sprawność i gotowożartką na posługi cesarskie ochotę wielą znaków męstwa od wielu pokazanych ozdoba, nie bez wielkiej pociechy swej obaczywszy, tegoż dnia ich popisował<sup>203</sup>; a po popisie tamże też zaraz pieniądze dawano.

Popisane tedy wojsko skoro pieniądze odebrało, naprzód pod Kremzę do obozu ruszono, pod którą kilka dni leżąc, stamtąd sam pułkownik wzięwszy z sobą Łagiewnickiego chorągiew i po dziesięć koni spod drugich chorągwi, poszedł na czatę; na której kwarter<sup>204</sup> jeden nieprzyjacielski, w którym było 500 rajtarów<sup>205</sup> i 600 piechoty zapaliwszy, zbił wszystkich na głowę, i chorągwie trzy piesze a jedną rajtarską zdobył.

<sup>191</sup>przyście — dziś: przyście. [przypis edytorski]

<sup>192</sup>dla (daw.) — z powodu. [przypis edytorski]

<sup>193</sup>iż ich większa liczba rebelizantów — sens: że rebeliantów jest więcej. [przypis edytorski]

<sup>194</sup>łączno (daw.) — łatwo. [przypis edytorski]

<sup>195</sup>oraz (daw.) — tu: razem. [przypis edytorski]

<sup>196</sup>przegrawając — dziś: przegrywając. [przypis edytorski]

<sup>197</sup>*Sgola biako tiabel ślego, fobadfa stron rogatego* — parodia niemieckiej wymowy jęz. polskiego, którą należy czytać: „Zgola jako diabeł śle go, z obydwu stron rogatego”. [przypis edytorski]

<sup>198</sup>przyściu — dziś popr.: przyściu. [przypis edytorski]

<sup>199</sup>recydywa — tu: wznowienie (słowo nienacechowane negatywnie). [przypis edytorski]

<sup>200</sup>ochynienie się (daw.) — narażenie się na niebezpieczeństwo. [przypis edytorski]

<sup>201</sup>w większym koncepcie (...) zostali — bardziej zapisali się w pamięci, zapadli w pamięć. [przypis edytorski]

<sup>202</sup>monstrować (daw., z łac.) — pokazywać. [przypis edytorski]

<sup>203</sup>popisować (daw.) — sporządzić spis. [przypis edytorski]

<sup>204</sup>kwarter (daw.) — kwatery. [przypis edytorski]

<sup>205</sup>rajtar (z niem. *ritter*) — żołnierz walczący konno. [przypis edytorski]

Tym szczęściem rozruchany<sup>206</sup> hetman cesarski ruszył się z obozem pod Hornę, gdzie groff z Turna<sup>207</sup> z wojskiem obronnie leżał. Pod którym miastem, gdy we wstępną stronę chcieli szczęścia próbować, część dla defektu<sup>208</sup> dobrego miejsca, część też dla niepotęgi (bo nie było tylko 7000 wszystkiego wojska) nic nie skorzyściwszy, ruszył się hetman nazad<sup>209</sup> z obozem pod Kremzę i tam kilka niedziel<sup>210</sup> leżał.

W tym nierozważnym chodzeniu na popielec pod Hornę zabito z Elearów kilka towarzystwa, także i czeladzi z dział hornskich. A co najżałośniejsza, iż i serdecznego pułkownika Hieronima Kleczkowskiego, gdy do tych, co z miasta wyszli, na harc wyjechał, którego z zasadzonych strzelców z ptaszej go rusznicy zabił. Ciało jego sumptem cesarskim z przedziwnymi pompami w Kremzie pochowane było, na którym (dla oświadczenia niewymownego żalu cesarskiego z śmierci tego człowieka) był komisarz cesarską osobę zasiadający, hetmanowie także obadwaj wielki i polny, to jest groffowie Bucquoi<sup>211</sup> i Dampir, i wszystkich wojsk cesarskich dygnitarze albo urzędnicy.

## ROZDZIAŁ X. O OBRANIU TRZECIEGO PUŁKOWNIKA ELEARÓW POLSKICH I O ZNACZNYM ZWYCIĘSTWIE POD HORNĄ I PROHACICAMI

Nowy pułkownik Rusinowski<sup>212</sup>. Elearowie czatami sławni; języków dostawali; czatami wojska zważnili. W kwietną niedzielę<sup>213</sup> bitwa pod Horną, zwycięstwo sławne; 370 groffów zginęło. Hornę wzięwszy, Prohacice<sup>214</sup> szturmem zdobyte, okrutnie wysieczone.

Po zgubieniu we wstępną stronę wtórego pułkownika Elearów polskich, zaraz tamże w następny piątek, to jest 6 *Martii*<sup>215</sup> 1620, nie czekając pomienionego w przeszłym rozdziale pogrzebu w Kremzie, obrali sobie Elearowie według zwyczaju swego, na samę<sup>216</sup> tylko mężnorycerską dzielność względ mając, Stanisława Rusinowskiego, rotmistrza z dawna sławnego, pod którego nowym już regimentem, wróciwszy się pod Kremzę z obozem, zaczęli tam obóz od tego czasu aż do kwietnej niedzieli odpoczywał. Tymczasem bitni Elearowie, ustawicznymi czatami męstwa swoje oświadczając, co dzień prawie języki nieprzyjacielskie<sup>217</sup>, jako gęste, tak i znaczne (bo oni pospolicie ładajakiego więźnia nieradzi żywią) przywozili. Między którymi strażnika generalnego nieprzyjacielskiego Stanisław Strojnowski, rotmistrz tegoż wojska, pojmawszy, przywiódł i hetmanowi nie bez wielkiej jego pociechy oddał, bo go zaraz cesarzowi posłał.

Którymi czatami znosząc niemal co noc kwaterne nieprzyjacielskie, tak się im byli naprzykrzyli, aż zniósłszy się z gniazd w gromadę, obozem stanęli około Horny. Zaczem gdzie się też zaś i nasi zgromadzili w jeden obóz, w kwietną niedzielę (niedaleko tego miejsca, gdzie był Kleczkowski zginął) walna potrzeba<sup>218</sup>, acz krótka była. Bo gdy Dampir<sup>219</sup> polny hetman z pułkiem swym 3000 rajtarów<sup>220</sup> na czele, a Elearowie z obudwu stron na skrzydłach stanęli, zaraz pomieniony hetman przez trębacza wyzwał hrabię z Tur-

<sup>206</sup>*rozruchany* (daw.) — rozruszany, pobudzony. [przypis edytorski]

<sup>207</sup>*groff z Turna* — Jindřich Matyáš Thurn (1567–1640), dowódca antyhabsburskiego powstania w Czechach w pierwszej fazie wojny trzydziestoletniej. Brał udział w tzw. drugiej defenestracji praskiej. Wygnany po klęsce wojsk czeskich na Białej Górze, później walczył na Śląsku i w armii czeskiej. [przypis edytorski]

<sup>208</sup>*defekt* — tu: brak. [przypis edytorski]

<sup>209</sup>*nazad* (daw.) — z powrotem. [przypis edytorski]

<sup>210</sup>*niedziela* (daw.) — tydzień. [przypis edytorski]

<sup>211</sup>*Bucquoy* — właśc. Karol Bonawentura de Longueval, hrabia de Bucquoy (1571–1621), dowódca walczący po stronie Habsburgów, zwycięzca w bitwie na Białej Górze. [przypis edytorski]

<sup>212</sup>*Rusinowski, Stanisław* (zm. 1621) — pułkownik, dowódca lisowczyków. [przypis edytorski]

<sup>213</sup>*kwietna niedziela* — Niedziela Palmowa. [przypis edytorski]

<sup>214</sup>*Prohacice* (niem. Prachatitz) — miasto w Czechach, obecnie w kraju południowoczeskim. [przypis edytorski]

<sup>215</sup>*6 Martii* (łac.) — 6 marca. [przypis edytorski]

<sup>216</sup>*samę* — dziś popr. forma B.lp: samą. [przypis edytorski]

<sup>217</sup>*języki nieprzyjacielskie* — tj. jeńców, których można wypytać o stan nieprzyjacielskich sił. [przypis edytorski]

<sup>218</sup>*potrzeba* (daw.) — bitwa. [przypis edytorski]

<sup>219</sup>*Dampir* — właśc. Henri Duval, hrabia Dampierre (1580–1620), dowódca wojskowy pozostający na służbie Habsburgów od 1602 roku. [przypis edytorski]

<sup>220</sup>*rajtar* (z niem. *ritter*) — żołnierz walczący konno. [przypis edytorski]

na<sup>221</sup>, hetmana nieprzyjacielskiego, na pojedynek przed wszystko wojsko. Iż go jednak nie było samego w wojsku, wyjechał na harc jego lokotenant<sup>222</sup>; który gdy nadaremno wystrzelił do Dampira, on trzy razy pistoletem chyżo około głowy wywinąwszy, tak go przecie dobrze trafił, iż zaraz spadł z konia. Zaczem wszystkim<sup>223</sup> pułk Dampirów<sup>224</sup> czołem, a nasi, prędko potem po bokach skoczywszy, przez 8000 człowieka za darem Bożym na placu położyli. Między którymi zginęło wtenczas samych groffów 370, jako się potem z kursora<sup>225</sup> nieprzyjacielskiego do swoich listy niosącego, a od Strojnowskiego<sup>226</sup> pojmanego, pokazało przez listy jego, z którymi zaraz nazajutrz odesłał go Dampir cesarzowi.

Po tak szczęśliwym zwycięstwie nad heretykami pod Horną, gdy się miasto zaraz poddało, opatrzywszy je wiernym żołnierzem jako przynależało, ruszył się spod Horny obóz pod Prohacice, gdzie się był nieprzyjaciel zawarł<sup>227</sup>, którego miasta hetman cesarski pięć dni szturmem dobywając, gdy na ostatek zewsząd do muru nie jeno<sup>228</sup> piechota, ale nawet i Elearowie piechotą skoczyli, miasta dostali, i ono tak nielitościwie dla postrachu drugim w pień od największego do najmniejszego, żadnej płci nie odpuszczając, wysieczono, iż się na żadnym innym miejscu tak wielkie okrucieństwo nie stało od ludu cesarskiego. Tamże zginęło mimo inszy lud 5000 służalej<sup>229</sup> piechoty. Prohacice tedy szczęśliwie dostawszy, i one opatrzywszy, a korzyść stamtąd wielką odniósłszy, iż się więcej żaden nieprzyjaciel na odpór nie pokazał, odwiódł stamtąd hetman cesarski obóz pod Kremzę.

Przemoc

## ROZDZIAŁ XI. O ODPOCZYNKU POD KREMZĄ I WOJSK Z OBUDWU STRON PRZEZ NOWE POSIŁKI PRZYCZYNNIE- NIU

Zaczem obóz odpoczywał pod Kremzą, Elearowie nie próżnowali. Czechowie się do Węgrów uciekli. Jakuszewski przyszedłszy, między Eleary poczytany; po nim Iwanicki przyszedł. Pułk Iwanickiego możny pod Lakumpakiem w lekkość się poddał, z wojska Elearów pułkownika wziął. Kacerzom też na pomoc przyszło 8000 Węgrów, a Spinello z Hiszpanami do obozu cesarskiego.

Za takie zwycięstwa Panu Bogu podziękowawszy, gdy wojska cesarskie jego m., nie mając okazji próbowania szczęścia od Boga, pod Kremzą od Wielkiejnocy aż do późniewia w pokoju odpoczywali, tymczasem ochotni Elearowie ustawicznymi czatami odległe kwatery heretyckie pilnie znosili, i języków co dzień wybornych przywozili. Zaczem panowie rebelizanci część pomienionymi w przeszłym rozdziale wielkimi klęskami pod Horną i Prohacicami, część też takowym ich gęstym od czatowników elearskich znoszeniem przymuszeni, uciekli się znowu do Bethlehem Gabora o Węgry na ratunek, których od czasu odstąpienia Bethlehem Gaborowego spod Wiednia *in (Decemb. 1619)* domowe konopie węgierskie od Elearów odganiać nie mieli. A cesarzowi też j. m. wojsk przybywało.

Naprzód abowiem przyszedł około Wniebowstąpienia pańskiego N. Jakuszewski, który puściwszy się z Polski w 600 koni, a Lignicę już minąwszy, gdy mu w górach pozastępowano, straciwszy ostatek, w półtrzecia tylko sta koni do Czech wszedł, i z nimi do obozu przyszedł. Którego iż zaraz jako doświadczonego męża do wojska Elearów przyliczono, zaraz też wojsko Elearów Stanisława Łabodowskiego rotmistrza jego roz-

<sup>221</sup> *Thurn, Jindřich Matyáš* (1567–1640) — dowódca antyhabsburskiego powstania w Czechach w pierwszej fazie wojny trzydziestoletniej. Brał udział w tzw. drugiej defenestracji praskiej. Wygnany po klęsce wojsk czeskich na Białej Górze, później walczył na Śląsku i w armii czeskiej. [przypis edytorski]

<sup>222</sup> *lokotenant* (z łac.) — pełniący obowiązki (dosł.: trzymający miejsce). [przypis edytorski]

<sup>223</sup> *wszystek* (daw.) — cały. [przypis edytorski]

<sup>224</sup> *Dampirów* — forma posesywna (mowa o pułku Dampira). [przypis edytorski]

<sup>225</sup> *kursor* (daw.) — goniec, posłaniec. [przypis edytorski]

<sup>226</sup> *od Strojnowskiego* (daw.) — przez Strojnowskiego. [przypis edytorski]

<sup>227</sup> *zawrzeć* (daw.) — zamknąć. [przypis edytorski]

<sup>228</sup> *jeno* (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>229</sup> *służały* (daw.) — długo pozostający w służbie wojskowej; doświadczony. [przypis edytorski]



gromionego z więzienia i z niektórymi innymi wykupiło, i za rotmistrza, jako człowieka urodzeniem i męstwem sławnego, między insze rotmistrze poczytało.

Prędko potem przyszedł pod Wiedeń N. Iwanicki z pułkiem swym, który pułk iż nie chciał się zjednoczyć z Elearami, obrócił go cesarz j. m. na obronę Rakuz<sup>230</sup> od Węgrów. Gdzie zjednoczonemu pułkowi Iwanickiego z pułkiem Colaltowym i kilka inszych prędko potem, posłano było do nich (jako się niżej pokaże) groffa Dampira hetmana polnego, pod którego szczęśliwym regimentem i ten pułk Iwanickiego siła odwag bardzo sławnych, częstymi czatami i utarczkami, przez wszystkie czas aż do wrócenia się z cesarskiej pokazując, osobliwie pod Lakumpakiem 6000 Węgrów (nie bez wielkiej trudności) na głowę poraziwszy i chorągwie ich pobrawszy, męstwo swe zacnie oświadczyli.

To tylko wielkim im narażeniem sławy było zrazu, co i Elearom w Węgrzech dalszych męstw dłużej dokazować (jako w 4 rozdziale opisano jest) nie dopuściło, iż zaraz prędko pod Wiedeń przyszedłszy, dla wewnętrznych niezgód i fakcyj<sup>231</sup>, pułkownika swego N. Iwanickiego, człowieka dzielnością rycerską, męstwem przyrodzonym i szczęściem od Boga sławnego, lekkomyślnie z pułkownictwa zrzucili. Która złośliwa płochość<sup>232</sup> nie tylko była cesarza obraziła i wszystkie wojska jego zgorszyła, ale nawet i sam Pan Bóg znacznie pokazać raczył, iż ten jego despekt<sup>233</sup> za swoją krzywdę poczytał. A słusznie za prawdę, gdyż wszelka zwierzchność iż od Boga jest, kto ją czci, Boga czci, a kto ją lży, Boga przygania. Zaczem tak to wojsko Pan Bóg był zaślepił, iż po zrzuceniu Iwanickiego, nie mogli żadnego między sobą obaczyć na pułkownictwo sposobnego (choć ich było podostatku<sup>234</sup>), aż z wojska Elearów rotmistrza jednego Idziego Kalinowskiego, człowieka dzielnego i szczęśliwego, przywołali. Co acz oni dla niezgody uczynili, według onej starej zazdrosnych reguły: ani tobie, ani mnie, jednakże cudzoziemcy nie tak sobie rozumieli, ale raczej, iż się to z defektu męża<sup>235</sup> między nimi stało.

Pod tymże też czasem, albo prędko potem, na ono pomienione rebelizantkie wyzywanie Węgrów, przyszedł naprzód Bornemissa Janusz w 8000 Węgrów, a potem jakoś we dwie niedziele przywiódł mu znowu Monoki Sebastian drugie 8000 człowieka. Pierwej jednak niż Monoki Sebastian przyciągnął z drugim pułkiem Węgrów, prędko po przyściu<sup>236</sup> Bernemissa Janusza, przyszedł też do obozu cesarskiego, który był pod Kremzą, Carolus Spinello z pułkiem Hiszpanów, ludu wyborowego.

## ROZDZIAŁ XII. JAKO GROFF Z TURNA POSZEDŁ POD OBÓZ, KWARTER DAMPIRÓW<sup>237</sup> ZAPALIWSZY, LUDU SOBIE NATRACIŁ I SAM W RĘKU BYŁ

Węgrowie kwarter<sup>238</sup> hetmański zapalili, Turn<sup>239</sup> z wojskiem nastąpił; pojmany od pacholika<sup>240</sup>, kotem się wyprosił. Elearskie czaty; czata Strojnowskiego; przez wojska przeszedłszy z Sławina lud wywabił i zbił; chorągwie i języków zdobył, przedmieście zapalił; dokoła obstępiony, jako się wysłiznął. Znowu z sideł nieprzyjacielskich Bóg go dziwnie wywiódł z kilka tysięcy bydła, które Hiszpanom darował. Czata Rusinowskiego. Kwarter opatrny wysiekl; rozgromiony. O inszych czatach.

W kilka dni po przyściu<sup>241</sup> pomienionego wtórego pułku węgierskiego 8000 człowieka rebelizantów, ufając heretycy siłom swoim, iż już w liczbie były ich wojska, (bo i skądinąd wielkie posiłki pod tym czasem mieli, prócz tych, co się tu wspomniały) a chcąc

<sup>230</sup>Rakuzy (daw.) — Austria. [przypis edytorski]

<sup>231</sup>fakcja (daw.) — partia, stronnictwo, spisek. [przypis edytorski]

<sup>232</sup>płochość (daw.) — lekkomyślność. [przypis edytorski]

<sup>233</sup>despekt (daw.) — zniewaga, obelga. [przypis edytorski]

<sup>234</sup>podostatku (daw.) — wielu. [przypis edytorski]

<sup>235</sup>z defektu męża — sens: wobec braku kandydata. [przypis edytorski]

<sup>236</sup>przyściu — dziś popr.: przyściu. [przypis edytorski]

<sup>237</sup>kwarter Dampirów — kwaterę Dampira. [przypis edytorski]

<sup>238</sup>kwarter — dziś: kwaterę. [przypis edytorski]

<sup>239</sup>Thurn, Jindřich Matyáš (1567–1640) — dowódca antyhabsburskiego powstania w Czechach w pierwszej fazie wojny trzydziestoletniej. Brał udział w tzw. drugiej defenestracji praskiej. Wygnany po klęsce wojsk czeskich na Białej Górze, później walczył na Śląsku i w armii czeskiej. [przypis edytorski]

<sup>240</sup>od pacholika (daw.) — przez pacholika. [przypis edytorski]

<sup>241</sup>przyściu — dziś popr.: przyściu. [przypis edytorski]

się pomścić klęsk, które im nasi czatami zadawali, napadłszy nocą Węgrowie, kwarter<sup>242</sup> albo stanowisko Dampirów, który był hetmanem polnym, zapalili. A potem skoro z godzinę na dzień, groff z Turnu ze wszystkim wojskiem nastąpił. Tam jednak nie było nic prócz harców, na których Elearowie siłą Węgrów znacznie narazili. A to dlatego najwięcej nic nie było, iż gdy groff z Turnu po polsku ubrany, zasadziwszy się we zboże, położenie hiszpańskiego pułku upatrował, zamysłając, jakoby go jakim figlem podejść (bo go najbardziej ten a polski kłudy w oczy), tymczasem pacholik z wojska Elearów, przypadłszy do niego, a zrozumiałszy po mowie, iż nie Polak, bez wszelkich figlów po prostu go pojmał i mieszek mu wytrząsnął. W którym iż niecnotliwy człowiek niemałego złotego kota<sup>243</sup> nalazł, bojąc się podobno, aby go panu przywiódłszy, nie musiał też być i kota z nim oddać, a nie wiedząc też, kto by był, z radości nieszczęsnym onym czerwonym złotym<sup>244</sup>, łacno<sup>245</sup> mu się dał uprosić, że go wolno puścił. Zaczem P. groff oną znajomością z Polaczkiem wziętą przestraszony, stracił serce o zwycięstwie natenczas, i zaraz wzad ku Hornie odstąpił.

A Elearowie polscy tym bardziej rozjuszeni na powetowanie głupstwa onego pacholika, tym gęściejsze czaty i odważniejsze wypuszczali; między którymi dwie osobliwie zdało się tu włożyć. Naprzód Stanisława Strojnowskiego, rotmistrza dzielnego, który z rozkazanania hetmańskiego zgromadziwszy 300 ochotnika z różnych chorągwi pod znak swój czeladny, to jest pod chorągiewkę ciurów<sup>246</sup> z swojej chorągwie<sup>247</sup>, a nadto 300 rajtarów z pułku Walstejnowego<sup>248</sup> z sobą wzięwszy, przedarł się jednym lasem przez wojsko nieprzyjacielskie; zaczem przyszedłszy do Świtnicy<sup>249</sup> nocą, a tam jako u swych trochę odpocząwszy, poszedł kółkiem w tył nieprzyjacielowi do Karlinstejna (w którym dla obrony tamtych miast leżał pułkownik jeden cesarski we 3,000 piechoty); stamtąd przyszedłszy do Rosendorfu, a tam jako od swych przewodnika wzięwszy, poszedł do Sławina, gdzie było 300 Węgrów i 300 rajtarów nieprzyjacielskich i 800 piechoty. Tam tedy jeno<sup>250</sup> świt, rajtary Walstejnowe przed miastem ukazawszy, gdy pomienionych 600 konnych, którzy mieli stanowisko po przedmieściach, w pole wywabili, sam z Elearami z zasadzki wypadłszy, wparli ich aż do bramy, którą gdy piechota przed nimi zamknęła, a im zatem przyszło około murów gdzie kto mógł uciekać, ledwie noga którego uszła. Tych tedy zbivszy, a chorągwie ich niemal wszystkie zdobywszy, i ośm<sup>251</sup> języków znacznych (między którymi był jeden porucznik) dostawszy, po przedmieściach, gdzie ich kwartery<sup>252</sup> były, konie i wszystko, co ich było, wybrawszy, z wielką korzyścią odchodząc, przedmieście zapalili.

Zaczem się tedy tam pod Sławinem zabawili, dowiedziawszy się groff z Turnu<sup>253</sup> (iż bardzo blisko było pod jego obozem), wysłał zaraz tego dnia 8,000 Węgrów i piechoty z potrzebę, którzy Elearów przy wszystkich przeprawach dokoła czekali, zapewne już mając nie upuścić ich i nogi. Jakożby pewnie na to musiało być przyść<sup>254</sup>, by był Pan Bóg nie zdarzył napaść samemu Strojnowskiemu na kursora<sup>255</sup>, który szedł do jednego pułku nieprzyjacielskiego z listem od Węgrów, aby i tę jednę przeprawę jeszcze nieobronną co prędzej ubiegał. Za Węgry się tedy udawszy przed chłopem, a o Polaki pytając, biegli zaraz, tegoż chłopą chętnego wodza mając, do onej przeprawy czekać tam Polaków. Zrozumiałwszy tedy z chłopą wszystkie położenia zasadzek węgierskich, a rzekę w bród, gdzie

<sup>242</sup>kwarter — dziś: kwatery. [przypis edytorski]

<sup>243</sup>kota — tu: potoczne określenie monety. [przypis edytorski]

<sup>244</sup>czerwony złoty — złoty dukat, moneta obiegowa w dawnej Polsce. [przypis edytorski]

<sup>245</sup>łacno (daw.) — łatwo. [przypis edytorski]

<sup>246</sup>ciura (daw.) — człowiek należący do czeladzi obozowej, wojsk. pacholek. [przypis edytorski]

<sup>247</sup>chorągwie — dziś popr. forma D.lp.: chorągwi. [przypis edytorski]

<sup>248</sup>Wallenstein, Albrecht von (1583–1634) — czeski dowódca i polityk z czasów wojny trzydziestoletniej, walczący po stronie katolickiej. [przypis edytorski]

<sup>249</sup>do Świtnicy — dziś popr. forma D.lp.: do Świtnicy. [przypis edytorski]

<sup>250</sup>jeno (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>251</sup>ośm — dziś: osiem. [przypis edytorski]

<sup>252</sup>kwarter — dziś: kwatery. [przypis edytorski]

<sup>253</sup>groff z Turnu — Jindřich Matyáš Thurn (1567–1640), dowódca antyhabsburskiego powstania w Czechach w pierwszej fazie wojny trzydziestoletniej. Brał udział w tzw. drugiej defenestracji praskiej. Wygnany po klęsce wojsk czeskich na Białej Górze, później walczył na Śląsku i w armii czeskiej. [przypis edytorski]

<sup>254</sup>przyść — dziś popr.: przyjść. [przypis edytorski]

<sup>255</sup>kursor (daw.) — goniec, posłaniec. [przypis edytorski]

on ukazał, przeszedłszy, chłopą ścięli, a sami znowu nazad<sup>256</sup> pod Karlinstejn przyszli. Tamże trochę odpocząwszy, poszli Elearowie nocą do Świtnice, i z pięćdziesiąt rajtarów Walstejnowych z nimi; bo się drugim nie chciało tak rano wstać. Zaczem też w kilka godzin Węgrowie napadłszy, nogi ich nie upuścili. A na tych Polaków, co uszli (tamże języka dostawszy, iż się byli lasem przez ich wojska przekradli), tamże im znowu wszędy pozastępowali. A tak trudna była przez ten las przeprawa, iż jeno drogą najwięcej dwa konie podle<sup>257</sup> siebie iść mogły między skałami. Nie mogąc tedy żadnym sposobem nazad przebyć do swego obozu niebożęta Elearowie, poszli spod Świtnice dla bydła w drugą stronę; a tymczasem Pan Bóg zdarzył, iż kilkanaście towarzystwa ochwaciwszy się<sup>258</sup> pod Sławinem, nie chcieli iść dla bydła, ale się puścili wprost ku onemu lasowi. Około którego postrzegłszy Węgrów zasadzki potężne, skoczyli w bok ku Dunajowi i pojмали chłopą, który ich ścieżkami przez okrutne skały nad szumiącym Dunajem, pieszo konie za sobą kilka mil wiodących, naokoło przeprowadził. Którego chłopą Węgrowie gdy nazad idącego za darem Bożym pochwycili, zaczem rozumieli, iż to tamtędy wszyscy przeszli; nie mogąc się naszych doczekać, rwąc się za włosy, że ich (mniemanie) upuścili, odstąpili w lewo do swego obozu. A Elearowie skoro oni za rzekę odeszli, przepędziwszy przez 3,000 bydła rogatego, poszli z nim do głodnego obozu swego przez onże las spokojnie. Którym gdy zabiegli Hiszpanowie, prosząc, aby im nieco bydła towarzysko przedali, tam sam Strojnowski na pokazanie, jako wdzięcznie miła była Elearom mężność bitnego ludu hiszpańskiego, wzięwszy pułkownika ich za rękę Karła<sup>259</sup> Spinella, przejechał z nim szrodkiem<sup>260</sup> wszystkę trzodę i darował Hiszpanom na podział połowicę, która by mu się podobała. Co sprawiło w zagłodniałych natenczas Hiszpanach, iż od tego czasu zawarta zawsze miłość była narodów polskiego z hiszpańskim.

Druga czata niemniej znaczna była samego pułkownika Stanisława Rusinowskiego, który wzięwszy z sobą 6 chorągwi, poszedł pod Labę, gdzie było 500 Węgrów i 1000 piechoty niemieckiej. Niespodziewanie tedy wpadłszy, wszystkę piechotę i miasto wysiekł, a z Węgrów też ledwie noga uszła dawać znać do swego obozu. Jednakże gdy się nazad z zdobytymi chorągwiami wracał, obstało go dokoła 8000 Węgrów, którzy na nieostrożnych, rozwlokło<sup>261</sup> przez nieposłuszeństwo wracających się napadłszy, czatę rozgromili tak, iż jeno się czarna chorągiew przez szrodek nieprzyjaciela przebiła, przeto iż gotowska była, a z drugich rozproszonych kilkanaście żywo pojmano, a kilkadziesiąt zabito i dwie chorągwi wzięto. Takie skutki lekko sobie rzeczy ważenia, a zatem i nieposłuszeństwa, pospolicie zawsze bywają.

Insze podobne tym czaty, przez inszych równego serca mężów, na każdy się prawie dzień działy. Te jednak zdało się tu na przykład jako wiadomsze autorowi położyć.

### ROZDZIAŁ XIII. O SKONANIU WRZKOMO<sup>262</sup> KRÓLOWANIA FRYDRYCHOWEGO, I JAKO SIĘ ROZLAŁY POD PRAGĄ WOJSKA JEGO 9 *Novemb.*<sup>263</sup>

<sup>256</sup> *nazad* (daw.) — z powrotem. [przypis edytorski]

<sup>257</sup> *podle* (daw.) — obok. [przypis edytorski]

<sup>258</sup> *ochwacić* — uszkodzić miękkie części końskiego kopyta, wywołując ich zapalenie. [przypis edytorski]

<sup>259</sup> *Karla* — tj. Karola. [przypis edytorski]

<sup>260</sup> *szrodkiem* — dziś popr.: środkiem. [przypis edytorski]

<sup>261</sup> *rozwlokło* — tu: w rozproszeniu a. rozciągniętymi kolumnami. [przypis edytorski]

<sup>262</sup> *wrzkomo* (daw.) — rzekomo. [przypis edytorski]

<sup>263</sup> 9 *Novemb[ris]* (łac.) — 9 listopada. [przypis edytorski]

Kacerze<sup>264</sup> zgromadzeni. Dampir<sup>265</sup> do Rakuz<sup>266</sup> posłany. Obóz cesarski ku Świtelowi ruszony zszedł się z bawarskim. Frydrych<sup>267</sup> ustępował ku Pradze; w Rakowniku<sup>268</sup> się oparł; szturmami wygnany. Frydrychów figiel<sup>269</sup>. Ochotnik z Elearów a Walonów wprzód gonili; czatę węgierską zbili. Koniec Frydrychów 9 Novembra. Bukwojowi wsparci. Hiszpanowie poprawili, Bawarczy z Elearami rebelizanty rozgromili i podłabili<sup>270</sup>. Hetman z ks. bawarskim do Pragi wjechał. Elearowie chorągwie oddawali z Novembra<sup>271</sup>.

Takimi tedy odważnymi czatami Elearów polskich rozdrażnione wojska Frydrychowe, gdy się wszystkie do gromady nierychło po żniwiech schadzać poczęły, grof też Buquoi<sup>272</sup> hetman cesarski, grofa Dampira hetmana polnego na odpieranie (jako się w 10 rozdziale powiedziało) Węgrów od Rakuz wyprawivszy, pod Wiedeń do pułków Iwanickiego, albo już natenczas Kalinowskiego<sup>273</sup>, Colaltowego i kilku drugich, insze wszystkie wojska cesarskie co w Czechach były zgromadziwszy, ruszył się *in Octobre*<sup>274</sup> obozem przeciw rebelizantom ku Świtelowi.

Tam nowina przysła, iż książę bawarskie<sup>275</sup> przyciągnął pod Świtel we 24,000 człowieka. Przeciw któremu Buquoi dla<sup>276</sup> zjednoczenia się z nim postępując, zeszyły się wojska cesarskie z bawarskim pod Rozendorfem. Zaczem Frydrych wrzkomo<sup>277</sup> król czeski, niedobrze sobie z tej konstelacji tusząc<sup>278</sup>, zaraz począł ku Pradze mimo<sup>279</sup> Pilzno ustępować. Za którym wojska cesarskie i bawarskie półmiled bez odpoczynku następowały aż do Pilzna, gdzie był Mansfeld<sup>280</sup> z swoim wojskiem. Tam dopiero gdy się nasi pod Pilznem kilka dni z Mansfeldem zabawili, wrzkomo król też w Rakowniku się oparł.

Spod Pilzna tedy prędko za wrzkomo królem Frydrychem przyszedłszy pod Rakownik, tydzień do niego szturmowano. Zaczem gdy na ostatek ze trzech szanów piechotę wyparto, zaraz wrzkomo król Frydrych począł ku Pradze ustępować, za którym wojska cesarskie w też tropy następowały. Aż w wigilię męki Jego w dzień sobotny, będąc już tylko dwie mili od Pragi, zastanowił się przed wieczorem. Gdzie wojsko jakoby chcące się nazajutrz spróbować ukazawszy, gdy się też cesarskie wojsko poczęło obozem pokładać, on w nocy skoczył ku Pradze z wojskiem. Wszakże mu i ta sztuka do umknienia się nie pomogła; bo postrzegłszy to, hetman cesarski z księżciem bawarskim nocą też zaraz ruszyli się po nim, aż pod Białogórę<sup>281</sup>, na której się oparł z wojskiem do potrzeby<sup>282</sup> uszykowany.

Iż jednak wyprawiono było wprzód dla języka za wrzkomo królem Frydrychem dwie chorągwie Elearów, to jest czarną i Łahodowskiego z kilkuset przy nich ochotnika i 5 kor-

<sup>264</sup>kacierz (daw.) — heretyk. [przypis edytorski]

<sup>265</sup>Dampir — właśc. Henri Duval, hrabia Dampierre (1580–1620), dowódca wojskowy pozostający na służbie Habsburgów od 1602 roku. [przypis edytorski]

<sup>266</sup>Rakuzy (daw.) — Austria. [przypis edytorski]

<sup>267</sup>Frydrych — Fryderyk Wittelsbach (1596–1632), elektor Palatynatu Reńskiego, przywódca Unii Ewangelickiej, tj. protestanckiego przymierza politycznego w Cesarstwie Rzymskim Narodu Niemieckiego. W latach 1619–1620 król protestanckich Czech, z racji krótkiego panowania nazywany królem zimowym. [przypis edytorski]

<sup>268</sup>Rakownik (niem.: Rakonitz) — miasto w Czechach. [przypis edytorski]

<sup>269</sup>Frydrychów figiel (daw.) — podstęp Fryderyka. [przypis edytorski]

<sup>270</sup>podłabić (daw.) — zdławić a. pozabijać. [przypis edytorski]

<sup>271</sup>z Novembra — z listopada (łac. z polską końcówką). [przypis edytorski]

<sup>272</sup>Buquoi — właśc. Karol Bonawentura de Longueval, hrabia de Bucquoy (1571–1621), dowódca walczący po stronie Habsburgów, zwycięzca w bitwie na Białej Górze. [przypis edytorski]

<sup>273</sup>Kalinowski, Idzi — dowódca lisowczyków, uszlachcony (wcześniej nazywał się Iśko Kalyna). [przypis edytorski]

<sup>274</sup>in Octobre (łac.) — w październiku. [przypis edytorski]

<sup>275</sup>książę bawarskie — słowo „książę” występuje tu w rodzaju nijakim. [przypis edytorski]

<sup>276</sup>dla (daw.) — w celu. [przypis edytorski]

<sup>277</sup>wrzkomo (daw.) — rzekomo, jakoby. [przypis edytorski]

<sup>278</sup>tuszyć (daw.) — mieć nadzieję. [przypis edytorski]

<sup>279</sup>mimo (daw.) — obok. [przypis edytorski]

<sup>280</sup>Mansfeld, Ernst von — właśc. Piotr Ernest II von Mansfeld-Friedeburg (ok. 1580–1626), niemiecki dowódca najemników w czasach wojny trzydziestoletniej, walczący po stronie protestanckiej. [przypis edytorski]

<sup>281</sup>Biała Góra — wzniesienie w pobliżu Pragi, miejsce stoczony 8 listopada 1620 bitwy, w której siły czeskich protestantów zostały rozbite przez armię austriacką, co pozbaawiło Czechy niezależności na kilka wieków. [przypis edytorski]

<sup>282</sup>potrzeba (daw.) — bitwa. [przypis edytorski]

netów<sup>283</sup> Walonów z pułku Gosiego, ci wprzód nieprzyjaciela pod Białogórą nadgoniwszy, trafili na Horwat Janusza, który z pięcią set Węgrów i trzema kornetami rajtarów z podjazdu się wracał; tam tedy samego Horwat Janusza zabili, kornety z chorągwiami zdobyli, i wszystek on lud, tak Węgry jako i rajtary, na głowę zbili.

Nazajutrz, to jest w niedzielę rano, gdy się podjazd zbiwszy Horwata Janusza wracał, wojska cesarskie i księżęcia bawarskiego już w sprawie następowały na Białogórę na wrzкомо króla Frydrycha obóz. Przybliżywszy się tedy spieszo, tak że się nie mogli szaniami okopać, zaraz część Bukwojowego ludu wprzód z lewego skrzydła wypuszczono. Których gdy rebelizanci znacznie wsparli, natychmiast rajtarowie księżęcia bawarskiego do Niemców, a Elearowie polscy do Węgrów (których 16000 było) skoczywszy, oraz też wsparli tak Niemców, jako i Węgrów wrzkomokrólewskich.

Zewsząd tedy rebelizanty zamieszawszy, drudzy drugich kończyli; a Elearowie przegnawszy Węgry przez winnicę na jedną przepaść z skały, i tam ich większą część podłabiwszy<sup>284</sup>, skoczyli za drugimi do Pragi aż pod samą bramę. Która iż zawarta<sup>285</sup> była, tam siekąc, tak Janusze, jako i Hanuse, chorągwie im odbierali, a drudzy też po polu gonionego grali. Trudno wypowiedzieć, jakie się tam stało krwie<sup>286</sup>, a osobliwie węgierskiej rozlanie, a z Elearów nie zginęło tylko jeden towarzysz spod Strojnowskiego, a Surmacz spod czarnej chorągwie, kilka też postrzelonych było.

Po ucieczce wrzкомо króla Frydrycha i rozsypce, albo raczej rozlewie wszystkich wojsk jego, gdy się szczęśliwie przy cesarzu chrześcijańskim zwycięstwo zostało, nazajutrz na małą stronę bramę otworzono do Pragi, gdzie hetman cesarski z księżciem bawarskim wjechali.

Trzeciego dnia potem gdy wojska chorągwie oddawały, Elearowie między innymi w nie najbogatsi, odesłali przez dwóch rotmistrzów Stanisława Strojnowskiego<sup>287</sup> i Wojciecha Sulmirskiego węgierskich 38, pieszych 5 kornetów<sup>288</sup>, to jest rajtarskich chorągwi 9. Między którymi była dworska z złotego adamaszku, samego wrzкомо króla Frydrycha, a na niej zielony krzyż kawalerski.

## ROZDZIAŁ XIV. O PODDANIU SIĘ MORAWY I STRAŻY ELEARÓW POLSKICH OD WĘGIER

Morawa się zaraz poddała wojska obaczywszy. Węgrowie z miast pogranicznych uciekli, Elearski w Strażnicy<sup>289</sup> odpoczynek 1621; Elearom post nieprzyjazny. Węgry w nocy do Strażnicy wpadli, miasto osiedli, w rynek się wdarli. Chorąży węgierski z kamienicy spadłszy serce im popsował. Nasi pochop<sup>290</sup> wzięwszy, wyparli ich z miasta. Co kto wskórał. Arcymęstwo Elearskie.

Po zбиciu rebelizantów na Białogórze, 4 niedziele<sup>291</sup> tamże około Pragi Elearowie szable ze krwi kacerskiej ocierali, a gardła z kurzawy białogórskiej oplukiwali. Potem ruszono ich spólnie z innymi wojski<sup>292</sup> na Morawę pod Berno<sup>293</sup>, które iż się zaraz poddało, a zatem i wszystkie inne miasta morawskie, które opatrzywszy hetman grof Buquoi<sup>294</sup> jako przynależało, sam poszedł na granice węgierskie ku Strażnicy i innym w tamtym kącie miastom, w których zaraz Węgrowie rebelizanci i między nimi ostatek pod Pragę rozgromionych, raczyli uciec. A hetman Hradyske, Skalice<sup>295</sup> i Wesele dobrze opatrzyw-

<sup>283</sup> *kornet* — pododdział kawalerii, mniejszy od szwadronu. [przypis edytorski]

<sup>284</sup> *podłabić* (daw.) — zdławić a. pozabijać. [przypis edytorski]

<sup>285</sup> *zawarty* (daw.) — zamknięty. [przypis edytorski]

<sup>286</sup> *krwie* — dziś popr. forma D.lp: krwi. [przypis edytorski]

<sup>287</sup> *Strojnowski, Stanisław* (zm. 1626) — pułkownik, dowódca Lisowczyków. [przypis edytorski]

<sup>288</sup> *kornet* — pododdział kawalerii, mniejszy od szwadronu. [przypis edytorski]

<sup>289</sup> *Strażnice* — miejscowość na południu Czech. [przypis edytorski]

<sup>290</sup> *pochop* (daw.) — chęć, zapał. [przypis edytorski]

<sup>291</sup> *niedziele* (daw.) — tygodnie. [przypis edytorski]

<sup>292</sup> *wojski* — dziś popr. forma D.lm: wojskami. [przypis edytorski]

<sup>293</sup> *Berno* — dziś: Brno (dawniejsza transkrypcja uwzględnia fakt, że w czeskiej nazwie miasta występuje r zglóskotwórcze). [przypis edytorski]

<sup>294</sup> *Bucquoi* — właśc. Karol Bonawentura de Longueval, hrabia de Bucquoy (1571–1621), dowódca walczący po stronie Habsburgów, zwycięzca w bitwie na Białej Górze. [przypis edytorski]

<sup>295</sup> *Česká Skalice* (niem. Böhmisch Skalitz) — miasto w Czechach, nad rzeką Upą. [przypis edytorski]

szy, w Strażnicy Eleary (na straży od Węgier) z ośmiuset piechoty niemieckiej zostawił, a inne wojska do morawskich miast na zimowanie obrócił.

Tam tedy około Strażnicy w nowym już roku pańskim 1621, gdzie wrzкомо od-poczynek miał być, ustawicznie utarczki z Węgrami bywały, aż do postu, który się im nieprzyjajno, jako i takroczny<sup>296</sup> (według 8 rozdz.) stawił. Czy za to, że niebożęta Elearowie nieradzi<sup>297</sup> poszczą, czy też oni za tę nieprzyjaźń nieradzi się postem bawią, któżkolwiek tedy winien, lubo<sup>298</sup> oni, lubo post, w wstępny czwartek<sup>299</sup> 17,000 Węgrów i 9,000 chłopstwa górników, wkradłszy się o północy do miasta, naprzód przez jeden folwark na tej stronie, kędy<sup>300</sup> piechota niemiecka stała, potem i przednią bramą na polnej straży Elearów (przeto iż im nierozumiejący języka Niemcy nierychło otworzyli) w miasto się przez straż niemiecką wdarłszy, a na ostatek piechota na wozach aż do miasta przywieziona, dwie drugie bramy powoli (zaczem ci już wewnątrz byli) wysieklszy, i tak *in summa*<sup>301</sup> 4 miejscami wpadłszy, wszystko miasto osiedli, prócz rynku, z którego gdy się Elearowie i Niemcy w białym odzieniu, tak jak kto leżał, bronili, Węgrowie tedy jedną<sup>302</sup> połączyli zapaliwszy, kamienicę narożną drugiej połączyli, gdzie pułkownik stał, opanowali i z chorągiewami na dachu stanąwszy, z tej kamienicy wystrzelać z rynku broniących się chcieli.

Wtem chorążego dworskiego Bethlehem Gaborowej piechoty na kamienicy wywijającego i serca wszystkim oną chorągwią dodającego, Elear jeden z karabinu w łeb tak dobrze wymierzył, aż zaraz spadł i z chorągwią w rynek. Którą chorągiew straciwszy, tak im serce upadło, iż zaraz poczęli słabiec<sup>303</sup>. A nasi tak Elearowie, jako i piechota niemiecka pochop<sup>304</sup> wzięwszy, z kamienicy<sup>305</sup> ich wystrzelali, a potem do przedniej bramy wparłszy i drugich w różne kąty nagnawszy, (bo każdy uciekał, gdzie mógł, i przez wały na łeb) na głowę ich bito. Zaczem niebożęta trupów przez 3,000 i więźniów do półtoraset straciwszy, i 28 chorągwi zostawiwszy, sromotną rozsypką uciekali, nic więcej nie sprawiwszy, tylko iż rotmistrza Łagiewnickiego natenczas w niebytności pułkowniczej jego lokotenenta<sup>306</sup>, i Cybulskiego strażnika, a dwu towarzyszy Rylińskiego i Pywcewica, pacholików też z ciurami<sup>307</sup> 24 zabili; chorążego (Jakuszewskiego chorągwie<sup>308</sup>) chorego na łożu i z chorągwią wzięli, i koni do 6,000 część ogniem spalili, część też zrazu w sieniach nabrawszy uwiedli.

Za którą cudowną łaskę Bożą godno jest najświętsze imię jego na wieki chwalić: bo jako niegdy Elearowie większej przysługi cesarzowi chrześcijańskiemu, jeno<sup>309</sup> przez wpadnięcie do Węgier (jako się w 5 rozdz. pokazało) nie uczynili, tak i męstwa swego na cesarskiej nad ten czas nigdy lepiej nie oświadczyli.

## ROZDZIAŁ XV. O RÓŻNYCH NOWINACH Z STRONY ELEARÓW I JAKO CHORĄGWIE ODDAWALI

Więść, iż Polaki zbito, różne skutki uczyniła. Posłowie elearscy do cesarza zrazu śmiech uczynili kacerzom<sup>310</sup>. Cesarzowi przy pośle królewskim 28 chorągwi i więźnie oddali. Heretycy jako plwali na elearską nieśmiertelność.

<sup>296</sup>takroczny (daw.) — zeszlóroczny. [przypis edytorski]

<sup>297</sup>nieradzi (daw.) — niechętnie. [przypis edytorski]

<sup>298</sup>lubo (daw.) — czy. [przypis edytorski]

<sup>299</sup>wstępny czwartek — czwartek po Środzie Popielcowej. [przypis edytorski]

<sup>300</sup>kędy (daw.) — gdzie. [przypis edytorski]

<sup>301</sup>*in summa* (łac.) — w sumie. [przypis edytorski]

<sup>302</sup>jedną — dziś popr. forma B.łp: jedną. [przypis edytorski]

<sup>303</sup>słabiec — dziś popr.: słabnąć. [przypis edytorski]

<sup>304</sup>pochop (daw.) — chęć, zapał. [przypis edytorski]

<sup>305</sup>kamienice — dziś popr. forma D.łp: kamienicy. [przypis edytorski]

<sup>306</sup>lokotenent (z łac.) — pełniący obowiązki (dosł.: trzymający miejsce). [przypis edytorski]

<sup>307</sup>ciura (daw.) — człowiek należący do czeladzi obozowej, wojsk. pachołek. [przypis edytorski]

<sup>308</sup>chorągwie — dziś popr. forma D.łp: chorągwi. [przypis edytorski]

<sup>309</sup>jeno (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>310</sup>kacerz (daw.) — heretyk. [przypis edytorski]



Podobna we wszystkim żalność onej takrocnej<sup>311</sup>, w 8 rozdziale opisanej, cesarza i wszystek dwór jego opanowała, gdy to sromotne pokuszenie Węgrów o Eleary, opacznie po wszystkich Rakuzach<sup>312</sup>, Morawie<sup>313</sup> i Czechach gruchnęło, jakoby Węgrowie wszystkich mieli byli zbić, i Strażnicę, ich stanowisko, osieść. Ale i odmiana fałszywych nowin oznajmieniem o wiktorii nad Węgrami nie mniejszą tamtecznej<sup>314</sup> radością cesarza pocieszyła. Albowiem skoro gruchnęło przez usta heretyckie, iż wszyscy Polacy zginęli i już ich w smrodliwych grobach gąb swoich drugi raz po onym w 8 rozdz. opisanym pogrzebli, alic posłowie Stanisław Strojnowski<sup>315</sup> rotmistrz, Jerzy Chełmski sędzia, i Delpowski towarzysz w kilkadziesiąt koni ze 28 chorągwi Węgom wydartych bieżą<sup>316</sup> pod Wiedni do cesarza.

Śmiech naprzód był po Wiedniu u wszystkich heretyków, iż fendrychowie<sup>317</sup> polscy uniósłszy same chorągwie, aby jako i lud nie zginęły (bo rozumieli, iż to ich własne były), wykrzykują z nimi jakoby wygrawszy. Ale skoro je przed cesarzem przy obecności wielkiego posła polskiego jego m. p. Przerembskiego, starosty piotrkowskiego, właśnie też w tenże czas cesarza witającego rozwinęli, a tamże między inszymi trzy dworskie Bethlehem Gaborowe<sup>318</sup>, to jest jedną<sup>319</sup> konną, a dwie piesze poznano; gdy nadto więźniów gromada stanęła i mężną wiktoria<sup>320</sup> Elearom przyznali, a cesarz zatem różnymi tryumfami pociechę swoją oświadczać kazał — gruchnęło po Wiedniu, iż Polacy nie zginęli, ale zgubili, nie swoich, ale Węgrów, i mężne zwycięstwo otrzymali. Dopiero heretycy plwali, mówiąc: *Tphui das tych koc Sakrament, już go drugi raz precz, a sawsze smartfistać*<sup>321</sup>. A drudzy też racją dawali, mówiąc, iż: *Ten selmi polskiego nie mosz od ten świata precz, bo go Pan Bóg nie chciał na nieba, a diabel go bal do piekla, coby go niefipsofal*<sup>322</sup>.

*Póty cokolwiek pisałem, wprzód pomieniony autor tej książeczki, to wszystko nie inaczej, tylko z relacji pewnych ludzi, świadków jako oczywistych<sup>323</sup>, tak i wiary godnych. Ale od tego już czasu, prócz tego, co się w Wołoszech działo, także z pewnych relacyj wziętego, wszystko piszę oczywisty świadek.*

## ROZDZIAŁ XVI. O ZAPŁACIE, ABDANKU<sup>324</sup> I WRÓCENIU SIĘ DO OJCZYZNY ELEARÓW POLSKICH

Nowego strażnika czujność. Dla<sup>325</sup> pokoju na cesarskiej, a nowin z Polski o wojnie z Turkiem, prosili Elearowie o abdank. W Ustopeczu<sup>326</sup> płacono. Szczęśliwe do ojczyzny wrócenie rzeczpospolitą weseliło.

<sup>311</sup>takrocny (daw.) — zeszlóroczny. [przypis edytorski]

<sup>312</sup>Rakuzy (daw.) — Austria. [przypis edytorski]

<sup>313</sup>Morawa — dziś: Morawy, kraina historyczna we wschodnich Czechach, w różnych okresach kontrolowana przez Czechy, Polskę, Węgry i dynastię Habsburgów. [przypis edytorski]

<sup>314</sup>nie mniejszą tamtecznej — dziś: nie mniejszą od tamtejszej. [przypis edytorski]

<sup>315</sup>Strojnowski, Stanisław (zm. 1626) — pułkownik, dowódca Lisowczyków. [przypis edytorski]

<sup>316</sup>bieżeć (daw.) — biec. [przypis edytorski]

<sup>317</sup>fendrychowie (daw., z niem.) — chorąży. [przypis edytorski]

<sup>318</sup>Bethlen, Gabor (1580–1629) — książę siedmiogrodzki, czasowo także opolski i raciborski, wyznawca kalwinizmu, przywódca antyhabsburskiego powstania w roku 1619. [przypis edytorski]

<sup>319</sup>jedną — dziś popr. forma B.lp: jedną. [przypis edytorski]

<sup>320</sup>wiktoria — dziś popr. forma B.lp: wiktorię. [przypis edytorski]

<sup>321</sup>Tphui das tych koc Sakrament, już go drugi raz precz, a sawsze smartfistać — parodia polszczyzny wymawianej i kaleczonej przez Niemca. [przypis edytorski]

<sup>322</sup>Ten selmi polskiego nie mosz od ten świata precz, bo go Pan Bóg nie chciał na nieba, a diabel go bal do piekla coby go niefipsofal — Tego szelmy polskiego nie ma jak [posłać] od tego świata precz, bo go Pan Bóg nie chciał do nieba, a diabel bał [się przyjąć] do piekla, aby go nie zepsuł (parodia polszczyzny wymawianej i kaleczonej przez Niemca). [przypis edytorski]

<sup>323</sup>oczywisty (daw.) — naoczny. [przypis edytorski]

<sup>324</sup>abdank — zwolnienie ze służby wojskowej (z niem. *habe Dank*: dziękuję). [przypis edytorski]

<sup>325</sup>dla (daw.) — z powodu. [przypis edytorski]

<sup>326</sup>Ustopecz — miejscowość na Morawach. [przypis edytorski]

Od wstępnego czwartku po wyparciu Węgrów z Strażnice<sup>327</sup>, obrawszy strażnikiem p. Laskowskiego, przez cały post aż do abdarku ustawiczne zabawki<sup>328</sup> za jego czujnością miewali cni Elearowie z Węgami. Aż po Wielkiejnocy, widząc, iż Węgrowie do traktatów przystępowali, w Czechach też i we wszytkiej Rzeszy<sup>329</sup> tak się było uspokoiło, iż podobieństwa<sup>330</sup> nie było, aby znowu miała być jaka rebelia, a z Polski gęste nowiny przychodziły o następującej wojnie z Turkiem (aby snąć<sup>331</sup> nie mieli przymówki<sup>332</sup> w ojczyźnie, iż nie bez omieszkania<sup>333</sup> na jej potrzebę, zwłaszcza tak wielką, posługami się cudzokrajnymi zabawiają), przykładem Kalinowskiego, który z pułkiem swym (o którym było wyżej w rozdz. II) w mięsopusty<sup>334</sup> wyszedł był do Polski, prosili od cesarza<sup>335</sup>, wcale<sup>336</sup> sobie łaskę jego na potomne okazje zachowując, aby ich na czas<sup>337</sup> przepuścił oświadczyć wierną miłość cnej ojczyźnie.

Zaczem na tak słuszną prośbę cesarz jego m. (już też natenczas mało co potrzebujący) łatwo przypadając, abdark<sup>338</sup> pozwolił, albo wypuszczenie z posług. A gdy zaraz prędko potem, to jest w kilka niedziel po Wielkiejnocy, w Ustopeczu<sup>339</sup> pieniądze im za 9 miesięcy odliczono, cesarz jego m. każdego prawie według zasług udarowawszy, z wielkim żalem abdarkował.

Poszli tedy Elearowie polscy rebelizanty upokorzywszy, stracone państwa cesarskie odzyskawszy, mniemane pany ich wygnawszy i krótko mówiąc pokój w cesarstwie czyniwszy i cesarza uspokoiwszy, z wieloróżnymi tryumfami do Polski, mimo<sup>340</sup> Nikelspurk, tąż niemal drogą, którą tam byli zaszli. Z których przyścia na ratunek, acz się wielce ojczyzna (jako się niżej pokaże) ucieszyła, ale daleko więcej Niemcy z odejścia.

## ROZDZIAŁ XVII. O ZACIĄGU ELEARÓW DO WOŁOCH<sup>341</sup> I O ICH MĘSTWACH TAMŻE DOKAZANYCH, JAKO TRUDNE SĄ DO OPISANIA

Wołoskie męstwa Elearów opisać dlaczego trudno. Elearowie nigdy bez Zoila<sup>342</sup>. Męstwa ich wołoskie oczywiste nie mogły się w diariuszu zmieścić, ale w pamięci zacnych ludzi zapisane. Jana Rozdrażewskiego<sup>343</sup> bankiet elearski, wetami<sup>344</sup> zacny, nad wszystko wdzięczniejszy. Kto osobliwie Elearom przyznawa.

Po opisaniu dzielnorycerskich przewag bitnych Elearów, którymi na cesarskiej na wieczną sławę cnego narodu polskiego zarobili, nim się przystąpi do tych, które pod wtórym na cesarską zaciągami dowodzili, przypada z rejestru praca i kunszt autorowi, to jest opisać każdodziennie popisowanie się bitnych Elearów w Wołoszech<sup>345</sup> przed oblicznością wszytkiego prawie rycerstwa ojczystego. W którym rozdziale jak się rzekło,

<sup>327</sup> *Strażnice* — miejscowość na południu Czech. [przypis edytorski]

<sup>328</sup> *zabawka* (daw.) — zajęcie. [przypis edytorski]

<sup>329</sup> *Rzesza* — hist. określenie państwa niemieckiego, przedstawiające je jako jedność złożoną z mniejszych tworców politycznych. [przypis edytorski]

<sup>330</sup> *podobieństwo* (daw.) — możliwość. [przypis edytorski]

<sup>331</sup> *snąć* (daw.) — widocznie, prawdopodobnie. [przypis edytorski]

<sup>332</sup> *przymówka* (daw.) — złośliwa uwaga. [przypis edytorski]

<sup>333</sup> *omieszkanie* (na coś) (daw.) — zaniedbanie (czegoś). [przypis edytorski]

<sup>334</sup> *mięsopusty* — częściej: mięsopust, tj. 3 ost. dni karnawału. [przypis edytorski]

<sup>335</sup> *prosilili od cesarza* — dziś: prosili cesarza. [przypis edytorski]

<sup>336</sup> *w cale* (daw.) — w całości, nietkniętą, nienaruszoną. [przypis edytorski]

<sup>337</sup> *na czas* — tu: tymczasowo. [przypis edytorski]

<sup>338</sup> *abdark* — zwolnienie ze służby wojskowej (z niem. *habe Dank*: dziękuję). [przypis edytorski]

<sup>339</sup> *Ustopecz* — miejscowość na Morawach. [przypis edytorski]

<sup>340</sup> *mimo* (daw.) — obok. [przypis edytorski]

<sup>341</sup> *Wołoszczyzna* — państwo na terenach dzisiejszej pld. Rumunii, rządzone przez hospodara i zależne od Imperium Osmańskiego. [przypis edytorski]

<sup>342</sup> *Zoil* — dziś zwykle małą literą: zoil; złośliwy, dokuczliwy, niesprawiedliwy krytyk, szukający dziury w całym; od nazwiska gr. retora i filologa żyjącego w IV w. p.n.e., Zoila (Dzōilosa), zwanego „biczem Homera” (gr. *Homeromastiks*), ponieważ ostro atakował on homeryckie ujęcie mitów greckich. [przypis edytorski]

<sup>343</sup> *Rozdrażewski, Jan* (ok. 1585–1628) — starosta odolanowski, krajczy królowej Konstancji Habsburżanki. [przypis edytorski]

<sup>344</sup> *wety* (daw.) — deser. [przypis edytorski]

<sup>345</sup> *Wołoszczyzna* — państwo na terenach dzisiejszej pld. Rumunii, rządzone przez hospodara i zależne od Imperium Osmańskiego. [przypis edytorski]

kunszt i praca, nie przez to, aby odwagi ich, albo iż błahe, pochlebstwa retoryckiego potrzebowały, albo iż nazbyt mężne, niepojęte lubo niewymowne być miały. Ludzie są, a nic więcej, ani mniej. Ale dlatego, iż prawdy pochybić sumienie broni, a przyznać ją — wielu podobno zazdrościwych obrazi. Jawno<sup>346</sup> albowiem jest, iż to wojsko Elearów, od Boga na obronę kościoła jego ś. (jak się w wtórym rozdziale pokazało), wybrane jest w rejestrze wiernych, którzy cokolwiek pobożnie czyniąc, według obietnice apostołskiej, przenaśladowanie mieć muszą. Bo za każdym 100 ich dzieł heroickich tysiącami chodzi zazdrosnych Zoilów<sup>347</sup>, sławę którą po sobie wszędy<sup>348</sup> zostawują, w biesagi<sup>349</sup> swojej złości, na wieczne jej zagrzebienie do skarbu zazdrości pilniej zbierając niż Żydzi mannę na puszczy<sup>350</sup>.

Aby się jednak w tę trudność według możności jakokolwiek potrafiło, nie zda się być wielopotrzebno<sup>351</sup> wyliczać męstwa Elearów w Wołoszech przed obecnością wszystkiego obozu pokazane, ale tylko nieco dla życzliwych przypomnieć. Gdyż, jako zazdrosnemu, choćby najdłuższymi perswazjami nikt nie zabroni, gdy on chce mówić, iż noc jaśniejsza jest niżeli dzień, księżyc nad słońce świetniejszy; tak i miłośnikowi prawdziwie bitnego rycerstwa dość jest ich męstwa namienić; które acz wszystkie diariusze pominęły, a żadne dostatecznie nie opisały, ale jednak dobrze zapisane są w grodach pamięci wiernych miłośników ojczyzny. Niech się tu godzi na przykład położyć świeży znak wdzięczności (między wielą inszych) jego m. pana Jana z Rozdrażewa Rozdrażewskiego<sup>352</sup>, krajczego<sup>353</sup> królowej jej m. z Rozdrażewskim animuszem, więcej pono<sup>354</sup> dla chudych pachółków niż dla siebie samego od Boga stworzonego. Który spraw bitnych Elearów w Wołoszech jako wdzięczny, tak dobrze pamiętny, w roku pańskim 1023 po wyjściu ich z cesarskiej<sup>355</sup>, mając na chlebie swym chętnie położonym Stanisława Strojnowskiego pułkownika elearskiego, przy obecności wielu rycerskich ludzi wetami się zabawiających, kazał przynieść kulę z działa tureckiego do Elearów w ostatni dzień szturmów tureckich między tysiącami inszych wypaloną, mówiąc według starego przezwiska Elearów: Oto wety<sup>356</sup> wasze lisowskie, którymi was Turcy na konkluzji częstowali. Takie takiego rycerza wety, przed wodza Elearów. Mają albowiem prawdziwi rycerze potrawy swoje, przypominania sobie wzajem odwag rycerskich, słodsze nad cukry. Ten tedy heroicki wet, jeśliby się komu lada co zdał do położenia na tym tu miejscu, nie dziw, bo sam ładajaki; lecz jako u tego, komu go nie ciężko było z Wołoch za jedne relikwie wozic, zdało mu się nie za lada co między wety poczytać (a słusznie, bo to prawdziwy wet za wet, gdzie darmo nic nie bywało; bo w Wołoszech zaraz gotowymi strona stronie płaciła), tak i pomienionemu pułkownikowi mimo insze wszystkie pańskie chęci, i gęste a bogate od niego podarki, to samo nade wszystko najwdzięczniejsza była.

Pamięć, Odwaga

Są tedy wdzięcznopamiętni bohaterowie męstwa Elearów, jako ten, tak bez pochyby<sup>357</sup> i wiele inszych jemu podobnych, a osobliwie z ich m. m. panów Wielkopolan a Litwy, którzy iż się sami rycersko do Wołoch między inszymi wybrali byli, stąd i drugich po prawdzie rycerzów radzi<sup>358</sup> widzą, i co im przyznać, przyznawają.

<sup>346</sup>*jawno* — dziś w tym miejscu wystąpiłby przymiotnik: jawne. [przypis edytorski]

<sup>347</sup>*Zoil* — dziś zwykle małą literą: zoil; złośliwy, dokuczliwy, niesprawiedliwy krytyk, szukający dziury w całym; od nazwiska gr. retora i filologa żyjącego w IV w. p.n.e., Zoila (Dzōilosa), zwanego „biczem Homera” (gr. *Homeromastiks*), ponieważ ostro atakował on homeryckie ujęcie mitów greckich. [przypis edytorski]

<sup>348</sup>*wszędy* (daw.) — wszędzie. [przypis edytorski]

<sup>349</sup>*biesagi* (daw.) — podwójny worek, przewieszany przez ramię lub przez siodło. [przypis edytorski]

<sup>350</sup>*na puszczy* — właśc. na pustyni. [przypis edytorski]

<sup>351</sup>*wielopotrzebno* — dziś ten neologizm wystąpiłby w formie „wielopotrzebne”. [przypis edytorski]

<sup>352</sup>*Rozdrażewski, Jan* (ok. 1585–1628) — starosta odolanowski, krajczy królowej Konstancji Habsburżanki. [przypis edytorski]

<sup>353</sup>*krajczy* — daw. urząd, pierwotnie pomocnik stolnika przy zastawianiu stołu, później tytuł honorowy. [przypis edytorski]

<sup>354</sup>*pono* (daw.) — podobno. [przypis edytorski]

<sup>355</sup>*cesarskiej* — w domyśle: służby. [przypis edytorski]

<sup>356</sup>*wety* (daw.) — deser. [przypis edytorski]

<sup>357</sup>*bez pochyby* (daw.) — niechybnie, na pewno. [przypis edytorski]

<sup>358</sup>*rad* (daw.) — chętny. [przypis edytorski]

## ROZDZIAŁ XVIII. O MĘSTWACH ELEARSKICH W WOŁOSZECH W KRÓTKI SNOPEK ZEBRANYCH, JAKO WSZEM<sup>359</sup> JAWNYCH

Elearami gdzie najgorzej zatykano. Mężnych Zaporowców<sup>360</sup> zawsze posiłkowali. Przykład posiłków elearskich; oni wszystkich, a ich nikt nie posiłkował. Arcymęstwa elearskie w Wołoszech. Ciurowski Tatarom odpór główniami. Pospolite męstwa elearskie. Przykład męstw elearskich hetmanowi wdzięczny. Elearowie na odwodzie z Wołoch wyszli.

Pamiętają wszyscy prawdowiedni, iż przez wszystkie czas wojny wołoskiej nie kim wszystkie dziury co najgorsze zatykano, jeno Elearami, albo po staremu Lisowczykami, a Niemcami. Ledwie się z której strony z daleka nieprzyjaciel pokazał, alic wnet do hetmanów supliki<sup>361</sup> o którą chorągiew Elearów; to ich wprzód wypchano jak ogarów<sup>362</sup>, a skoro Turki jak zająca wsparli, nie wiele za nim chartów wypuszczono, musieli sami pod obóz turecki doganiać. Nie było żadnej nawalności<sup>363</sup> na Zaporowce (którym jako siła, tak i słusznie wszystkie dyaryusze przypisują), w którą by ich Elearowie nie mieli posiłkować, nie tylko polem szturmę przerywając, ale nawet i piechotą przybiegłszy, z ich szanów Turki wypierając.

Wolno było napatrzeć się, albo raczej trudno nie widzieć (między innymi takimi przykłady<sup>364</sup>), 4 Sept<sup>365</sup>. w dzień sobotny<sup>366</sup>, jako już z szanów janczarowie<sup>367</sup> Kozaki Zaporowskie wypierali, a skoro Elearowie piechotą przypadli na posiłek, wnet szanice ich oswobodziwszy, gdy drudzy do swych wałów nazad<sup>368</sup> pośpieszyli, sześć przecie chorągwi z Zaporowcami zostało. Którzy osobliwie gęstą swą strzelbą wsparli janczarów, ku wieczoru wspólnie i z Zaporowcami gnali ich pieszo aż do obozu tureckiego, i dział kilka odjęli; z których po woli Zaporowcy dwie wzięli, a trzecie wielkie w Dniestr zepchnęli. Wtenczas w takim niebezpieczeństwie byli od Tatarów, którzy ich pieszych przyjmowali, iż gdyby ichże chorągwie, które ich były w szanach Zaporowskich odeszły, konno na odsiecz nie przypadły, pewnie by tam wszystka pomieniona sześć chorągwi, pieszo się z posiłku Zaporowców wracająca, zginęła była.

Tak niemal co dzień niebożęta Elearowie nie tylko swoje, ale i cudze konopie oganiali. A ich niebożąt przez przeniesienie się Zaporowców we dwie niedziele bliżej pod obóz, wszystkiemu prospektowi<sup>369</sup> nieprzyjacielskiemu, przez trzy niedziele potem, na goli<sup>370</sup> odkrytych, kto kiedy posiłkował prócz Boga samego? Jeżeli w ostatni wtorek szturmów tureckich, gdy do nich z dział zewsząd parzyli i ośm razy szturmowali, tak iż niebożęta Elearowie, broniąc się, już drudzy i strzelby w rękę dla gorąca trzymać nie mogli, choć już wtenczas obżalowani, a przecie posiłków nie mieli; daleko mniej w insze czasy mniejszego niebezpieczeństwa. Ledwie się chwala Bogu Duńcy<sup>371</sup> obrali, iż w pierwszy wtorek, gdy Tatarowie na Piotrowskiego chorągiew, przez Dniestr się do obozu przeprowadzając, uderzywszy, i onę po zabiciu chorążego, i dwu towarzyszów z kilką pacholików wzięwszy, potem do ich szanów przypadli, a ciurowie niebożęta (bo sami Elearowie w polu wtenczas w sprawie<sup>372</sup> stali) główniami się tylko a garnkami odgrzebali. Duńcy przypadłszy na onę głowienną wojnę, ciury posiłkowali, tak iż wspólnie z nimi Tatary odparli.

Przyjdzie też nieco namienić ich inszych odwag. Pomnią bez pochyby wszyscy prawdowiedni, iż Elearowie zawsze bywali na strażach najślawniejsi, z więźniami do hetmanów

<sup>359</sup>wszem (daw.) — wszystkim. [przypis edytorski]

<sup>360</sup>Zaporowców — właśc. Zaporozców. [przypis edytorski]

<sup>361</sup>supliki (daw.) — prośby. [przypis edytorski]

<sup>362</sup>jak ogarów — dziś popr.: jak ogary. [przypis edytorski]

<sup>363</sup>nawalność (daw.) — burza; tu: atak. [przypis edytorski]

<sup>364</sup>przykłady — dziś popr. forma N.lm: przykładami. [przypis edytorski]

<sup>365</sup>4 Sept[embris] (łac.) — 4 września. [przypis edytorski]

<sup>366</sup>w dzień sobotny — w sobotę. [przypis edytorski]

<sup>367</sup>janczarowie a. janczarzy — doborowe oddziały piechoty tureckiej. [przypis edytorski]

<sup>368</sup>nazad (daw.) — z powrotem. [przypis edytorski]

<sup>369</sup>prospekt (daw.) — tu: spojrzenie, wzrok. [przypis edytorski]

<sup>370</sup>na goli — w otwartym terenie. [przypis edytorski]

<sup>371</sup>Duńcy — właśc. Dońcy, Kozacy dońscy. [przypis edytorski]

<sup>372</sup>w sprawie (daw.) — w szuku. [przypis edytorski]

najęstszy, zasadzkami po lasach i nocnymi w obóz nieprzyjacielski wspólnie z Zaporowcami wpadający Turkom najstraszniejszy, w gonieniu ich najstateczniejszy, w zdobyczach z nieprzyjaciela najszcześniejszy; a zatem i zawojami zapasem, albo ich orężem w rękę, albo koniem tureckim na powodzie, lub czymkolwiek nieprzyjacielskim, ile razy się wracali, zawsze najstrojniejszy.

Kto kiedy lepiej w obóz turecki Turki jak śledzie w beczkę wbijał, jako Elearowie? Między innymi czasy (bo to niemal na każdy dzień bywało) 5 Sept. broniąc Sajdacznego<sup>373</sup>, kiedy naprzód rotmistrze<sup>374</sup>: Hieronim Swarczewski, Jan Sławęcki i Sebastian Stępczyński, z chorągwiami swymi skoczywszy, (i w wielkiej liczbie Turków, jak trzy krople w morzu jakoby zniknąwszy) a potem wszystko wojsko Elearów, po trzy a trzy chorągwie za nimi tańcem także następując, Turki w ich obóz wparli, i tamże im pod nosem cały dzień kurzyli. A przesławny hetman nieboszczyk Chodkiewicz<sup>375</sup>, mąż nieśmiertelnej sławy, a wieczna zacnych Chodkiewiczów ozdoba, siadłszy sobie na dziale, aby się ich napatrzył, do Boga o większą liczbę takich hersztowników wdychał, a drugim ich na przykład pokazywał, jako w męznym onym dokazowaniu, choć sławnego rotmistrza Stanisława Jędrzejowskiego, i nadto porucznika z chorągwie<sup>376</sup> Mojsławskiego i kilku innych zabitych pozbyli, na drugich też postrzelonych, jako rotmistrza Mojsławskiego<sup>377</sup> w rękę, chorążego z chorągwie Strojnowskiego także w rękę, inszego towarzystwa kilka i czeladzi<sup>378</sup> kilkanaście między sobą widzieli, a przecie z placu nie ustąpili. Aż się w wieczór Turcy, plunąwszy z tysiącami despektów<sup>379</sup>, uspokoili.

Na ostatek i to uważania godna, acz jako inszym pułkom straszna, tak ćwiczonym Elearom wdzięczna była, iż gdy się wojska z Wołoch wracały, nie kogo inszego na odwodzie tatarskich niebezpieczeństw, jeno Elearów pozad<sup>380</sup> zostawiono.

## ROZDZIAŁ XIX. W JAKIEJ CENIE SĄ ELEARÓW MĘSTWA WOŁOSKIE, I CZEMU O NICH W DIARIUSZACH GŁUCHO

Elearów męstwa oczywiste, miłe hetmanom, królewiczowi j. m.<sup>381</sup> wdzięczne, także królowi j. m. i rzeczypospolitej. Dlaczego w diariuszach głucho o Elearach; to piękna.

Oczywiste tedy były te wszystkie odwagi wołoskie bitnych Elearów wszem prawdziwym, i są po dziś dzień w świeżej ich pamięci. Które w jakiej by cenie były u ich m. m. panów hetmanów, o wielkim świętej pamięci Chodkiewicz<sup>382</sup> już się w przeszłym rozdziale namieniło<sup>383</sup>, jako po Bogu wielką miał ufność w Elearach i osobliwą z ich męstw pociechę. Polny zaś na on czas hetman j. m. p. Stanisław Lubomirski<sup>384</sup> hrabia na Wiśnicz, a który tej wojny na plecach swych dotrzymywał wielkich ludzi trybem, którzy więc radzi rzeczy poważne uczynkami wymawiają, toż swe o nich trzymanie pięknie oświadczył przez wzięcie im, po skończeniu wojny, na swój dwór ich dzielnego pułkownika Stanisława Rusinowskiego, bez pochyby<sup>385</sup> nie dla czego inszego, tylko żeby, patrząc na niego, odwagi sobie cnych Elearów przypominał, i tak hetmański swój ani-

<sup>373</sup>Sajdaczny — właśc. Petro Konaszewicz—Sahajdaczny (1570–1622), hetman Kozaków rejestrowych, uczestnik bitwy pod Chocimiem, zmarły wskutek odniesionych tam ran. [przypis edytorski]

<sup>374</sup>rotmistrze — dziś popr. forma M.lp: rotmistrzowie; rotmistrz: dowódca chorągwi. [przypis edytorski]

<sup>375</sup>Chodkiewicz, Jan Karol (1560–1621) — wybitny dowódca wojskowy, hetman wielki litewski od 1605, zwycięzca w bitwie pod Kircholmem. [przypis edytorski]

<sup>376</sup>chorągwie — dziś popr. forma D.lp: chorągwi. [przypis edytorski]

<sup>377</sup>Mojsławski, Paweł — rotmistrz lisowczyków, który przybył na odsiecz Chodkiewiczowi pod Chocim i brał udział w kampanii w Niemczech. [przypis edytorski]

<sup>378</sup>czeladź (daw.) — służba. [przypis edytorski]

<sup>379</sup>despekt (daw.) — zniewaga, obelga. [przypis edytorski]

<sup>380</sup>pozad (daw.) — z tyłu. [przypis edytorski]

<sup>381</sup>królewicz — Władysław IV Waza (1595–1648), najstarszy syn Zygmunta III, brał udział w wojnach moskiewskich i w wyprawie chocimskiej, król Polski od 1632 roku, tytularny król Szwecji i car Rosji. [przypis edytorski]

<sup>382</sup>Chodkiewicz, Jan Karol (1560–1621) — wybitny dowódca wojskowy, hetman wielki litewski od 1605, zwycięzca w bitwie pod Kircholmem. [przypis edytorski]

<sup>383</sup>namienić (daw.) — wspomnieć. [przypis edytorski]

<sup>384</sup>Lubomirski, Stanisław (1583–1649) — późniejszy wojewoda krakowski, potem ruski, w czasach opisywanych w niniejszym dziele regimentarz pod Chocimiem. [przypis edytorski]

<sup>385</sup>bez pochyby (daw.) — niechybnie, na pewno. [przypis edytorski]

musz cieszył. Wdzięczne były i samemu najjaśniejszemu królewiczowi Władysławowi<sup>386</sup> etc., który serdeczną dzielnością przeszedł młode lata swoje, sam prawie wszystek obóz dyrygując, między wszystkimi najlepiej się niż kto napatrzył, kto był orłem, a kto sową. Zaczem, oczywistym świadectwem swoim sprawić raczył, iż w takiej cenie były potem i u samego majestatu j. k. m. i wszystkim ojczyzny przewagi elearskie, iż komu inszemu było albo nie było, ale im wierno zasłużone żoły zaraz gotowym groszem według możliwości ubogiej ojczyzny, skoro z Wołoch wyszli, odliczono.

Iż jednak niektóre diariusze ich odwagi nie tak jakoby potrzeba przypominają, rzecz pełna podobieństwa, iż tym co je pisali, nie tak to z zazdrości przychodziło, jako podobno albo stąd, iż z jam nie wychodząc, nie dobrze dojrżeli, co się przed obozem działo, albo też dla jakiego ich święta (bo go nie masz w kalendarzu) *Translationis*<sup>387</sup> sławy bitnych lisów do skrytych kretów<sup>388</sup>, które tam znać przez cały czas odprawowali, bo w diariuszach niemal wszędy, gdzie co było o Elearach przypomnieć znacznego, to oni osobliwymi terminami rzecz przenosili mówiąc: Nasza straż etc. Pewnie nie ich, ale dołożyć było, która. Nasi więźniów dostali etc. Pewnie ich sami do nas nie wodzili, ale było dołożyć, którzy. Kozacy etc. Chwała Bogu, ale którzy? (Podobno trudno było poznać garści pieprzu elearskiego między korcem maku zaporowskiego, ile kto w pole nie wyjrzał). Ochotnik wypadł etc. Pewnie, iż nie chramy, ale wżdy<sup>389</sup> z którego pułku? Nasi ciurowie etc. Wszak się pospolicie mówi, iż jeno się przy Elearach wieszają. Kto się jednak chce nimi szczycić, Boże wybaw od nich Eleary, dla nienaruszenia ich sławy starej. Opuściwszy już tedy więcej wyliczać tych chramot naszych ochotnych diariuszów, to samo każdemu do uważania namienione niech ten rozdział zamknie, iż choć nie dokładają diariusze w której potrzebie, jako i kogo Elearowie bili, ale tego często, jako w potrzebie ginęli. Na czym mądrym dosyć. Bo stąd znać, że lepiej szukali śmierci na polu, niż ona ich w szańcach.

## ROZDZIAŁ XX. O WYJŚCIU ELEARÓW Z WOŁOCH, ZA- PŁACIE, NOWEGO PUŁKOWNIKA OBRANIU I WIERNOŚCI MAJESTATOWI J. K. M.

Po wyjściu z Wołoch żoły odliczyli. Hetman im pułkownika wzięwszy przełożył Strojnowskiego, którego potem zgodnie obrali. Konfederacja nastąpiła, czemu się tu wspomina rzeszoto do przesiewania wszech<sup>390</sup> kondycy<sup>391</sup>. Konfederacja prawna chwalebna. Sejm jest młyn konfederacji. O co może być konfederacja wojenna, kto ją ma poczynać. Elearowie chwalebni, iż nie chcieli być w konfederacji.

Po wyjściu z Wołoch, jak się w 18 rozdziale przypomniało, na odwrocie do niebezpieczeństw tatarskich, to jest pozad<sup>392</sup> wszystkich wojsk, żoły swój z łaski króla jego m. (według ubóstwa natenczas ojczyzny) odliczywszy, iż im j. m. pan hetman (jako się w przeszłym rozdziale pokazało) na samym wychodzeniu z Wołoch wziął był na swój dwór pułkownika Stanisława Rusinowskiego<sup>393</sup> (pod którym Elearowie, jak się pokazało, począwszy od śmierci sławnej pamięci nieboszczyka Kleczkowskiego<sup>394</sup>, siła szczęśliwie dowodzili), a dał im był na to miejsce Stanisława Strojnowskiego<sup>395</sup> — nie mając woli doma leżeć, a wiedząc z dawna o nie mniejszej nad pierwszego dzielności pomienionego pułkownika swego od j. m. pana hetmana podanego, onegoż sobie dobrowolnie za wodza i hetmana swego obrali, i jemu posłuszeństwo we wszystkim przyobiecali, prosząc, aby im kędy o służbie przemyślał.

<sup>386</sup> *Władysław IV Waza* (1595–1648) — najstarszy syn Zygmunta III, brał udział w wojnach moskiewskich i w wyprawie chocimskiej, król Polski od 1632 roku, tytułarny król Szwecji i car Rosji. [przypis edytorski]

<sup>387</sup> *Translationis* (łac.) — przeniesienia. [przypis edytorski]

<sup>388</sup> *skryte krety* — pogardliwie o żołnierzach walczących z za fortyfikacji. [przypis edytorski]

<sup>389</sup> *wżdy* (daw.) — przecież, jednak. [przypis edytorski]

<sup>390</sup> *wszech* (daw.) — wszystkich. [przypis edytorski]

<sup>391</sup> *kondycje* (daw.) — warunki. [przypis edytorski]

<sup>392</sup> *pozad* (daw.) — z tyłu. [przypis edytorski]

<sup>393</sup> *Rusinowski, Stanisław* (zm. 1621) — pułkownik, dowódca lisowczyków. [przypis edytorski]

<sup>394</sup> *Kleczkowski, Jarosz (Hieronim)* (zm. 1620) — pułkownik, dowódca lisowczyków. [przypis edytorski]

<sup>395</sup> *Strojnowski, Stanisław* (zm. 1626) — pułkownik, dowódca Lisowczyków. [przypis edytorski]



Pod tymże czasem nastąpiła konfederacja wszystkiego prawie żołnierstwa, które z Wołoch wyszło, a to o żołd, iż go im zaraz nie odliczono. Którą ważyc jeżeli słuszna była albo nie, jeżeli według słuszności i sumienia doważała albo nie, tu nie należy, i owszem to od innych kilku mądrych autorów dosyć roztrząsniono, tu na mało by się przydało wywozić. Prędko tedy tę zmięję ojczyzny przemijając, by nie ukąsiła, to tylko w sens nasz na pokazanie wierności elearskiej przeciw majestatowi<sup>396</sup> j. k. m. przypomnieć do uważania potrzeba, iż słuszność konfederacji zawisła w<sup>397</sup> przyczynie, w sposobie i w osobach konfederujących. Przyczyna zaś dwojaka być może: albo powszechna, to jest o krzywdę rzeczypospolitej; albo prywatna, o krzywdę czyjąkolwiek prywatną. Sposób też konfederacji dwojaki jest, prawny i wojenny; konfederacja prawna jako słuszna jest, tak i we wszech rzeczach pospolitych zwyczajna, a osobliwie w koronie polskiej, na każdym sejmiku, kędy się ich m. panowie obywatelowie koronni konfederują, praw swoich jakichkolwiek według tychże praw ojczystych dopomagać, i przetoż zaraz w sejmikach zjeżdżają się na sejm skonfederowani słuszności dopomagać i onę według potrzeby ojczyzny ustanawiać. Tam tedy jako do młyna wszelkie krzywdy, tak rzeczypospolitej, jako i czyjekolwiek do tych konfederatów prawdziwych praw ojczystych broniących, to jest do ich m. panów senatorów mają być zanesione, i tam słuszność dopomagana.

Z tej dopiero konfederacji, jeżeliby (czego Boże uchowaj) do wojennej kiedykolwiek przyjść miało, tedy o prywatną krzywdę nigdy (bo jeśli krzywda będzie, poznają ich m. pp. senatorowie od Boga przez rzeczypospolitą na to wysadzeni; jeśli nie poznają, toć pewnie musi być mniemana tylko a nieprawdziwa), ale tylko o powszechną, wszystkiej rzeczypospolitej szkodzącą, a potem za zgodą i powodem tychże ich m. pp. senatorów jako opiekunów rzeczypospolitej. Tym samym to należy, a nie komu inszemu, a co większa, nie tylko w słusznej konfederacji, ale choćby i niesłusznej. Świat nie miał i nie będzie nigdy niesłuszniejszej konfederacji jako przeciw Panu Chrystusowi, a przecie czytając w Dawidzie ś. *Astiterunt reges terrae, et principes convenerunt in unum adversus Dominum*<sup>398</sup> etc. każdy widzi, iż ją nie chudzi pachołcy poczynali, ale tylko pomagali. *Milites vero duxerunt Jesum*<sup>399</sup> etc.

Kto tedy chce widzieć, jeżeli ta konfederacja słuszna była albo nie, niechaj ją przez to rzeszoto przesieje, tedy się dowie. A zatem i jawno mu będzie, iż jest z czego chwalić Eleary, że wiele razy do konfederacji wezwani, choć słabo od ojczyzny ukontentowani, przecie jednak nigdy się konfederować nie chcieli przeciw majestatowi jego k. m. na krzywdę i placz ludzki, ale i owszem stale gotowi byli gardła swe przy nim położyć.

## ROZDZIAŁ XXI. O NOWYM ZACIĄGU ELEARÓW NA CESARSKĄ

Za co im Pan Bóg służbę nalazł. 6 *Maii*<sup>400</sup> listy przypowiedne<sup>401</sup> mieli. Kształt listu przypowiednego. Kiedy zagranicę wyszli. Przestroga.

Nagradzając Pan Bóg baczenie Elearów, iż nie chcąc ubogiej ojczyzny trapić, życzyli sobie cudzoziemskiej służby, a widząc, jako znowu kacerze głowy z jam wychylać poczęli (rozumiejąc, iż już wszystkich Elearów wybito), podał do serca cesarza chrześcijańskiego, aby znowu Elearów polskich na obronę kościoła ś. zaciągnął. Zaczem gdy Elearowie nie chcąc się konfederować, o służbie w cudze kraje zamyślali, przyszły 6 Maja przypowiedne listy od cesarza j. m. tak pułkownikowi, jako i wszystkim rotmistrzom elearskim, z których jeden, to jest pułkowniczy, zdało tu się włożyć, aby każdy widział, jako kiedy zaciągnięni byli.

<sup>396</sup>przeciw majestatowi — dziś: wobec majestatu. [przypis edytorski]

<sup>397</sup>zawisła w (daw.) — zależy od. [przypis edytorski]

<sup>398</sup>*Astiterunt reges terrae, et principes convenerunt in unum adversus Dominum* (łac.) — królowie ziemi stanęli razem, a książęta zebrali się razem przeciwko Panu. [przypis edytorski]

<sup>399</sup>*Milites vero duxerunt Jesum* (łac.) — ale żołnierze zabrali Jezusa. [przypis edytorski]

<sup>400</sup>6 *Maii* (łac.) — 6 maja. [przypis edytorski]

<sup>401</sup>list przypowiedni — dokument wystawiany dowódcy oddziału zaciężnego. Określał m. in. liczbę żołnierzy, ekwipunek, na terenie których królewskoczyn prowadzony będzie zaciąg. Po łacinie określane *Literae inscriptionis stipendii*. [przypis edytorski]

*Kopia przypowiednego listu cesarskiego Elearom polskim*

*Nos Carolus<sup>402</sup> Dei gratia princeps ac gubernator domus Lichtensteiniae, dux Opaviae, Carnoviae, sacrae caesareae majestatis consiliarius intimus, camerarius et per regnum Bohemiae locumtenens plenipotentarius.*

*Notum facimus singulis ac universis, cujuscunque gradus, status, conditionis, ordinis seu praeeminentiae. Cum sacr. caesar. regiaeque majest. domini nostri clementissimi nec non et reipublicae bonum praecipua necessitate exigat, fortius defendendis propugnandisque ejusdem sacr. caes. majestatis tum regnis, tum provinciis haereditariis, atque ocius reprimendis compescendisque per sacrum romanum imperium passim grassantibus perduellium machinationibus, majores equestris exercitus copias conscribere, atque novis praesidiis militare robur tanto amplius adaugere, jamque in eum finem considerando, illustris ac generosi domini D. Stanislai Strojnowski emeritam militaris prudentiae virtutem, rerum gerendarum experientiam, augustaeque domui Austriacae jam pridem heroica animi generositate, multa illustrium facinorum attestazione comprobata servitia, atque ex hinc in eum deposita singulari fiducia, hujus modi in sex usque millia equestrium turmarum legendarum conscribendarumque provincia, eidem nomine sacr. caes. majest. rigore stabilitae capitulationis, delata denuntiataque sit. Ideo universos atque singulos cujuscunque status, gradus, ordinis seu praeeminentiae fuerint, saepe dicto sacrae majestatis, domini nostri clementissimi nomine requirimus atque aliis gratiose mandamus, quatenus praefatum dominum Stanislaum Strojnowski pro delecto et constituto sacr. caes. majest. supremo capitaneo habeant, respiciant et venerentur, atque eum in conscribendo praefati polonici exercitus numero tam in accessu, quam discessu, non solum quovis impedimentorum onere ne molestant, eique passum undique imperturbatum largiantur, quin insuper eum, omni officiorum genere, et debita promotione prosequantur. In quo illi sacrae caesareae majestati placitum facturi singulare; subditi autem certam et expressam exequenturi sunt voluntatem.*

*Actum Pragae tertia di mensis Aprilis, Anno D. Millesimo Sexcentesimo Vigesimo Secundo.*

CAROLUS  
Locus Sigilli

HAJDEN Notarius

Takoweż właśnie listy wszystkim rotmistrzom toż książę imieniem cesarza j. m. w tenże czas przysłało, komu na 400, komu na 300 albo 200 koni, według tego jako się niżej pokaże w sporządzeniu chorągwi.

Takowe tedy listy wzięwszy, poszli bitni Elearowie na cesarską przez Wielką Polskę<sup>403</sup> aż do Krzepic, gdzie przez trzy dni poczekawszy, skoro się wszyscy zjechali, 29 dnia maja wyszli za granicę.

*Na pokazanie osobiwej opieki boskiej nad Elearami, jako niegdy nad Żydami, uważać potrzeba od tego miejsca, jako Pan Bóg przed nami po cesarskiej (jako przed Żydami w obłoku) ustawicznie w Ewangeliach świętych chodził. Tak iż wszystkie niedzielne Ewangelie to, co się z nami działo, opiewały, właśnie, jakby je namyślnie gwoli nam kościół Boży rozporządził. Z czego aby każdy Pana Boga chwalił, przypomną się w każdą niedzielę, jakie bywały, i jako się z sprawami naszymi zgadzały.*

Wiara

<sup>402</sup>*Nos Carolus...* — przekład listu znajduje się w Dodatku I na końcu tekstu; tekst łaciński pozostawiamy w pisowni oryginalnej, różnej od łaciny klasycznej, o czym świadczą choćby „j” pojawiające się w miejscu „i”. [przypis edytorski]

<sup>403</sup>*Wielką Polskę* — ówczesny wariant pisowni słowa „Wielkopolska”. [przypis edytorski]

## ROZDZIAŁ XXII. O WYJŚCIU NA CESARSKĄ W DZIEŃ OD BOGA SPORZĄDZONY, I O TYM CO SIĘ TEGO DNIA DZIAŁO WYSZEDŁSZY Z KRZEPIC

Za sprawą Bożą 29 maja wyszli. Pan Bóg przed nimi w Ewangelii wyszedł. Wieczera wielka na cesarskiej. Wymówki wezwanych. Elearowie z opłotków wezwani, tegoż dnia wyszli z błogosławieństwem. Koło generalne w polu. Co na nim uchwalono.

Za boskim podobno raczej sporządzeniem, aniżeli gwoli<sup>404</sup> inszym wyżej pomienionym przyczynom, w Krzepicach do niedziele pod oktawą<sup>405</sup> Ciała Bożego Elearowie poczekawszy, w ten dzień (to jest 29 maja) kiedy kościół ś. czytał Ewangelią prawie do zaciągu na cesarską Elarom służącą, o człowieku niejakim, który wieczera<sup>406</sup> wielką sprawiwszy, a na nią swoich wzywawszy, gdy się jeden wsią, drugi jarzmem wołów, a trzeci żoną wymawiali, od cudzych zapłotków zbierać kazał i naganiać, Elearowie dobrą potuchę<sup>407</sup> na kazaniu wzięwszy o przyszłej stypie wojennej, którą cesarz chrześcijański uczyniwszy, aby heretykimi lachmanami przyodzianego precz wyrzucił, a wiedząc, iż gdy wzywał na pomoc własnych poddanych swoich, jedni mu się wsią wymawiali, to jest iż im pilniej księstw albo dziedzin swoich bronić, a ci są neutralistowie, a po prostu obłudni heretycy, pod tym płaszczykiem lud chowając, cicho broić pomagający; drudzy zaś jarzmem wołów, to jest niepotrzebną cierpliwością, niedbalstwo swoje pokrywali, jako niektórzy oziębli katolicy, którzy choćby mogli (skarbami i afektami zjednoczeni) dać odpór heretykom, wolą jednak cierpieć jarzmo przenaśladowania<sup>408</sup>, jako Boży wołkowie; a niektórzy też na ostatek żoną, to jest krewnością niepomoc swoją wymawiali, to jest iż im żal było bić rebelizantów, przeto że są ich bracia, szwagrowie etc., albo po prostu, iż zgola<sup>409</sup> więcej człowieka niż Boga miłowali. Stąd uważając Elearowie, iż dlatego podobno cesarz chrześcijański, wzgardziwszy wezwanymi, z opłotków korony polskiej (którą jak płotem Bóg chrześcijaństwo od pogan zagroził) Eleary przez wyżej pomienione listy przypowiednie zbierać rozkazał, a obawiając się też, aby potrzebą prędkiego ich przyjscia przymuszony, nie prosił króla j. m. o jakie *compelle intrare*<sup>410</sup>, to jest popłosz ich, zaraz po obiedzie w tenże niedzielny dzień wszystko wojsko z Krzepic wyszło, od wielu<sup>411</sup> szlachty wyprowadzone, którzy z takim afektem i łzami, widząc wojsko w sprawie gwoli koła<sup>412</sup> postanowione, ono błogosławili, iż nie jest rzecz podobną wypowiedzieć.

Gdy tedy z Krzepic ze wziętym znakiem szczęścia z nieba przez Ewangelią ś. wojsko przez most przeszło, zabiegając, aby ktokolwiek z nich nie stanął potem przed cesarzem bez szaty karności żołnierskiej, tam teraz koło generalne mieli, na którym naprzód wierną życzliwość, chętne posłuszeństwo i zachowanie artykułów niżej opisanych Stanisławowi Strojnowskiemu<sup>413</sup>, pułkownikowi swemu, wszyscy przyobiecali. Tamże strażnikiem Benedykta Polujańskiego, a obożnym Aleksandra Pacynę, ludzi sercem i męstwem dobrze doświadczonych, obrano. A potem Jana Lubowickiego między rotmistrze deklarowawszy, chorągwie w ten sposób niżej pomieniony sporządzono, i tym porządkiem zawsze na potem chodziły.

---

### *Porządek chorągwi elearskich 1622*

1. Czerwona, w której było koni 400. 2. Czarna, w której było koni 400. 3. J. m. p. Wojciecha Sulmirskiego, koni 300. 4. J. m., Pawła Mojsławskiego<sup>414</sup>, koni 800. 5. J. m.

---

<sup>404</sup>gwoli (daw.) — ze względu na. [przypis edytorski]

<sup>405</sup>oktawa — tu: 8 dni po jakimś święcie. [przypis edytorski]

<sup>406</sup>wieczera — dziś popr. forma B.lp: wieczere. [przypis edytorski]

<sup>407</sup>potucha — dziś: otucha, nadzieja. [przypis edytorski]

<sup>408</sup>przenaśladowanie — dziś: prześladowanie. [przypis edytorski]

<sup>409</sup>zgola (daw.) — całkiem, zupełnie. [przypis edytorski]

<sup>410</sup>compelle intrare (łac.) — zmus do przyjęcia wiary (dosł.: zmus, aby weszli). [przypis edytorski]

<sup>411</sup>od wielu (daw.) — przez wielu. [przypis edytorski]

<sup>412</sup>koło — tu: rada, wiec. [przypis edytorski]

<sup>413</sup>Strojnowski, Stanisław (zm. 1626) — pułkownik, dowódca Lisowczyków. [przypis edytorski]

<sup>414</sup>Mojsławski, Paweł — rotmistrz lisowczyków, który przybył na odsiecz Chodkiewiczowi pod Chocim i brał udział w kampanii w Niemczech. [przypis edytorski]

p. Jana Sławęckiego, koni 300. 6. J. m. p. Adama Skorulskiego, koni 300. 7. J. m. p. Pawła Godlewskiego, koni 200. 8. J. m. p. Remigiana Nowomiejskiego, koni 200. 9. J. m. p. Jerzego Chełmskiego, koni 200. 10. J. m. p. Jana Lubowickiego<sup>415</sup>, koni 200. 11. J. m. p. Jana Grażewskiego, koni 200. 13. J. m. p. Marcina Żarskiego, koni 200. 13. J. m. p. Andrzeja Zeimy, koni 200. 14. J. m. p. Macieja Dembińskiego, koni 200. 15. J. m. p. Jana Machalskiego, koni 200.

Po takim rozporządzeniu chorągwi uchwalono było, aby każdy towarzysz podał na regestrze wszelką duszę ludzką, którą by jakimkolwiek sposobem przy sobie trzymał, swemu rotmistrzowi<sup>416</sup>, a rotmistrze pułkownikowi. Przetóż i to zaraz postanowiono było, aby z każdego noclegu gdy się wojsko ruszy (a daleko więcej po jakiejkolwiek potrzebie<sup>417</sup>), zaraz w polu każdy rotmistrz, albo w niebytności jego porucznik, w głos pytał zastanowiwszy się, jeżeli kto z jego chorągwie nie zginął, i żeby niedorachowawszy się kogo, zaraz dawał znać pułkownikowi. A druga, aby w ciągnięciu żaden spod chorągwie ani w przód, ani w bok swawolnie pod gardłem nie wyjeżdżał. Co wszystko, aby wszyscy wiedzieli, wytrębowano po wojsku, dokładając tego z rozkazania j. m. pana pułkowniczego, aby każdy, pomnąc na takowe w swoich powinne się co dzień rachowanie, motłochu z sobą niepotrzebne nie brał, ale tylko zdolną czeladź<sup>418</sup>, a na dobre konie. Krzyżem tedy ś. przeżegnane wojsko poszedłszy swym trybem, to jest strażą wprzód, wzad i po bokach potężną opatrzone, padło w to poobiedzie pięć mil w Szląsk do Dobrodzienia.

## ROZDZIAŁ XXIII. O PRZEPRAWIE PRZEZ ODRE I POSTĄPIENIU AŻ POD GLOCK

Posłowie od wojska do Opola o most trwogę uczynili; śmieszne zamięszanie podobne babelskiemu, mało wewnętrznej<sup>419</sup> wojny nie uczyniło, lada jakie stadło na opolską odpowiedź. Przeprawa przez Odrę. Posłowie do Nyssy, odpowiedź nie po myśli przynieśli. Elearowie pod tytułem księcia bawarskiego wciąż poszli, za nimi poseł od arcyksiążąt z prośbą, drugi od hetmana z drugą. Odpowiedź Elearów według żądania. Niemieckie miast ubieganie iż w Glocku postrzeżone, 5 Junii<sup>420</sup> pod Glockiem wspólna rada o strasznych dragonach.

Nazajutrz rano ruszywszy się z Dobrodzienia, podemknęło się wojsko pod Opole. Dokąd posłowie tegoż dnia poniedziałkowego przyjechali, oświadczając dobrą wolę swoją spokojnego przejścia, a prosząc o wolne przez Odrę na most opolski przepuszczenie. Gdzie przyjechawszy, a wszystkę tam szlachtę zgromadzoną znalazłszy, jakiego by tam strachu śmiesznościami przeplecionego narobili, rzecz trudna wypowiedzieć, ale piękna wspomnieć.

Leżeli pod tym czasem niedaleko Opola komisarze Bethlehem Gaborowi<sup>421</sup>, czekając na odbieranie imieniem jego księstw Opolskiego i Racibuskiego<sup>422</sup>, jemu od cesarza j. m. przez poniewolne (dla<sup>423</sup> odejścia Elearów w roku przeszłym 1621 z cesarskiej) traktaty puszczone. A Rzeczpospolita tychże księstw w Opolu konsultowała, jeżeli go mieli przyjąć za pana, albo nie, i nazajutrz właśnie miał się ostać koniec rzeczom. Zaczem po kilku kornetach<sup>424</sup>, albo chorągwi rajtarskich, także i piechoty, gęsto po wsiach około Opola leżało. Gdy tedy Elearowie niespodziewanie pod miasto przyszli, tak śmieszna trwogę uczynili, iż wszyscy się bojąc, a jeden drugiemu nie ufając, i radzić się prawie nie śmieli,

<sup>415</sup>Lubowicki, Jan — rotmistrz lisowczyków, pieczętował się herbem Szreniawa. [przypis edytorski]

<sup>416</sup>rotmistrz — dowódca chorągwi. [przypis edytorski]

<sup>417</sup>potrzeba (daw.) — bitwa. [przypis edytorski]

<sup>418</sup>czeladź (daw.) — służba. [przypis edytorski]

<sup>419</sup>wewnętrzny — dziś popr.: wewnętrzny. [przypis edytorski]

<sup>420</sup>5 Junii (łac.) — 5 czerwca. [przypis edytorski]

<sup>421</sup>Bethlen, Gabor (1580–1629) — książę siedmiogrodzki, czasowo także opolski i raciborski, wyznawca kalwinizmu, przywódca antyhabsburskiego powstania w roku 1619. [przypis edytorski]

<sup>422</sup>Racibuskiego — dziś: Raciborskiego. [przypis edytorski]

<sup>423</sup>dla (daw.) — z powodu. [przypis edytorski]

<sup>424</sup>kornet — pododdział kawalerii, mniejszy od szwadronu. [przypis edytorski]

co by Elearom odpowiedzieć. Albowiem ci, co Bethlehem Gaborowę<sup>425</sup> stronę trzymali, rozumieli, iż to obywatele mocą chcieli się mu oprzeć; a ci zaś, którzy mu nie afekci byli, mniemali, iż to Bethlehem Gaborów zaciąg na przymuszenie ich do posłuszeństwa, gdzie by go po dobrej woli nie chcieli za pana przyjąć. Niektórzy też skądś sobie byli wyrwali, iż królewic<sup>426</sup> j. m., jako bliższy niż Bethlehem Gabor, dwóch niezgodliwych idzie rozważać. Zaczem w onym zamieszaniu babelskiemu nieco podobnym, co żywo do miasta uciekało, a osobliwie<sup>427</sup> panowie wojacy, w żelaznych basztach, z ciężkimi muszkietami, których gdy w miasto dla pomienionego podejrzenia (iż nikt nikomu nie ufał) nie chcieli wpuścić panowie Opolanie, a owi też szturmem raczej dobywać się do miasta chcieli, aniżeli przed bramą od Polacków być wysieczeni, takie pomieszanie<sup>428</sup> było błazeństwa z bałamuctwem, iż niemniej się sprawie wiadomemu śmiało, jako i im płakało. Wiatry też wtenczas takie się po Opolu włóczyły, aż i niegodne, aby tu wspomniane były.

W tym tedy zamieszaniu, gdy się nie mogli na inszą odpowiedź zdobyć, tylko abyśmy się koniecznie nazad wrócili i przy granicy na informację<sup>429</sup> arcyksiążęcia Karła czekali, Elearowie, widząc, iż tak gotowi byli wszystkich przepraw bronić, że w opolskich murach siedzieli jak śledzie w becze, a na kilka mil kołem ledwie chłopą zajrzał, 1 Junii<sup>430</sup> wstawszy przedniem, przyszedł do Odry powyżej Opola, gdzie wciąż Odrę tak hurmem i w tychże szeregach jako ciągnęli przebywszy, kilka mil od Opola noclegowali.

2 Junii<sup>431</sup> posły do arcyksięcia Karła posławszy, sami się za nimi tylko miłą ku Nyssie do jednego miasteczka ruszyli. Dokąd gdy tegoż dnia komisarze arcyksiążęcy z Nyssy przyjechali wspólnie<sup>432</sup> z posłami wojskowymi, a rezolucją arcyksiążęcia j. m. taką przynieśli, iż jako nic prawie o wyżej pomienionym (w 21 rozdz.) zaciągu imieniem cesarza j. m. nie wiedział, tak i koniecznie aby się nazad wrócili prosił i groził. Zaczem Elearowie według listownej przez tychże komisarzów odpowiedzi, iż za taką niewdzięcznością wciąż mieli iść (nie dbając na żadne przegróżki) do księcia bawarskiego nazajutrz rano poszli mimo<sup>433</sup> Nyssę (pod którą i pokarmowali) wciąż ku Glockowi.

W piątek, gdy już wojsko od Nyssy w kilku milach wczas na nocleg dla wytchnienia koniom stanęło, w kilka godzin przyjechał komisarz arcyksiążęcy, oznajmując o sześciu tysiącach chłopstwa skonfederowanego, i kędyś<sup>434</sup> około Nachodu obozem leżącego, a z Glockiem się porozumiewającego, kilkuset cesarskiego żołnierstwa tak bardzo dusznego, iż się nie śmieli przed nimi z męstwa wychylić. Prosił tedy pomieniony komisarz, aby (ponieważ już koniecznie chcieli iść do księcia bawarskiego) przedsięwzięli tych chłopów jako rozpłoszyć, obiecując, iżby to miało być wdzięczno cesarzowi j. m. Przyjechał i drugi komisarz w kilka godzin od p. z Dunina hetmana polnego szląskiego<sup>435</sup>, prosząc też o drugą, to jest aby mu byli pomagali w Glocku zawartych<sup>436</sup> rebelizantów przestraszyć. Którym obiema jednako Elearowie odpowiedzieli: iż pomnąc na dawne dobrodziejstwa j. cesarskiej m. nie tylko to, ale wszystko, co by jeno<sup>437</sup> jemu miało być wdzięczno<sup>438</sup>, chętnie gotowi byli uczynić. Za wspólnym się tedy onych komisarzów porozumieniem, aby się obojgu żądaniom dosyć stało, miało wojsko stanąć we trzech milach od Glocka skoro godzina na dzień, i tam pułk j. m. p. z Dunina gotowy znalazłszy, pospołu zaraz wciąż pod Glock ciągnąć.

W dzień tedy sobotni do wschodu słońca Elearowie trzy mile uszedłszy, i na miejscu naznaczonym wojsko uszykowawszy, po długim tam aż do południa czekaniu, iż p. z Du-

<sup>425</sup>Bethlen, Gabor (1580–1629) — książę siedmiogrodzki, czasowo także opolski i raciborski, wyznawca kalwinizmu, przywódca antyhabsburskiego powstania w roku 1619. [przypis edytorski]

<sup>426</sup>królewicz — Władysław IV Waza (1595–1648), najstarszy syn Zygmunta III, brał udział w wojnach moskiewskich i w wyprawie chocimskiej, król Polski od 1632 roku, tytularny król Szwecji i car Rosji. [przypis edytorski]

<sup>427</sup>osobliwie (daw.) — szczególnie. [przypis edytorski]

<sup>428</sup>pomieszanie — dziś popr.: pomieszenie. [przypis edytorski]

<sup>429</sup>informację — dziś popr. forma D.lp: informację. [przypis edytorski]

<sup>430</sup>1 Junii (łac.) — 1 czerwca. [przypis edytorski]

<sup>431</sup>2 Junii (łac.) — 2 czerwca. [przypis edytorski]

<sup>432</sup>wspólnie — dziś popr.: wspólnie. [przypis edytorski]

<sup>433</sup>mimo (daw.) — obok. [przypis edytorski]

<sup>434</sup>kędyś (daw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

<sup>435</sup>szląskiego — dziś popr.: śląskiego. [przypis edytorski]

<sup>436</sup>zawarty (daw.) — zamknięty. [przypis edytorski]

<sup>437</sup>jeno (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>438</sup>wdzięczno — dziś zamiast przysłówka użyty byłby tu przymiotnik „wdzięczny”. [przypis edytorski]

ninów pułk nie był gotów, przysłał prosząc, aby wciąż ku Glocku Elearowie do bliższych wsi postąpili i tam rezolucji czekali. Zaczem iż dzielni dragonowie (to jest konni muszkietierowie, albo piechota na koniach) w Glocku z Turnem młodym zawarci, postrzegli tak hożego Glocka ubiegania, aby się znowu także nie stało jakie omieszkanie<sup>439</sup>, jako i w ten dzień sobotny, ruszył p. hetman szląski polny swój pułk tegoż dnia z wieczora ku Glockowi. A Elearowie też nazajutrz przede dniem dwie mile upadłszy, przed samym świtaniem zeszli się w mili od Glocka, i tam dopiero rada była, jakim by sposobem dragony Turnowe przepłoszyć. Tak albowiem pułkowi p. hetmanowemu straszni byli, iż wiele ich wielu z naszych i często przestrzegając, iż się tych dragonów kule nie miały jąć<sup>440</sup>, prosili, aby nasi ostrożni byli, udając ich być tak bitnymi, że nie raz onych kilkadziesiąt na kilkaset uderzają, a zawsze z zwycięstwem.

## ROZDZIAŁ XXIV. O TAŃCU ELEARSKIM Z DRAGONAMI POD GLOCKIEM

Szemranie Szlązaków na Eleary, według Ewangelii ś. *Luc. 15* świadczyło boską obecność z Elearami. Namowa wywabić Turna z Glocka; niepotrzebna przeszkoda; rozdrażniwszy Turna Elearowie wrzкомо Glock mijali. Turna wywabili, frezowata sasadzka<sup>441</sup> siła przeskodziła. Elearska sasadzka. Turna w miasto wparli. Męstwa elearskie pod Glockiem, odwrót od bramy szczęśliwy od Boga, kto wskórał. Zaczna koni elearskich czujność. Grof z Turnu był w rękę, odzieniem się wyśliznął, znowu dragonowie wyszli, zacnego harcownika stracili; znowu aż do bramy uciekli. Elearowie poszli ku Habelswerd<sup>442</sup>.

Gdy się już tedy 5 *Junii*<sup>443</sup> w dzień niedzielny ku cesarzowi j. m. aż pod Glock przybliżyli, (obrzydli jak co złego w oczach rebelizantów Elearowie) zrozumiewając oni, iż to nie było bez wyżej pomienionego zaciągu ich, a spodziewając się, iż im cesarz j. m. miał być rad, jak setnej owcy<sup>444</sup> tak rok (przez abdikowanie<sup>445</sup> ich, albo z posług przepuszczenie) zgubionej, poczęli szemrać po wszystkim Szląsku przeciw cesarzowi j. m., jako nigdy faryzeuszowie<sup>446</sup> przeciw Panu Jezusowi, czemu ten grzeszniki przyjmuje, i porozumiewa się z nimi przeciw nam? choć nam przyobiecał, iż mamy zawsze wolni być od cudzoziemskiego żołnierza etc.<sup>447</sup> Iż tedy właśnie w ten dzień niedzielny kościół ś. czytał Ewangelią<sup>448</sup>, jako faryzeuszowie wołali na Pana Jezusa przyjmującego z radością jawno-grzeszniki, iż ten grzeszniki przyjmuje i je z nimi, a Pan Jezus im na to był odpowiedział przez podobieństwo o setnej owcy zgubionej, iż ich radniejszy<sup>449</sup> widział, niż 99 śmierzdiuchów faryzeuszów. Elearowie z Ewangelii ś. pewni będąc, iż i tam pod Glockiem był Pan Bóg z nimi, chcący ich jak setną owcę nad 99 zgromadzenia wszech rebelizantów wynieść, tym większe serce wzięli przeciw murmurantom<sup>450</sup> (to jest obmurowanym frantom) w Glocku z Turnem leżącym.

Zaczem według wspólnej z hetmanem namowy, sześć chorągwi przednich w lesie zastanowiwszy, poszło wszystko wojsko wciąż mimo<sup>451</sup> Glock ku Habelswerdowi, z dobrym harcownikiem<sup>452</sup> tak wprzód, jako i na odwodzie. Za wojskiem miały być zaraz następować przebrane sześć chorągwi aż do końca lasu, i tam być na zasadzce. Lecz iż hetman polny szląski, wzięwszy od kogoś (wczas zabiegającego wmięsząc lud szląski

<sup>439</sup> *omieszkanie* (daw.) — zaniedbanie. [przypis edytorski]

<sup>440</sup> *jąć* (daw.) — chwycić. [przypis edytorski]

<sup>441</sup> *sasadzka* — dziś popr.: sasadzka (być może błąd druku). [przypis edytorski]

<sup>442</sup> *Habelswerd* — właśc. Habelschwerdt, Bystrzyca Kłodzka. [przypis edytorski]

<sup>443</sup> 5 *Junii* (łac.) — 5 czerwca. [przypis edytorski]

<sup>444</sup> *jak setnej owcy* — por. Łk 15, 1–7. [przypis edytorski]

<sup>445</sup> *abdiak* — zwolnienie ze służby wojskowej (z niem. *babe Dank*: dziękuję). [przypis edytorski]

<sup>446</sup> *faryzeusz* — członek żydowskiego stronnictwa polityczno-religijnego; przen. człowiek obłudny. [przypis edytorski]

<sup>447</sup> *etc.* (łac.) — *et caetera*: i inne, i tak dalej. [przypis edytorski]

<sup>448</sup> *Ewangelią* — dziś popr. forma D.lp: Ewangelię. [przypis edytorski]

<sup>449</sup> *radniejszy* (daw.) — chętniej. [przypis edytorski]

<sup>450</sup> *murmurantom* — neologizm od łac. *murmuro*, *murmurare*: mruzczyć. [przypis edytorski]

<sup>451</sup> *mimo* (daw.) — obok. [przypis edytorski]

<sup>452</sup> *harcownik* (daw.) — żołnierz walczący pojedynczo przed szykiem wojsk, zwykle na początku bitwy. [przypis edytorski]

w ucześnie<sup>453</sup> męstwa elearskiego) radę, prosił aby lud jego zaraz za wojskiem elearskim następował, pierwej niż one sześć chorągwi (dając tę racją, iż Elearom łatwiej było z daleka przybieżeć, niżeli jego rajtarom<sup>454</sup> na ciężkich koniach), p. pułkownik elearski, nie chcąc być sprzeczny, pozwolił. Zaczem rajtarowie zaraz następowali za Elearami, aż do końca lasu, potem się piechota tak rozciągnęła, iż one sześć chorągwi z pół mile<sup>455</sup> w lesie zostały.

Nim tedy wojsko elearskie, wprzód puszczone, Glock (na wywabienie z niego dragonów) mijają, naprzód wyprawiono dzielnego rotmistrza Jana Lubowickiego, z kilką towarzystwa<sup>456</sup> spod każdej chorągwi. Który skoro się rozedniało, bokiem wpadłszy do jednej wsi, ćwierć mile od Glocka wojsku na gościńcu leżącej, tam dragonów kilku pojmał, drugich posiekł, a niektórych też namyślnie dla dania znać do Glocka (aby jeno jako dragony wywabić) upuścił. Pod którą jego robotą niebo przyszło krwie<sup>457</sup> rozlanie, krótkim deszczykiem, jak to pospolicie zawsze bywa, oplakało. Wtem wojsko zaraz Glock mijają, a dragonowie się też gotowali<sup>458</sup>. Zaczem gdy harcownik elearski, który był na odwodzie, wrzкомо się swawolnie (w onejże wsi, gdzie naprzód pomieniony rotmistrz Lubowicki szczęśliwie był rozdrażnił) zabawiając, dragony wywabił, i harcem na półmile od miasta odwabił. Nasi rajtarowie nie mając to serca sami skoczyć w tył do nich, a rozumiejąc z widzenia uwodzającego harcownika, iż to już Elearowie uciekali, skoczyło ich kilkadziesiąt, jak na poście, jeden za drugim w las do sześciu chorągwi pozostałych, dając znać, aby się na posiłek pośpieszali.

Skoczyły chyżo przebrane<sup>459</sup> sześć chorągwi, jednakże nim się przez one leśnoglinne półmile między piechotą przecisnęły, rajtarowie tymczasem z lasa się ukazali, pod którym, acz sami cicho stali, ale ich frezy<sup>460</sup> obaczywszy konie po polu, tak do nich poczęły kwiczeć, aż dragonowie postrzegłszy onej frezowatej zasadzki, nazad ku miastu skoczyli. Zaczem gdy one sześć chorągwi z lasa wypadłszy, a dragony już pod miastem blisko rzeki na pagórku obaczywszy, iż nie było danego sposobu przejmowania ich od miasta, skoczyli ku nim rezolucie. Stali chwilę dragonowie w sprawie pod swymi kornetami, rozumiejąc, iż to rajtarowie (bo mniemali, iż wszystko wojsko polskie minęło), a zatem i wesoło ich czekali. Jednakże skoro jeno postrzegli, te sześć chorągwi elearskie były, zaraz ku miastu obrócili, i mogliby byli ująć do miasta (bo naszym po wymorzeniu koni w lesie przez pół mile, i to przez bujno dojrzałe zboża i rowy biegać), ale iż wolno, lubo w nadzieję charakterów<sup>461</sup> (jak i o nich sława była), lubo siły swej, albo też chcąc nawieść<sup>462</sup> na piechotę (przez wszystką ulicę w oknach zasadzoną), ustępowali, dogonili ich Elearowie w pół rzeki, na której ich sieć i wiązać począwszy, gnali ich aż do samej bramy, którą gdy piechota nie ufając sile swojej do odparcia się elearskiej rezolucji, co prędzej kratę na dragony spuściwszy, wrotami zamykali i obwarowywali, z muru tymczasem gęsto strzelając, Elearowie osierociałe przed bramą dragony część bijąc, część też wiążąc, tak rzeško bramę wszystkimi onymi sześciu chorągwi z kurzawy dragońskiej omiatali, że czerwony chorąży<sup>463</sup> grottem przebił jednego z tych, co bramę zamykali; a drugi Sławęckiego, w zwodzie, gdy go do góry podnoszono, grot wbity na pamiątkę zostawił.

Tak tedy oni Elearowie Glock przestraszywszy, nie mając inszej żadnej w bok drogi, dla przekopów namyślnie poczynionych, a musząc już gęstej strzelbie od bramy i murów z więźniami ustępować, skoczyli nazad tąż ulicą, którą padli przez gęstą z okien strzelbę, po wszystkiej ulicy zasadzoną. Wypadłszy tedy z ulic, a żadnej przeprawy w poboczne przedmieścia nie mogąc znaleźć, poszli przez rzekę na jedną łąkę od dział gęstych bezpieczną, gdzie sami się i więźnie chcąc rachować, taką pomoc wyżej pomienionej obecno-

Koń

<sup>453</sup>ucześnie<sup>453</sup> — dziś popr.: uczestnictwo. [przypis edytorski]

<sup>454</sup>rajtar (z niem. *ritter*) — żołnierz walczący konno. [przypis edytorski]

<sup>455</sup>pół mile — dziś popr.: pół mili. [przypis edytorski]

<sup>456</sup>z kilką towarzystwa — dziś: z kilkoma towarzyszami. [przypis edytorski]

<sup>457</sup>krwie — dziś popr. forma D.lp: krwi. [przypis edytorski]

<sup>458</sup>gotować się (daw.) — przygotowywać się. [przypis edytorski]

<sup>459</sup>przebrany (daw.) — wyselekcjonowany. [przypis edytorski]

<sup>460</sup>frez — koń rasy fryzyjskiej, charakteryzujący się karym umaszczeniem, średnim rozmiarem i bujną grzywą. [przypis edytorski]

<sup>461</sup>charakter a. częściej *charakternik* (daw.) — czarownik a. osoba zaklęta, której się kule nie imają. [przypis edytorski]

<sup>462</sup>nawieść (daw.) — naprowadzić. [przypis edytorski]

<sup>463</sup>czerwony chorąży — chorąży czerwonej chorągwi. [przypis edytorski]

ści boskiej przez Ewangelią oświadczonej poznali, iż z Elearów tylko jednego Gackiego, męża dobrego, który na ustępowaniu od bramy z muru postrzelony padł zaraz i tamże został, niedostawało<sup>464</sup>, a dwaj pacholikowie w ulicy postrzeleni o balwierza<sup>465</sup> prosili, jeden też koń postrzelony pana wyniosłszy, tamże na łące prosił o odprawę. A z ich strony pojmanych dragonów chłopą różnych narodów służącego znalazło się 27, zabitych też, acz najwięcej u bramy, ale i przez wszystkę ulicę aż do rzeki nieskąpo leżało.

W tym tańcu z dragonami przytrafiło się jedno chwała Bogu, a drugie żal się Boże. Pierwszego sam p. hetman postrzegł (i w głos potem przy stole powiadał) to jest, iż pod tym czasem, gdy się one sześć chorągwi z lasa dobywało, a piechota się im z drogi w bok rozskakiwała, jeden muszkieter zrazu potrącony padł na ziemię i wszystka ona sześć chorągwi przezeń przebiegła, a ci, co tego postrzegli już go martwego być rozumieli<sup>466</sup>. On porwawszy się najmniej od żadnego konia nienadeptany, i we wszem zdrowy, wyskoczył mówiąc: *Das tych koc sakrament*<sup>467</sup> itd. Druga zaś żalosna. Jeden więzien godny powiedział, to jest iż sam groff z Turnu był między goniącymi wojsko elearskie, i gdy dragonowie postrzegli zasady pod lasem, nazad uchodzili, a harcownik który był na odwodzie, za nimi poskoczył, on z tym więzien pospołu uchodził ładajako ubrany, i dopiero gdy doganiający ich Elear, z lepszych szat tego za coś foremniejszego rozumiejąc, około niego się zabawił, sam Turn nieznamy uszedł, i tak się odzieniem wysliznął, jako i ojciec pod Kremzą (według 12 rozdz.) kotem się był wydrwił.

Na onej łące kilka pacierzy wytchnawszy, skoro się znowu w polu Glockowi ukazali, dragonowie (nowych podobno charakterów nabrawszy, a piechotę około rzeki na obudwu stronach zasadziwszy) wyjechali na harce; które potrwawszy z pół godziny, gdy jednemu Charwatowi<sup>468</sup> celnemu harcownikowi<sup>469</sup> nie mogli nic uczynić strzelbą ani bronią Elearowie, wysadził się na harc z łukiem Korzeniowski młodszy; który skoro go strzałą między plecy dobrze naszpikował, drudzy widząc, iż już szwankuje, zaraz się gromadno pokazali. Do których gdy Elearowie skoczyli, w kilku pacierzach znowu ich przez zasadzoną strzelbę aż do bramy niemal, z taką jako i pierwej ich szkodą, a prawie bez wszelkiej elearskiej, bo wtenczas jeno jednego pacholika zasadzona piechota w rękę postrzeliła, harcownicy też dwa, i kilka koni; ale z tych żaden nie umarł, prócz pomienionego nieboszczyka Gackowskiego.

Potem trochę poczekawszy, gdy się żaden z dragonów nie pokazał, poszli Elearowie, wciąż nie zsiadając z koni, ku Habelswerdowi, życząc sobie tego dnia znieść pomieniony w przeszłym rozdz. obóz chłopski. Iż jednak skoro się od Glocka ruszyli, okrutnym dżdżem srogo niebo (acz krótko) plakać poczęło, do tejsze wsi, kędy był naprzód rotmistrz Lubowicki wpadł, niemal wszystko się wojsko na kilka pacierzy skłoniło. A wtem p. hetman przysłał prosząc, aby Elearowie nie lekce sobie chłopcy wążąc, jego pułku, rajtarów i piechoty czekali. Zaczem tamże trochę odpocząwszy, skoro wesołe słońce dobrą potuchę zwycięstwa z nieba uczyniło, ruszyli się wprost ku Habelswerdowi.

## ROZDZIAŁ XXV. O GALARDZIE<sup>470</sup> CHŁOPSKIEJ POD HABELSWERDEM 4 *Junii*

Po Glockim tańcu<sup>471</sup> nocleg miał być w Habelswerdzie. Dla jakiej przyczyny pułkownik postrzegłszy Habelswerd minął. Płęsy<sup>472</sup> obłożonych w Habelswerdzie. Jedna chorągiew elearska z pięcią set ciurów, chłopislausów znieśli. Krwawa rzeka nowinę przyniosła.

<sup>464</sup>niedostawać (daw.) — brakować. [przypis edytorski]

<sup>465</sup>balwierz — tu: cyrulik, czyli fryzjer wykonujący również proste zabiegi medyczne. [przypis edytorski]

<sup>466</sup>już go martwego być rozumieli — konstrukcja składniowa przypominająca łac. *accusativus cum infinitivo*. [przypis edytorski]

<sup>467</sup>*Das tych koc sakrament* — ta fraza zostanie rozwinięta w dalszej części pamiętnika. [przypis edytorski]

<sup>468</sup>Charwat — dziś popr.: Chorwat (jeszcze dawniejsza forma brzmiała: Karwat). [przypis edytorski]

<sup>469</sup>harcownik (daw.) — żołnierz walczący pojedynczo przed szykiem wojsk, zwykle na początku bitwy. [przypis edytorski]

<sup>470</sup>galarda — niejasne; być może kolejne określenie na bitwę, analogiczne do wcześniejszego „tańca” („galarda” to taniec dworski). [przypis edytorski]

<sup>471</sup>taniec — tu: bitwa. [przypis edytorski]

<sup>472</sup>płęsy — dziś popr.: płąsy. [przypis edytorski]



Niemcy wojnę kończyli. Przykłady pomocy niemieckiej. Jarmark Habelswerdski. Rozsądek hetmański. Elearowie więźniów oddawali. Hetmana żegnali, który im dał paszport.

Tego dnia gdy Elearowie taniec swój z dragonami pod Glockiem w pół dopołudni odprawili, chcieli wciąż iść do obozu chłopskiego mimo Habelswerd, hetman szląski polny p. z Dunina obawiając się, aby Elearowie rezolucie napadli, szkody jakiej nie popadli w swoich, chciał aby onego dnia noclegowali byli w Habelswerdzie, pół miasta dla swych naznaczywszy. Tak albowiem tam sobie ono chłopstwo ważono, iż i drugi pułk z drugą stroną, to jest od Czech, następował na nich, w kilka tysięcy człowieka, i już tylko we czterech milach był od nich. Dla tegoż p. hetman chciał trochę zatrzymać szturm do chłopów, ażeby był i ten drugi pułk przyszedł na pomoc.

Zrozumiawszy tedy dzielny pułkownik, iż się na wielkie pompy zanosilo, a obawiając się, aby zaś co leniwi Niemcy jako i pod Glockiem na frezowanej zasadce nie zadrwili, a zatem chłopów onych nad rzeczką (ze dwu gór gęstymi lasy pokrytych wychodzącą) leżących, bębniami swymi w las nie zagnali, udawszy, iż ciasno było elearskiemu wojsku postawić się w połowicy miasta, przywiódł do tego hetmana, iż mu pozwolił minąwszy Habelswerd<sup>473</sup>, w jednej wielkiej wsi pół mile za Habelswerdem, w bok onego milego chłopskiego obozu, wojsko położyć. Poszło tedy wprzód wojsko elearskie po przedmieściu Habelswerdskim, w ten sposób: to jest jedna chorągiew w przód na straży, potem brak<sup>474</sup> pod Glockiem wyłączony, a na ostatek samo wojsko Elearów, których obaczywszy one ubogie kilka chorągwi cesarskich w Habelswerdzie, od tego to chłopstwa obłożonych, właśnie na podobieństwo onych niewiast, co Dawidowi ś. po zбициu Goliata śpiewały: *Percussit Saul mille, et David decem millia*<sup>475</sup> etc., różnymi, jako głosami tak słowy i językami, wołali na nich, ręce składając, a Boga chwając, iż ich przez nich wybawił z niewoli onych to chłopislausów.

Skoro tedy Jana Sławęckiego chorągiew (która wtenczas z rejestru na straży była) miasto minęła, serdeczny pułkownik elearski Stanisław Strojnowski głosami onych obłożonych w mieście poruszony, bojąc się, aby w przedsięwzięciu swoim nie miał jakiej od hetmana przeszkody, zaraz nad samym miastem na górze oną chorągiew zastanowił<sup>476</sup>. Do której skoro się już z trzecia część ciurów zgromadziła, przebrawszy z nich z pięć set ochotnika, kazał onej strażnej chorągwi, a przy niej pomienionym przebranym ciurom, na chłopów następować. Poczęli byli mężnie chłopislausowie strzelać, i by byli w sprawie do nich szturmować mieli, pewnie by byli dobrze naszych odparli. Ale skoro dla gęstej strzelby rzuciwszy się pułkownik do przezacnego (kiedy wojsko tak wprawne, iż każdy sobie rotmistrzem), sposobu rozsypką wojowania, zawołał aby rozsypką następowano, za pomocą Bożą, najwięcej w ćwierci godziny, chłopislausów przez 2000 na placu poległo, a ostatek w las poskoczyło, i obóz ich z gruntu został wywrócony. Między Elearami zaś tylko jeden ciura i to nieśmiertelnie znalazł się postrzelony.

Obróciwszy tedy, po onej robotce, pomieniona szczęśliwo-mężna chorągiew do naznaczonego w jednej wsi stanowiska, wszystko wojsko za nią poszło. A tymczasem szczerokrwawa rzeka, przez on wrzkomo straszny obóz chłopski płynąca, do miasta nowinę różnodomyślną przyniosła. Czego gdy się hetman dowiedział, acz zrazu niepodobna<sup>477</sup> mu się zdała, aby tak prędko i nie wiedzieć kto (bo jeszcze samo wojsko Elearów z drugą stroną miasta w przedmieście wchodziło) miał znieść on obóz chłopislajski, jednakże prędko przez wiernowidze na to posłane zrozumiawszy, jako się co stało, Bogu na chwałę w mieście różnymi tryumfami pociechę swoją oświadczał; a lud jego, tak piechota jako i rajtarowie, skoczyli rezolucie naprzód do martwego obozu kabaty i pludry<sup>478</sup> z trupów zwłaczać<sup>479</sup>, a potem do różnych wsi okolicznych, bydła z nich, owce, i co jeno znaleźli,

<sup>473</sup>Habelswerd — właśc. Habelschwerdt, Bystrzyca Kłodzka. [przypis edytorski]

<sup>474</sup>brak — prawdop. żołnierze, którzy nie uczestniczyli w starciu pod Glock. [przypis edytorski]

<sup>475</sup>*Percussit Saul mille, et David decem millia* (łac.) — pobił Saul tysiąc, a Dawid dziesięć tysięcy. [przypis edytorski]

<sup>476</sup>zastanowić — tu: ustawić. [przypis edytorski]

<sup>477</sup>niepodobny (daw.) — nieprawdopodobny, niemożliwy. [przypis edytorski]

<sup>478</sup>pludry — sięgające do kolan spodnie o bufiastych nogawkach, stanowiące element stroju męskiego w XVII i XVIII w. [przypis edytorski]

<sup>479</sup>zwłaczać — dziś popr.: zwlekać. [przypis edytorski]

a nawet i okna, kotły, garce miedziane itd. wszystko to (miasto<sup>480</sup> więźniów) do Habelswerda na przelaj zaganiali.

Rzecz bardzo strojna było widzieć (między wielą takich inszych) kiedy jeden rajtar dobrze ubrany, konewek, flaszek, itd. około siebie nawiązawszy, gęś z gąsieniami jeszcze zieloniusienkami do miasta zaganiając, z pułkownikiem się elearskimi kilką jego rotmistrzów z miasta jadących potkał. Drugi za nim cielę, kozę i owcę koniowi u ogona jak charty na smyczy uwiązawszy, a pstrą koteczkę na ręku miasto zająca trzymając, z łow się wracał. Trzeci zaś trochę opodał za nim, świnie także u ogona koniowi uwiązawszy, z kotłem na głowie, a garcem mleka w lewej ręce, za nimi leniwo doganiając, włókł freza rozdartą pierzyną na kształt sakiew najukowanego, w której pierzynie tak pospołu i z pierzem na jednej stronie widać było kilka połci słoniny i parę indyków, a na drugiej kobietę pojmaną, z pierza się obierającą.

Za zjechaniem się tedy tak różnego a gęstego kupca, nazajutrz, to jest 5 czerwca, taki był jarmark w Habelswerdzie, jakiego od założenia miasta nigdy nie bywało. Któremu gdy się hetman przypatrował, widząc, iż elearscy ciurowie tylko szaty, konie, szpady i muszkiety, a Niemcy zaś nie jeno to, ale i woły, krowy, cielęta, kozy, świnie, owce, indyki, kaczkę, gęsi itd., nuż kotły, garce miedziane, okna, misy, talerze różne, konewki, lichtarze itd. przedawali; wtenczas wydał swój wyrok, iż niesłusznie wojska polskie o plądrowanie kraju udawają<sup>481</sup>, przeto iż niektóre fanty kosztowniejsze a konie, i to zbiwszy pierwej nieprzyjaciela biorą, ale by to Niemcom przyczytać się miało, iż oni pustoszą kraje, bo żadnej odwagi z Elearami nie uczyniwszy, żadnym prawem, żadnej przecie rzeczy tak ruchomej, jako i nieruchomości nie przepuszczają, ale wszystkie zabierają co jeno mogą unieść.

W pół dopołudni ledwie się p. pułkownik elearski z swymi rotmistrzami przez gęstość onego jarmarku przecisnąwszy, więźniów co znaczniejszych, w obudwu onych zwycięstwach jednego dnia szczęśliwie pod Glockiem i Habelswerdem pojmanych, p. z Dunina hetmanowi polnemu oddali, prosząc aby je arcyksiążęciu imieniem wszystkiego wojska, na znak przysięgi jego ofiarował. I tamże zaraz hetmana pożegnali, który nie mogąc inaczey wdzięczności swej onych zacnych męstw elearskich zwierzchowinie pokazać, prócz godną ich męstwa pochwałą, mimo insze listy swe do cesarza j. m. prywatne, pod pretekstem paszportu, z swojej własnej chęci tam im przyznał otworzystym listem, co było przyznać.

CAROLUS ANNIBAL<sup>482</sup>

*Burggravius Dohnensis Dominus in Wartenberg, Bralin et Goschitz S. C. M. Consiliarius et Cubicularius, Superioris Lusatiae supremus Praefectus, nec non militis Silaesiaci Dux supremus.*

*Significamus universis ac singulis quorum interest praesentes inspecturis. Strenuum exercitum polonicum sub regimine Illustr. ac Mag. Domini Stanislai Strojnowski, ad Serenissimum Ducem Bavariae tendentem, hisce diebus, cum casu fortuito nobis occurreret, ad instantiam nostram una eademque die primum sub Glacio inimicos S. C. M. usque ad portam civitatis fugatos trucidando; deinde vero obsidionem militis Sacrae C. M. in civitate Habelsverda penitus dispergendo atque plurimos captivos undique abducendo, fidelitatem atque devotionem suam annis proxime antequam praeteritis multimode multotiesque obtestatam, egregie comprobasse. Quamobrem petimus, ut sine ulla suspitione, imo et ullo penitus pavore (siquidem sub rigidissima militari disciplina procedunt) libere tanquam S. C. M. et omnibus catholicis principibus fidelissimi sinantur pertransire, nullibique sub gratia S. C. M. progredi impediatur. In quorum fidem sigillo nostro, manuque nostra haec corroboravimus.*

Datum Habelsverdae die 5 Junii, An. 1622.

Burggravius Dohnensis.

Locus Sigilli

<sup>480</sup>miasto (daw.) — zamiast. [przypis edytorski]

<sup>481</sup>udawać — tu chyba: fałszywie oskarżać. [przypis edytorski]

<sup>482</sup>CAROLUS ANNIBAL... — list przetłumaczony w Dodatku II. [przypis edytorski]

## ROZDZIAŁ XXVI. O PRZEJŚCIU Z HABELSWERDU AŻ POD PRAGĘ, KTÓRĘDY I JAKO SKROMNE BYŁO

Wojsko elearskie głośno dalekie. Pułk cesarski odważnie pracowity, więźniami sławny, korzyściami obciążony, tu wspomniany. Komu by pustoszenie krain przyznać? Postępując, Elearowie posły do Pragi posłali. Rzekę Albis<sup>483</sup> wpływ przebyli. Komisarze z Pragi z posłami zajechali. Eleary do Klatowa<sup>484</sup> na odpoczynek obrócili.

Po takowym dragonów pod Glockiem przepłoszeniu, a obozu chłopislajskiego pod Habelswerdem tegoż dnia zniesieniu, ruszyło się wojsko elearskie (od tego już czasu przez obfitość kwiczących frezów<sup>485</sup> także nowo zdobytych przedziwnie głośno dalekie) wciąż ku Pradze do Mitwaldu. Od którego miasta w mili był pułk cesarski (w przeszłym rozdz. pomieniony) idący na pomoc hetmanowi szląskiemu pod Habelswerd znosić obóz chłopski. Którzy wojacy acz do tej sprawy omieszkali, jednakże zrozumiałwszy, iż już Elearowie chłopislausów znieśli, tak gęste czaty w puste wsie okoliczne puścili, iż rzadka chałupa na kilka mil około była, do której by po dwu, po trzech, a czasem i pojedynkiem nie szturmowali. Na których czatach tak im szczęście (przeło iż chłopci przed Elearami od wszystkiego z domów w lasy odbiegali) posłużyło, iż więźniów ryczących, rżających, beczących, kwiczących, piejących, gęgających, itd. każda para albo dwie, nie jeno rajtarów, ale i muszkietarów, po kilkudziesiąt, a drudzy i stami pędzili. Korzyść też tak wielką z tamtych wsi odnieśli, iż co przed kilką dni były arcybogate, w kilka godzin potem stały się mizerniejsze nad Habelswerdskie, tak iż tam pewnie żaden chłop z lasa wylazszy, nie tylko czego inszego, ale nawet miski, łyżki, garnka itd. w domu nie znalazł, a pościeli pogotowiu ani pytał, bo to tarcza niemieckiego żołnierza. To wszystko tu się przypomniało na pokazanie panom Szlązakom i inszym którymkolwiek Eleary za pustoszące cudze kraje udającym, aby tam sobie poszli pytać się kto gorszy pustoszyiciel: czy Polak że zje i spije, a choć też niegdy który ich ciura, gdy mu koń ustanie, freza sobie na kilka mil (bo dalej nie wytrwa) pożyczę u kogo, lubo dla niedostatku krawców polskich, płaszcz albo kabat, lubo cokolwiek lekkoruchomego do używania weźmie — czy oni sami, którzy nad to wszystko nie tylko bydła, połcie, zboża, nabiału, ale nawet okna, listwy, łoża, kolebki, stoły, ławy, a daleko więcej cyny, miedzi, żelaza itd. wozami do miast, gdy się im nada, bez wstydu na przedaj wywożą, i tak to u nich pospolita jest, iż się jej też już ciurowie elearscy poczęli byli za Renem chwycić.

Z Mitwaldu tedy (po oświadczeniu się w zamku a napomnieniu tego pułku, aby wiedzieli iż takie pustoszenie na swój karb czynią, i aby na Eleary potem swych występków nie składali) co prędzej wyszedłszy, i posły nazajutrz, to jest 7 Junii<sup>486</sup> wpród do Pragi do księcia z Lichtensteina (oznajmując o sobie) wysławszy, co dzień postępowało wojsko ku Pradze aż do Pardubic<sup>487</sup>. Gdzie pułk księcia saskiego ku Pradze także ciągnący nadszedłszy, za spólną<sup>488</sup> z księciem saskim namową, aby sobie do żywności wzajemnie przeszkadzali, wyboczyło wojsko elearskie w lewo Beniszów do Borlika. Gdzie rzekę Albis (po łacinie rzeczona) wpływ za pomocą Bożą w Ewangelii oświadczoną (która w ten dzień niedzielny, to jest 21 Junii<sup>489</sup>, przypadła o cisnącej się tłuszczy<sup>490</sup> do Pana Jezusa, kiedy stał nad jeziorem Genezaret itd.) przebywszy, poszło ku Zielonej Górze, to jest zaś trochę w prawo ku Pradze. Gdzie komisarze od księcia Lichtensteina (który był Elearom, jako świadczy 21 rozdz., list przypowiedny imieniem cesarskim przysłał) z posłami wojskowymi czekające 17 Junii<sup>491</sup> znalazłszy, ciżę chęci książęce ofiarowawszy, i list

<sup>483</sup>Albis — łac. nazwa Łaby, rzeki przepływającej przez Czechy i Niemcy. [przypis edytorski]

<sup>484</sup>Klatovy (niem. Klattau) — miasto w Czechach, w kraju pilźnieńskim. [przypis edytorski]

<sup>485</sup>frez — koń rasy fryzyskiej, charakteryzujący się karym umaszczeniem, średnim rozmiarem i bujną grzywą. [przypis edytorski]

<sup>486</sup>7 Junii (łac.) — 7 czerwca. [przypis edytorski]

<sup>487</sup>Pardubice — miasto w środkowej części Czech, w Kotlinie Pardubickiej, położone w miejscu, gdzie łączą się rzeki Chrudimka i Łaba. [przypis edytorski]

<sup>488</sup>spólną — dziś popr.: wspólną. [przypis edytorski]

<sup>489</sup>21 Junii (łac.) — 21 czerwca. [przypis edytorski]

<sup>490</sup>tłuszcza — tłum. [przypis edytorski]

<sup>491</sup>17 Junii (łac.) — 17 czerwca. [przypis edytorski]

dziękujący za skromne przejście, i za wyżej pomienione męstwa pod Glockiem i Habelswerdem dokazane (który się tu list dlatego nie kładzie, iż niemiecki jest) oddawszy, obrócili wojsko zaś trochę w lewo do Kłatowa na odpoczynek i traktaty o żold i insze rzeczy potrzebne.

## ROZDZIAŁ XXVII. O ARTYKUŁACH WOJSKA ELEARSKIEGO, KIEDY JE I JAKO POSTANOWIONO

W Kłatowie Ewangelia przestrzegła Eleary, zaczem artykuły reformowali.

Nazajutrz po przyściu do Kłatowa, to jest 19 Junii<sup>492</sup> w dzień niedzielny, nim się traktaty poczęły, Ewangelia ś. wtenczas przypadająca: *Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza nad Faryzeuszską, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego*, przestrzegła Eleary, iż pewnie miano wojsku naprzód skromność i surowszą karę, aby obfitsze były niż pierwiej za inszych czasów (jakoż się i tak potem stało) proponować. Zaczem Elearowie tegoż dnia koło<sup>493</sup> uczyniwszy, aby sprawiedliwość ś. w ich wojsku tym lepiej niż za ich przodków obfitowała, artykuły swe w ten sposób niżej opisany reformowali, potwierdzili i publikowali.

### *Artykuły Elearskie*

*w kole ich generalnym kłatowskim 19 Junii odnowione i potwierdzone.*

I. Powinność wszelka Bogu, świętym jego, kościołowi powszechnemu uczciwemu, starszyźnie i sądom wojskowym spólnie uchwalona. Kto by jej w czymkolwiek naruszył, według niżej opisanych artykułów i rozsądku sądów wojskowych ma być karany.

II. Ktokolwiek by tedy, uchowaj Boże, o bluźnierstwo jakie brzydkie imienia Bożego, lub świętych jego, albo kościoła powszechnego katolickiego, przynajmniej dwiema świadkami (byle według praw pospolitych wiary godnymi) był przed urzędem sądu wojskowego przekonany, taki bez miłosierdzia ma być spalony, a wszystko jego na kościół oddane.

III. O świętokradztwo także, jako osobliwie wylupienie kościoła, albo jakiegokolwiek rzeczy kościelnej z niego wzięcie, kto by był przekonany, albo dwiema świadkami (choć i z pacholików), byle wiary godnymi, albo znalezieniem przy nim czegokolwiek kościelnego, a niemogącym się z tego jako przynależy wyrachować, przeświadczony, taki tymże sposobem ma być spalony, a wszystko jego na kościół oddane.

IV. Na starszyznę wojskową, jako rotmistrze, poruczniki, sędziego, strażnika oboźnego, czatownika naznaczonego itd. a mianowicie na pułkownika, albo jego lokotenenta<sup>494</sup>, kto by się słowem obraźliwym porwał, a o to oskarżonym był, taki jeżeli towarzyszy, ma być winą sta złotych na kościół i publicznym odproszeniem karany; a jeżeli pacholik, tedy kijmi na ulicy pobiciem i od wojska wytrąbieniem; a jeżeliby się, uchowaj Boże, do broni porwał, a oskarżony był, ucięciem ręki ma być karany i od wojska wytrąbiony. Gdzie by zaś nie tylko porwać się miał do broni, ale i ranić, tedy gardłem<sup>495</sup> według proporcji rany i rannego ma być karany, i wszystko jego na kościół oddane.

Toż się ma rozumieć i o wszelkich krzywdach jakichkolwiek duchownych, a osobliwie wojskowych. Których też żaden nie ma przy sobie mimo pozwolenia starszego kapelana wojskowego bawić<sup>496</sup>, pod winą 100 złotych na księżą wojskową, *toties quoties* będzie pozwany od niego. A to dlatego, aby się zbiegami jakimi dusze wojskowe nie zawodziły.

V. A iż niemniej towarzystwo ma być od starszyzny szanowane, jako i ona od nich czczona, przeto gdzie by też kiedy jakiego towarzysza, od pomienionej starszyzny jakiegokolwiek lekkość niewinnie albo niepotrzebnie potkała, tedy za uskarżeniem się ukrzywdzonego, takowa starszyzna, według rozsądku sądu wojskowego, względem proporcji

<sup>492</sup>19 Junii (łac.) — 19 czerwca. [przypis edytorski]

<sup>493</sup>koło — tu: rada, wiec. [przypis edytorski]

<sup>494</sup>lokotenent (z łac.) — pełniący obowiązki (dosł.: trzymający miejsce). [przypis edytorski]

<sup>495</sup>gardłem — tj. śmiercią. [przypis edytorski]

<sup>496</sup>Których też żaden nie ma przy sobie mimo pozwolenia starszego kapelana wojskowego bawić — sens: którzy nie powinni przy nikim przebywać bez pozwolenia starszego kapelana wojskowego. [przypis edytorski]

ukrzywdzenia i osoby ukrzywdzonej, ma być wzajem karana, jako i towarzystwo o krzywdę starszyny.

VI. Sądów pospolitych wojskowych kto by nie czcił i nie szanował tak, jako przynależy, ma być według III. artykułu bez miłosierdzia winą wojskową karany. Które to sądy pospolite wojskowe, prócz świąt, niedziel, a dni sądów kryminalnych, mają być wszego wolnego dnia odprawowane, od poranku aż do 11 godziny. A kto by się za pozwem dzień przed sądami, lubo w ręce, albo przez czeladnika swego wziętym, a na ostatek na stanowisku położonym, przed sąd się nie stawił, pierwszy raz przepada sześć złotych winy na sędziego i na stronę; za drugim pozwem 12, a za trzecim sprawa mu upada do przeciwnej strony. Apelacja też od sędziego do wyższego prawa, to jest przed pułkownika z rotmistrzami i porucznikami zasiadającego, ma być każdemu wolna.

VII. Ażeby się każdemu z każdego sprawiedliwość bez naruszenia praw żadnego stanu działa, gdzie by ktokolwiek miał jaką krzywdę od którego duchownego wojskowego, ma się skarżyć przed starszym kapelanem wojskowym i od niego sprawiedliwości żądać. A gdzie by też na niego samego skarga była, tedy od drugich wszystkich ma być sądzony. *Salva utrinque appellatione ad aliquod propinquius forum canonicum*<sup>497</sup>. A kto by w czynieniu sprawiedliwości z nich jakimkolwiek obyczajem, albo przynajmniej obmowiskami ważył się być przeszkodą, *toties quoties*<sup>498</sup> o to pozwany, a przekonany, przepada 50 złotych na księżą wojskową.

VIII. O bunt w wojsku jakiegokolwiek, a osobliwie na rozerwanie wojska, albo jaką szkodę jego, lubo też na despekt<sup>499</sup> starszyny, albo onejże w rzeczach powinnych<sup>500</sup>, lubo w zamysłach wojsku pożytecznych, albo według tych artykułów powinnych, nieposłuszeństwo, i na cokolwiek temu z rozsądku koła rotmistrzowskiego podobnego, ktokolwiek by był przeświadczony, bez miłosierdzia surowie<sup>501</sup> ma być gardłem karany.

IX. Kto by w wojsku trwogę uczynił, nieprzyjaciela na oko nie widziawszy, gardłem także ma być karany.

X. Na podjazd ktokolwiek by, lubo rotmistrz, porucznik, albo towarzysz, za rozkazaniem pułkowniczym, albo jego lokotenenta, to jest trzymomiejsca, bez słusznej przyczyny nie wyjechał, gardłem ma być karany.

XI. Na straż kto by za rozkazaniem strażnikowym nie wyjechał, albo zawiedziony zjechał, bądź też z konia zsiadłszy usnął, od strażnika pod sumieniem odniesiony, szubienicą ma być karany.

XII. Kto by mimo wiadomość pułkowniczą, albo jego trzymomiejsca, lubo też strażnikową<sup>502</sup> kiedy na straży jedzie, poważył się wpród albo w bok w zagon pobieżeć, a od straży którejkolwiek pojmany, albo jakim innym sposobem dostatecznie o to przekonany był: jeśli towarzysz, poczet traci, a jeżeli pacholik, szubienicą ma być karany.

Co także się ma rozumieć i o tym, kto by z pijaństwa, albo bez jakiej wielkiej przyczyny, za zadnią<sup>503</sup> strażą pozostał. I o tych, którzy by wpród z pisarzami naznaczonymi do stanowiska się ubiegali i tam cokolwiek z cudzej gospody brali, albo stamtąd zagony rozpuszczali.

XIII. Kto by swawolnie mimo rozkazanie watahę podniósł, któżkolwiek bądź, gardłem bez miłosierdzia ma być karany.

XIV. Kto by wolontariusza, albo przypisnika jakiego przy sobie bawił albo miał, a o to był przeświadczony, taki towarzysz poczet na potrzeby wojskowe traci. A takowy wolontariusz albo przypisnik, sam gardło, a wszystko swoje także na potrzeby wojskowe traci.

XV. Który by towarzysz nie opowiedziawszy się półmiesiącem przed czasem swemu rotmistrzowi, spod chorągwie wyjechał; albo też rotmistrz tymże sposobem nieopowiedzianego z rejestru wymazał, ten 100 złotych, a tamten 50 przepada na kościół.

XVI. Kto by komu czeladnika odmawiał, pozwany a przekonany, złotych 20 ma być karany, czeladnika wrócić i szkody poprzysiężone nagradzać koniecznie.

<sup>497</sup>*Salva utrinque appellatione ad aliquod propinquius forum canonicum* (łac.) — unikając odwołania się którejkolwiek ze stron do jakiegoś bliższego forum kanonicznego. [przypis edytorski]

<sup>498</sup>*toties quoties* (łac.) — tak często, jak. [przypis edytorski]

<sup>499</sup>*despekt* (daw.) — zniewaga, obelga. [przypis edytorski]

<sup>500</sup>*powinny* (daw.) — należny. [przypis edytorski]

<sup>501</sup>*surowie* — dziś: surowo. [przypis edytorski]

<sup>502</sup>*strażnikową* — dziś popr.: strażnikową. [przypis edytorski]

<sup>503</sup>*zadni* (daw.) — tylny. [przypis edytorski]

Którybykolwiek jednak czeladnik od pana swego porzucony, albo pieszo idąc od niego niedbany, chciał wielką potrzebą przymuszony do kogo inszego przystać, tedy się ma wprzód rotmistrzowi swemu, a jeżeliby ten w krzywdę jego nie chciał wejrzeć, tedy na ostatek p. pułkownikowi opowiedzieć; za którego świadectwem wziętym, może do inszego pana przystać, i o to nie ma być pozywany.

XVII. Kto by na pojedynku drugiego wyzywał, albo się wezwany komu stawiał, gardłem ma być karany.

XVIII. Kto by na cudzą gospodę nieprzyjacielską naszedł, 50 złotych na kościół ma być karany. A jeżeliby w tym najściu kogo, albo sam, albo kto jego ranił, bez miłosierdzia gardłem ma być karany.

XIX. Kto by w posiedzeniu towarzyskim znaczną zwadę wszczął, 50 złotych na kościół ma być karany. Co jeżeliby się przy obecności starszyny stało, wtedy 100 złotych przepada. A gdzieby takowy zwadca kogo ranił, 100 złotych na kościół winy wojskowej ma odliczyć, i nadto rannego jednać, albo poczet tracić.

XX. A jeżeliby też gdzie kto kogo na ustroniu albo prywatnie ranił, według rany ma być sądzony, a po dekrete nie ma być z prawa spuszczoney, aż odliczy na kościół 40 złotych, i na więzy<sup>504</sup> według uwagi sądowej odsiedzi.

XXI. Z cudzej też czeladzi żaden sobie sprawiedliwości nie ma czynić pod winą sądową, to jest jaką sąd wynajdzie.

XXII. Kto by po wytrąbieniu hasła ważył się strzelać, albo na koniu biegać, lub jakiegokolwiek hałasy stroić, bez wszelkiej litości, jeżeli pacholik gardłem, jeżeli towarzysz 100 złotych, jeżeli porucznik albo jaki oficjalista 150 złotych, a jeżeli rotmistrz 200 złotych, na wojskowe potrzeby ma być karany.

XXIII. Szykarze po wytrąbieniu hasła żadnego napoju przedawać ani szynkować nie mają, pod utraceniem towaru na strażnika.

XXIV. Szykarze i wszelcy kupcy, którzy by cokolwiek, nie opowiedziawszy się sędziemu, przed jego oszacowaniem, albo drożej nad ono przedawali, wszystek on towar na sędziego przepadać mają. A jeżeliby gdzie indziej pokątnie, prócz bazaru albo miejsca od obożnego na szynki i kupiectwa naznaczonego, tedy na obożnego tymże sposobem towar przepadają. Przy których żaden towarzysz nie ma się przed sądem zastawiać pod utraceniem pocztu.

XXV. Kto by się ważył w domach szlacheckich, albo młynach, mimo pozwolenie (i to za wielką jaką przyczyną) od pułkownika albo jego trzymomiesca, stanąć, lub tam cokolwiek wziąć albo brykać, jeżeli towarzysz gardłem ma być karany, a jeżeli pacholik, tedy ćwiertowaniem.

Toż ma się rozumieć o plebaniach i szkołach, kto by tam śmiał (prócz księży wojskowych) stanąć, albo cokolwiek brykać.

XXVI. Kto by gwałt jakiegokolwiek białej głowie uczynił, a o to pozwany był, gardłem ma być karany.

XXVII. Kto by komorę komu albo skrzynię odbił, lubo cokolwiek znacznego gwałtem wziął, albo podwodę, lub pieniądze za nią swawolnie wystraszył, jeśli towarzysz, szubienicą jako złodziej ma być karany, a jeżeli pacholik, tedy ćwiertowany.

XXVIII. Kto by w spokojnych stanowiskach na gospodarza albo gospodynię niepotrzebnie i nieobyczajnie fukał, albo jakie brzydkie hałasy czynił, 10 złotych, a jeśliby uderzył 20 (albo jako sąd wynajdzie), a jeżeliby ranił, tedy 50 na kościół ma odliczyć.

XXIX. Kto by się ważył na wstyd wojskowy w rynsztoku siedząc pić, albo w koszuli, a tym bardziej nago na koniu biegać, albo na ulicy jawnie a z pijaństwa siedzieć, i insze temu podobne hultajstwa płodzić: jeżeli pacholik, jawnie na ulicy ma być kijmi w rynsztoku zbity, jeżeli towarzysz, 40 złotych, jeżeli porucznik 80, a jeżeli rotmistrz 100 winy, na potrzeby wojskowe, ma nie odchodząc od sądu odliczyć, i w kole swej chorągwie towarzystwo przeproszać, za to co jej wstyd uczynił.

XXX. Wszelkie pożogi, albo zapalenia czegokolwiek, lubo<sup>505</sup> swawolnie, lubo przez jaką nieostrożność dopuszczone, gardłem mają być według uznania sądowego bez miłosierdzia karane.

<sup>504</sup>wieża (daw.) — więzienie. [przypis edytorski]

<sup>505</sup>lubo (daw.) — czy. [przypis edytorski]

XXXI. A jeżeliby czego w tych artykułach nie dostawało<sup>506</sup>, tedy zwykłym prawem, i według dawnych artykułów, kiedykolwiek i od którychkolwiek hetmanów postanowionych, ostatek ma być nagradzany. Co się też tknie egzekucji tych artykułów, względem win pieniężnych, wyżej pomienionych, wojskowe mają być pułkownikowi na szpiegi, posły, przewodniki itd. oddawane, a te co na kościół, albo księżą wojskową, starszemu kapelanowi wojskowemu, na ochędństwo nabożeństwa wojskowego i sługi kościelne, jako księżą, muzykę, śpiewaki itd.

*Podpisy rotmistrzów.*

*Podpisy poruczników.*

## ROZDZIAŁ XXVIII. O ZAWARCIU KONDYCYJ SŁUŻBY CESARZOWI J. M.

Kondycje<sup>507</sup> służby. *Mar.* §<sup>508</sup>. Ewangelia wojsko z Kłatowa ruszyła na popis do Srybra.

Po uchwaleniu praw elearskich, dla obfitowania w ich wojsku sprawiedliwości ś., obrali dla<sup>509</sup> zatrzymania ich, za sędziego wojskowego Aleksandra Gwiazdowskiego, dla osobliwej<sup>510</sup> roztropności jego; a potem traktaty były kilkanaście dni o żołdzie i innych kondycjach służby cesarzowi j. m., które za spólną ugodą przez dwu rotmistrzów, to jest Wojciecha Sulmirskiego i Mateusza Dembińskiego, a przy tych i towarzysza jednego Marcjana Korzeniowskiego, imieniem wszystkiego wojska (na nich się dla osobliwej dzielności ich zdającego) postanowione, i z obudwu stron obwarowane, tu się dla krótkości tylko *summatim*<sup>511</sup> przypominają. Te tedy rzeczy w kondycjach obwarowane były:

I. Iż miało być okazowanie wojska i według niego popis.

II. Żeby po popisie a wzięciu pieniędzy, bez mieszkania<sup>512</sup> do obozu się kwapili, drogami od komisarzów<sup>513</sup> pokazanymi. A żeby w ciągnięciu nie tylko katolikom, ale i ewangelikom *Augustinae confessionis*<sup>514</sup>, tym którzy cesarzowi wierni, żadnej przykrości nie czynili.

III. Żeby szlacheckim słowem (bo przysięgać według zwyczaju wszystkich wojsk tamtejszych nie chcieli) wierność polską cesarzowi j. m. i posłuszeństwo hetmańskiemu lokotenantowi, natenczas Hieronimowi Caraffie *Marchioni de Montenegro*, to jest margrabi z Czarnej góry, miasta włoskiego, przed komisarzami p. pułkownik imieniem wojska wszystkiego przyobiecwał.

IV. Iż nie mieli prócz hetmana, albo jego lokotenenta<sup>515</sup>, nigdy być pod niczym posłuszeństwem, jako pospolicie bywa, iż dwa albo trzy pułki posławszy ludzi, to tam więc jeden pułkownik rzeczy dysponuje, który potężniejszy.

V. Iż bez wszelkich apelacji przed kogokolwiek, sami się mieli prawami swymi ojczyntymi sądzić i karać, wyjąwszy występki wszystkiego wojska za konsensem<sup>516</sup> pułkowniczym popełniony, co hetmańskiemu sądowi zostawiono.

VI. Iż zaraz po popisie pieniądze miano dawać, to jest półtora miesiąca za przysługę pod Głockiem i Habelswerdem (jak się we 24 rozdz. pokazało), a miesiąc lipcowy.

VII. Iż miesięczny żołd miał być na koń po 15 złotych.

Pułkownikowi na buławę..... czer. 100.

Pułkownikowi kuchennych..... złotych 600.

<sup>506</sup>nie dostawać (daw.) — brakować. [przypis edytorski]

<sup>507</sup>kondycje (daw.) — warunki. [przypis edytorski]

<sup>508</sup>*Mar[tii]* 8 (łac.) — 8 marca. [przypis edytorski]

<sup>509</sup>dla (daw.) — w celu. [przypis edytorski]

<sup>510</sup>osobliwy (daw.) — szczególny. [przypis edytorski]

<sup>511</sup>*summatim* (łac.) — w skrócie. [przypis edytorski]

<sup>512</sup>bez mieszkania (daw.) — bez zwłoki. [przypis edytorski]

<sup>513</sup>od komisarzów — przez komisarzy. [przypis edytorski]

<sup>514</sup>*Augustinae confessionis* (łac.) — wyznania augsburskiego; *Wyznanie Augsburskie*, księga napisana przez Filipa Melanchtona i ogłoszona na sejmie Rzeszy w Augsburgu 25 czerwca 1530 roku, stanowi podstawę luteranizmu. [przypis edytorski]

<sup>515</sup>lokotenant (z łac.) — pełniący obowiązki (dosł.: trzymający miejsce). [przypis edytorski]

<sup>516</sup>konsens (z łac.) — zgoda. [przypis edytorski]

Rotmistrzom na każde 100 koni po zlot. 120, to jest, ile by koni miał pod swą chorągwią, tyle szląskich talarów, każdy rachując po groszy 36.

Porucznikom po..... złotych 60.

Chorążym po..... złotych 60.

Strażnikowi żołd na 12 koni, co czyni złotych 180.

Oboźnemu także na 10 koni, co czyni złotych 150.

Który żołd miano płacić duplonami<sup>517</sup> cesarskimi dobrego srebra, rachując ich po półtrzecia złotego. Miasto<sup>518</sup> których potem za Renem talary dawano, albo czerwone po 5 złotych, tak iż wynosił żołd na koń 6 talarów, albo trzy czerwone złote, bo w obozie jednako ważyło dwa talary a czerwony złoty.

VIII. Iż przypisany miesiąc zawsze miał być odliczony, ile razy by nieprzyjaciela wstępnym bojem rozgromili.

IX. Iż kontentacja<sup>519</sup> według uznania komisarzów cesarskich miała być wszystkim rannym, albo postrzelanym pod Glockiem i Habelswerdem.

X. Iż w ciągnienu zawsze wprzód mieli chodzić przed wojskami, chyba żeby tego kiedy inaczej potrzeba wyciągała, tedy wtenczas według zdania hetmańskiego.

XI. Iż więźniów jakichkolwiek dostawszy, zaraz mieli hetmanowi na inkwizycją oddać, który ich wypytawszy, jeżeliby jacy znaczni hersztowie byli, tedy ich mieli na cesarza j. m. tą sumą odkupować, którą za się dawali, a jeżeli mniejszego respektu, tedy ich nazad<sup>520</sup> wrócić.

XII. Iż nowe chorągwie od cesarza j. m. co prędzej im dawać miano.

XIII. Iż okazka według popisu, jeżeliby to jaka potrzeba pokazowała, co miesiąc miała bywać.

XIV. Iż czeladź<sup>521</sup> elarska, jeżeliby ucieklszy, w inszych się wojskach jakichkolwiek znajdowała, przywrócona koniecznie być miała, i ten, kto by takiego bawił<sup>522</sup>, surowo karany.

XV. Iż abdanek<sup>523</sup> albo rozpuszczenie wojska, lubo by z cesarskiej albo wojskowej strony zamysłony był, tedy wprzód miesiącem miał być opowiedziany.

XVI. Iż po abdaneku wolne mieli mieć przepuszczenie przez państwa j. c. m. do któregokolwiek pana katolickiego.

XVII. Iż te kondycje miały być (jakoż i były potem) od cesarza j. m. potwierdzone.

Zaczem się to wszystko porządnie w Kłatowie utwierdziło, iż spustoszałym tamtecznym krajom nie stawało<sup>524</sup> tak wielkiej liczbie wojska elarskiego żywności dłużej na tydzień dodawać, wypełniła się Ewangelia 26 dnia czerwca z rejestru niedzielnego przypadająca, iż gdy tłuszcza wielka była z Panem Jezusem, a nie mieli, co by jedli itd., bo książę Lichtenstein z tamtym powiatem kłatowskim (nie bez wszelkiej ciężkości jego) radził się o pożywieniu wojska, jak Pan Jezus z ś. Filipem. Nie umiając ich jednak siedmiorgiem chleba jako Pan Chrystus nakarmić, tak popisu który tamże miał być, jako i dawania pieniędzy zaniechawszy, zaraz nazajutrz komisarze jego wojsko do Missy, którego po czesku Srybrem zowią, pomknęli.

## ROZDZIAŁ XXIX. O POPISIE I ODLICZENIU ŻOŁDU

W Srybrze srebro biorą. Strzelaniem foremni. Neutralistowie<sup>525</sup> zdrajcy *Mat. 7.* w Ewangeliu opisani. Wszedłszy w Frankonią, któredy postępowali (*Luc. 16* Ewangeliu neutralisty<sup>526</sup> opisowała) chcieli się przez neutralisty przebijać. Cierpliwości elarskiej znak cu-

<sup>517</sup>duplon — raczej: dublon, ale oryginalnie oznacza on złotą monetę hiszpańską bitą od XVI do XIX w., a tu mowa o monecie srebrnej. [przypis edytorski]

<sup>518</sup>miasto (daw.) — zamiast. [przypis edytorski]

<sup>519</sup>kontentacja — tu: rekompensata. [przypis edytorski]

<sup>520</sup>nazad (daw.) — z powrotem. [przypis edytorski]

<sup>521</sup>czeladź (daw.) — służba. [przypis edytorski]

<sup>522</sup>któ by takiego bawił (daw.) — z kim by taki przebywał. [przypis edytorski]

<sup>523</sup>abdank — zwolnienie ze służby wojskowej (z niem. *habe Dank*: dziękuję). [przypis edytorski]

<sup>524</sup>nie stawać (daw.) — nie wystarczać. [przypis edytorski]

<sup>525</sup>neutralistowie — dziś popr. forma M.lp: neutraliści. [przypis edytorski]

<sup>526</sup>neutralisty — dziś popr. forma B.lm: neutralistów. [przypis edytorski]



downy. Hojność biskupa wircburskiego<sup>527</sup>, baczenie jego na żołnierstwo. Hetmańskie listowne witanie Elearów.

Za fortunnym pomienionym<sup>528</sup> według Ewangelii ś. kłatowskim głodem, w Srybrze 3 dnia lipca zołd swój Elearowie od cesarza j. m. we srebrze według postanowienia w przeszłym rozdz. opisanego odebrali, wprzód wojsko do popisu pokazawszy. Gdzie acz wielom męstwa znakom od wielu tam pokazanym bardzo się dziwowano, osobliwie jednak temu, iż gdy już po popisie w sprawie chorągwie wpodle siebie<sup>529</sup> jako do potrzeby stanąwszy, a szerokie pole jako różnofarbe<sup>530</sup> kwiatki okrywszy, strzelbą od jednego końca łatwo aż do drugiego po trzykroć bez najmniejszego przerwania wypuszczoną, gotowość trojstrzelby swojej tak porządnie z rejestru<sup>531</sup> ćwiczenia oświadczyli.

Po którym popisie zaraz wojsko miało z Czech do Falcu<sup>532</sup> lub Falsu (które państwo przedtem było Frydrycha<sup>533</sup> Falzgraffa niegdy wrzkomo króla czeskiego), gdzie acz już wszystko był książę bawarskie imieniem cesarza j. m. odebrał i trzymał, jednakże dla podejrzanego o wierność przymuszonego obywatelów posłuszeństwa, a tym więcej dla okolicznych wojska mających neutralistów, to jest cichozdrajców, ani z Bogiem, ani z cesarzem trzymających, ostrożnie postępować było potrzeba. Stąd w sam dzień popisu (który był niedzielny), hetman elearski, sam Pan Bóg wszechmogący, obecność swoją z Elearami w obłoku Ewangelii ś. (która wtenczas przypadła: Strzeżcie się od fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w owczym odzieniu, a wewnątrz są wilkami drapieżnymi itd.) oświadczać, przestrzec raczył wojsko, aby ostrożne było, przeto iż w taki kraj wchodzili, który (jak się z skutecznych zdrad Frydrycha Falzgraffa pokazało) między wszystkim światem we złości położonym, jest jakoby niejakaś treść wszego fałszu. A okoliczni neutralistowie tym takowym ewangelickim<sup>534</sup> prorokom właśnie podobni.

Przestrzeżeni tedy Ewangeliją ś. Elearowie, w kilka dni potem ruszywszy się ze Srybra z srebrem z łaski j. c. m. danym, w osobliwej tym bardziej ostrożności z Czech weszli w Frankonię<sup>535</sup>, kędy komisarze wojsko prowadzący (obawiając się iść z nim mimo<sup>536</sup> Norymberg, dla<sup>537</sup> gęstych i wielkich wojsk neutralistów, przegrażających się bronić przejścia Elearom), obrócili je na biskupstwa bamberskie<sup>538</sup> i wircburskie. Które iż mającymi pomienionego Falzgraffa, niegdy wrzkomo króla czeskiego, także Brandeburczykowymi i inszych neutralistów poniekąd są przeplecione, sam Pan Bóg pod tym czasem, gdy wojsko w Wiltensteinie, pomienionego biskupstwa bamberskiego miasteczku, z łaski j. m. ks. biskupa kilka dni dla odpoczynku hojnie częstowane było, 10 Julii<sup>539</sup> w dzień niedzielny przez Ewangeliją ś. o włodarzu nieprawości, który się zdradliwie z winowajcami Pana swego porozumiewając itd. potocznie nauczał być Frydrycha Falzgraffa (podaństwem). Włodarza cesarskiego i okoliczne neutralisty z nim się porozumiewające, uczestnikami jego nieprawości, a zatem i jakiego by poszanowania od Elearów godni byli tak Falz, jako i okoliczni neutralistowie.

Stądże Elearowie tym bardziej zawziętym sercem prosili komisarzów o pozwolenie iść<sup>540</sup> przez pośrodek wieszających się wojsk z obudwu stron biskupstw bamberskiego

<sup>527</sup> *Würzburg* — miasto i region w Niemczech, w Bawarii. [przypis edytorski]

<sup>528</sup> *pomieniony* — dziś: wspomniany. [przypis edytorski]

<sup>529</sup> *wpodle siebie* (daw.) — obok siebie. [przypis edytorski]

<sup>530</sup> *różnofarby* (daw.) — różnobarwny. [przypis edytorski]

<sup>531</sup> *rejestr* (daw.) — spis. [przypis edytorski]

<sup>532</sup> *Falc* — Palatynat, państwo wchodzące w skład Świętego Cesarstwa Rzymskiego, istniejące od średniowiecza do r. 1777. obecnie jest to część kraju związkowego Nadrenia-Palatynat. [przypis edytorski]

<sup>533</sup> *Frydrych* — Fryderyk Wittelsbach (1596–1632), elektor Palatynatu Reńskiego, przywódca Unii Ewangelickiej, tj. protestanckiego przymierza politycznego w Cesarstwie Rzymskim Narodu Niemieckiego. W latach 1619–1620 król protestanckich Czech, z racji krótkiego panowania nazywany królem zimowym. [przypis edytorski]

<sup>534</sup> *ewangelicki* — tu: ewangeliczny. [przypis edytorski]

<sup>535</sup> *w Frankonię* — dziś popr. forma B.l.p. w Frankonię. [przypis edytorski]

<sup>536</sup> *mimo* (daw.) — obok. [przypis edytorski]

<sup>537</sup> *dla* (daw.) — z powodu. [przypis edytorski]

<sup>538</sup> *Bamberg* — miasto w Niemczech, w Bawarii, nad rzeką Regnitz, niedaleko jej ujścia do Renu. [przypis edytorski]

<sup>539</sup> *10 Julii* (łac.) — 10 lipca. [przypis edytorski]

<sup>540</sup> *pozwolenie iść* — pozwolenie, aby iść. [przypis edytorski]

i wircburskiego<sup>541</sup>, które iż neutralistów były, książę Lichtenstein obawiając się, aby panowie neutralistowie nie mieli okazji zastąpić kędy<sup>542</sup> Elearom, pisał list do wojska bardzo piękny, przypominając skromność, z jaką Czechy przeszło, a prosząc, aby tymże trybem co najskromniej wojsko aż do obozu cesarskiego, około Renu leżącego, pośpieszało.

Szli tedy zgrzytając zębami Elearowie na ukazujące się tu i owdzie po kilkaset chorągwi neutralistów, przeto iż chcąc woli cesarza j. m. i księżęcia z Lichtensteinu we wszystkim się akomodować<sup>543</sup>, musieli im dopuścić rozumieć o sobie, iż się ich bali.

Z której cierpliwości w tymże biskupstwie bamberskim trafił się foremny<sup>544</sup> przypadek, albo raczej spadek. Mijając jedno miasteczko pomienionego biskupa, przed którym na jednej stronie drogi na skałę stała siła<sup>545</sup> mieszczan z alabartami<sup>546</sup>, (według zwyczaju tamtecznego, na uczciwość przemijających) niektórzy z Elearów rozumiejąc, iż to nieprzyjacielscy byli (a chcąc pokazać, iżby się tam, choć tak wysoko, gdyby pozwolenie było, nie osiedzili) obrąło się ich do dziesiątka, którzy na strzelenie z łuku do nich na drugą skałę jeszcze wyższą, mimo którą<sup>547</sup> wojsko szło w ciągnięciu, puścili się jeden za drugim, grzyw końskich trzymając. Na którą cudownie wjechawszy, gdy po niej harcowali, tracił jeden drugiego, tak iż spadł z koniem, każde z nich osobno (gałązek się przy skałę wyrosłych chwytając), jak z najwyższej kamienicy. Skoro tedy spadli oboje, i on, i koń, otrząsnawszy się oboje, wsiadł na konia i zaraz po polu biegał. Zatem oni rozumiejąc, iż to tak wszyscy pospolitym obyczajem i ich konie szwankować nie mogą, co wołali, póki leciał, z litości najświęt. imie Jezus, skoro wpadł na konia, krzyczeli jak od powiatu, winszując mu zdrowia i ciesząc się z takiego ludu na pomoc katolictwu.

Postępując tedy przez biskupstwo bamberskie, a potem wircburskie, mimo Forchaim miasto dobre, pod którym wojsko w jednej wielkiej wsi, jakby na przedmieścia noclegowało, takimi dostatkami od cnotliwego tego biskupa, tak wiary ś., jako i ojczyzny miłośnika, podejmowane i udarowane było, iż nigdzie indziej w tym wtórym zaciągu takiej miłości nie uznało, i nigdzie się lepiej nie odżywiło.

Tak to baczny jest miłośnik wszego żołnierza katolickiego, iż gdy się jeden opat kartuziański<sup>548</sup> uskarżał przed nim, że mu któryś pułk cesarski trochę przed Elearami do obozu przemijający, wszystkie kury zjadł z jego opactwa (spytawszy się pierwej, jako ludny był ten pułk), odpowiedział: Iż gdyby waszego zakonu tak wiele mnichów na wojnę przez moje biskupstwo przeszło, choćbym o skromności zakonnej nie wątpił i o kury się nie bał, bo mięsa nie jadacie, ale byście mi pewnie wszystkie sadzawki wyłowili.

Pod tym czasem zaszedł list hetmański, radość jego z przyjścia elearskiego oświadczający, w ten tryb niżej położony.

NOS HIERONYMUS CARAFFA<sup>549</sup> *marchio de Monte Nigro, eques habitus Sancti Jacobi sac. caes. M. generalis campi supremus locumtenens et cubicularius, consiliarius in Flandria, serenissimae infantis dominae D. Isabella aulae praefectus, collateralium Neapolis et capitaneus generalis equitum in Sicilia.*

*Magnifici, nobiles, egregii et agiles domini et amici honorandi. Advenisse dominationes vestras in partes istas, mihi ipsi (quod aliunde satis perspectum habeam, qua animi magnanimitate, fortitudine, zelo, ac militari prudentia, servitia bellica, suae caes. reg. majestatis, promoteant) ex animo gratulor, tum quod sciam inimicis dominationes vestras terrori esse, tum quod opitulantiibus vestris dom. insolentem inimicorum superbiam et inobedientiam contra sac. caes. regiamque majestatem dominum nostrum clementissimum depressam iri, confidam penitus. Et cum pro tempore, mea praesentia dom. v. adesse non possim*

<sup>541</sup> Würzburg — miasto i region w Niemczech, w Bawarii. [przypis edytorski]

<sup>542</sup> kędy (daw.) — gdzie. [przypis edytorski]

<sup>543</sup> akomodować (czemuś) (daw.) — dostosować się (do czegoś). [przypis edytorski]

<sup>544</sup> foremny (daw.) — piękny. [przypis edytorski]

<sup>545</sup> siła (daw.) — wielu. [przypis edytorski]

<sup>546</sup> alabarta — halabarda. [przypis edytorski]

<sup>547</sup> mimo którą (daw.) — obok której. [przypis edytorski]

<sup>548</sup> kartuziański — dziś: kartuski; kartuzi to zakon o surowej regule, założony w 1084 roku przez św. Brunona z Kolonii. [przypis edytorski]

<sup>549</sup> NOS HIERONYMUS CARAFFA... — list przetłumaczony w Dodatku III. [przypis edytorski]

*(quod tamen brevi futurum spero), id circo dominationes vestras hisce requisitas percipio, ut interea et donec ipsemet ad dom. vestras cum exercitu suae. reg. majestatis hic immorante adveniam, velint ordinibus et mandatis illustr. domini Don Gonzales de Cordua sese interim haud gravatim accomodare. De reliquo dom. vestras omnes et singulas, optatis rerum successibus, diu multumque valere desidero, ac singulos nos divinae protectioni commendo. Datum Erstain die vigesima quarta mensis Junii. Anno millesimo sexcentesimo vigesimo secundo.*

DD. VV.

Paratissimus Amicus

MARCHIO MONTIS NIGRI

## ROZDZIAŁ XXX. JAKO SIĘ HETMANI DO RZĄDZENIA ELE- ARAMI UBIEGALI

Dzięki biskupowi Wircburskiemu<sup>550</sup>. Pod płaszczem następujących niebezpieczeństw hetman hiszpański Eleary wabił. *Luc. 19*. Ewangelia im tuszyła<sup>551</sup>. Hetman bawarski Eleary zaciągał. List hetmana bawarskiego. Posel od arcyksięcia pożądanego pana.

Gdy już przyszło z biskupstwa Wircburskiego wychodzić, posłanym był ja, autor tej książki, w poselstwie do Wircburgu dziękować j. m. ks. biskupowi za niespodziewaną miłość jego przeciw Elearom<sup>552</sup>, wyżej namienioną, gdzie jakobym był uszanowany i udarowany, acz krótko opisać wielkiej ludzkości<sup>553</sup> i hojności tego pana nie mogę, jednakże z wyżej namienionej ludzkości jego, każdy się domysleć może.

Iż tedy z tego biskupstwa prędko już było otrzeć się obok Księstwa Wirtemberskiego<sup>554</sup> (o którym powiadano, iż z wielkim ludem czekał najmniejszego od Elearów zadrażnienia), a potem zaś wnieść<sup>555</sup> w Księstwo Badeńskie<sup>556</sup>, jawnego rebelizanta świeżo zbitego; obawiając się hetman cesarza j. m., aby wojska nie urwano, nim by do obozu przyszło, porozumiał się był wczas z Gonzalem de Cordua<sup>557</sup>, hetmanem króla hiszpańskiego w tamtym kącie, i przeto w wyżej pomienionym liście według jego rady każe czynić, na co pod tymże czasem był list księcia Lichtensteina toż potwierdzający. Zaczem pomieniony Gonzales de Cordua, przez kapitana swego jednego, listownie także jako i pan hetman cesarski witając Eleary, prosił, aby się do niego w prawo leżącego za rzeką Nekarem w Ladenburgu obrócili, a potem wspólnie<sup>558</sup> z nim do wielkiego obozu bezpieczniejszej przebijali.

Wdzięczna była ta miłość Gonzalego z Cordui, gdy jego posel w Forchheimie<sup>559</sup> wojsko nagonił, i już tam się miało być obrócić, wyszedłszy z biskupstwa Wircburskiego, ale iż tym czasem kiedy kilka mil w lewo Wircburg wojsko mijają, niedzielna z rejestru Ewangelia o płaczu p. Chrystusowym nad Jeruzalem itd. potuchę<sup>560</sup> dobrą uczyniła, iż Elearowie mieli między wojska nieprzyjacielskie przeszedłszy, badeńskie ks. wypłukać niemal jak Rzymianie Jeruzalem, aż by godno<sup>561</sup> oplakania, otworzyli się z tym, iż sobie bardziej zyczyli szczęścia z nieprzyjacielem za jaką okazją spróbować, aniżeli kołem omijać. Co zrozumiałwszy Gonzales de Cordua, a z hetmanem się ks. bawarskiego porozumiałwszy, napisał znowu pochwaliwszy tę rezolucję, iżby i owszem tym lepiej wprost iść,

<sup>550</sup> *Würzburg* — miasto i region w Niemczech, w Bawarii. [przypis edytorski]

<sup>551</sup> *tuszyć* — mieć nadzieję; tu: dawać nadzieję. [przypis edytorski]

<sup>552</sup> *przeciw Elearom* (daw.) — do Elearów. [przypis edytorski]

<sup>553</sup> *ludzkość* (daw.) — życzliwość, miłosierdzie. [przypis edytorski]

<sup>554</sup> *Wirtembergia* — kraina historyczna w południowo-zachodniej części Niemiec, księstwo od 1495, obecnie część kraju związkowego Badenia-Wirtembergia. [przypis edytorski]

<sup>555</sup> *wnieść* (daw.) — wejść. [przypis edytorski]

<sup>556</sup> *Badenia* (niem. *Baden*) — kraina historyczna w południowo-zachodniej części Niemiec, niegdyś samodzielne księstwo, obecnie część kraju związkowego Badenia-Wirtembergia. [przypis edytorski]

<sup>557</sup> *Córdoba, Gonzalo Fernández de* (1585–1635) — hiszpański generał, uczestnik konfliktu hiszpańsko-holenderskiego, wojny trzydziestoletniej i wojny o sukcesję hiszpańską. [przypis edytorski]

<sup>558</sup> *wspólnie* — dziś popr.: wspólnie. [przypis edytorski]

<sup>559</sup> *Forchheim* — miasto w Bawarii. [przypis edytorski]

<sup>560</sup> *potucha* — dziś: otucha, nadzieja. [przypis edytorski]

<sup>561</sup> *godno* — dziś popr. forma przysłówka: godnie. [przypis edytorski]

jeżeli by jeno można. A wtem też list przyszedł i od hetmana ks. bawarskiego z Leimen<sup>562</sup>, aby się co prędzej ku Wimpfen<sup>563</sup> wojsko pośpieszało, który list zdało się tu położyć, jako krótki, na pokazanie, jako tam potrzebne było to wojsko i jako je sobie hetmani chwyтали, chcąc każdy cokolwiek nim naprędce zrobić, jako hetman szląski (według rozdz. 24 i 25) pod Glockiem i Habelswerdem.

*Kopia listu hetmana księcia Bawarskiego*

ILLUSTRIS AC GENEROSE DOMINE<sup>564</sup>.

*Requirat necessitas, ut Dominatio V. cum suis sibi commendatis copiis equitum, adventum suum acceleret, seque cum iis Wimpfen versus conferat, ubi a domino colonello de Lintlo ejus civitatis gubernatore, quonam ulterius D. V. pergendum sit, (ut exercitui caesareo quamprimum se conjungere queat), via locusque demonstrabitur, uti D. V. ex harum latore serenissimi Bavariae ducis commissario ad eam hac de re transmissio fusius oretenus intelliget. Interea petens, ut D. V. iter suum die noctuque (quantum poterit) accelerare non gravetur, officia mea D. V. offero, et felicissima quaeque exopto, auguroque. Valeat.*

Laimen die XI Julii. Anno 1622.

Dominationi Vestrae

Ad offida paratus.

GIO. BARO DE TILLY<sup>565</sup>.

Uderzyli tedy Elearowie wprost ku Wimpfen, a nazajutrz przyjechał zaś kapitan jeden N. Born od arcyksięcia Leopolda<sup>566</sup>, do którego wojsko nie mniej wzdychało, jako i on (obawiając się, aby go hetman bawarski jako nie zabawił) życzył sobie, aby co prędzej przyszło.

## ROZDZIAŁ XXXI. O POSTĘPKU DO OBOZU, OD WIMPFEN AŻ DO KSIĘSTWA BADEŃSKIEGO

Nekar przebywszy ku arcyksiężęciu poszli, zająwszy państwa wirtemburskiego. Pierwsza niechęć. Bronienie przejścia. Pomsta ciurowska mężna.

Pod Wimpfen<sup>567</sup> most przez Neckar<sup>568</sup> przeszedłszy, traktował komisarz księcia bawarskiego (o którym w przeszło pomienionym liście jest wzmianka wyrażona), aby się było wojsko pod Heidelberg do Leimen<sup>569</sup> podemknęło, gdzie on sam z wojskiem księcia bawarskiego leżał, chcąc podobno samym ukazaniem Elearów pod Heidelbergiem<sup>570</sup>, aby się miasto przestraszone poddało, jako potem arcyksiężęciu Spir<sup>571</sup>, Worms<sup>572</sup> i siła

<sup>562</sup>Leimen — miasto w Niemczech, w Badenii-Wirtembergii. [przypis edytorski]

<sup>563</sup>Bad Wimpfen — miasto w Niemczech, w Badenii-Wirtembergii. [przypis edytorski]

<sup>564</sup>ILLUSTRIS AC GENEROSE DOMINE... — list przetłumaczony w Dodatku IV. [przypis edytorski]

<sup>565</sup>Tilly, Johann Tserclaes von (1559–1632) — wódz austriacki z czasów wojny trzydziestoletniej, odpowiedzialny za masakrę protestantów w Magdeburgu w roku 1631. [przypis edytorski]

<sup>566</sup>Leopold V Habsburg (ur. 586–1632) — młodszy brat cesarza Ferdynanda II Habsburga, arcyksiążę Austrii. [przypis edytorski]

<sup>567</sup>Bad Wimpfen — miasto w Niemczech, w Badenii-Wirtembergii. [przypis edytorski]

<sup>568</sup>Neckar — rzeka w Niemczech, w Badenii-Wirtembergii, prawy dopływ Renu. [przypis edytorski]

<sup>569</sup>Leimen — miasto w Niemczech, w Badenii-Wirtembergii, 6 km na południe od Heidelbergu. [przypis edytorski]

<sup>570</sup>Heidelberg — miasto w Niemczech, w kraju związkowym Badenia-Wirtembergia, położone nad rzeką Neckar. [przypis edytorski]

<sup>571</sup>Spira (niem. Speyer) — miasto w Niemczech, położone nad Renem, obecnie w kraju związkowym Nadrenia-Palatynat. [przypis edytorski]

<sup>572</sup>Wormacja (niem. Worms) — jedno z najstarszych miast niemieckich, posiadające silną pozycję polityczną. [przypis edytorski]

miast inszych za Renem uczyniło. Ale wojsko nie chcąc się bawić, prosto się puściło w lewo ku Durlachowi<sup>573</sup>, stołecznemu miastu pomienionego jawnego rebelizanta księżęcia badeńskiego.

W którym ciągnienu, iż przyszło zająć jednego dnia państwa wirtemberskiego, w którym zawsze granicami wieszal się lud niemały, w bok nas równo z nami postępujący, a natenczas tamże w tym kącie po różnych miejscach rozsadzony, tedy tego dnia, gdy straż wprzód idąca chciała iść gościńcem po przedmieściu jednego miasteczka Eppingen<sup>574</sup> rzeczono, a tam otworzyć nie chciano, gdy kilka czeladzi przelazło bramę otwierając, przestrzelono w poły pacholika jednego, a oni też drudzy mieszczanina porwali, a wtem pułkownik od wojska do straży przypadłszy, obrócił ją około przedmieścia, a mścić się więcej nie dopuścił. Potem tegoż dnia na stanowisku pacholik umarł, a mieszczanina też obwieszono.

Nazajutrz ruszywszy się wojsko z godzinę albo dwie na dzień, przychodząc do jednej wsi wirtemberskiej, naszło 800 piechoty w winnicach zasadzonych, bronić przejścia do onej wsi albo miasteczka (coś dobrego było), począł ich już był ochotnik od miasteczka przejmować doliną. Ale pułkownik koniecznie kazał potem minąć. I tak polmi wszystkimi, zboża (a prawie przede żniwy było) psując, poszło wojsko zębami na pułkownika zgrzytające, aż do Steinu w księstwo już badeńskie. Gdzie iż wojsko miało trochę odpocząć, zebrało się z pięćset czeladzi, którzy poszedłszy w zad<sup>575</sup>, kilka ogniów za sobą ukazali, a potem szturmem do onego miejsca, skąd było 800 piechoty na winnicę wyszło, przypuścili. Gdy jednak nic nie sprawiwszy, od miasta się uskoczyli, dwóch z pośrodku siebie straciwszy, a trzech postrzelonych mając, wyszło do nich z miasteczka trzy kornety<sup>576</sup> rajtarów, za którymi i piechota następowała. Z którymi gdy się czeladź elearska starła i onych wsparła, poszła na nich przez piechotę, współ ją z nimi zaganiając aż w miasto, które i z oną 800 piechoty wysiekłszy, rajtarów też mało co upuściwszy, siedm chorągwi i jeden kornet zdobyli i miasteczko spalili, bez wszelkiej swojej, prócz pomienionej szkody. Cize potem kilka wsi, tak w wirtemberskim, jako i w badeńskim księstwie spalili, i nazajutrz z wielką się korzyścią wrócili, z kilku miejsc oplakane Jeruzalem uczyniwszy.

## ROZDZIAŁ XXXII. O KSIĘSTWIE BADEŃSKIM, JAKO SIĘ STAŁO PODOBNE OPLAKANEMU JERUZALEM

Spinello zaprosił do Durlachu<sup>577</sup> pułkownika. *Luc. 12.* Ewangelia co znaczyła. W Baden ognie gęste. Kto pożogi czynił. Próba acyksiążęcia Leopolda. Jako wojsko arcyksiążęcia witało, czym go ucieszyło.

Zaczem wojsko w Stajnie trzy dni odpoczywając, Baden po trosze trapiło. Przyjechał w sobotę poseł od Spinella komisarza, arcyksiążęcego lokotenenta<sup>578</sup> hetmańskiego, wojska kilka dni szukającego, który prosząc do Spinella pułkownika z rotmistrzami do Durlachu na obiad, wojsko ku Drusenheimowi<sup>579</sup> obrócił, gdzie już arcyksiążę ludzi kazał nazgromadzać. Nazajutrz tedy, to jest 24 lipca w dzień niedzielny, kiedy kościół czytał Ewangelią<sup>580</sup> o faryzeuszu i jawnogrzezszniku, współ się w kościele różnie modlących, pułkownik z niektórymi rotmistrzami w Durlachuśmy się mdlejącym weselili, i po obiedzie po znacnym ogrodzie książęcym przechadzali (ach Boże, jako wdzięczni), a on sam j. m. kędyś z lasa<sup>581</sup> na mrowie ciurów po jego księstwie perciających<sup>582</sup> żałośnie wyglądał.

<sup>573</sup>Durlach — wówczas miasto w Niemczech, dziś dzielnica miasta Karlsruhe w Badenii-Wirtembergii. [przypis edytorski]

<sup>574</sup>Eppingen — miasto w Niemczech, w Badenii-Wirtembergii, nad rzeką Elsenz. [przypis edytorski]

<sup>575</sup>w zad (daw.) — w tył. [przypis edytorski]

<sup>576</sup>kornet — pododdział kawalerii, mniejszy od szwadronu. [przypis edytorski]

<sup>577</sup>Durlach — wówczas miasto w Niemczech, dziś dzielnica miasta Karlsruhe w Badenii-Wirtembergii. [przypis edytorski]

<sup>578</sup>lokotenent (z łac.) — pełniący obowiązki (dosł.: trzymający miejsce). [przypis edytorski]

<sup>579</sup>Drusenheim — miejscowość znajdująca się obecnie we Francji, w departamencie Dolny Ren. [przypis edytorski]

<sup>580</sup>Ewangelią — dziś popr. forma D.lp: Ewangelię. [przypis edytorski]

<sup>581</sup>z lasa — dziś popr. forma D.lp.: z lasu. [przypis edytorski]

<sup>582</sup>perciać — łązić. [przypis edytorski]

W ten dzień niedzielny gdy się zeszedli dwaj pułkownicy, pomieniony Spinello i Strojnowski, trudno się zdało poznać, jakoby Ewangelia ś. potocznym wykładem sprawy wojskowe opiewała; bo się nie godziło posądzać, który by z nich był faryzeuszem, a który jawnogrzeszniakiem; wszakże się to w kilka dni znacznie pokazało, gdy po długim sporze przed arcyksiążęciem o to, kto by (jako się wnet pokaże) ognie zakładał, uszedł pułk elearski usprawiedliwiony, iż się ognie przez kogo inszego działy, a nie przez nich.

Minąwszy tedy w kompanii z Spinellem wojsko elearskie Durlach, a do Renu się już przymknąwszy, gdy tam kilka pułków znaleźli, wszczęły się niepodobnie gęste ognie, prawie po wszystkim Księstwie Badeńskim, także kościołów łupienia, i po prostu wniwecz znoszenie było tego księstwa jak Jeruzalem oplakanego. Które ognie i insze zbrodnie, iż panowie Niemcy i Hiszpanowie na elearski karb czynili, dowodnie to przed arcyksiążęciem pokazawszy, chcąc on nadto wiedzieć, jeżeli się też do tego nie przyczyniali, to jest jeżeli się mogli obejść bez palenia, kiedy zakazał, co się Elearowie wprzód mieli przez Ren przeprawiać, namyślnie ich aż na sam koniec po ukazaniu się przed nim zostawił. Wtenczas dopiero w lepszym mniemaniu u arcyksięcia zostali, bo się zaraz za Renem kilka ogniów pokazało w Alzacji, a w Badeńskim Księstwie, gdzie sami Elearowie byli zostali, przez kilka dni żadnego nie widać było.

Skoro tedy 26 lipca wojsko nad Ren przyszło, nad którym pełno było pułków, 27 we środek pułkownik z kilką rotmistrzów<sup>583</sup>, a nazajutrz ze wszystkim wojskiem w polu uszykowanym arcyksięcia Leopolda<sup>584</sup> witał. Przy którym oględowaniu<sup>585</sup> wojska najbardziej się bieganiem, rozsypką a strzelaniem z łuku ucieszył i łuczники udarował.

## ROZDZIAŁ XXXIII. O PRZEPRAWIE PRZEZ REN I KĘDY<sup>586</sup> SIĘ ZA NIM OBRÓCILI

Okazja przed arcyksiążęciem. Przeprawa przez Ren. Na Renie P. Bóg z Elearami. Kunsziki<sup>587</sup> elearskie. Afekt arcyksięcia przeciw Elearom<sup>588</sup>, jako przez Drusenheim<sup>589</sup> przechodzili. Wątpliwości tamecznych narodów o Elearach. Szczęście arcyksięcia według Ewangelii. Trudność o żołąd. Pierwsza czata za Renem, potem częste i dlaczego. Lotaryngia czemu nieszczęśliwa. Foremny kazus bo na łeb. Radziwiłł<sup>590</sup> hetmanem elearskim, sławny po cudzych krajach.

Po okazji przed arcyksiążęciem Leopoldem, która była w mili przed Renem, wrócono wojsko w zad<sup>591</sup>, ażeby się insze pierwej przeprawiły, a to dla doświadczenia kto by ognie zapalał. Co się zaraz we dwu dniach pokazało, przez nagłe ustanie ogniów<sup>592</sup> z tej strony Renu, gdzie Elearowie pozostali byli, a ukazanie ich za Renem, kędy nowo insze pułki stały. Doznawszy tedy arcyksiężę Leopold prawdy, 30 dnia lipca w dzień sobotny<sup>593</sup> ruszył wojsko przez Ren i tegoż dnia poczęło się przewozić pod Drusenheimem, gdzie był kwarter<sup>594</sup> samego arcyksięcia, którego dnia iż nie mogło się wszystko wojsko przewieść, większa połowica noclegowała go za Renem, to jest między nim a między Drusenheimem, a ostatek przed Renem. Nazajutrz tedy, to jest 31 dnia lipca w dzień niedzielny, gdy tak Renem wojsko do gromady się ściągnące rozdzielone było, Pan Bóg oświadczyć raczył

<sup>583</sup>z kilką rotmistrzów (daw.) — z kilkoma rotmistrzami. [przypis edytorski]

<sup>584</sup>Leopold V Habsburg (ur. 586–1632) — młodszy brat cesarza Ferdynanda II Habsburga, arcyksiężę Austrii. [przypis edytorski]

<sup>585</sup>ogłędowanie (daw.) — oględziny. [przypis edytorski]

<sup>586</sup>kędy (daw.) — gdzie. [przypis edytorski]

<sup>587</sup>kunsziki — popis, sztuczka. [przypis edytorski]

<sup>588</sup>przeciw Elearom (daw.) — do Elearów. [przypis edytorski]

<sup>589</sup>Drusenheim — miejscowość znajdująca się obecnie we Francji, w departamencie Dolny Ren. [przypis edytorski]

<sup>590</sup>Radziwiłł, Zygmunt Karol (1591–1642) — uczestnik wyprawy chocimskiej, tytularny hetman lisowczyków, wielokrotny poseł na sejm Rzeczypospolitej. [przypis edytorski]

<sup>591</sup>w zad (daw.) — w tył. [przypis edytorski]

<sup>592</sup>ogniów — dziś popr. forma D.lm: ogni. [przypis edytorski]

<sup>593</sup>sobotny — dziś popr.: sobotni. [przypis edytorski]

<sup>594</sup>kwarter — dziś: kwatery. [przypis edytorski]

przez Ewangelią ś. (która wtenczas przypadała), jako wyszedłszy P. Jezus z granic Tyru<sup>595</sup>, przeszedł przez Sydon<sup>596</sup> do morza Galilejskiego<sup>597</sup>, pośredkiem granic dekapolskich<sup>598</sup>, iż i przy tej przeprawie był z wojskiem elearskim, ono wszec niebezpieczeństw zbawiając<sup>599</sup>, choć ich niemało wpływ się od wyspy do wyspy puszczając przebywało, a niemał wszystkie konie (wyborniejsze tylko wyjąwszy) podle<sup>600</sup> promów pławiono. Między którymi w pław przebywającymi, znalazł się jeden, który stojąc na koniu Ren przepłynął; a drugi konia, za którym płynął (ogona się według zwyczaju trzymając), chcący w pół Renu upuściwszy, a sam nurkiem za nim aż blisko brzegu płynąwszy, naprzód żal i wzdychanie z mniemanego utopienia, a potem wielki śmiech ukazaniem się pobudził. Różni różnych kunsztów dokazowali, a między inszymi i to piękna była, że się ich kilka obrało, którzy z pół Renu wystrzelowali się z łuków po kilka razy w przód i w zad do dwu celów po obudwu brzegach ukazanych.

Trudno wypisać, z jakim afektem arcyksiążę coraz wracał się do Renu patrzeć na one nigdy niewidane<sup>601</sup> obyczaje elearskie, różne pochwały z różnych rzeczy przed dworem swym powtarzając, a sam sobie dziwnie słodząc ich lekkość, iż wozów nie mieli, skromność iż bez pościeli, żartkość<sup>602</sup>, czerstwość, strój, oręż, chód, słowa, a niemał i mgnienia oka pilnie uważał, wszystko u nich być po szczerzołniersku przyznawając<sup>603</sup>, a swych inszych wojsk bety i insze zawady, także i ociężałość, ze wszec miar naganiając.

Tegoż dnia skoro się wszystko wojsko przewiozło, szli półtory mile<sup>604</sup> za Ren ku Lotaryngii, około południa Drusenheim (gdzie było stanowisko arcyksiążęce) co najforemniej mogli przechodząc. Stał sam arcyksiążę w oknie z hetmańskim lokotenentem<sup>605</sup> margrabią z Montenegro i wszystkim swym dworem i starszyzną wszystkich wojsk swoich. Do którego dla informacji zwołany, nie mógł nadążyć odpowiadać na gęste pytania. Co by to za naród kozacki? Dalekoli<sup>606</sup> ich ziemia za Polską? Jeśli mają swego króla, jeśli szli przez Polskę, i jeśli się też nie bali Polacy? Na co skoro się im odpowiedziało, to znowu niektórzy: Nie można rzec, aby to Polacy, bo tu często bywają, ale w takich szaciech<sup>607</sup> jako my, i twarzy łaskawe, a to porąbane itd. (a oni to rozumieli, iż tak żołnierz powinien być mieć piękną twarzyczkę i włoski strój, jako panięta, których tam widali). To im zbiwszy, to znowu jeżeli chrześcijanie? Jeśli się ich też nie boję? Czemu głowy gołą, czemu wszystkę<sup>608</sup> ogoliwszy, czuprynę zostawują? Brodę czemu gołą, a ogoliwszy, na co wasy zostawiają? Czemu płaszcz opięte mają? Czemu u nich tak wielkie kołnierze? Czemu krezów<sup>609</sup> nie mają, czemu czapki tak wysokie mają, aż za głowę wiszą? Czemu pludry<sup>610</sup> tak wąskie jako rękaw, czemu bóty żółte, dlaczego kowane, czemu zbroi nie mają, czemu krzywe rapiry<sup>611</sup>, czemu wędzidla u koni tak małe? Jako na nich tak bystre konie utrzymują, jako nie spadną z tak małych siodel, jako na nich mogą siedzieć? Czemu się po koniu w biegu pokładają? Na co tak wiele koni w wojsku i tak wiele chłopiąt? Po

<sup>595</sup>Tyr — starożytne miasto fenickie na wybrzeżu Morza Śródziemnego, obecnie w Libanie. [przypis edytorski]

<sup>596</sup>Sydon — starożytne miasto fenickie na wybrzeżu Morza Śródziemnego, obecnie w Libanie. [przypis edytorski]

<sup>597</sup>morze Galilejskie — jezioro Genezaret, obecnie położone na północy Izraela. [przypis edytorski]

<sup>598</sup>Dekapol — związek dziesięciu miast hellenistycznych, w większości położonych w Transjordanii. [przypis edytorski]

<sup>599</sup>ono wszec niebezpieczeństw zbawiając — wybawiając je ze wszystkich niebezpieczeństw. [przypis edytorski]

<sup>600</sup>podle (daw.) — obok, w pobliżu. [przypis edytorski]

<sup>601</sup>niewidane — dziś popr.: niewidziane. [przypis edytorski]

<sup>602</sup>żartkość (daw.) — szybkość. [przypis edytorski]

<sup>603</sup>wszystko u nich być po szczerzołniersku przyznawając — konstrukcja przypominająca łac. *accusativus cum infinitivo*. [przypis edytorski]

<sup>604</sup>półtory mile — dziś popr.: półtorej mili. [przypis edytorski]

<sup>605</sup>lokotenent (z łac.) — pełniący obowiązki (dosł.: trzymający miejsce). [przypis edytorski]

<sup>606</sup>dalekoli — „daleko” z partykułą pytajną -li. [przypis edytorski]

<sup>607</sup>szaciech — dziś popr. forma N.lm: szatach. [przypis edytorski]

<sup>608</sup>wszystek (daw.) — cały. [przypis edytorski]

<sup>609</sup>kreza a. kryza — kolisty marszczony kołnierz, noszony w XVI–XVII w. [przypis edytorski]

<sup>610</sup>pludry — sięgające do kolan spodnie o bufiastych nogawkach, stanowiące element stroju męskiego w XVII i XVIII w. [przypis edytorski]

<sup>611</sup>rapir — dziś popr.: rapier, broń biała o prostej klindze, zdalna do cięcia, choć wykonywano nią głównie pchnięcia. [przypis edytorski]

czym ciurę<sup>612</sup> poznać? Co by to było (na to lombas<sup>613</sup>)? Na co i kto tego używa? Po czym starszyznę poznać, czemu kijków nie mają w ręku, czemu pułkownik miał buławę pełną, a drudzy rogatą (na buzdygan<sup>614</sup>)? Czemu pogwizdują? Co za obyczaje, co za zabawki, jak legają, długoli<sup>615</sup> sypiają, długoli żyją, jeśli się ich broń albo kula ima? itd. Owo zgoła aż ledwie racji na każdą rzecz stawało.

Z wielką tedy ode wszech obecnych pochwałą przeszedłszy stanowisko arcyksiążęce, poszli wciąż do stanowiska swego. Nazajutrz ruszył się arcyksiążę obozem ku Spirze, miasta i miasteczka w ten tydzień według wczorajszej Ewangelii odbierając, bo wtenczas którekolwiek mu jeno<sup>616</sup> miasto przywiedziono do ucha, jak P. Jezusowi głuchego i niemego, a on wywijaniem chorągwi elearskich przed bramą zawołał na nie: *Effeto*<sup>617</sup>, to jest: otwórz się, ale wnet panowie rajcy klucze niosą, jako się niżej pokaże.

W tej drodze, gdy arcyksiążę wzięwszy Landau<sup>618</sup>, w nim dzień albo kilka odpoczywał, traktaty były trudne bardzo o żółd, iż Elearrowie chcieli dablónów<sup>619</sup> dobrego srebra po półtrzecia złotego, albo (iż takich nie było) talarów na ich miejsce (bo acz jednakiej wagi są, ale dla złości materii w duplonach, tedy jeno za pół talara idą), po których dość długich, przewyciężyła stateczność Elearów w upominaniu się, na łaskawości, pańskoszczodrobliwym baczeniu arcyksiążęcia, iż jako daleko zatrudzonym nie nazbyt sprzeczny był<sup>620</sup>, tak, że po 6 talarach, albo 3 czerwone złote (bo to w obozie pospolitym obyczajem jednako ważyło) dawano miesięczny żółd na koń.

Pod czasem tedy tych traktatów wyprawiono na czatę N. Wojkowskiego porucznika czerwonej chorągwie<sup>621</sup>, który szedłszy mimo Spir<sup>622</sup> do Frankenthalu zacnej fortecy albo twierdzy, a rajtary z tego miasta wywabiwszy, mimo tych, co ich nasiekli, kilkunastu znacznych więźniów naimali<sup>623</sup> i z nimi się bez wszelkiej szkody swojej trzeciego dnia wróciwszy, a onych nazajutrz arcyksiążęciu przywiódłszy, zdumienie wielkie tak jemu samemu, jako i wszystkim jego wojskom uczynili, i wielką pochwałą od niego, z wyrzucaniem na oczy wszystkim wojskom swoim, iż przez wszystek czas języka nikt nie dostał, a skoro Elearrowie przyszli, alic ich piątego dnia hojną obfitość otrzymali. Którą wdzięcznością arcyksiążęcą poruszeni Elearrowie, od tego czasu różni różne czaty co dzień czynili, i różnych języków (na kilkadziesiąt mil zapadając) z różnych miejsc i nieprzyjaciół co dzień wodzili.

Pod tymże czasem Lotaryngia, księstwo pobożne i katolickie, siła<sup>624</sup> ucierpiało dla nieświadomości czatowników, co zacz by byli oni ludzie, ale owszem słysząc, iż się po swemu Lautring zwali, oni rozumieli, iż to tam właśnie luterska ziemia była, bo i wiele miejsc tam się w to brzmienie nazywa, jako Luterburg, Lauterek, Kaiserzluter, Holmekluter i wiele inszych miejsc nad rzeką Luthera leżących. Z tych czat między inszymi na jednej trafiło się, iż pacholik jeden w górach lotaryńskich od chłopów pojmany, nago rozebrany, oględowany i wybadywany był, jeżeli on człowiek, jeżeli zna Boga, jeśli umiera itd. Gdy na ostatek zaprowadzono go na skałę wysoką, wiszącą nad Lutherą do Renu wpadającą i tam go obwiesić chciano, on klękając Panu Bogu się poruczyć<sup>625</sup>, skoro się wzajem zagadali, porwawszy się skoczył z skały w onę rzekę, którą przepłynąwszy, nago trzy dni wojsko gonił, mniemanie po sobie zostawując, iż wszyscy tak się umieją od śmierci wykręcić, i że ich zatem szkoda było i drażnić.

<sup>612</sup>ciura — człowiek należący do czeladzi obozowej, wojsk. pacholek. [przypis edytorski]

<sup>613</sup>tolombas a. tohumbas — rodzaj bębna wojennego, zapożyczonego z Turcji. [przypis edytorski]

<sup>614</sup>buzdygan (z tur.) — rodzaj broni, ozdobna pałka; w XVII w. symbol władzy oficera. [przypis edytorski]

<sup>615</sup>długoli (daw.) — „długo” z partykułą pytajną -li. [przypis edytorski]

<sup>616</sup>jeno (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>617</sup>effeto — właśc. hebr. *effatha*, tj. otwórz się. [przypis edytorski]

<sup>618</sup>Landau — prawdop. Landau in der Pfalz, miasto na prawach powiatu w Niemczech, w kraju związkowym Nadrenia-Palatynat. [przypis edytorski]

<sup>619</sup>dablón — raczej: dublon, ale oryginalnie oznacza on złotą monetę hiszpańską bitą od XVI do XIX w., a tu mowa o monecie srebrnej. [przypis edytorski]

<sup>620</sup>nie nazbyt sprzeczny był — nie sprzeciwiał się zbyt. [przypis edytorski]

<sup>621</sup>chorągwie — dziś popr. forma D.lp: chorągwi. [przypis edytorski]

<sup>622</sup>mimo Spir — obok Spiry. [przypis edytorski]

<sup>623</sup>naimać (daw.) — nałapać. [przypis edytorski]

<sup>624</sup>siła (daw.) — wiele. [przypis edytorski]

<sup>625</sup>poruczyć (daw.) — powierzyć. [przypis edytorski]



Ruszywszy się z Landau w ten tydzień, gdy na jednym polu Elearowie za rozkazaniem arcyksiążęcym w sprawie stanąwszy koło<sup>626</sup> uczynili, posłał do nich arcyksiążę posły, prosząc aby dla wielu różnych respektów przyjęli za hetmana przezacne w rzeszy książę polskie i rzeskie<sup>627</sup> Zygmunta Karła Radziwiłła<sup>628</sup>, kawalera maltańskiego<sup>629</sup>, jako różnych języków umiejętnością, tak i sposobów w cudzych krajach wojowania świadomością sławnego. Którego gdy wojsko (dla wspólnego przedtem wzajem się już porozumienia) bardzo chętnie przyjęło i posłuszeństwo mu oddało, od tego czasu hetmanem był elearskim (bez naruszenia jednak urzędu pułkowniczego i praw ich) aż do wyjścia z cesarskiej.

## ROZDZIAŁ XXXIV. O ODEBRANIU SPIRU, O DOBYCIU GERMERSHEIMU<sup>630</sup>, I O ZACIĄGU DO FRANCJI

Obóz pod Spirą<sup>631</sup> szczęśliwych Elearów uczynił. Radziwiłł na przykład. Obóz ruszony do Spiru. Elearowie kwiatki Leopoldowe. Łaskawość domu Rakuskiego. Pożogi jako jawne, iż nie przez Eleary. W Spirze Bogu podziękowawszy, obóz pod Germersheim obrócono, jako go dobywano, ciurowie jako pomagali. Arcyksiążę pod Germersheimem, szturm do niego przypuścił, mieszczenie się upokorzyli, miasta odbiegli. Zdumienie arcyksiążęciami i miłosierdzie. Czaty elearskie. Zaciąg Elearów do Francji praktyka rozerwała.

Postępując tedy arcyksiążę ze wszystką potęgą i armatą wojsk cesarskich w Alzacji leżących, dobywać Spiru, miasta zacnego, które się uwiązało przy Frydrychu<sup>632</sup> wrzкомо królu czeskim, jako i Worms<sup>633</sup> i insze okoliczne, 7 dnia sierpnia w dzień niedzielny położył się obozem w Heimbachu<sup>634</sup> i około niego, to jest w półmili za Germersheimem<sup>635</sup>, rebelizancą twierdzą, a w dobrej mili przed Spirem, które zacne miasto skoro Elearowie tak daleko w cudzych krajach o cudzym groszu (za co im jeszcze płacono) obaczyli, aby uważyli w tym niejakię szczęście swoje, bo się to ledwie księżętom i inszym paniętom za wielkimi ekspensami<sup>636</sup> zejdzie, napominała ich Ewangelia ś. „Błogosławione oczy<sup>637</sup>, które widzą to, co wy widzicie. Mówię wam albowiem, iż wiele proroków i królów chcieli widzieć to, co wy widzicie, a nie widzieli itd.” A iż to pierwsza była za hetmanowania pomienionego (w przeszłym rozdz.) Radziwiłła, właśnie zdało się, jakoby jego na przykład paniąt siła<sup>638</sup> nakładających, aby w tamtych krajach byli, Ewangelia ś. pokazywała.

Ruszywszy się tedy z Heimbachu 9 dnia września arcyksiążę, ze wszystkim wojskiem w sprawie<sup>639</sup> pod Spir postępowal, a Eleary wprzód puszczono, które kwiatki Leopoldowe (dla różnych farb odzienia, a konfidencji w nich Leopoldowej, tak ich niektórzy zwali) skoro w równym polu chorągwi wywijając, a po ich winnicach niektóre pod miastem przez rowy i płoty skaczące, panowie Spirzanie obaczyli, nie mogąc ich wachać jak zła godzina ruty, wyleźli z kluczami, i w pół drogi arcyksiążęciu zabiegłszy, one oddali, prosząc

<sup>626</sup>koło — tu: rada, wiec. [przypis edytorski]

<sup>627</sup>rzeskie (daw.) — związane z Rzeszą; Rzesza to hist. określenie państwa niemieckiego, przedstawiające je jako jedność złożoną z mniejszych tworów politycznych. [przypis edytorski]

<sup>628</sup>Radziwiłł, Zygmunt Karol (1591–1642) — uczestnik wyprawy chocimskiej, tytularny hetman lisowczyków, wielokrotny poseł na sejm Rzeczypospolitej. [przypis edytorski]

<sup>629</sup>kawaler maltański — członek Suwerennego Rycerskiego Zakonu Szpitalników Św. Jana, z Jerozolimy, z Rodos i z Malty, zwanego potocznie kawalerami maltańskimi lub joannitami. [przypis edytorski]

<sup>630</sup>Germersheim — miasto w Niemczech, w Nadrenii-Palatynacie, nad rzeką Ren. [przypis edytorski]

<sup>631</sup>Spira (niem. *Speyer*) — miasto w Niemczech, położone nad Renem, obecnie w kraju związkowym Nadrenia-Palatynat. [przypis edytorski]

<sup>632</sup>Frydrych — Fryderyk Wittelsbach (1596–1632), elektor Palatynatu Reńskiego, przywódca Unii Ewangelickiej, tj. protestanckiego przymierza politycznego w Cesarstwie Rzymskim Narodu Niemieckiego. W latach 1619–1620 król protestanckich Czech, z racji krótkiego panowania nazywany królem zimowym. [przypis edytorski]

<sup>633</sup>Wormacja (niem. *Worms*) — jedno z najstarszych miast niemieckich, posiadające silną pozycję polityczną. [przypis edytorski]

<sup>634</sup>Heimbach — miasto w Niemczech, w Nadrenii. [przypis edytorski]

<sup>635</sup>Germersheim — miasto w Niemczech, w Nadrenii-Palatynacie, nad rzeką Ren. [przypis edytorski]

<sup>636</sup>ekspensy (daw., z łac.) — wydatki. [przypis edytorski]

<sup>637</sup>Błogosławione oczy... — zob. Łk 10, 23 i dalej. [przypis edytorski]

<sup>638</sup>siła (daw.) — wiele. [przypis edytorski]

<sup>639</sup>w sprawie (daw.) — w szyku. [przypis edytorski]

miłosierdzia. Tak zaraz arcyksiążę j. m. z rakuskiej klemencji<sup>640</sup> swojej onym miłosierdzie swoje obiecując, miasto<sup>641</sup> szturmów, z tryumfami do miasta 9 dnia sierpnia wjechał, a Eleary nazad pod Heimbach obrócono.

Pod tym czasem ognie się znowu bardzo były zawzięły, które wszystko na Eleary składano, zaczem z ichże samych rady, gdy arcyksiążę dał obwołać, iż kto by zdybawszy kogokolwiek palącego albo pomagającego, do niego przywiódł, albo odniósłszy go dowiódł, tedy miał mieć 50 talarów bitych — nasi przez kilka dni takich wodząc, sami się oczyszcili.

Nazajutrz po wjechaniu do Spiru w dzień ś. Wawrzyńca z wielką pompą mszą<sup>642</sup> ś. śpiewano, dziękując Panu Bogu w tumskim<sup>643</sup> kościele przy obecności arcyksiążęcia, który potem przez kilka dni miasto rozporządzając, obóz tymczasem, w zad pod Germersheim, niegdy Frydrycha<sup>644</sup> Falzgraffa<sup>645</sup> wrzkomo króla czeskiego niezłą twierdzą obrócił. Które miasteczko iż się nie chciało poddać, nazajutrz po ś. Wawrzyńcu wodę im odjęto, i z dział do nich kilka razy ku wieczoru uderzono. Zaczem tedy Elearowie około wojska dla straży, aby jaka odsiecz (bo niepewnie wiedziano, gdzie by był Mansfeld<sup>646</sup> natenczas) nie wpadła, w gaju obozem leżąc, dobrą myślą swoją Niemcom serce do szturmowania naprawiali, a ciurowie ich po wyspach reńskich (zbierając uciekających i rzeczy ich w nadzieję nieprzebytości przez Ren pokryte) w koło się Germerszanom od Renu nic niespodziewającym przeblyskiwali. Stądże i całą noc z dział na nich bito.

Dwunastego tego dnia sierpnia arcyksiążę z Spiru pod Germersheim przyjechał, pod którego namiotem gdy konia zabito, całą noc z dział bito z obudwu stron bardzo gęsto, a Elearowie także całą noc (za namyślnym napomnieniem) dobrą myśl w obozie swym trąbami, bębniami, szurmami<sup>647</sup>, wykrzykaniem i błyskaniem się po polach oświadcza- li. Nazajutrz szturm zamysłony na dalszą przeniósłszy, cały tydzień także z obudwu stron z dział bito, a z wysp reńskich ciurowie wrzeszczący mgłę w oczy puszcza- li. W nocy, to jest z soboty na niedzielę, gdy już szańce pokopano, calusieńką noc z dział bito, a nade dniem do szturmowania przypuszczono. Zaczem zaraz Germerszanom Pan Bóg serce odjął, aby był pokazał przez Ewangelią ś. (która wtenczas o drodze P. Jezusowej przez środek Samarii i Galilei, kiedy mu było 10 trędowatych zabiegło, przypadała), iż był w wojsku cesarskim, a osobliwie<sup>648</sup> między Elearami. Takci<sup>649</sup> Germerszanie straciwszy serce o oparciu się<sup>650</sup> (choć dobra bardzo forteca była), wyszli z miasta jako 10 trędowatych, przez wywiesze- nie chorągwi prosząc o miłosierdzie a sfolgowanie aby do kilku godzin, dla deliberacji. Którym gdy arcyksiążę szturmować przestawszy, a Eleary też zgromadzać kazawszy, kil- ka godzin pozwolił do porachowania się z sumieniem, jako Pan Jezus trędowatym, gdy mówił: Idźcie, ukażcie się kapłanom — oni z miasta na wyspy, a potem na dół po Re- nie tymczasem uciekający, miasta odbiegli. Zaczem ku południu arcyksiążę postrzegłszy, a gdy znowu lud przypuścił, ledwo dziesiątego w nieobronnym już mieście znalazłszy, zdumiony rzekł: Iżaliż nie wszyscy oczyszczeni są obietnicą miłosierdzia? A 9 części ludu kędy<sup>651</sup> jest? Ledwie się dziesiąta część wdzięcznych obrała. Zaczem zaraz uciekającym ochotnik elearski po wyspach zastępował, dłabiąc ich, a tych, co w mieście zostali zaraz na zamek zagnano, żeby od zapalonego<sup>652</sup> żołnierza nie poginęli, dopiero miasto pełne wszelkiej żywności na szarpaninę darowano.

<sup>640</sup>klemencja (daw., z łac.) — łaskawość, pobłażliwość. [przypis edytorski]

<sup>641</sup>miasto (daw.) — zamiast. [przypis edytorski]

<sup>642</sup>mszą — dziś popr. forma D.lp: mszę. [przypis edytorski]

<sup>643</sup>tumski (daw.) — (o kościele) katedralny a. kolegiacki. [przypis edytorski]

<sup>644</sup>Frydrych — Fryderyk Wittelsbach (1596–1632), elektor Palatynatu Reńskiego, przywódca Unii Ewangeli- ckiej, tj. protestanckiego przymierza politycznego w Cesarstwie Rzymskim Narodu Niemieckiego. W latach 1619–1620 król protestanckich Czech, z racji krótkiego panowania nazywany królem zimowym. [przypis edy- torski]

<sup>645</sup>falzgraf — palatyn reński, jeden z elektorów Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. [przypis edy- torski]

<sup>646</sup>Mansfeld, Ernst von — właśc. Piotr Ernest II von Mansfeld-Friedeburg (ok. 1580–1626), niemiecki dowódca najemników w czasach wojny trzydziestoletniej, walczący po stronie protestanckiej. [przypis edytorski]

<sup>647</sup>szurma — dziś popr.: surma. [przypis edytorski]

<sup>648</sup>osobliwie (daw.) — szczególnie. [przypis edytorski]

<sup>649</sup>takci — tak z partykulą wzmacniającą -ci. [przypis edytorski]

<sup>650</sup>straciwszy serce o oparciu się — zwątpiwszy w możliwość obrony. [przypis edytorski]

<sup>651</sup>kędy (daw.) — gdzie. [przypis edytorski]

<sup>652</sup>zapalony (daw.) — rozgniewany, rozjuszony. [przypis edytorski]

Tegoż dnia arcyksiążę wrócił się do Spiru. Nazajutrz tryumfy w Spirze, Germersheimie i w obozie, a we Francji na kilkanaście mil (po wyspach nie wspominając, bo daleko tym więcej) płacz i lament dla<sup>653</sup> czat elearskich, dla dostania języka o Mansfeldzie<sup>654</sup> gdzie by był, aż do niebios przenikały.

Wtem doszedłszy, iż Mansfeld udał się był ku Francji, bojąc się, aby heretykom francuskim nie podbił bębenka, poczęto z wojskiem elearskim traktować<sup>655</sup>, jako by ich było do króla francuskiego pomknąć, w ten sposób, żeby byli szli jako od cesarza posłani, i tam na żołdzie króla francuskiego, aż do zawołania cesarskiego, kiedykolwiek by potrzebowali, a nie dłużej trwali. Już na tym stanęło było, iż mieli iść, i dlatego pod tym czasem wojsko w sprawie<sup>656</sup> postawione, posłom oraz zgromadzonemu, cesarskiemu, królów także hiszpańskiego i francuskiego, i książęcia lotaryńskiego już pokazane było. Ale 20 dnia sierpnia wiatry jakichsi praktyk do następującej nazajutrz Ewangelii niedzielnej: iż żaden nie może dwiema panom służyć, nakierowały i wszystkie one zamysły w niwecz rozsypały.

## ROZDZIAŁ XXXV. O ODEBRANIU WORMSU I ZABAWKACH<sup>657</sup> OKOŁO NIEGO ZA RENEM

Arcyksiążę pod Worms<sup>658</sup> następując, Elearom się powierzył. Przed Wormsem inny szyk. Worms otworzony, stanowisko elearskie w mili od niego. O moście Manheimskim. Praktyka arcyksiążęcia znowu powtórzona, nowiną zniszczona. Traktaty o stadzie Frydrychowym na wyspie opatrzonem. Zabawki elearskie z Frankenthal, według Ewangelii *Luc. 17*. Drogość za Renem. Obmowiska Elearów według Ewangelii. Książę Radziwiłł przyjechał, przed którym skargi i odpowiedź według Ewangelii, co dobrego sprawiły. Dla<sup>659</sup> umierania Elearów szukając innego stanowiska, Żarski zabity, w Wormsie porzebiony. Ucisk katolicki od heretyków, wzajemna katolicka łaskawość.

Spir i inne okoliczne miejsca odebrawszy, ruszył się arcyksiążę do Wormsu, miasta starodawnie zacnego, chcąc aby go szturmem dobywać. Gdzie iż trzeba było iść mimo<sup>660</sup> Frankenthal<sup>661</sup>, przezacną twierdzę ludu nieprzyjacielskiego pełną, arcyksiążę j. m. sam w onym ciągnięciu szedł przed Elearami z swoim kornetem, a wozy jego z skarbami w pół wojska elearskiego, bez wszelkiej (nad obyczaj niemiecki) piechoty prowadzono, a to z wielkim podziwieniem wszystkich, iż arcyksiążę pod czasem onej trwogi i sam siebie, i skarbów swoich raczej Elearom aniżeli piechocie powierzył.

Takim tedy trybem szli Elearowie pozad<sup>662</sup> wszystkich wojsk, aż minęli Frankenthal, dopiero w półmili od Wormsu wszystkie pułki zastanowiono, aż Elearowie minęli. Których wprzód idących skoro z daleka w Wormsie zajrzano, wszystkie bramy otworzono, czekając wrzкомо<sup>663</sup> z radością witać arcyksiążęcia. Zaczem widząc, iż w pokoju do miasta miał wjechać, zaraz Elearom na stanowisko iść kazano (bo już późno było) i tak sobie w mili od Wormsu w lewy bok, to jest ku Zweibrukowi<sup>664</sup>, w jednej wsi kwarter<sup>665</sup> obrali.

W którym od tego czasu aż do ś. Krzyża (dla straży aby jakie posiłki nie napadły) odpoczywając, nazajutrz zacna o nich nowina arcyksiążęcia uweseliła, iż most pod Manheimem zniesiony. Który most iż był między dwiema wielkimi fortecami nieprzyjacielskimi

<sup>653</sup>*dla* (daw.) — z powodu. [przypis edytorski]

<sup>654</sup>*Mansfeld, Ernst von* — właśc. Piotr Ernest II von Mansfeld-Friedeburg (ok. 1580–1626), niemiecki dowódca najemników w czasach wojny trzydziestoletniej, walczący po stronie protestanckiej. [przypis edytorski]

<sup>655</sup>*traktować* (daw.) — negocjować. [przypis edytorski]

<sup>656</sup>*w sprawie* (daw.) — w szyku. [przypis edytorski]

<sup>657</sup>*zabawki* (daw.) — zajęcia. [przypis edytorski]

<sup>658</sup>*Wormacja* (niem. *Worms*) — jedno z najstarszych miast niemieckich, posiadające silną pozycję polityczną. [przypis edytorski]

<sup>659</sup>*dla* (daw.) — z powodu. [przypis edytorski]

<sup>660</sup>*mimo* (daw.) — obok. [przypis edytorski]

<sup>661</sup>*Frankenthal* — miasto w Niemczech, w Nadrenii-Palatynacie, w roku 1600 przekształcone w fortecę. [przypis edytorski]

<sup>662</sup>*pozad* (daw.) — z tyłu. [przypis edytorski]

<sup>663</sup>*wrzкомо* (daw.) — rzekomo, jakoby. [przypis edytorski]

<sup>664</sup>*Zweibrücken* — miasto w Niemczech, w Nadrenii-Palatynacie. [przypis edytorski]

<sup>665</sup>*kwarter* — dziś: kwatery. [przypis edytorski]

Manheimem i Frankenthalem około Renu leżącymi, przez który się Frydryszanie<sup>666</sup> porozumiewali i posiłki sobie dawali, starał się arcyksiążę Leopold jakoby go było rozerwać jakimkolwiek sposobem, i dlatego traktowawszy o nim z Elearami, jeszcze gdy pod Germersheimem leżeli, dawał po 100 czerwonych złotych na każdego z osobna, którzy by się odważywszy, zamysłu dokazali. Rzecz jako się niepodobna<sup>667</sup> zdała (dla trudności przystępu), tak też natenczas już prawie i zaniedbana była. Nazajutrz tedy po wjechaniu arcyksiążęcym do Wormsu o południu właśnie, gdy znowu o tym moście z hetmanem elearskim książęciem Radziwiłłem<sup>668</sup> i pułkownikiem ich Stanisławem Strojnowskim konferował, nowina przy ich obecności przyszła, iż tego dnia równo z świtem kilka Polaków na szańc (który był przed mostem) niespodziewanie napadłszy, piechotę z niego przez most aż do bramy wparli, i by ich było więcej, pewnie by byli miasto ubiegli; zaczęli panowie Manheimanie, bojąc się, aby tego drugi raz kiedy w większej liczbie nie uczynili, z wielkim trzaskiem most rozbierają, tak że go już ledwie z połowicę widać.

Którą nowiną arcyksiążę rozweselony, widząc, iż Elearrowie mogą wiele rzeczy, co u drugich niepodobne, tamże zaraz począł konferować, aby się kusili o stado Frydrychowe, które tamże między Manheimem a Frankenthalem, na jednej wyspie (tak dobrze opatrzone było, iż tam niemało już piechoty arcyksiążęcej kusiwszy się o nią na łodziach, nic nie mogli wskórać), obiecując łodzi i piechoty na pomoc co potrzeba i 20000 talarów bitych, gdzie by mu je wcale<sup>669</sup> oddano. Rzecz tedy na rozmyśl wzięwszy, gdy wojska ta nowina doszła, zrozumiał, iż na okup miałoby iść ono łakome stado, kilka dni uganił się kupami, i ono różnymi sposobami kusili. Trafiło się tedy, iż gdy w kilka dni arcyksiążę Worms<sup>670</sup> rozporządziwszy, do Spiru się wracał, a 7 chorągwi Elearów w polu go czekało prowadzić do Spiru<sup>671</sup>, skoro z bramy wyjechał na strzelenie z łuku, nowina przyszła do pułkownika (arcyksiążęcia prowadzącego), iż jego wojsko znacznych koni z jakiejś wyspy wiodą bardzo wiele, i drudzy znowu po drugie się wplaw wybierają. Co gdy zaraz arcyksiążęciu powiedział, rzecz mu się to niepodobna zrazu zdała, i owszem rozumiał, iż to które insze stado czyjeś napadli. Wszakże trochę w pole wyjechawszy, a siła<sup>672</sup> ich konie wiodących obaczywszy, gdy pułkownik skoczywszy, kilku (w błocie i glinach wspólnie z końmi jak co złego pomazanych) przyprowadził, obaczywszy po herbach, iż z onego stada, o którym mówił, a widząc, iż się wplaw po nie topili, rzekł do swych: Widzę, że się przed tymi ludźmi nikt nie skryje, chyba w niebie.

Po odprowadzeniu arcyksiążęcia Leopolda do Spiru, zaczęli Elearrowie w onym kwarterze<sup>673</sup> pod Wormsem leżeli, wszystkie ich zabawki<sup>674</sup> najwięcej około Frankenthalu z Angielczykami a Niderlandami, przeto iż na nim Frydrych<sup>675</sup> żonie swej, królowie angielskiej, wiano<sup>676</sup> zapisał, opatrzonym, aż do samego wyjścia z Renu bywały. Pod który dniem i nocą podjeżdżając, według potuchy<sup>677</sup> Ewangelii ś. pod tym czasem, to jest 28 dnia sierpnia przypadającej, (jako gdy Pan Jezus szedł do Naim, wyniesiono było umarłego syna jedynaka matki jego wdowy, potem za rozkazaniem Pana Chrystusowym ożywionego), na każdy prawie dzień obfitość więźniów przywozili. Tak iż już na ostatek

<sup>666</sup>Frydryszanie — zwolennicy Fryderyka; Fryderyk Wittelsbach (1596–1632), elektor Palatynatu Reńskiego, przywódca Unii Ewangelickiej, tj. protestanckiego przymierza politycznego w Cesarstwie Rzymskim Narodu Niemieckiego. W latach 1619–1620 król protestanckich Czech, z racji krótkiego panowania nazywany królem zimowym. [przypis edytorski]

<sup>667</sup>niepodobny (daw.) — nieprawdopodobny, niemożliwy. [przypis edytorski]

<sup>668</sup>Radziwiłł, Zygmunt Karol (1591–1642) — uczestnik wyprawy chocimskiej, tytularny hetman lisowczyków, wielokrotny poseł na sejm Rzeczypospolitej. [przypis edytorski]

<sup>669</sup>w cale (daw.) — w całości. [przypis edytorski]

<sup>670</sup>Wormacja (niem. Worms) — jedno z najstarszych miast niemieckich, posiadające silną pozycję polityczną. [przypis edytorski]

<sup>671</sup>Spira (niem. Speyer) — miasto w Niemczech, położone nad Renem, obecnie w kraju związkowym Nadrenia-Palatynat. [przypis edytorski]

<sup>672</sup>siła (daw.) — wielu. [przypis edytorski]

<sup>673</sup>kwarter — dziś: kwatery. [przypis edytorski]

<sup>674</sup>zabawka (daw.) — zajęcie. [przypis edytorski]

<sup>675</sup>Frydrych — Fryderyk Wittelsbach (1596–1632), elektor Palatynatu Reńskiego, przywódca Unii Ewangelickiej, tj. protestanckiego przymierza politycznego w Cesarstwie Rzymskim Narodu Niemieckiego. W latach 1619–1620 król protestanckich Czech, z racji krótkiego panowania nazywany królem zimowym. [przypis edytorski]

<sup>676</sup>wiano (daw.) — część majątku wnoszona do rodziny przez pannę młodą (żonę). [przypis edytorski]

<sup>677</sup>potucha — dziś: otucha, nadzieja. [przypis edytorski]

nieśmiejących się onych niebożąt z murów ukazać, nie od rzeczy było martwymi dla<sup>678</sup> głodu i strachu, a ile razy się ukazali, do dołu wyniesionymi nazwać, jako i Frankenthal<sup>679</sup> Naimem, bo ile razy podjechali Elearowie, to zawsze naimano<sup>680</sup> synów owdowiałego (samego na tamtej stronie Renu od wszech ratunków) Frankenthalu.

Pod tym czasem drogość wielka była w Wormsie, a daleko więcej w Spirze, mięs, chlebów i wszelkich rzeczy do żywności należących. Zaczem gdy Elearowie za pozwoleniem lokotenenta<sup>681</sup> hetmańskiego poszli w Zwejbruskie<sup>682</sup> państwo na stypę<sup>683</sup>, i opuchłego tam złością rebelizanta palatyna Zwejbruskiego szwagra Frydrychowego uzdrawiali, różnie go niemal co dzień (tak iż sabatowi nie folgowali) upokarzając, bydłem i inszymi żywnościami zdobytymi Worms i Spir ożywili. Za co miasto podziękowania, niektórzy z swoichże wojsk, to jest cesarskich, z zazdrości sławy, która szła wszędy o Elearach jak obłoki po niebie, pod pretekstem użałowania się Zweibruku i inszych neutralistów, zaczęli podchwytywać Eleary, narzekając, iż bardzo okrutni, a jako nikomu, tak i żadnemu dniowi nie przepuszczą. Które szemranie przeciwko Elearom dlatego podobno Pan Bóg dopuścił około 4 dnia września, aby pokazał, iż to dobrze czynili, co neutralistom choć i w sabat nie folgowali, bo w tę niedzielę Ewangelia przypadła: Iż gdy Pan Jezus poszedł w sabat do jednego faryzeusza (też to neutralista był, ni z Bogiem, ni z ludźmi), pożywać chleba, oni go podchwytywali (to jest w człowieku opuchłym) o zgwałcenie sabatu.

Pod tym czasem przyjechał do wojska, to jest około p. Maryi siewnej (gdy już arcyksiążę Leopold z Spiru odjechał), hetman elearski książę Radziwiłł<sup>684</sup>, który od tego czasu poczawszy, obecnie z wojskiem przebywał, aż do wrócenia się ich do Odry. Do którego skoro się hurmem panów neutralistów za Renem mieszkających nacisnęło ze skargami według Ewangelii ś. w kilka dni po przyjeździe jego, to jest 11 dnia września, o największym przykazaniu miłości Boga i bliźniego przypadającej, iż Elearowie nie mają miłości Bożej ani bliźniego, i z nimi się nie po chrześcijańsku obchodzą, on niewinność elearską zrozumiałszy (to jest, iż choć było nieco, prawda, ale daleko więcej potwarzy), skoro im według słów Pana Chrystusowych w tejże Ewangelii: Co się wam zda o Chrystusie, czym synem jest? Wzajem też zadał, co by oni trzymali<sup>685</sup> o Polakach i urodzeniu ich, deklarując, iż szlachta polska w dostatku się wychowywała, o głodzie tam służyć ani mogli, ani powinni byli. Niebożęta obywatele zrozumiałszy, iż to inaczej być nie może, postanowienie między sobą uczynili o dodawaniu żywności Elearom, którą gdy od tego czasu chętnie odsyłali, Elearowie też nie tak jej czatami jako przedtem szukali. Zaczem też i one się skwierki<sup>686</sup> uciszyły były.

Pod tym czasem dla<sup>687</sup> smrodu w onym stanowisku zawziętym, bardzo wiele ludzi z wojska elearskiego umierało, dla której przyczyny chcąc książę Radziwiłł inny kwarter<sup>688</sup> znaleźć, wyjechał z pułkownikami i wszystkimi rotmistrzami, miejsca bliżej Frankenthalu (bo od niego z półtorej mile<sup>689</sup> było) upatrować. Którzy gdy się pod Frankenthal przybliżyli, wypadła gromada rajtarów<sup>690</sup> na zasadzkę, i zapadłszy do jednej wsi, Marcina Żarskiego, mężnego rotmistrza, z kilką towarzystwa odłączonych przejąwszy, jego zabili, a trzech towarzyszy pojмали. Czego gdy nasi nierychło postrzegli, nazajutrz poszła chorągiew ciała szukać, i ono na celu znalazłszy postawione, nie dbając na gęste z dział strzelania, cudowną łaską Bożą bez wszelkiej szkody unieśli. Które ciało potem chędogo<sup>691</sup> było w Wormsie u ojców Dominikanów pogrzebione.

<sup>678</sup>dla (daw.) — z powodu. [przypis edytorski]

<sup>679</sup>Frankenthal — miasto w Niemczech, w Nadrenii-Palatynacie, w roku 1600 przekształcone w fortecę. [przypis edytorski]

<sup>680</sup>naimać (daw.) — nałapać. [przypis edytorski]

<sup>681</sup>lokotenent (z łac.) — pełniący obowiązki (dosł.: trzymający miejsce). [przypis edytorski]

<sup>682</sup>Zweibrücken — miasto w Niemczech, w Nadrenii-Palatynacie. [przypis edytorski]

<sup>683</sup>stypa — tu chyba: wyżywienie. [przypis edytorski]

<sup>684</sup>Radziwiłł, Zygmunt Karol (1591–1642) — uczestnik wyprawy chocimskiej, tytularny hetman lisowczyków, wielokrotny poseł na sejm Rzeczypospolitej. [przypis edytorski]

<sup>685</sup>trzymać (daw.) — utrzymywać, mieć opinię. [przypis edytorski]

<sup>686</sup>kwierki — narzekania. [przypis edytorski]

<sup>687</sup>dla (daw.) — z powodu. [przypis edytorski]

<sup>688</sup>kwarter — dziś: kwatery. [przypis edytorski]

<sup>689</sup>półtorej mile — dziś: półtorej mili. [przypis edytorski]

<sup>690</sup>rajtar (z niem. *ritter*) — żołnierz walczący konno. [przypis edytorski]

<sup>691</sup>chędogo (daw.) — czysto, porządnie. [przypis edytorski]

Za okazją<sup>692</sup> przypomnienia kościoła wormskiego dominikańskiego, zdało się tu nie od rzeczy położyć gwałtowne utrapienie katolików, a przy tym i nieznośną cierpliwość cesarską, iż w tym znacym kościele dominikańskim w Wormsie, jako i drugim ichże w Spirze i w wielu inszych, po większej połowicy kościoła trzymają heretycy, tak iż niebożęta zakonnicy ledwie niektóre godziny o wschodzie słońca mają wolne do chwaleń Pana Boga, a heretykom całe prawie dni wolne w ich własnych kościołach bluźnić imię pańskie. Co jakoby rzecz sromotna była, zwłaszcza w kościele zakonu kaznodziejskiego, na wywracanie herezji od Boga postanowionego, kto ma rozum, niech uważa, a stąd ich, choć, po wzięciu tych miast, nie wygnano tej gadziny z pomienionych kościołów, niechaj nikt nie mówi, aby cesarz chrześcijański nie miał się łaskawiej z heretykami obchodzić, aniżeli mu się godzi.

## ROZDZIAŁ XXXVI. O OSTATKU ZABAWEK<sup>693</sup> ELEARSKICH ZA RENEM I JAKO CESARZOWI POŻYTECZNE I WDZIĘCZNE BYŁY

Elearowie kwarter<sup>694</sup> odmieniwszy Lampsheim wysiekli, do zdobycia Heidelbergu jako pomogli. Ruszenie Elearów przez Ren ku domowi. List od cesarza j. m. do Elearów. List od arcyksięcia Leopolda do wojska. List od arcyksięcia Leopolda do pułkownika.

Gdy tedy wojsko dla pomienionego zlego powietrza, a zatem i gęstego umierania, potrzebowało się przenieść spod Wormskiego kwarteru, dzień albo dwa przed ś. Krzyżem pomknęło się w góry ku Zweibrukowi<sup>695</sup> do Grynstatu<sup>696</sup>, gdzie aż do wyjścia z tamtych krajów (dla odparcia jakich posiłków, jeźliby skąd przyszły niespodziewanie) odpoczywając, żywności najwięcej z Zweibruskiego państwa zaciągali, a męstwa swoje pod Frankenthalem oświadcza. Gdzie osobliwie to między inszymi wspomnienia godno, iż gdy pod Lampsheim miasteczko nieprzyjacielskie pod samym Frankenthalem i do niego należące (zaczem i żywności Frankenthalowi dodające), czatą nad świtanie przypadli, pacholik jeden przez wał i mur (bo dobrze warowne było) przelazłszy, kłódki poobcinał i wzwód spuścił, zaczem drudzy wpadłszy, wielki im krzyż (bo się to w dzień ś. Krzyża działo) zadali.

Pod tym czasem hetman księcia bawarskiego z drugą stroną Renu z ludem swym leżący, widząc, iż mu się dla męstw Elearów, od Zwejbruku leżących i Frankenthal zabawiających, żadnych odsieczy obawiać nie było potrzeba (zwłaszcza po zniesieniu przez Eleary wyżej pomienionego mostu Manheimskiego przez Ren od Frankenthalu) postąpił był pod Heidelberg ze wszystkim swym ludem (do którego kilka chorągwi Elearów, na postrach nieprzyjacielowi, aby się po polach błyskali, wezwawszy), po wielu szturmach wielką go mocą dobył. Zaczem Heidelberg opatrzywszy, gdy pod Manheim ostatnią nadzieję Frydrychowego ludu podstąpił, iż się już Elearom nie było z kim zabawiać, nazajutrz po niedzieli, w którą przypadała Ewangelia ś., jako wstąpiwszy P. Jezus w łódkę przeprowił się i przyszedł do miasta swego, to jest 19 dnia września, nowina przyszła, aby się Elearowie przewieść przez Ren ku domowi gotowali, i wzięwszy pieniądze bez mieszkania<sup>697</sup> aż do Czech postępowali. A to osobliwie dla<sup>698</sup> następującego sejmu, zęby na cesarza j. m. ostrzącego o to, iż tam trzymał tak ciężkiego (dla niemożenia się z nim zmówić) żołnierza, dla którego (według Ewangelii ś. pod tym czasem to jest 25 września przypadającej: jako podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który gdy sprawiwszy gody synowi swemu wzywał swoich, oni się różnie wymawiali itd.) co żywo się też wymawiało cesarzowi, iż nie śmieli na sejm jechać, aźby z Rzesze<sup>699</sup> wywiódł Eleary. Zaczem cesarz j. m., chcąc też w ten czas z Czech złą suknią katolictwa i wierności

<sup>692</sup>okazją — dziś popr. forma B.lp: okazję. [przypis edytorski]

<sup>693</sup>zabawki (daw.) — zajęcia. [przypis edytorski]

<sup>694</sup>kwarter — dziś: kwatery. [przypis edytorski]

<sup>695</sup>Zweibrücken — miasto w Niemczech, w Nadrenii-Palatynacie. [przypis edytorski]

<sup>696</sup>Grynstat — właśc. Grünstadt, miasto w Niemczech, w Nadrenii-Palatynacie. [przypis edytorski]

<sup>697</sup>bez mieszkania (daw.) — bez zwłoki. [przypis edytorski]

<sup>698</sup>dla (daw.) — z powodu. [przypis edytorski]

<sup>699</sup>Rzesze — dziś popr. forma D.lp: Rzeszy. [przypis edytorski]

poddaństwa mającego wyrzucić, kazał co prędzej Elearom do Czech postępować. W której materii jakoby cesarz j. m., także i arcyksiążę Leopold do wojska pisali, na pokazanie, w jakiej cenie Elearowie u nich byli i jako się tam zachowali, zdało się tu ich listy niżej pomienione włożyć.

Ferdinandus Secundus Divina Favente Clementia<sup>700</sup> Electus Romanorum Imperator semper Augustus

*Strenui, nobiles, fideles, nobis dilecti. Optima vobis constat, quemadmodum eo tempore, cum potens rebellium factio, et nobis et imperio gravis esset, operam vestram militarem stipendiis conduxerimus, quae ita strenue hactenus meriti estis, et universae Germaniae testimonio consueto gentis vestrae valori plus quam abunde sit satisfactum. Caeterum postquam nunc causa, viribusque diffusus hostis omnis retrocessit, sacrique romani imperii status et ordines universi conjunctis votis et animis, pacem (cujus adsequendae causa bellum omne suscipitur) expostulant, reverendis. et serenis. fratri nostro archiduci Leopoldo episcopo Argentinensi et Passaviensi commissionem benigne injunximus, ut subductis rationibus et residuis stipendiis exsolutis, copias vestras usque ad imperii confinia, citra noxam et offensam, prout moris est, reduci curet. Confidimus autem, non minorem vos hac in re promptitudinem ostensuros, quam hactenus ad augusti nominis et dignitatis nostrae imperialis auctoritatem vindicandam, animi viriumque attulistis. Quod nunquam non gratia nostra caesarea liberaliter agnoscemus, et in commoda vestra conjunctim et separatim propensi, quantum a fide et robore vestro respublica senserit, serenissimo regi Poloniae, affini et vicino nostro charissimo per litteras vobis honorificas testabimur. Datum in civitate nostra Vienna, Kalendis Septembris, Anno Domini millesimo sexcentesimo vigesimo secundo, regnorum nostrorum romani quarto, hungarico quinto, bohemico vero sexto.*

FERDINANDUS

Ad mandatum S. C. M. proprium

HERMANUS QUESTEABERG

---

Leopoldus Dei Gratia archidux Austriae<sup>701</sup>, dux Burgundiae, episcopus Argentinensis et Pass. Abbatiarum Murbacensis et Luderensis administrator perpetuus, comes Tirolis, landgravius Alsaciae

*Strenui, nobiles, fideles, nobis dilecti. Eam hactenus erga nos promptitudinem, viriumque vestrarum valorem experti sumus, ut operam et laudabilem dexteritatem vestram, qua nos imperialis dignitatis auctoritatem, nec non nobis commissas provincias, magna ex parte devastatas erga rebellium ultiores factiones vindicaturos confidimus, nobis diutius praesentum exoptassemus. Verum cum sac. caes. M. hoste nonnihil his ex partibus elongato, sacri romani imperii ordinibus pacem conjunctis votis et animis expostulantibus sese clementissime accommodaverit, hacque de causa copias vestras hinc avocare destinarit; nostri officii et obsequii debitum agnoscimus, ut nos absque ulla refragatione modo dictae ordinationi morem geramus. Non dubitamus itaque vos ea modestia et facilitate digressuros, nec non mandatis ejusdem S. C. M. satisfacturos, qua partes has citra noxam vel offensam, pro solita animi vestri magnanimitate, et disciplinae conservandae zelo, ingressi estis. Quod ubi in majus vestri nominis et laudis emolumentum cedit, ita erga omnes et singulos nostrae archiducalis gratiae, propensione, qua vobis constanter addicti permanemus, quavis occasione data, haud ingratis recognoscemus.*

---

<sup>700</sup>Ferdinandus Secundus Divina Favente Clementia... — list przetłumaczony w Dodatku V. [przypis edytorski]

<sup>701</sup>Leopoldus Dei Gratia archidux Austriae... — list przetłumaczony w dodatku VI. [przypis edytorski]

Datae Rubeaci 13 Septembris Anno 1622.

LEOPOLDUS

Leopoldus Dei Gratia archidux Austriae<sup>702</sup>, dux Burgundiae, episcopus Argentinensis et Pass. Abbatiarum Murbacensis et Luderensis administrator perpetuus, comes Tyrolis, landgravius Alsaciae

*Nobilis, strenue, dilecte, fidelis. Non dubito quin probe notum habeas causam illam, qua S. C. M. mota, te una cum copiis polonicis has in partes Mansuediana rebellione infestas ablegarit, nonnihil declinare ac hoste viribus deficiente, nec non alia et extera loca converso sacri romani status et ordines pacem (cujus obtinendae causa bellum omne suscipitur) conjunctis votis et animis expetere.*

*Cum itaque sacra caes. M. eo animo inclinarit, ut gentem polonicam nunc temporis avocare destinavit, nos vero eam in te tuarum copiarum dirigendarum dexteritatem, valorem ac disciplinae conservandae zelum, hactenus animadverterimus, ut te nobis semper gratissimum reddideris: spe firmiore fruimur, tecum polonicis copiis ea ordinis et disciplinae observatione digressurum, qua hasce provincias citra noxam et offensam, magna et laudis et nominis tui existimatione ingressum scimus. Cujus testimonium prout tibi jure merito impertimur, ita nos tibi archiducalis gratiae nostrae propensione constanter addictos pollicemur.*

Datae Rubeaci 13 Septembris Anno 1622.

LEOPOLDUS.

W tenże sens był do księcia Radziwiłła<sup>703</sup> wyżej pomienionego hetmana elearskiego, dziękując mu, a prosząc, aby aż do Czech wojsko co najskromniej prowadził; który by się w tym porządku miał być po cesarskim położyć, ale go nie było na dorędziu.

## ROZDZIAŁ XXXVII. O ZAPŁACIE WOJSKU I PRZEJŚCIU NAZAD PRZEZ REN

Zapłata dłażego się przewlokła. Pod tym czasem zacny więzień pojmany; czas na traktaty o niego złożone. Chorągwie nowe błogosławione, z którymi na traktaty szedłszy, szczerością angielską poruszeni, wzajem się elearsko uszanowali. Animusz elearski. W Frankenthalu febra<sup>704</sup> według Ewangelii ustała. Hetman bawarski starał się wojsko zatrzymać.

Miano tedy zaraz na ś. Mateusz płacić wojsku, ale iż podobno od tegoż ś. niegdy celnika starej monety jakiejś (acz złotej, ale nieznamomej) dostano było, wojsko jej brać nie chciało, zaczęli ją do Frankfortu zawieziono, i tamże na pospolite czerwone złote odmieniono, a potem wojsku odliczono. Czekali Elearowie za Renem ze dwie niedzieli nad ordynancją<sup>705</sup> cesarza j. m., pod którym czasem Elearowie taki po staremu dzień w dzień Frankenthal trapiąc, między inszymi więźniami czatą nocną pojмали najwyższego szafarza<sup>706</sup> Frydrychowego<sup>707</sup>, który powinien będąc wszelką żywność dla ludu w Manheimie i Frankenthalu leżącego obmyślać, iż pod tym czasem hetman księcia bawarskiego (nie

<sup>702</sup>Leopoldus Dei Gratia archidux Austriae... — List przetłumaczony w Dodatku VII. [przypis edytorski]

<sup>703</sup>Radziwiłł, Zygmunt Karol (1591–1642) — uczestnik wyprawy chocimskiej, tytułarny hetman lisowczyków, wielokrotny poseł na sejm Rzeczypospolitej. [przypis edytorski]

<sup>704</sup>febra (daw.) — gorączka, choroba. [przypis edytorski]

<sup>705</sup>nad ordynancją (daw.) — ponad wymagania rozkazu. [przypis edytorski]

<sup>706</sup>szafarz — urzędnik dworski, odpowiedzialny za dostarczanie produktów żywnościowych. [przypis edytorski]

<sup>707</sup>Frydrych — Fryderyk Wittelsbach (1596–1632), elektor Palatynatu Reńskiego, przywódca Unii Ewangelickiej, tj. protestanckiego przymierza politycznego w Cesarstwie Rzymskim Narodu Niemieckiego. W latach 1619–1620 król protestanckich Czech, z racji krótkiego panowania nazywany królem zimowym. [przypis edytorski]



obawiając się żadnych posiłków, tak od Mansfelda<sup>708</sup> albo kogokolwiek Frydrychowego, jako i z Frankenthalu, ale jako się wyżej powiedziało, część dla leżących na straży Elearów, część też dla zniesienia pomienionego w przeszłym rozdziale mostu manheimskiego) Heidelbergu szturmami bezpiecznie dobywał; on z Frankenthalu już prawie obżałowanego nocą mleczną do Manheimu, ostatniej fortecy, wywoził, stąd czata knotów kiwających u piechoty postrzegłszy, skoczyła, kilka set piechoty rozgromiła i jego pojmała.

Tak był strwożył ten więzień nieprzyjaciela, iż dla Boga prosząc o niego, na wykup trzech towarzyszków (wtenczas gdy Żarskiego rotmistrza zabito było, jak się w przeszłym rozdz. pokazało pojmany) mimo okup<sup>709</sup> darmo wracali. Zaczem iż już Elearom droga się przybliżała ku domowi, aby onych swoich więźniów tam byli nie zostawili, złożyli sobie czas na ś. Michał traktować o cenie onego zacnego u nich, tak rodem, jako i urzędem więźnia.

Pod tym czasem, to jest dzień albo dwa przed ś. Michałem, chorągwie od cesarza między innymi kondycjami<sup>710</sup> pod Pragą ustanowionymi obiecane, przysłał arcyksiążę Leopold. Które z wielką pompą przy obecności posła jego i wielu szlachty tamtecznej (nie bez wielkiego ich dziwowania się) błogosławione były w dzień ś. Michała, w ten sposób, jako się na dokończeniu książki położy (jeżeli czas zdarzy). Tegoż tedy dnia zaraz po błogosławieniu onych chorągwi, poszło ich kilku z pułkownikiem elearskim na wyżej pomienione traktaty onego więźnia pod Frankenthal; do których gdy wyszedł z miasta z kilką także kornetów<sup>711</sup> rajtarów Megant, ich pułkownik, człowiek już w leciech<sup>712</sup> bardzo podeszły, a niewiele<sup>713</sup> opowiedzi przez trębacze czekając, wyskoczył w kilka koni niespodziewanie przyjacielskim sposobem witać pułkownika, od niego pytany będąc, jakoby się tak poważyl wpaść w ręce ich, odpowiedział, iż to nigdy w niego wnieść<sup>714</sup> nie mogło, aby się zupełnie golemu słowu polskiego szlachcica nie miał powierzyć, nie czytawszy nigdy, aby kiedy Polacy (siła<sup>715</sup> jawnie mogąc) zdradą kogo pod płaszczem traktatów mieli imać. Czym sobie zaraz pułkownika i wszystkich jego zwyciężywszy, gdy począł starzec rzewno płakać, że ona nieszczęsna okazja zapisania wiana<sup>716</sup> królownie angielskiej od męża jej<sup>717</sup> Frydrycha Falzgraffa przywiodła do tego, aby kiedy Anglik z Polakiem mieli wzajem na się następować — zaraz pułkownik elearski nie czekając, aby co za onego więźnia postępowali, odpowiedział: Ponieważ tak jest nad mniemanie nasze miłość narodu angielskiego przeciwko polskiemu<sup>718</sup>, nie mamy Angielczyka okupnego, ale tego za tych sobie przywróciwszy, kontenci<sup>719</sup> zostajemy. Za co gdy starzec wszelką wdzięczność różnie pokazywał i tamże się w polu (oni już swego pożądanego więźnia, a Elearowie też swoich mając) wzajem częstowali, pułkownik elearski kazał nad prośbę tamtej strony wszystkich więźniów, których natenczas kilkadziesiąt było, przyprowadzić i tamże ich wolnością na znak miłości darował. Między którymi obaczywszy Megant kilku Mansfeldowych<sup>720</sup>, a powiedziawszy, iż taka miłość narodu polskiego wielkiej szczeroci godna, wybrał<sup>721</sup> ich, przyznawając, iż to nie jego byli, a pułkownik elearski, elearskim animuszem wdzięcz<sup>722</sup> się być pokazując onej szczeroci, i tych w świat puścił, na rozkrzewienie świeżo zbitego wojska Mansfeldowego<sup>723</sup>.

Polak

<sup>708</sup> *Mansfeld, Ernst von* — właśc. Piotr Ernest II von Mansfeld-Friedeburg (ok. 1580–1626), niemiecki dowódca najemników w czasach wojny trzydziestoletniej, walczący po stronie protestanckiej. [przypis edytorski]

<sup>709</sup> *mimo okup* — bez okupu. [przypis edytorski]

<sup>710</sup> *kondycje* (daw.) — warunki. [przypis edytorski]

<sup>711</sup> *kornet* — pododdział kawalerii, mniejszy od szwadronu. [przypis edytorski]

<sup>712</sup> *w leciech* — dziś popr. forma N.lm: w latach. [przypis edytorski]

<sup>713</sup> *niewiele* — tu: krótko. [przypis edytorski]

<sup>714</sup> *wnieść* — dziś popr.: wejść. [przypis edytorski]

<sup>715</sup> *siła* (daw.) — wiele. [przypis edytorski]

<sup>716</sup> *wiano* (daw.) — część majątku wnoszona do rodziny przez pannę młodą (żonę). [przypis edytorski]

<sup>717</sup> *od męża jej* (daw.) — przez jej męża. [przypis edytorski]

<sup>718</sup> *przeciwko polskiemu* (daw.) — do polskiego. [przypis edytorski]

<sup>719</sup> *kontent* (daw.) — zadowolony. [przypis edytorski]

<sup>720</sup> *Mansfeld, Ernst von* — właśc. Piotr Ernest II von Mansfeld-Friedeburg (ok. 1580–1626), niemiecki dowódca najemników w czasach wojny trzydziestoletniej, walczący po stronie protestanckiej. [przypis edytorski]

<sup>721</sup> *wybrać* (daw.) — przebrać, oddzielić niewłaściwe a. uszkodzone elementy. [przypis edytorski]

<sup>722</sup> *wdzięcz* — dziś popr.: wdzięczny. [przypis edytorski]

<sup>723</sup> *na rozkrzewienie świeżo zbitego wojska Mansfeldowego* — sens: aby rozpowszechnić wiadomość o pokonaniu wojsk Mansfelda. [przypis edytorski]

Skoro tedy pod czasem przypadającej Ewangelii niedzielnej o niejakim króliku, którego syn stękał w Kafarnaum<sup>724</sup>, on nieborak pomieniony Megant, urzędem syn niejakiego albo raczej nijakiego królika, bo wrzкомо króla czeskiego w Frankenthalu (samym już natenczas za Renem niewiernym i przez onę niewierność do Kafaranum bardzo podobnym) ozdrowiał, a to przez onę nową na rozjezdny przyjaźń z Elearami, bo go właśnie w tę godzinę febra<sup>725</sup> strachu, którą przedtem w Frankenthalu miewał, opuściła.

Zaraz też z tej niedziele około piątku poczęto wojsku żołd odliczać. Który skoro odliczono, pochwaliła Ewangelia cesarza j. m., iż nie zatrzymał onej krwawej wysługi elearskiej, bo zaraz nazajutrz, to jest 9 dnia października przypadła, jako podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który się rachował z sługami swymi etc. A hetman książe bawarskiego zrozumiawszy iż już Elearowie stamtąd wychodzić mieli, różnymi sposobami z biskupem Spirskim, człowiekiem wielkiego rozsądku, także i z książe Radziwiłłem hetmanem elearskim nakładał, i starał się, aby koniecznie było wojsko z tamtych krajów nie wychodziło, mówiąc, iż to jawny zdrajca cesarski, kto mu to radził, a obiecując, iż pewnie Mansfeld<sup>726</sup> znowu miał być w tamtych krajach, skoro by Elearowie wyszli. Zaczem wojska elearskiego prosił, oznajmując, aby się ociągali, aż by miał mieć odpowiedź cesarską na listy pilno w tej materii wyprawione.

## ROZDZIAŁ XXXVIII. O PRZEPRAWIE PRZEZ REN I PRZEJŚCIU AŻ DO CZECH

Pod Oppenheim<sup>727</sup> przez Ren przeszli. Hassja<sup>728</sup> drżała. Przez środek neutralistów dłaczego się iść naparli<sup>729</sup>. Jako się przez neutralisty<sup>730</sup> darli, jako ich rebelizanci podchwytywali według Ewangelii. Elearska odpowiedź pod Norymbergiem<sup>731</sup>, wzajemne witanie strwożyło Norymberczany, ich buta wskrzeszona. Norymberskie chęci, choć po deklaracji, korzyść z Norymberczan.

Po odebraniu żołdu nie czekawszy na zatrzymywanie hetmana bawarskiego, ruszyło się wojsko elearskie z Grynstatu<sup>732</sup> mimo Worms<sup>733</sup> do Oppenheim<sup>734</sup>, gdzie lud króla hiszpańskiego to miasto tak dwie lecie<sup>735</sup> szturmem wzięwszy, dotychczas trzyma i most sobie przez Ren na łodziach zbudował. Tam tedy przez most od Hiszpanów pozwolony Ren przeszedłszy, poszli jako śpieszno, tak i spokojnie między Frankfurt<sup>736</sup> trzy mile w lewo, a Darmstad<sup>737</sup> milę w prawo leżące, na Sulzbach<sup>738</sup>, Landenbach, Miltenburg (nie bez wielkiego strachu Hassji w lewo w kilku milach leżące) wprost ku biskupstwu wircburskiemu<sup>739</sup>.

Przez które gdy chcieli panowie komisarze wojsko wprost ku Bambergowi<sup>740</sup> prowadzić, Elearowie, pomniąc na pierwsze przegrózki neutralistów z wojskami około No-

<sup>724</sup>Kafarnaum — miejscowość nad Jeziorem Tyberiadzkim, wielokrotnie wzmiankowana w Ewangeliach. [przypis edytorski]

<sup>725</sup>febra (daw.) — gorączka. [przypis edytorski]

<sup>726</sup>Mansfeld, Ernst von — właśc. Piotr Ernest II von Mansfeld-Friedeburg (ok. 1580–1626), niemiecki dowódca najemników w czasach wojny trzydziestoletniej, walczący po stronie protestanckiej. [przypis edytorski]

<sup>727</sup>Oppenheim — miasto w Niemczech, w Nadrenii-Palatynacie. [przypis edytorski]

<sup>728</sup>Hassja — właśc. Hesja, kraj związkowy Niemiec, obecnie jego stolicą jest Wiesbaden. [przypis edytorski]

<sup>729</sup>naprzeć się (daw.) — uprzeć się. [przypis edytorski]

<sup>730</sup>przez neutralisty — dziś popr. forma B.lm: neutralistów. [przypis edytorski]

<sup>731</sup>Norymbergiem — dziś: Norymbergą (niem. Nürnberg), miastem w Niemczech, w Bawarii. [przypis edytorski]

<sup>732</sup>Grynstat — właśc. Grünstadt, miasto w Niemczech, w Nadrenii-Palatynacie. [przypis edytorski]

<sup>733</sup>Wormacja (niem. Worms) — jedno z najstarszych miast niemieckich, posiadające silną pozycję polityczną. [przypis edytorski]

<sup>734</sup>Oppenheim — miasto w Niemczech, w Nadrenii-Palatynacie. [przypis edytorski]

<sup>735</sup>dwie lecie — daw. forma liczby podwójnej; prawdop. sens: dwa lata temu. [przypis edytorski]

<sup>736</sup>Frankfurt nad Menem — miasto w Niemczech, w Hesji. [przypis edytorski]

<sup>737</sup>Darmstadt — miasto w Niemczech, w Hesji, posiadające prawa miejskie od 1330 roku. [przypis edytorski]

<sup>738</sup>Sulzbach a. Taunus — miejscowość w Niemczech, w Hesji. [przypis edytorski]

<sup>739</sup>Würzburg — miasto i region w Niemczech, w Bawarii. [przypis edytorski]

<sup>740</sup>Bamberg — miasto w Niemczech, w Bawarii, nad rzeką Regnitz, niedaleko jej ujścia do Renu. [przypis edytorski]

rymberga<sup>741</sup> leżących, a zasłuchiując, iż się przeciw nazad<sup>742</sup> idącym dziesięciorako więcej przygotowali, i nie puścić ich przez swe państwa hardo obiecywali, wzięwszy potuchę<sup>743</sup> z Ewangelii ś. z rejestru niedziel, to jest 16 października przypadającej: o faryzeuszach, którzy odszedłszy radę czynili, jakoby podchwycić Pana Jezusa, a nic nie wskórali — żadnym sposobem nie chcieli iść przez biskupstwa wircburskie i bamburskie, wymawiając się przykrością gór, ale się z tym deklarowali, iż koniecznie chcieli iść pod Norymberg środkiem onej gotowości neutralistów, obierając sobie raczej tam pomrzeć, aniżeli by mieli panowie neutralistowie rozumieć, iż ich z bojaźni omijają. Zaczem zaraz od Wirtembergii wyobczyli ku Rosingen, gdzie się obok wojsk wirtemberskich otarłszy, poszli wprost przez państwa Brandeburczykowe pełne żołnierza ku Norymbergowi<sup>744</sup>, wszystko wielkim gościńcem.

W tej tedy drodze Norymberczanie z Brandeburczykowymi, reprezentując faryzeusze z Herodianami, wychodzili pytać o czynsz, jeżeli go powinni byli oddawać cesarzowi albo nie; naprzód albowiem w brandeburskim państwie lud niemały około Wirtemberg<sup>745</sup> z daleka się na górze ukazawszy, przyjechali posłowie pytać, jakim by duchem to wojsko i za czyją ordynacją wjechało w tamte państwa, które swobodne będąc, nie powinny żadnego ludu cesarskiego przepuszczać. Na co im Elearowie odpowiedzieli, iż oni nie dbali o to, aby ich jako cesarskich przepuszczono, ale tylko gwoli swemu wczasowi<sup>746</sup>, za swym zdaniem bez wszelkich ordynacji obrali sobie iść norymberskimi równinami, z takim duchem, jakiego by panów obywatelów przeciw cesarzowi być zrozumieli. Obaczywszy tedy rezolucją, chętnie oddając dobrymi słowy o cesarzu to, co mu należało, im też żywności spotrzeb obiecali, prosząc tylko o skromne przejście, które pokorą swą łatwo uprosili, tak iż prawie żadnej przykrości to państwo nie miało od wojska elearskiego.

Postępując tedy dalej, gdy wojsko 20 października przyszło pod Norymberg i w pół mili od miasta stanęło, w kilka pacierzy po rozgoszczeniu ukazały się kupy rajtarów od Norymbergu, za którymi gromadno piechoty po obudwu stronach lasami następowało. Którzy acz potem powiadali, iż tylko na takież rozmowy jako i Brandeburczykowie wyjechali byli, ale języki pojmane wyznawały, iż chcieli Eleary wykurzać z onego stanowiska. Skoro tedy postrzegła straż elearska, iż blisko kwarteru<sup>747</sup> byli, za ich oznajmieniem gdy do koni krzykniono, wypadłszy ochotnik do koła ich odbiegł, i harcując kilku z nich postrzelono, a mianowicie samego kapitana, zaczem niebożęta strwożeni, zapomniawszy pytać, co za lud, dokąd i jakim duchem szedł, i czemu przez ich państwa, podrwiwszy od strachu swój stary kalendarz, rzucili się do lamentu następującej, według nowego, Ewangelii: Panie, córka moja dopiero umarła, to jest buta rebelizancka, bo się wnet deklarowali, iż nic inszego nie chcieli, tylko żywność z miasta ofiarowaną w cale<sup>748</sup> dla ciurów do stanowiska przeprowadzić. Które chęci obaczywszy hetman elearski spółnie z pułkownikiem, a użaliwszy się onego ich lamentu, kazali odejść onym pieszczkom (póki zdrowi), co byli przyszli grać na muszkietach, i tak dopiero onę ich córkę martwą ożywili. Bo choć wtenczas z wielkimi oracjami żywność wskok z Norymbergu posłaną oddawali, ale przecie trzeciego dnia ich się buta żywą być pokazała.

Trzy dni tedy pod Norymbergiem czekając, jeżeli kto przyjdzie ganić wojsku on gościnię, gdy się trzeciego dnia mimo sam Norymberg<sup>749</sup> ku Ambergowi<sup>750</sup> ruszyli, nie dochodząc Norymbergu zastąpiło kilka tysięcy piechoty przy moście na rzece, którą zowią Rednic. Czego Elearowie spostrzegli, zastanowili się nieco przed mostem, aż ich ciurowie wpływ lewym bokiem obróćeni, na drugiej się już stronie pokazali, dopiero się piechota od mostu umknęła, z deklaracją, iż to nie żadnym złym duchem, ale na uczciwość wojska przechodzącego posłani byli. Którą uczciwością Elearowie obrażeni, most

<sup>741</sup>Norymberga (niem. Nürnberg) — miasto w Niemczech, w Bawarii. [przypis edytorski]

<sup>742</sup>nazad (daw.) — z powrotem. [przypis edytorski]

<sup>743</sup>potucha — dziś: otucha, nadzieja. [przypis edytorski]

<sup>744</sup>ku Norymbergowi — dziś popr. forma D.lp: ku Norymberdze. [przypis edytorski]

<sup>745</sup>Wirtemberg — zamek, obecnie znajdujący się w dzielnicy Stuttgartu. [przypis edytorski]

<sup>746</sup>gwoli swemu wczasowi (daw.) — dla własnej wygody. [przypis edytorski]

<sup>747</sup>kwarter — dziś: kwatery. [przypis edytorski]

<sup>748</sup>w cale (daw.) — w całości, nietkniętą. [przypis edytorski]

<sup>749</sup>mimo sam Norymberg (daw.) — obok Norymbergi. [przypis edytorski]

<sup>750</sup>Amberg — miasto w Niemczech, w Bawarii. [przypis edytorski]

przeszedłszy oczywiście im przykrości czynili, tak iż prawie według Ewangelii ś. córka ich (buta) wtenczas obmarta była.

Gdy tedy Elearowie więcej frezów<sup>751</sup> norymberskich aniżeli pierniczków z ich państwa prowadzili mimo ostatek wojsk neutralistycznych, przez niewiadomość granic, dostało się nieco z onych przykrości i trędowatemu Falzgrafstwu, gdy przez nie szli od Amburgu wprost ku Srybrze<sup>752</sup> na Hajdę, aż się upokorzyło jak trędowaty przed Panem Jezusem według Ewangelii niedzielnej, w październiku w tym roku przypadającej.

## ROZDZIAŁ XXXIX. O PRZEJŚCIU CZECH AŻ DO SZŁĄSKA

W Srybrze<sup>753</sup> komisarze zajechali, czemu ku Pradze wojsko obrócili. Heretyki z Pragi wygnano. Przejście Pragi kacerzom<sup>754</sup> straszne, czego się bali. Chęci księcia Lichtenstejna. Kościół elearski. Łaska pułkownikowi pokazana i wszystkim rotmistrzom, dlaczego się przypomina.

W Czechy na Srybro albo Miesz (po niemiecku) wszedłszy (skąd też byli do Frankonii tamże się popisawszy wyszli), zajechali komisarze od księcia Lichtensteina, gubernatora czeskiego, którzy wojsko na Pilzno ku Pradze obrócili; iż tam albowiem z dawna pływająca łódka kościoła Bożego, w tak długim niebezpieczeństwie od heretyków była, że się prawie zdał Pan Jezus zasypiać obiecanego ratunku, a wierni zawsze wołali: Panie zbaw nas (to jest od heretyków), bo giniemy — pod ten czas oświadczył Pan Bóg godzinę miłosierdzia swego w Czechach przez Ewangelią ś. wtenczas, to jest 6 dnia listopada przypadającą: jako gdy Pan Jezus wszedłszy w łódkę, a za nim uczniowie jego, powstała nawalność<sup>755</sup> wielka na morzu, tak iż prawie tonęła łódka, a Pan Jezus spał, zaczęli go uczniowie budzić, wołając: Panie zbaw nas, bo giniemy, on rozkazał wiatrom i morzu, i ustąpiła nawalność. Dla tegoż tedy wojsko elearskie pod Pragę przywiódłszy, a ufając, iż z nimi Pan Jezus chodzi za hetmana, w nadzieję onej bezpieczeństwa, przy obecności elearskiej rozkazał księżę Lichtenstein jako żarliwy katolik, imieniem Bożym i cesarskim (gdyż wszelka zwierzchność porządnie podana od P. Boga jest), tak wiatrom, to jest wichrowatym łbom rebelizantkim, jako i morzu, to jest ministrom<sup>756</sup> albo predykantom<sup>757</sup>, w których ludzie jak w morzu toną, aby się dla uspokojenia w królestwie czeskim kościoła Bożego naprzód z Pragi, a potem i ze wszystkich Czech koniecznie prowadzili, i tak ustała nawalność.

Wygnawszy tedy z Pragi predykanty<sup>758</sup>, poszło wojsko w sprawie<sup>759</sup> przez miasto wprost ku wielkiemu Głogowu. Które ich przechodzenie Pragi, jako z wielką pochwałą wszystkich wiernych, a osobliwie samego księcia z Lichtensteinu było, tak i nie bez mniejszego strachu nie tylko świeżo wygnanych heretyków, ale i tych, co jeszcze w mieście byli, bo koniecznie rozumieli, iż ich miano, skoro by wszystko wojsko weszło w miasto, zastanowić, i dopiero ostatek heretyków na głowę od wszystkiego wygnawszy, rewizją<sup>760</sup> ich, skoro by wyszli, Elearom poruczyć<sup>761</sup>. Lecz nie taka jest nietość cesarza j. m. jako ich sumienia gryzienie, bo z pokojem wojsko Pragę przeszedłszy, z wielką skromnością poszło przez Czechy aż do Szląska. Jednakże pod tym czasem, gdy oni przechodzili Czechy, iż przypadała Ewangelia o podobieństwie królestwa niebieskiego człowiekowi, który gdy posiał dobre nasienie na roli swojej, nieprzyjaciel przyszedłszy przysiał kąkol, którego potem długo aby rósł z pszenicą pospołu zaniechawszy, gdy żniwa przyszły, kazał go być powyrywać w snopki na spalenie, księżę Lichtenstein przykładem Ewangelii

<sup>751</sup>frez — koń rasy fryzyskiej, charakteryzujący się karym umaszczeniem, średnim rozmiarem i bujną grzywą. [przypis edytorski]

<sup>752</sup>Srybro (niem. *Mies*) — miasto w Czechach, w kraju pilzneńskim. [przypis edytorski]

<sup>753</sup>Srybro (niem. *Mies*) — miasto w Czechach, w kraju pilzneńskim. [przypis edytorski]

<sup>754</sup>kacerz (daw.) — heretyk. [przypis edytorski]

<sup>755</sup>nawalność (daw.) — burza. [przypis edytorski]

<sup>756</sup>minister — tu: duchowny protestancki. [przypis edytorski]

<sup>757</sup>predykant (z łac.) — kaznodzieja. [przypis edytorski]

<sup>758</sup>predykanty — dziś popr. forma M.łp: predykanci. [przypis edytorski]

<sup>759</sup>w sprawie (daw.) — w szuku. [przypis edytorski]

<sup>760</sup>rewizją — dziś popr. forma B.łp: rewizję. [przypis edytorski]

<sup>761</sup>poruczyć (daw.) — powierzyć. [przypis edytorski]

ś. predykanty i ministrowie ze wszystkich Czech kazał powyganiać, i drogę im za pragskimi<sup>762</sup> ukazać, tak iż kupami, jak snopami w świat wędrowali, Eleary z daleka omijając. A kościoły niektóre katolicką księżą<sup>763</sup> osadzono, a niektóre przez niedostatek księży popieczętowano.

Pod tym czasem przechodzenia Pragi, księżę Lichtenstein na pokazanie, jakie by miał ukochanie widzenia z okna onego świętego wojska i na znak wdzięczności zasług jego, mimo wszelkie insze chęci księżęciu Radziwiłłowi hetmanowi elearskiemu i wszystkiemu wojsku pokazane, kościół ś. Idziego w Pradze za pozwoleniem kapitulnym, między 17 wybrany, z dobrym opatrzeniem pozwolił i przyobiecał narodowi polskiemu pod protekcją królów polskich oddać przez ręce mnie, autora tej książki, jako starszego wojskowego kapelana, w moc zakonu ś. Franciszka (między innymi w tej ekspedycji z wojskiem elearskim cesarzowi j. m. wiernie służącemu), aby tam wiecznymi czasami<sup>764</sup> sami Polacy mieszkając, wszystkie nabożeństwa swoje za żołnierza katolickiego żywego i martwego odprowadzali, a kościół pomieniony aby był zwany polskim wiecznymi czasami. Co jako chętnie pozwolił, tak też i bardzo gorąco zaraz do cesarza j. m. pisał, aby to przywilejem swym obwarować raczył. A nadto pułkownika elearskiego toż księżę imieniem cesarza j. m. jako jego w Czechach zupełnie władający namiestnik, takim przywilejem (w grodzie Wschowskim ingrosowanym<sup>765</sup>) uczcił. I rotmistrzom wszystkim spólnie z nim przy tytułach, jurgieltach<sup>766</sup> swych, choć bez zaciągu, do śmierci zostali, u cesarza j. m. wyjednać obiecał. Który przywilej pułkownikowi dany tu się na wzbudzenie chęci ludu rycerskiego do służenia cesarzowi j. m. przeciw heretykom zdało położyć od słowa do słowa jako następuje.

Nos Carolus Dei Gratia Princeps<sup>767</sup> ac Gubernator Domus Lichtenstejniae, Dux Opaviae, Carnoviae, Sar. C. M. Consiliarius Intimus, Camerarius er per Regnum locumtenens Plenipotentarius

*Notum facimus singulis ae universis cujuscunque gradus, status, conditionis, ordinis aut praetminentiae has praesentes nostras visuris, lectoris, seu legi auditoris. Cum passim per imperium, atque hisce provinciis vulgo furentibus, infestae rebellionis detestandis, forti virilique militari strenitate repellendis compescendisque conabitus sese heroica virtute ultro obtulerit illustrissim. et generosis. Dominus D. Stanislaus STROJNOWSKI, sac. caes. Ma. polonici equestris exercitus capitaneus supremus, eamque perduellium violenta pervicacitate, in vires adultam rebellionem, illa qua decet fortitudine et mira generositate, eo usque caesareo nomine feliciter represserit, praeclareque gestis, tantum penes dictum sac. caes. Ma. virtutis aestimum adeptus sit, ut etiam merito hoc in regno, de quo optime meritis est, partem quampiam territorii in possessum sibi quaerere et bonorum quodcunque (dominium dictum) regni hujus finibus interseptum, certo emptiois contratu pro libito coemere possit. Quod wuidem cum praefatus illustrissimus Dn. STROJNOWSKI a nobis postularet, ejus justae petitioni, tanto lubentius annuimus, quanto nobis heroicae virtutis ejus probataeque polonicae generositatis splendor innotuit luculentus. Ideoque ut seu imitatores, seu aemulos, praeclara haec ejus incendat virtus, atque in invidiam ardua evebat conamina, nomine sac. caes. Ma. D. nostri clementissimi, praefatis de causis antedicti STROJNOWSKI voto lubentes merito annuentes, nec ullum super eo respectum habentes, tum imprimis regno huic Bohemiae auctoritate plenaria incorporamus, ita ut non secus ac caeteri ejusdem regni majores status et incolae, omnibus juribus, immunitatibus, praerogativis, indultis et privilegiis gaudere, uti et frui possit. Deinde assensum de certa indubiaeque voluntate nostra, talem his insuper praebemus, saepe dictum Illustriss. dominum Stanislaum STROJNOWSKI bona per regnum Bohemiae, libitui suo delacta, tuto, libere et impedito sibi seligere, aptare, et facta denique eorum nominatione, ea non secus, quam majores*

<sup>762</sup>pragskimi — dziś popr.: praskimi. [przypis edytorski]

<sup>763</sup>katolicką księżą — dziś popr.: katolickimi księżmi. [przypis edytorski]

<sup>764</sup>czasami — dziś popr. forma N.lm: czasami. [przypis edytorski]

<sup>765</sup>ingrosować (daw.) — wpisywać do ksiąg. [przypis edytorski]

<sup>766</sup>jurgiel (z niem. *Jahr geld*) — zółd. [przypis edytorski]

<sup>767</sup>Nos Carolus Dei Gratia Princeps — list przetłumaczony w Dodatku VIII. [przypis edytorski]

*regni status eminentioris incolae pro ritu et more provinciarum, sibi posterisque suis, juris jurisdictionisque terrae capacem haereditario usui statuumque regni libertati subicere absque impedimento posse cujuscunque. In quorum majorem, fidem has manus nostrae subscriptione et sigilli munimine jussimus corroborari. Actum Pragae, undecima die mensis Novembris. Anno millesimo sexcentesimo vigesimo secundo.*

CAROLUS  
Locus Sigilli

HEIDEN

## ROZDZIAŁ XL. O PRZEJŚCIU SZŁĄSKA Z CZECH AŻ DO ODRY

W górach szląskich czemu wojsko rozdrażnione. Wszystek Szląsk strwożony na Eleary się gotował. 28 listopada mocą wielką bitwę dać chcieli, zrazu chętni Szlązacy, co ich zraziło. Odmieźcz<sup>768</sup> z wojny, traktaty i to pokorne. Odpowiedź elearska wdzięczna choć dumna. Elearrowie polowali, z wielkiej chmury pogoda.

Z wielką skromnością Czechy wprost (jak się rzekło) od Pragi ku wielkiemu Głogowu<sup>769</sup> przeszedłszy, skoro przyszedli do gór szląskich panowie chłopislausowie pod Habelswerdem (jak się w 24 i 25 rozdz. pokazało) od Elearów<sup>770</sup> rozgromieni, rozumiejąc (według pospolitych między rebelizantami nowinek), że się ich ledwie co wracało nie-dobitków, chcieli się pomścić Habelswerdskiego, zaczęli tak bardzo około Fridlandlu, Fridbergu itd. wojsko drażnili, iż nie tylko po górach i ciasnych drogach, gdzie kogo zajrzeli najmniej oddalonego, ale nawet na stanowiskach kilku śpiących nożami pokłuli. Zaczęli wojsko rozdrażnione stanawszy w Smitbergu, kilka dni tak on motłoch karali, aż nie jeno około podmienionych Fridlandu i Fridbergu, ale niemal po wszystkim Szląsku Fryt<sup>771</sup> wołali. Jakoby się im dobrze ta buta nagrodziła, sama Ewangelia ś. w tę niedzielę, gdy w Smitbergu byli, przypadająca, każdemu do wyrozumienia podawała, przypominając słowa pańskie: Gdy obaczycie obrzydliwość spustoszenia itd., tedy którzy są w judzkiej ziemi, niech uciekają w góry, a kto na dachu, niech nie złazi unosić co z domu, a kto na roli, niech się nie wraca po suknię<sup>772</sup> swoje<sup>773</sup> itd. — I ku końcowi ma też Ewangelia ś.: I wtenczas będą się wzajem płakać wszystkie pokolenia ziemi.

Coś niemal na ten kształt działo się z onym butnym kątem w górach szląskich około Smitbergu, zaczęli nie jedno<sup>774</sup> tamteczni opryszkowie wzajem się płakali, ale niemal i wszystek Szląsk tegoż się po Elearach spodziewając, lamenty stroił, i dla tegoż pospolite ruszenie tak szlachty, jako i miast było, którzy gdy się mocno gotowali na pomstę nad Elearami, w adwent się do ojczyzny wracającymi, przestrzegła ich Ewangelia pierwszej niedzieli adwentowej, mówiąca: Będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach, a na ziemi ucisk narodów, dla zamieszania szumów morskich, tak iż ludzie będą schnąć itd. Tak prawdziwej przestrogi nie zrozumieli panowie Szlązacy, albo raczej nie postrzegli (bo inakszy kalendarz mają), przeto nazajutrz, to jest 28 listopada, w pierwszy poniedziałek, w kilku milach od Lignice<sup>775</sup> na głogowskim gościńcu zastąpili wszystką potęgą swoją gęsto w 5 pułków uszykowani. Tak iż wpród piechoty służyły<sup>776</sup> kilka tysięcy z spisami przy działach stanęło; po obudwu stronach wybrańców (albo raczej wygnańców na śmierć) na posiłku z muszkietami podostatku; na prawem skrzydle rajtarowie służyli, a na lewem szlachta.

<sup>768</sup>odmieźcz (daw.) — odwilż (tu użyte metaforycznie). [przypis edytorski]

<sup>769</sup>Głogów — polskie miasto nad Odrą, na Dolnym Śląsku. [przypis edytorski]

<sup>770</sup>od Elearów (daw.) — przez Elearów. [przypis edytorski]

<sup>771</sup>Fryt (z niem. Friede, pokój) — przerwanie walki, pardon. [przypis edytorski]

<sup>772</sup>suknię — dziś popr. forma B.lp: suknię. [przypis edytorski]

<sup>773</sup>swoje — dziś popr. forma B.lp: swoją. [przypis edytorski]

<sup>774</sup>nie jedno (daw.) — nie tylko. [przypis edytorski]

<sup>775</sup>Lignice — dziś popr. forma D.lp: Legnicy. [przypis edytorski]

<sup>776</sup>służyły (daw.) — długo pozostający w służbie wojskowej; doświadczony. [przypis edytorski]

Gdy tedy onych fochów szląskich postrzegła straż elearska, wnet dawszy znać wojsko do gromady pospieszało. Czekali Szlązacy w sprawie<sup>777</sup>, bardzo szumno wołając na ochotnika (wrozumieć wiele by ich i co za lud) podpadającego. Porozumiawszy się tedy pułkownik z hetmanem elearskim, to jest księżęciem Radziwiłłem, postawił trzy chorągwie na czoło, to jest czerwoną Sulmirskiego i Moislawskiego, drugie trzy na prawym skrzydle, to jest w lewo nieprzyjacielowi, jako czarną Sławęckiego i Skorulskiego, a na posiłku tym obiema pułkom stały trzy chorągwie: Godlewskiego, Nowomiejskiego i Chełmskiego. Na lewym skrzydle jezioro było, a za nim las niemały, którym lasem obszedłszy około jeziora trzy chorągwie, to jest Lubowickiego, Grażeskiego i Zejmy, stanęły niewiedomie<sup>778</sup> choć blisko w tył rajtarów na prawym skrzydle będących, a drugą także stroną po zagórzu zaszły trzy w tył szlachty na lewej stronie stojącej, to jest: Dembińskiego, Machalskiego i Kruślińskiego, która przedtem była nieboszczyka Żarskiego, pod Frankentalem zabitego. W tył chorągwi na czele i prawym skrzydle stojących, stanęły jakoby na posiłku trzy pułki przebranych<sup>779</sup> ciurów<sup>780</sup> pod 15 znaków albo chorągiewek, to jest w każdym pułku po pięć, a ostatek ciurów pod buńczukiem<sup>781</sup> około wozów księżących stało, piechotą jego i dorodniejszymi z pośrodku siebie znowu wybranymi obtoczeni.

Dobra nadzieja była smacznej bitwy, póki weseli byli, w oczy tylko trzy chorągwie widząc, w lewo trzy, a na posiłku także trzy (bo o tych, co w lesie stali, nic nie wiedzieli, trzech też pułków przebranych ciurów nie widzieli), ale skoro trzy chorągwie w tył szlachty (to jest od Głogowa) obaczyli, wnet rzymski kalendarz zrozumiawszy, według wczorajszej Ewangelii poczęli schnąć od bojaźni i czekania itd. Zaczem zaraz opuściwszy furie, poczęli po norymbersku prosić, oświadczając, iż oni jako wierni cesarzowi j. m. i narodowi polskiemu przychylni, nie na żadną bitwę przyszli, ale tylko traktować<sup>782</sup> o tym, aby wojsko elearskie tak spokojnie szło przez ostatek Szląska, jako świeżo było przez Czechy przeszło. Na co im odpowiedziawszy, iż jako w górach szląskich samiż chłopci furii elearskiej doznać zarabiali, tak i w Czechach sami chłopci chętnym żywności dodawaniem skromnymi ich uczynili. Zaczem (mówili Elearowie) jako chcecie, tak nas macie: jeżeli będziecie z butą się przegrażając z wojskiem zadzierać, takiejż surowości jako i oni doznacie; ale jeżeli ci wybrańcy porzuciwszy muszkiety, cepy wezmą, a owies chętnie dla koni polskich będą młócili, tedy pewnie taką skromność wojskową jako i w Czechach poznają.

Za co gdy bardzo chętnie podziękowali, pytała ich strona elearska, na co by działa z sobą mieli, ponieważ jeno<sup>783</sup> na traktaty przyszli; która rzecz gdy odpowiedzi słusznej nie miała, pytali ich Elearowie, w głos na nich wołając, wiele fartuszków na chorągwie pozszywali? Jeżeli<sup>784</sup> paszporty mieli od żon, aby im wolno z półgębkiem jako Elearom wrócić do domów? Jeżeli pamiętali na prośby ich, to jest manzelek<sup>785</sup> swych, aby z daleka stali, a na złych Polaczków nie nacierali? Jeśli ich nie tęskno do domu? Jeżeli nie zapomnieli serca u manzelek, powiadając, iż je pilniej było wziąć, niż tak wiele żelaza dźwigać, a jeśli go mieli, czemu się bić nie chcieli? Jeżeli sobie łzami strzelby nie zamoczyli? Jeżeli umieli strzelać? Jeżeli ich wybrańcy<sup>786</sup> kopytami albo igłami ponabijali? Jeżeli co żelaza doma zostawili prócz tego, co dźwigali? Jeżeli tak pewne mieli zbroje jako orty<sup>787</sup> szląskie? Kto domów będzie bronił od ciurów zaczem oni w polu tak stać będą? jeśli mają dobre konie do uciekania? itd. — Tysiącami takich dworstw<sup>788</sup> z nich się napopolowawszy, w pięknej zgodzie Elearowie poszli do swego stanowiska swoją drogą, a oni też, despektami<sup>789</sup> nakarmieni, w ciernie się jak wróble pokryli.

<sup>777</sup>w sprawie (daw.) — w szyku. [przypis edytorski]

<sup>778</sup>niewiedomie (daw.) — w sposób niewidoczny. [przypis edytorski]

<sup>779</sup>przebrany (daw.) — wyselekcjonowany. [przypis edytorski]

<sup>780</sup>ciura (daw.) — człowiek należący do czeladzi obozowej, wojsk. pacholek. [przypis edytorski]

<sup>781</sup>buńczuk — drzewce zakończone kulą lub grotem, ozdobione końskim włosiem, symbol władzy w wojskach tatarskich, kozackich i tureckich. [przypis edytorski]

<sup>782</sup>traktować (daw.) — negocjować. [przypis edytorski]

<sup>783</sup>jeno (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>784</sup>jeżeli — tu: czy. [przypis edytorski]

<sup>785</sup>manželka (czes.) — małżonka. [przypis edytorski]

<sup>786</sup>wybrańcy — strzelcy wyborowi. [przypis edytorski]

<sup>787</sup>orta (daw.) — drobna moneta, bita w wielu europejskich krajach. [przypis edytorski]

<sup>788</sup>dworstwo (daw.) — żart. [przypis edytorski]

<sup>789</sup>despekt (daw.) — zniewaga, obelga. [przypis edytorski]

## ROZDZIAŁ XLI. O PRZEJŚCIU ODRY I ABDANKU<sup>790</sup> W SCHLA- WIE<sup>791</sup>

Elearowie ku Bethonii<sup>792</sup> obróceni. Szląskie dumy u mostu, według Ewangelii poselstwo od króla j. m. Odpowiedź także na kształt Ewangelii. Elearowie nikogo nie gorszą, gdy szląskie dumy chcieli karać. Książę Radziwiłł odjechawszy, Szlązakom natarł uszu, sprawiedliwość elearska dobrowolna, kondycyjalna, jako tumult uczyniła, elearowie usłyszawszy tumult, Szląsk chcieli karać. Hetman Niemce uspokoił, a pułkownik też Eleary; Szlązacy szkody nagradzali. Mądra czujność wojewody łączycykiego, tegoż wojewody miłość przeciw Elearom<sup>793</sup>, wzajemne chęci między pp. Wielkopol. a Elearami sprawiła. Elearowie z sławą z Schlawy<sup>794</sup> do korony w adwent weszli. Błogosławieństwo boskie Elearom na rozsypkę. Oplakane rozjechanie w Schowskim grodzie oświadczone, tamże listy niektóre aktykowane<sup>795</sup>.

Tę tedy wojnę polowaniem odprawiwszy, miało wojsko iść do Głogowa, jako było w Pradze rozporządzono<sup>796</sup>, ale iż Pan Bóg na coś inszego kierował, to jest aby, jak się niżej pokaże, w Schlawie sławne wojsko z sławnej cesarzowi j. m. służby dokończyło, pomieszał fantazje Szlązakom, tak iż (choć za inszymi respektami swymi) obrócili Eleary na most bethoński, od którego gdy jeszcze w mili byli, zgromadziwszy się wojska szląskie do mostu, chcieli znowu być strasznymi, tak iż na tamtej stronie Odry, przez wtórą niedzielę adwentową, traktatami mgłę chcieli puszczać w oczy, a wtem Pan Bóg chcąc oświadczyć, iż przez Odrę to wojsko sam aż do końca odprowadził, sprawić raczył (między inszymi rzeczami, które się z wojskiem na podobieństwo Ewangelii działy), iż według Ewangelii onej niedzieli (która była: jako Jan ś. będąc w więzieniu, posłał był do Pana Jezusa pytać: Ty jesteś który masz przyjść, czyli inszego czekamy? A on był odpowiedział: Powiedźcie Janowi, coście słyszeli i widzieli, iż ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci się oczyszczają, głusi słyszą itd., a błogosławiony, kto się nie gorszy ze mnie) przyszło pospółstwo do majestatu j. k. m. prawie jakoby w więzieniu kłopotów w koronie polskiej (a osobliwie z konfederatami) będącego, pytające wojska przez pana Bartłomieja Bolka: Ty jesteś, to jest zalecone od cesarza j. m., które masz przyjść, to jest z taką sławą i skromnością, jakoś się tam przysłużyło, czyli<sup>797</sup> inszego czekamy? To jest, czyli podobno inaczej nad zalecenie cesarskie i wolą majestatu j. k. m. zachować myślicie? Na które poselstwo o rozjechaniu się od granic w ten prawie sens uczynione, w tenże też tryb Ewangelii ś. odpowiedź była tak ustna, jako i listowna przez tegoż pomienionego<sup>798</sup> komornika j. k. m., wszelkie chętnopowolne posłuszeństwo deklarująca, bo prosiło wojsko, aby według tego, co widział i słyszał, referował majestatowi j. k. m., iż nie było w wojsku tak ślepo niebacznego, co by nie widział, iż trzeba wolą<sup>799</sup> j. k. m. pełnić; żadnego tak chromego, co by nie miał po niej naskakować; żadnego jakimkolwiek trądem dawnej nieprawości zarażonego, co by za tak złą przysługą cesarzowi chrześcijańskiemu, przez przyczynę jego oczyszczony, miał znowu zamyślać na co złego zarabiać; żadnego tak głuchego, co by nie miał słuchać rozkazania majestatu j. k. m. itd. Zaczem kto błogosławiony miłośnik prawdy, nie ma się czym gorszyć z tego wojska, ale i owszem zbudować<sup>800</sup>.

Po odjechaniu pomienionego komornika j. k. m. sprykrzyły się Elearom długie traktaty, zaczem ostatnią rezolucją posławszy, iż się gotowe bić, gdzie by nazajutrz nie szli przez most, książę Radziwiłł, hetman elearski (proszony od wojska zagniewanego, aby od niego ustąpił dla honoru swego książęcego) pojechał z wozami i piechotą swoją do

<sup>790</sup> *abdank* — zwolnienie ze służby wojskowej (z niem. *habe Dank*: dziękuję). [przypis edytorski]

<sup>791</sup> *Schlawa* — Sława, miasto obecnie w województwie lubuskim, nad Jeziorem Sławskim. [przypis edytorski]

<sup>792</sup> *Bethonia* — dziś: Bytom. [przypis edytorski]

<sup>793</sup> *przeciw Elearom* (daw.) — wobec Elearów. [przypis edytorski]

<sup>794</sup> *Schlawa* — Sława, miasto obecnie w województwie lubuskim, nad Jeziorem Sławskim. [przypis edytorski]

<sup>795</sup> *aktykować* (daw.) — wpisać do akt. [przypis edytorski]

<sup>796</sup> *jako było w Pradze rozporządzono* (daw.) — jak rozporządzono w Pradze. [przypis edytorski]

<sup>797</sup> *czyli* — czy z partykułą pytajną -li. [przypis edytorski]

<sup>798</sup> *pomieniony* (daw.) — wspomniany. [przypis edytorski]

<sup>799</sup> *wolą* — dziś popr. forma B.l.p: *wolę*. [przypis edytorski]

<sup>800</sup> *zbudować* (daw.) — wyciągnąć z czegoś pocieszenie a. naukę moralną. [przypis edytorski]



Bethonii, gdzie hetman szląski z wojskiem około mostu leżał, któremu rezolucją elearską oznajmiwszy, sam do Nyssy na Głogów pojechał, a hetman szląski pan z Dunina jako człowiek wielkiego rozsądku (któremu samą ludzkością swą Eleary wstrzymywajacemu, wiecznie mają za co być powinni<sup>801</sup> panowie Szlązacy) zaraz wszystkich traktatów zaniechawszy, prosił, aby spokojnie przez most na trzecią niedzielę adwentową Odrę pod Bethoniem przechodzili.

Gdy tedy przyszło Odrę przechodzić, przez pośrodek ludu szląskiego około mostu leżącego, pułkownik elearski sam z swojej chęci (jako rzecz sama niżej dowodzi) na pokazanie, iż nie jest autorem żadnych niesłusznych łupiestw, według zwyczaju swego, jako wszędy po Rzeszy<sup>802</sup> na trudnych przeprawach czyniwał<sup>803</sup>, pozwolił, aby konia swego, jeśliby kto poznał (a co by jeno nie w górach, gdzie za przyczyną pozwolenie było, ale w równym Szląsku, to jest między górami a Odrą wziętego), odebrał jak swego. Na co wysadziwszy dwóch rotmistrzów, Lubowickiego i Grążewskiego, nie kazał wojska tylko po chorągwi puszczać, a sam był w Bethonii przy hetmanie szląskim. Zaczem skoro po przejściu strażnej chorągwi, gdy się ciurowie cisnąc poczęli, rozumiejąc piechota, iż też oni także chorągwiami rozdzielnie jako i towarzystwo iść mieli, wzwód podnieśli, a tymczasem w miasteczku skoro któryś chłop pod ciurą konia poznał, i jego za pozwoleniem wziął, piechota rozumiejąc, iż to miało ująć pod tym pretekstem, poczęli żałować ciury i kilkanaście koni wzięli. Zaczem ci, co jeszcze przed miastem byli, tumult usłyszawszy, a nowinę od kogoś mając, iż pułkownika w mieście zabito, na Wojciecha Sulmirskiego rotmistrza dzielnością świadomego krzyknęli. Który zaczem wnet po kilku chorągwi w różne strony ogniem i mieczem Szląsk karać wysyłał, a drugich do szturm przypuścić szykował. Tymczasem też już pan hetman przypadłszy, kilku z piechoty w oczach wszystkiego wojska kazał obwiesić, i koni więcej nikomu nie pozwolił odbierać, choćby i jego były, dla pospolitego pokoju. Tak tedy tumult wewnątrz uśmierzywszy, pułkownik też wypadł przed bramę, i tak powiedziawszy, jako się co działo (acz nierychło) bo już kilku Niemców przed miastem leżało, ledwie swoich uspokoił i znowu zgromadził. Potem szło wojsko nie jeno<sup>804</sup> z pokojem, ale owszem z wielkim poszanowaniem, aż do Schlawy<sup>805</sup>. A potem powoli one poszarpane konie z poczciwością wracano, a które się też znaleźć nie mogły, tedy według szacunku, pod sumieniem pieniędzmi płacono.

Zaczem tedy w Schlawie płacono wojsku za trzy miesiące. Jego m. pan generał wielkopolski Adam Sandziwuj Czarnkowski, wojewoda łęczycki, prawie dzień w dzień nowymi a nowymi listami, przez mądrodzielne posły swe usiłował, aby się wojsko według woli i rozkazania majestatu j. k. m. rozjechało. Którymi swymi mądrodzielnymi radami tak wiele sprawił, iż mu słusznie wszystka Wielka Polska powinna oddziaływać, bo acz wprawdzie na pierwsze zrozumienie woli majestatu j. k. m. przez pana Bolka, wojsko zaraz było dostatecznie deklarowało chętno powolne<sup>806</sup> poddaństwo swoje, jednakże jego usiłowanie tak potrzebne było jako ostroga by najlepszemu koniowi. Ten tedy nowe a nowe listy co dzień od wojska mając, a zatem ich dobrej intencji najlepiej niż kto wiadom, gdy ją sejmkowi środkiem, niepotrzebnie sturbowanemu<sup>807</sup>, oznajmił, upewniając ich m. panów Wielkopolan, iż się chcą tak skromno rozjechać, że żadnej przykrości mieć nie będą, oni posły swe (za zrządzeniem boskim aby Ewangelie ś. aż do końca dosłużyły) przysłali, pytając wojska (według Ewangelii ś. w trzecią niedzielę adwentową przypadającą: Coś ty jest? I co o sobie powiadasz?) co zacz by byli afektami przeciw nim itd. Którzy zrozumiawszy, iż trwali w tym przedsięwzięciu Elearówie, jako pomieniony j. m. pan wojewoda łęczycki oznajmił, wzajemne chęci wszystkiego sejmiku ofiarowawszy, do niego się wrócili, i ich m. panów Wielkopolan uweseliwszy, sprawili w nich osobliwą chęć przeciwko Elearom.

<sup>801</sup>powinny — tu: zobowiązany, wdzięczny. [przypis edytorski]

<sup>802</sup>Rzesza — hist. określenie państwa niemieckiego, przedstawiające je jako jedność złożoną z mniejszych twórców politycznych. [przypis edytorski]

<sup>803</sup>czyniwać (daw.) — czynić regularnie, co jakiś czas. [przypis edytorski]

<sup>804</sup>jeno (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>805</sup>Schlawa — Sława, miasto obecnie w województwie lubuskim, nad Jeziorem Sławskim. [przypis edytorski]

<sup>806</sup>powolny (daw.) — posłuszny. [przypis edytorski]

<sup>807</sup>sturbowany (daw.) — zmartwiony. [przypis edytorski]

Odliczywszy tedy Elearowie w Schlawie żold i cesarzowi j. m. przez komisarze<sup>808</sup> jego podziękowawszy, po niewypowiedzianym na sławę wszystkiemu narodowi polskiemu w Rzeszy zarobieniu, z sławą w Schlawie abduktowani, z tąż sławą wyszli z Schlawy po czwartej niedzieli adwentowej.

I tak cały adwent do ojczyzny wchodzący, na samym końcu jego weszli na granicę polską, w sprawie<sup>809</sup> według zwyczaju swego. Gdzie pułkownik według Ewangelii czwartej niedzieli adwentowej mówiącej: Gotujcie drogę pańską, proste czyńcie ścieżki jego — wszystkich napomniawszy aby szli według woli majestatu króla j. m., różnymi drogami, każdy wymierzając jako najprościej, by i ścieżką ku domowi, sam naprzód chorągwie swe czerwoną i czarną oddarł, i wojsku z płaczem podziękował. Którego przykładem gdy wszyscy toż uczynili, łzami granicę oblawszy rozjechali się i bardzo spokojnie (jako wszystka<sup>810</sup> Wielka Polska świadczy) prędko w różne strony przeszli. A pułkownik ich Stanisław Strojnowski do Wschowy tegoż dnia przyjechawszy, posłuszeństwo swe tamże w grodzie oświadczył przez ukazanie oddartych chorągwi, a nadto i oczywiste wojska się rwanie. Gdzie też zaraz za tąż okazją list przypowiedny<sup>811</sup>, i drugi także sobie za wysługę dany, wwiódł do ksiąg grodzkich.

To tedy na cześć i na chwałę Pana Boga wszechmogącego, hetmana elearskiego (w Ewangeliach świętych z nimi jawnie przebywającego), a przy tym na wielką pociechę ludzi uważnych i wieczną sławę cnego narodu polskiego, tudzież też (co za tym idzie) i na wzbudzenie powinnej<sup>812</sup> miłości ojczyzny przeciwko Elearom napisawszy, jako nic nie wątpię iż za pierwszą okazją nabywania dobrej sławy rozsypani Elearowie, wprzód się niż kto zgromadzą, tak i końca tej książce inszego żadnego wymyślić ani mogą, ani się godzi, tylko tym afekt oświadczać do Boga westchnieniem: Boże, któryś ich prowadził i przed nimi chadzał, błogosławiąc im we wszystkich ich sprawach, racz ich znowu za pierwszą okazją słusznie przystojno zgromadziwszy, według zwyczajnej łaski swojej błogosławić, aby ani cnym ich dziełom, a zatem ani opisowaniu ich, żadnego końca nigdy nie było.

Modlitwa, Wojsko

## WIADOMOŚĆ O ŻYCIU I PISMACH KS. DEMBOŁĘCKIEGO WOJCIECHA

Małą tylko część dziejów lekkiej naszej jazdy, Lisowczykami od swego założyciela Aleksandra Lissowskiego zwanej, opowiada Ks. Wojciech Dembołęcki w niniejszej książce. Wszystkie dzieje Lisowczyków opisał Maurycy hr. Dzieduszycki w dziele swoim: *Krótki rys Dziejów i spraw Lisowczyków*. We Lwowie — drukiem Józefa Schnaydera. Tom pierwszy, rok 1843. (str. VI. 372) Tom II. r. 1844 (str. 593) 8vo.

Dziwnych rzeczy dokazywali Lisowczycy w Moskiewszczyźnie, ważnych w Niemczech, i nie pojednokrotnie upadające sprawy cesarstwa chrześcijańskiego podźwignęli, tak że ktokolwiek chce się dowiedzieć o donośności zaufania w sobie, i jak daleko osobiste męstwo sięga, temu sumiennie radzę, niechaj wszystko a wszystko czyta, co nam na piśmie o Lisowczykach podano; niechaj czyta dopiero wymienione dzieło Maurycego hr. Dzieduszyckiego.

Wydawca B. P. sprawy Lisowczyków tak wysoko ceni, że wszelkiego dołoży starania, aby odnoszące się do nich dokumenta znalazły się w jego zbiorze.

Korzystając z krótkiego rysu dziejów i spraw Lisowczyków, i idąc za nimi, dajemy krótką wiadomość o życiu i pismach Ks. Wojciecha z Konojad Dembołęckiego, herbu Prawdzic. Wstąpił on za młodu do zakonu Franciszkanów w Krakowie i znaczny w naukach uczyniwszy postęp — głowę pełną wyobraźni i do scholastycznych rozumowań skłonny, ówczesnym oświaty kierunkiem i czytaniem ksiąg wielu do wysokiego stop-

<sup>808</sup>przez komisarze — dziś popr. forma B.lm: przez komisarzy. [przypis edytorski]

<sup>809</sup>w sprawie (daw.) — w szyku. [przypis edytorski]

<sup>810</sup>wszystek (daw.) — cały. [przypis edytorski]

<sup>811</sup>list przypowiedni — dokument wystawiany dowódcy oddziału zaciężnego. Określał m. in. liczbę żołnierzy, ekwipunek, na terenie których królewskich prowadzony będzie zaciąg. Po łacinie określany *Literae inscriptionis stipendii*. [przypis edytorski]

<sup>812</sup>powinny (daw.) — należny. [przypis edytorski]

nia egzaltacji przyprowadził<sup>813</sup>. Miał serce najlepsze, szczerość, wesołość, dowcip, sprężystość i ślepą miłość kraju i rodaków. Napisał naprzód broszurkę: *Ad illustris. et rever. DD. Bernardum Maciejovium Episcopum Cracoviensem et Ducem Severien. Cracoviam primum advenientem. Gratulatio Augurelliana F. Adalberti Dembołęcki Min. Con. Cracoviae MDC. in 4to*.<sup>814</sup> Są to dwie łacińskie ody (znajdujące się w bibl. Ossolińskich we Lwowie), z których widać, że autor w Krakowie mieszkał.

Drugim tworem Ks. Dembołęckiego jest broszurka znajdująca się w Bibl. Ossol. pod tytułem: *Benedictio mensae cum gratiarum actione a 5 facta pro Capitulo provinciali FF. Minorum convent. Francisci Leopoli pro F. S. Joannis Bapt. in anno Dom. 1616 celebrato. Praesidente A. RPP. Joanne Donato Caputo a Cupertino S. T. D. — per F. Adalbertum Debohlencki (sic) a Konojady Ord. S. Francisci Min. Conv. Magistrum capellae ejusdem Capituli. Thorunii 1616*.<sup>815</sup> (Jest to muzyka na pięć głosów ułożona).

Miewał Ks. Dembołęcki kazania, które mają być przepełnione dziwaczными marzeniami. Wedle hr. Dzieduszyckiego wspomina jedno z nich Czacki o ś. Monice, w 1619 miane, w którym karcie matki, że z przesądu nie chcą swych córek wydawać za mąż, nim te 17–18 roku życia doszły.

Przyłgnął nasz autor do hrabiego Adolfa Althana, który 1619 w Ołomuńcu *stowarzyszenie chrześcijańskiej żołnierki* zakładał, co powodowało Ks. Dembołęckiego, iż się przyczynił do powtarzanych zaciągów lisowskich dla cesarza, w których był niejaki czas kapelanem. — Wróciwszy Ks. Dembołęcki w 1623 z wyprawy, gdy wojsko lisowskie z głównego ruszyło się ciała, opuścił je i zajął się spisaniem *Przewag*, których tutaj kładę całkowity tytuł: *Przewagi elearów polskich, co ich niegdyś Lisowczykami zwano, które czynili w państwach cesarskich przeciwko heretykom, za czasów niezwykłych monarchów Ferdynanda II cesarza chrześcijańskiego i Zygmunta III króla polskiego i szwedzkiego etc. etc. w leciech pańskich od 1619 aż do 1623, krótko naprędce zgromadzone. Przez wielbnego Ks. Wojciecha Dembołęckiego z Konojad, Franciszka S. T. Bacc. i z rozkazania Ojca S. ichże kapelana.*

Dzieło to wyszło naprzód w Poznaniu 1623 u Jana Wolraba, powtórnie 1630 r., a po trzeci raz z pierwszej edycji w Puławach 1830 r. za pozwoleniem cenzury warszawskiej z d. 23 czerwca 1829 r. Tytuł wydania puławskiego obiecuje przedmowę, mapy i przypisy przy końcu, czego wszystkiego nie ma ani przy egzemplarzu, który mam pod ręką, ani przy tym, który miał pod ręką Maurycy hr. Dzieduszycki, ani przy egzemplarzu Biblioteki Jagiellońskiej, nie posiadającej żadnego ani innego wydania *Przewag Elearów*, ani żadnego innego dzieła naszego autora. Tak to znikają powoli dawne wydania, a często i dawne dzieła, z powodu, że je zbyt rzadko przedrukujemy.

Po napisaniu *Przewag* powrócił Dembołęcki do swych zatrudnień przy towarzystwie chrześcijańskiej żołnierki, którego to towarzystwa był w 1626 r. pełnomocnikiem w stronach wschodnich do wykupywania więźniów z rąk pogańskich, komisarzem i głównym skarbnikiem, niemniej generalnym komisarzem zakonu franciszkańskiego z tej strony Alp, będąc już wówczas doktorem ś. teologii. W wymienionym dopiero roku napisał statuta dla altanowskiego stowarzyszenia: *Summula Statutorum communionis hierrarchiae plenitudinis aetatis Jesu pro redemptione captivorum institutae aeditorum pro districtu orientali, ab illustrissimi et excellentissimi DD. Michaelis Adolphi comitis ab Althan etc. militiae christianae Conceptionis immaculatae V. M. fundatoris, ejusdemque generalis campi magistri, atque praefatae communionis institutoris ejusdemque primi magni magistri, plenipotentiario per plagam orientalem in materia redemptionis captivorum, commissario aeriorumque praeside reverendo P. Adalberto Dembołęcki a Konojady artium et sacr. Theolog.*

<sup>813</sup>do [...] egzaltacji przyprowadził — dobrze zorganizowane głowy tylko chwilowo ulegają egzaltacji. — (P. W.) [przypis redakcyjny]

<sup>814</sup>*Ad illustris...* — Dla najslawniejszego i najwielebniejszego Bernarda Maciejowskiego biskupa krakowskiego i wodza [?] siewierskiego, po raz pierwszy przybywającego do Krakowa. Gratulacja wróżebna brata Wojciecha Dembołęckiego z Zakonu Braci Mniejszych, Kraków 1600, w formacie kwarto. Przymiotnik *augurellianus* jest najprawdopodobniej autorskim neologizmem od łac. *augur*, określającego kapłana-wróżbitę. [przypis edytorski]

<sup>815</sup>*Benedictio mensae...* — Poblógostawienie stołu wraz z dziękczynieniem skomponowane na 5 [głosów] dla kapituły prowincjonalnej Zakonu Braci Mniejszych św. Franciszka, celebrowane we Lwowie roku Pańskiego 1616. Dla Jana Donata Caputo z Capertino przez brata Wojciecha Debohlenckiego [sic!] z Konojad, z Zakonu Braci Mniejszych św. Franciszka, kapelmistrza jego kapituły. Wspomniany w dedykacji Jan Donat był kaznodzieją nacji włoskiej w Krakowie, a następnie prowincjałem zakonu we Lwowie. [przypis edytorski]

*doctore. comiss. generali ultramontano ordinis s. Francisci Minorum Conventualium. — Varsaviae A. D. 1626 in 4to*<sup>816</sup>. (Broszura znajduje się w bibl. Ossol.). Zapewne w sprawach wymienionej społeczności bawił Ks. Dembołęcki jakiś czas w Rzymie, gdzie się zajął pisaniem łacińskiego dzieła: *Historia antediluwiana*<sup>817</sup>, które w 1631 roku doprowadził do r. 370 po potopie. Pismo to kazał jenerał zakonu Feliks Franceschini de Cassia roztrząsnąć i zdać sobie z niego sprawę rektorowi koleg. Franciszk. ś. Bonawentury w Rzymie Franciszkowi Antoniemu a S. Serino. Rektor dał tak korzystne zdanie, że jenerał widział się spowodowanym do wydania pod d. 25 czerwca 1631 okólnika, którym pochwalając Dembołęckiego, pozwala mu *historią przedpotopową* aż do najnowszych czasów doprowadzić i bez zakonnej cenzury drukować. Oraz rozkazuje jenerał, aby Dembołęckiemu, którego kronikarzem mianował i od śpiewania w chórze uwolnił, w niczym nie przeszkadzano. Nie wiadomo, co się z tą przedpotopową historią stało. Autor krótkiego rysu dziejów i spraw Lisowczyków (Tom IIgi str. 134 nota 121) ma słuszny powód do wniosku, iż jej Dembołęcki dalej nie prowadził, lecz z niej osobne wysnuł dzieło polskie pod tytułem: *Wywód jedynowłasnego państwa świata, w którym pokazuje Ks. Wojciech Dembołęcki z Konojad Franciszkan, doktor Teologii ś. a general społeczności wykupowania więźniów, że najstarodawniejsze w Europie królestwo polskie lub scytyjskie, samo tylko na świecie ma prawdziwe sukcesory Jadama, Seta i Jafeta, w panowaniu świata od Boga w raju postanowione, i że dla tego Polaki Sarmatami zowią. A gwoli temu i to się pokazuje, że język słowiański pierwotny jest na świecie. Nie gań, aż przeczytasz, bo wydany jest za pozwoleniem jego królewskiej mości i po przejrzenia na to wysadzonych teolog. i historyków. W Warszawie 1633* (in 4to. stron. III, druk gocki. Egzemplarz znajdujący się w bibl. Ossolińskich zdaje mi się niekompletny).

Że Dembołęcki miał umysł przetężony, widać to już z jego *Przewag*, nie mamy zatem żadnego powodu do twierdzenia z Bentkowskim, iż wywód jedynowłasnego państwa został napisany *w celu wyszydzenia owych dziejopisarzów, którzy na równie słabych dowodach twierdzenia swoje wspierają*. Co czynił Dembołęcki po napisaniu przytoczonego dzieła i kiedy dokonał żywota, nie wiadomo zupełnie.

Jako *curiosum* umieszczamy tutaj wiersz, którym autor *Przewagi Elearów polskich* zamknął:

#### *O erratach do czytelnika*

Nie dziwuj się, proszę, czytelniku miły,  
 Że się tu niektóre słóweczka podrwiły,  
 Naprędcę się działo, z pamięci pisało,  
 Jedno drukowało, drugie gotowało.  
 Zaczem drobnych raptur<sup>818</sup>, prędko drukowawszy,  
 A dla trochy czasu mało przeglądawszy,  
 Ni autor, ni drukarz godni są nagany;  
 Owym to sromota<sup>819</sup>, którzy swoje ściany  
 Mając, powoli piszą jako doma;  
 Ale ja w gościnie, przeto komu skoma<sup>820</sup>  
 Patrzyć na te błędy, którem tu mianował,  
 Niech miasto<sup>821</sup> nich czyta to, com przydrukował.

Następują Errata szkodliwsze.

<sup>816</sup>*Summula Statutorum...* — Streszczenie statutów wspólnoty [...] ustanowionych w celu odkupienia jeńców dla okręgu wschodniego przez najznakomitszego i najdoskonalszego Michała Adolfa hrabiego Althan itp. założyciela Chrześcijańskiej Milicji Niepokalanego Poczęcia, generalnego komendanta obozowego tejsze, przełożonego w/w wspólnoty i jej pierwszego wielkiego mistrza, pełnomocnika okręgu wschodniego w sprawie wykupienia więźniów, komisarza skarbu i starosty, [napisane] przez ks. Wojciecha Dembołęckiego z Konojad, doktora sztuk [wyzwolonych] i św. Teologii, zlecone przez generała zakonu konwentualnego Braci Mniejszych Św. Franciszka. — Warszawa 1626 r. w [formacie] kwarto. [przypis edytorski]

<sup>817</sup>*Historia antediluwiana* (łac.) — historia przedpotopowa. [przypis edytorski]

<sup>818</sup>*raptura* (daw.) — notatka. [przypis edytorski]

<sup>819</sup>*sromota* (daw.) — wstyd. [przypis edytorski]

<sup>820</sup>*skoma* a. *oskoma* (daw.) — apetyt. [przypis edytorski]

<sup>821</sup>*miasto* (daw.) — zamiast. [przypis edytorski]

Jako *curiosum* wspominamy także, że ks. Adam Czartoryski g. z. p. czytał *Przewagi Elearów* i umieścił dopisek przy I. wydaniu, który przeszedł do wydania puławskiego i tutaj następuje. „Jak hetman był wielki i polny w wojskach koronnym i litewskim, tak w wojsku zaporoskim był hetman buńczukowy i hetman sahadaczny, v. sajadczy”.

Zasłużony autor *Krótkiego rysu dziejów i spraw Lisowczyków* (Lwów 1843–1844) nie tylko mnie postawił w możności dania wiadomości o życiu i pismach Ks. Dembołęckiego, ale mnie też uwolnił od tłumaczenia zamieszczonych w *Przewagach Elearów* polskich dokumentów łacińskich, sam je do swego dzieła przepolszczywszy. Zamieszczam tedy w tłumaczeniu polskim po kolei:

- a) Kopia przypowiednego listu cesarskiego Elearom polskim (zobacz wydania niniejszego str. 53).
- b) List otworzysty Karola Anibala burgrabi na Dohnie do Strojnowskiego (str. niniejszego wydania 69).
- c) List hetmański Don Hieronima Karaffy (str. niniejszego wydania 85).
- d) Kopia listu hetmana księcia bawarskiego (stron. niniejszego wydania 88).
- e) List Ferdynanda drugiego. (stron. niniejszego wydania 106).
- f) List arcyksięcia Leopolda austriackiego, biskupa sztrasburskiego (str. niniejszego wydania 107).
- g) List tegoż arcyksięcia do Strojnowskiego (stron. niniejszego wydania 108).
- h) List księcia Karola Lichtenstein (stron. niniejszego wydania 118).

Dla jakiegokolwiek uzupełnienia rzeczy o Lisowczykach, domieszczam też wyimek z ważnej, a w miesięcznym dodatku do „Czasu” za maj 1859 zamieszczonej rozprawy Szczęsnego Morawskiego: *Uzbrojenie rycerstwa polskiego*, a to pod napisem *Lisowczyki*. Domieszczam też w tym samym celu dwa wyimki z archiwum miasta Biecz, które mi dopiero wymieniony szanowny miłośnik i badacz dziejów ojczytych ze słowem od siebie dostał.

Na ostatek, ponieważ w wydaniu puławskim są niektóre przypiski pod tekstem, mogące się czytelnikowi przydać, te tutaj uporządkowawszy, abecadłowo umieszczam:

*Biała góra*, Weissenberg pod Pragę.

*Humienne* albo *Homona* miasto w Węgrzech nad rzeką Łaborec (dzisiaj własność Czakijów i Wandernotów) 12 mil od Preszowa, po polsku Humenne.

*Krems* nad Dunajem, 12 mil wyżej Wiednia.

*Mysle*, Mischle, miasteczko nad rzeką Hernat, niżej Koszyc, około 10 mil od Humennego.

*Prochacice*, Prachatitz w Czechach.

*Rakownik*, Rakonitz.

*Strażnica*, Strasnitz, na pograniczu Morawii od Węgier.

*Stropki*, (Sztropko po mad.<sup>822</sup>, Strupków po polsku) miasteczko węgierskie nad Ondawą (Udawą?) o kilka mil od granicy polskiej, na północny zachód od Humennego.

w Krakowie 4 listopada 1859

Wydawca

## DODATKI

### I

My Karol z Bożej łaski książę i rządcza domu Lichtenstein, książę opawski i karnowski, jego ces. mości, tajny radca, podkomorzy i w królestwie czeskim namiestnik pełnomocny.

Uwiadamiamy wszech wobec każdego z osobna jakiego bądź stopnia, stanu, stanowiska, porządku lub starszeństwa, iż gdy jego cesar. mości pana naszego najmiłościwszego i państwa dobro najusilniej tego wymaga, aby dla<sup>823</sup> skuteczniejszego bronięcia i odzyskania tejże cesarskiej mości dziedzicznych królestw i prowincyj, a dla przedszego poskromienia, przytłumienia krwawych tu i owdzie po świętym rzymskim państwie buntowniczych zamachów, większa ilość jezdnego żołnierza spisana, i nowymi zaciągami

<sup>822</sup>mad. — węg. [przypis edytorski]

<sup>823</sup>dla (daw.) — w celu. [przypis edytorski]

wojenna siła wzmocnioną została: a zważając u jaśnie wielmożnego pana p. Stanisława Strojnowskiego<sup>824</sup> wysłużoną wojennej roztropności sławę, wielkie w rzeczach doświadczenie, a dawniej już najjaśniejszemu domowi austriackiemu z bohaterskim duszy poświęceniem licznymi, znakomitymi czynami wyświadczone przysługi, a stąd szczególne w nim pokładając zaufanie, dajemy i nadajemy mu imieniem jego cesarskiej mości na mocy istniejących traktatów niniejszym władzę *zaciągnięcia i spisania do sześciu tysięcy jezdnych żołnierza*; dlatego też wszech wobec i każdego z osobna jakiego bądź stopnia, stanu, stanowiska, porządku lub starszeństwa, w imieniu rzeczzonej najjaśn. cesarskiej mości pana naszego najmiłościwszego wzywamy i innym uprzejmie donosimy, aby wzmiankowanego pana Stanisława Strojnowskiego, jako wybranego i ustanowionego j. ces. mości, najwyższego namiestnika (hetmana) mieli, uważali i szanowali, i tegoż w spisywaniu rzeczzonego polskiego wojska liczby na wstępie i dokonaniu nie tylko żadnych przeszkód ciężarem nie trąpili i jemuż wszędzie przystęp niezagrodzony użyczyli, ale owszem wszelkimi rodzajami przysług i należnym poparciem wspomogali. W czym takowi jego cesar. mości szczególną wyrządzą przyjemność, poddani zaś wiadomą i wyraźną wykonają wolą<sup>825</sup>.

Działo się w Pradze, trzeciego dnia miesiąca kwietnia roku 6 tysięcznego, sześćsetnego dwudziestego drugiego<sup>826</sup>.

Karol  
(miejsce pieczęci)

Hajden, *Sekretarz*

## II

*KAROL HANIBAL,*

burgrabia<sup>827</sup> na Dohnie, pan na Wartenburgu, Bralinie i Goschitz, j. k. m. radca tajny i podkomorzy, Wyższej Łuzacji<sup>828</sup> najwyższy rządca, a wojska szląskiego wódz naczelny.

Oznajmiamy wszem wobec i każdemu z osobna komu o tym widzieć należy, i kto niniejsze widzieć będzie. Że waleczne wojsko polskie pod zarządem jaśnie wielmożnego pana Stanisława Strojnowskiego do najmiłościwszego księcia bawarskiego ciągnące, tymi dniami, gdy przypadkiem z nami się spotkało, na naszą prośbę jednego i tegoż samego dnia najprzód pod Glackiem nieprzyjaciół j. c. mości aż pod bramę miasta zagnanych wycinając, następnie oblężenie wojska j. c. mości w mieście Habelschwert<sup>829</sup> zupełnie znośząc i wielką moc więźniów zewsząd uprowadzając, wierność swą i przywiązanie w latach niedawno ubiegłych różnymi sposobami<sup>830</sup> wielokrotnie okazane najwspanialej potwierdziło. Dla tego prosimy, aby bez żadnego podejrzenia, owszem<sup>831</sup> bez żadnej zupełnie obawy (gdyż z najsurowszą karnością postępują), wolny przechód, jako j. c. mości i wszystkim chrześcijańskim książętom najwierniejszym wszędzie był dozwolony, i nigdzie pod łaską j. c. mości w przejściu swym nie doznali przeszkody. Co na lepszy dowód pieczęcią naszą i podpisem zatwierdzamy. Dan<sup>832</sup> w Habelschwert dnia 5 czerwca roku 1622.

*Burgrabia z Dohny*

## III

Don Hieronim Karaffa margrabia Montenegro<sup>833</sup>, kawaler sukienki ś. Jakuba<sup>834</sup> j. c. mości najwyższego hetmana namiestnik i podkomorzy, radca w Flandrii, najjaśniejszej

<sup>824</sup> *Strojnowski, Stanisław* (zm. 1626) — pułkownik, dowódca Lisowczyków. [przypis edytorski]

<sup>825</sup> *wolą* — dziś popr. forma B.lp: *wolę*. [przypis edytorski]

<sup>826</sup> *roku 6 tysięcznego, sześćsetnego dwudziestego drugiego* — data zakłada, że świat został stworzony w roku 5000 p.n.e. [przypis edytorski]

<sup>827</sup> *burgrabia* (niem. *Burggraf*) — zarządzający zamkiem stanowiącym własność króla. [przypis edytorski]

<sup>828</sup> *Łuzacja* — Łużyce. [przypis edytorski]

<sup>829</sup> *Habelschwert* — Bystrzyca Kłodzka. [przypis edytorski]

<sup>830</sup> *sposoby* — dziś popr. forma N.lm: *sposobami*. [przypis edytorski]

<sup>831</sup> *owszem* (daw.) — i nawet. [przypis edytorski]

<sup>832</sup> *dan* (daw.) — nadany. [przypis edytorski]

<sup>833</sup> *Montenegro* — Czarnogóra. [przypis edytorski]

<sup>834</sup> *św. Jakub Większy* a. *Jakub z Compostelli* (zm. 43 lub 44 n.e.) — jeden z apostołów, brat Jana Ewangelisty, męczennik. [przypis edytorski]

infantki pani Izabelli dworu marszałek<sup>835</sup>, pokrewnych Neapolu i naczelny wódz jazdy w Sycylii.

Wielmożni, szlachetni, przezacni i skorzy (*agiles*) panowie i przyjaciele szanowni. Sam sobie z duszy wieszczę przybycia ww. mościów w te strony, już dlatego, iż mi skądinąd dostatecznie donoszono z jak wielkim sercem, z jaką dzielnością, gorliwością i rycerską roztropnością wojenne sprawy j. c. mości popieracie; już że wiem, jaką trwogą ww. moście dla nieprzyjaciół jesteście; na koniec, że mam zupełne zaufanie, iż za współdziałaniem ww. mościów, zuchwała nieprzyjaciół wyniosłość i nieposłuszeństwo względem jego c. k. mości pana naszego najmiłociwszego zostaną ukrócone. A że w tej chwili osobiście przy ww. mościach być nie mogę (co jednak, spodziewam się, wkrótce nastąpi), to od ww. mm. niniejszym żądam, abyście tymczasem i zanim sam do ww. mm. z wojskiem j. c. m. tu stojącym przybędę, chcieli bez przykrości poddać się do czasu pod zarząd i rozkazy j. wgo pana Don Gonzalwa z Korduby. Zresztą ww. mościom wszystkim i każdemu z osobna, ze wszelkimi pomyślnościami najdłuższego i najlepszego powodzenia życzę, i nas wszystkich boskiej opiece polecam. Dan w Erstein dnia dwudziestego czwartego miesiąca czerwca, roku tysięcznego sześćsetnego dwudziestego drugiego, ww. mości przychylny przyjaciel.

*Margravia Montenegro*

IV

Jaśnie wielmożny panie!

Wymaga tego potrzeba, abys w. mość z poruczonymi<sup>836</sup> sobie chorągwiami jazdy, przyjdzie swe pośpieszył, i udał się z nimi pod Wimpfem, gdzie się w. m. od pana pułkownika de Lintlo, miasta tego dowódcy, dowiesz, jak dalej ciągnąć wypadnie, aby się co rychlej z wojskiem cesarskim połączyć (drogę zaś i miejsce wskaże obszerniej ustnie w. m. oddawca niniejszego, najjaśniejszego księcia bawarskiego komisarz w tym celu wyprawiony). Tymczasem prosząc, abys w. m. pochód swój dniem i nocą (o ile być może) odbywać chciał, usługi me w. m. polecam i wszelkiej pomyślności życząc i rokując, żegnam. Laimen, dnia 11 lipca r. 1622.

*Wasz Mości najniższy sługa*

Jan baron Tilly<sup>837</sup>

V

Ferdynand wtóry z Bożej łaski obrany cesarz rzymski itd.

Waleczni, szlachetni wierni nam mili. Wiadomo wam najlepiej, jak w czasie, kiedy potężne buntowników sprzysiężenie i nam, i państwu ciążyło, pomoc waszą wojenną za umówionym żołdem uzyskaliśmy, któryście dotąd tak dzielnie wysługiwali, i całych Niemiec świadectwem, wrodzonej narodu waszego waleczności nad wszelki wyraz zadosyć uczynili. Dziś, gdy i powód tej wojny ustał, i nieprzyjaciel, strzaskane mając siły, zewsząd ustąpił, a wszystkie stany ś. rzymskiego państwa jednogłośnie pokoju żądają (który też każdej przedsięwziętej wojny jest kresem), raczyliśmy najuprzejmiej zlecić najprzewielebniejszemu i najjaśniejszemu bratu naszemu arcyksięciu Leopoldowi<sup>838</sup> biskupowi strasburskiemu i pasawskiemu, aby po dokładnym obliczeniu i wypłaceniu resztującego żołdu, wojsko wasze aż do granic państwa bez uszkodzenia i obrazy, jak zwyczajnie, odprawił. Mam zaś nadzieję, że nie mniej w tym okażecie powolności<sup>839</sup>, jakeście dotąd ku przywróceniu powagi najjaśniejszego naszego cesarskiego imienia i dostojności, chęci i siły przyłożyli. — Co po wszystkie czasy cesarską naszą łaską uznawać będziemy, a wszystkich was w ogóle i każdego z osobna powodzeniu sprzyjając, najjaśniejszemu królowi

Wojna, Pokój

<sup>835</sup> *Izabela* — była wtenczas rządczynią austriackich Niderlandów. [przypis redakcyjny]

<sup>836</sup> *poruczyć* (daw.) — powierzyć. [przypis edytorski]

<sup>837</sup> *Tilly, Johann Tserclaes von* (1559–1632) — wódz austriacki z czasów wojny trzydziestoletniej, odpowiedzialny za masakrę protestantów w Magdeburgu w roku 1631. [przypis edytorski]

<sup>838</sup> *Leopold V Habsburg* (ur. 586–1632) — młodszy brat cesarza Ferdynanda II Habsburga, arcyksiążę Austrii. [przypis edytorski]

<sup>839</sup> *powolność* (daw.) — posłuszeństwo. [przypis edytorski]

polskiemu krewnemu i sąsiadowi naszemu najukochańszemu najzaszczytniejszemi listami poświadczymy, ile państwo nasze od wierności i męstwa waszego korzyści odniosło. Dan<sup>840</sup> w mieście naszym Wiedniu, dnia 2 września, roku pańskiego tysięcznego sześćsetnego dwudziestego drugiego, państw naszych rzymskich czwartego, węgierskich piątego, czeskich zaś szóstego.

Ferdynand

*Na własny rozkaz j. c. k. mości*

Herman Questenberg

## VI

Leopold z Bożej łaski arcyksiążę Austrii, książę burgundzkie, biskup strasburski i pałowski, dożywotni administrator opactwa Murbach i Ludern, hrabia Tyrolu, landgrabia Alzacji.

Waleczni, szlachetni, wierni, nam mili. Takiej w was ku nam doświadczyliśmy gorliwości, takiej serc waszych dzielności, żebyśmy z pomocy chwalebnej sprawności waszej (którą powagę cesarskiej dostojności przywrócić, a poruczone<sup>841</sup> nam, po większej części zniszczone prowincje od dalszych buntowniczych zamachów uchronić, byliśmy pewni) dłużej jeszcze korzystać pragnęli. Jednakże gdy j. c. mość po wyparciu z tych stron nieprzyjaciela, do żądania stanów ś. rzym. państwa, jednomyślnie pokoju wołających, najlaskawiej się przychylić raczył, i z tego powodu wojsko wasze oddalić stąd przedsięwziął; mamy to sobie za święty obowiązek stosować się bez najmniejszego wybożenia<sup>842</sup> do tego rozkazu. Nie wątpimy więc, że z tą samą skromnością i łatwością odejdziecie, a woli j. c. mści zadosyć uczynicie, z jakąście w te strony bez obrazy lub szkody, według zwykłej umysłów waszych wspaniałomyślności i w duchu zachowania karność, przybyli. Co jako do większej imienia waszego sławy przyczyni się, tak też od nas za każdą daną sposobnością łaski naszej arcyksiążęcej dla wszystkich razem i każdego z osobna skłonnością, z którą wam stale przychylni zostajemy, z wdzięcznością uznawane będzie.

Dan w Rubeaku<sup>843</sup> 13 września 1622.

Leopold

## VII

Leopold itd. Szlachetny itd. Nie wątpię że w. m. wiesz dobrze, iż przyczyna, dla której j. c. mość w. m. wraz z polskim wojskiem w te strony, powstaniem Mansfelda<sup>844</sup> wstrząśnione wysłał, ustała, i że gdy nieprzyjaciel na siłach upadłszy w inne zagraniczne udał się miejsca, stany ś. rzym. państwa pokoju (gwoli któremu każda się wojna rozpoczyna) jednomyślnie żądają. Kiedy więc j. c. mość do tego się przychylić raczył, aby polskie wojsko teraz odwołać, my zaś dotąd w. mości tak wielką w rządzeniu nim sprawność, męstwo i w utrzymaniu karność gorliwość doświadczyliśmy, iż nam zawsze najmilszym byłęś: mocno na to buduję, iż wojsko polskie, nie mniejszym zachowaniem porządku i karność odprowadzisz, jakieś do tych krajów bez szkody i obrazy a z wielką imienia twego sławą przybył. Co jako niniejszym zasłużenie poświadczamy, tak też i łaski naszej arcyksiążęcej przychylnością stale życzliwymi pozostać przyrzekamy.

Dan<sup>845</sup> w Rubeaku 13 września 1622.

Leopold

<sup>840</sup> *dan* (daw.) — nadany. [przypis edytorski]

<sup>841</sup> *poruczyć* (daw.) — powierzyć. [przypis edytorski]

<sup>842</sup> *wybożenie* — zejście z właściwej drogi. [przypis edytorski]

<sup>843</sup> *Rufach* — miasteczko wyższej Alzacji do biskupstwa strasburskiego należące. [przypis redakcyjny]

<sup>844</sup> *Mansfeld, Ernst von* — właśc. Piotr Ernest II von Mansfeld-Friedeburg (ok. 1580–1626), niemiecki dowódca najemników w czasach wojny trzydziestoletniej, walczący po stronie protestanckiej. [przypis edytorski]

<sup>845</sup> *dan* (daw.) — nadany. [przypis edytorski]



## VIII

My Karol z Bożej łaski książę i rządcza domu Lichtenstein, książę opawski i karnowski, j. c. m. tajny radca, podkomorzy i w królestwie namiestnik pełnomocny.

Wiadomo czynimy wszem wobec i każdemu z osobna jakiego bądź stopnia, dostojenstwa, stanu, porządku lub godności, którym niniejsze widzieć, czytać lub słyszeć przyjdzie. Iż gdy na zgromienie przeważną rycerską dzielnością i uśmierzenie rozpasanych po całym państwie, a mianowicie w tych prowincjach, złowrogiego buntu bezecnych usiłowań, bohaterskim umysłem podał się jaśnie wielmożny pan Stanisław Strojnowski, j. ces. mości polskiego jeźdnego wojska najwyższy dowódca, i to gwałtownym buntowników uporem wzrosłe powstanie, przyzwoitą walecznością a dziwnym poświęceniem się w imie cesarskie szczęśliwie przytłumił i znakomitymi czynami wielką sobie u jego cesar. mości pozyskał męstwa sławę, tenże słusznie w tym królestwie, około którego tyle zasług położył, część jakowś ziemi na własność sobie wybrać i jedno z dóbr (tak zwane *dominium*) granicami królestwa tego objętych, zawartą kupną ugodą według upodobania nabyć może. Czego gdy od nas rzeczony jaśnie wiel. pan Strojnowski żądał, na słuszne jego życzenie tym chętniej przystajemy, im jaśniej nam bohaterskiej jego cnoty i doświadczonej polskiej wspaniałości zablysnęło światło. Z tych więc powodów, aby bądź naśladowców, bądź współzawodników świetny jego zapalił przykład i godnymi zazdrości pokazał trudne jego usiłowania, imieniem j. c. m. p. n. mił. przychylając się ochotnie do życzenia wspomnionego Strojnowskiego i żadnymi nie wstrzymani względami, *wcielamy* go najprzód na mocy użyczonej nam władzy *do królestwa czeskiego, tak że zarówno z innymi większymi królestwa tego stanami i obywatelami, wszelkimi prawami, swobodami, prerogatywami, wolnościami i przywilejami może się cieszyć, onych używać i z nich korzystać.* Powtórnie z wyraźnej a niewątpliwej woli naszej dodajemy nadto wzmiankowanemu jaśnie wielm. panu Stanisławowi Strojnowskiemu pozwolenie, *dobra w królestwie czeskim według własnego upodobania, bezpiecznie, wolno i bez przeszkody sobie upatrzeć, wybrać, a wymieniwszy one, takowe nie inaczej jak obywatele ze stanu magnatów tegoż królestwa według prawideł i zwyczajów tych krajów dla siebie i swych następców z prawem i jurysdykcją w dziedziczne używanie i swobodę stanów koronnych nabyć, bez czyjegokolwiek sprzeciwienia się.* Co dla większej wiary podpisem ręki naszej i wyciśnięciem pieczęci stwierdzamy. Działo się w Pradze dnia jedenastego miesiąca listopada, roku tysięcznego sześćsetnego dwudziestego drugiego.

Karol

Heiden

## LISOWCZYKI

Aleksander Lissowski<sup>846</sup>, uczeń wojenny wielkiego Zamojskiego<sup>847</sup> i Potockich, porucznik husarskiej rotty Niewiarowskiego pod Kircholmem<sup>848</sup>, pułkownik kozacki Radziwiłła Janusza<sup>849</sup> pod Guzowym<sup>850</sup>, w 200 koni poszedł do Dymitra Samozwańca<sup>851</sup>. Tam wnet pojął, czego może dokazać drużyna śmiałków zwinnych i obrotnych, chociaż bez zbroi i kolczugi, wojujących na sposób tatarski, ale z polską odwagą i nie dla łupu i jeńców. Przekonany o pożytku takiej lekkiej jazdy, skoczył Lissowski nad Don<sup>852</sup> i przywiódł kil-

<sup>846</sup>Lissowski, Aleksander (ok. 1575/1580–1616) — pułkownik, uczestnik dymitriady, tj. rosyjskiej wojny domowej spowodowanej próbą osadzenia na tronie Dymitra Samozwańca, twórca i dowódca lisowczyków. [przypis edytorski]

<sup>847</sup>Zamoyski, Jan (1542–1605) — polski magnat, kanclerz wielki koronny od 1578, hetman wielki koronny Rzeczypospolitej Obojga Narodów od 1581. [przypis edytorski]

<sup>848</sup>Kircholm — obecnie Salaspils, miasto kilkanaście kilometrów od Rygi; miejsce bitwy stoczonej 27 września 1605 w której Jan Karol Chodkiewicz pokonał ponad trzykrotnie większe siły szwedzkie. [przypis edytorski]

<sup>849</sup>Radziwiłł, Janusz (1579–1620) — książę Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, opiekun litewskich protestantów, uczestnik rokoshu Zebrzydowskiego. [przypis edytorski]

<sup>850</sup>bitwa pod Guzowem — stoczona 5 lipca 1607 roku podczas rokoshu Zebrzydowskiego; zwyciężyły w niej wojska wierne królowi Zygmuntovi III. [przypis edytorski]

<sup>851</sup>Dymitr Samozwaniec (ok. 1581–1606) — car Rosji, osadzony na tronie z polską pomocą, rzekomo cudownie ocalony syn Iwana IV Groźnego. [przypis edytorski]

<sup>852</sup>Don — rzeka w pld. Rosji. [przypis edytorski]

kuset mołojców<sup>853</sup>, których połączywszy z swymi, otworzył pierwszy w polskim wojsku pułk lekkiej jazdy nieregularnej, niby tatarskiej — i rozpoczął z nimi wojnę podjazdową, w samych podjazdach ćwicząc mołojców w obrotach i karność. Niebawem szedł o lepsze z Zborowskiego husarią i pancerią<sup>854</sup>, a wnet na odgłos sławy jego zgromadzili się Dońce, Tatarzy aż zza Wołgi, Czerkiesy i Zaporozce, a pod Kremlinem<sup>855</sup> stał Lissowski na czele 20000 lekkiej nieuzbrojonej<sup>856</sup> jazdy, z którymi wypadając na czaty, zdobywał miasta i grody, stawał się postrachem Rosji a celem zazdrości szlachty polskiej. Lissowski pierwszy zaprowadził w Polsce lekką jazdę nieuzbrojoną tylko orężem<sup>857</sup>, a dzisiejsi ułani są tylko reformowanymi jego kozakami. Dzisiejsi kozacy rosyjscy to istne Lisowczyki; bo Chmielnickiego<sup>858</sup> Zaporozce piechotą, w taborach lub na czajkach<sup>859</sup> wojowali, konnicy mało mieli. Inaczej Dońce, ci konno wojowali, z tatarska. A reformowali i doskonalili ustrój ich (lekkiej jazdy polskiej) wszyscy hetmani z kolei od Chodkiewicza<sup>860</sup> aż do księcia Poniatowskiego<sup>861</sup>.

Lisowczyki byli tym Polsce, czym Tatarzy Turkom: strażą i czatą obozową, chociaż na dalekie chadzali czaty, bo na Sybir po „Białe morze” i do Francji wpływ przez Ren.

Zbroi nie mieli, a *żelazo tylko u koni pod nogami, u siebie przy boku, a częściej to ręku*. Nosili szable, łuk i strzały, rohatynę<sup>862</sup>, a u łęku<sup>863</sup> wisiał młotek<sup>864</sup>. Potykali się, nacierając pędem, a jeśli trzeba było, zmyślając<sup>865</sup> ucieczkę, strzelając poza siebie w biegu, na powrót się ustrajając<sup>866</sup> i znowu nacierając, zupełnie jak Tatarzy.

Podobnymi byli i Semeny Czarnieckiego.

Szczęśny Morawski

w Dodatku do „Czasu” za miesiąc maj 1859 r.

<sup>853</sup>mołojec (z ukr.) — młody, dzielny mężczyzna; żołnierz. [przypis edytorski]

<sup>854</sup>panceria — ciężka jazda pancerna. [przypis edytorski]

<sup>855</sup>Kremlin a. częściej Kreml — warowny zamek władców Rosji w Moskwie. [przypis edytorski]

<sup>856</sup>nieuzbrojony — tu: nieopancerzony. [przypis edytorski]

<sup>857</sup>nieuzbrojoną tylko orężem — sens: uzbrojoną tylko w broń ofensywną; nieopancerzoną. [przypis edytorski]

<sup>858</sup>Chmielnicki, Bohdan (1596–1657) — hetman zaporoski, przywódca powstania kozackiego przeciwko Rzeczypospolitej w latach 1648–1657, bohater narodowy Ukrainy. [przypis edytorski]

<sup>859</sup>czajka — szybka i zwrotna łódź kozacka. [przypis edytorski]

<sup>860</sup>Chodkiewicz, Jan Karol (1560–1621) — wybitny dowódca wojskowy, hetman wielki litewski od 1605, zwycięzca w bitwie pod Kircholmem. [przypis edytorski]

<sup>861</sup>Poniatowski, Józef (1763–1813) — polski książę, generał, wódz naczelny wojsk polskich Królestwa Warszawskiego, marszałek Francji; bratanek króla Stanisława Augusta Poniatowskiego; zginął w bitwie pod Lipskiem. [przypis edytorski]

<sup>862</sup>rohatyna (z ukr.) — włócznia z grotem zaopatrzonym w hak, aby po wbiciu trudniej ją było wyciągnąć. [przypis edytorski]

<sup>863</sup>łęk — przednia część siodła, wygięta do góry. [przypis edytorski]

<sup>864</sup>młotek — mowa o młocie bojowym a. czekanie. [przypis edytorski]

<sup>865</sup>zmyślać — tu: pozorować. [przypis edytorski]

<sup>866</sup>ustrajać się — tu: ustawiać się w szyku. [przypis edytorski]

## WYIMKI Z ARCHIWUM MIASTA BIECZA<sup>867</sup>

### I.

O powrocie Lisowczyków na służbie cesarskiej zalatywały wieści do Polski i poruszały umysły ludzi pragnących wojennego szczęścia lub sławy. Zbierały się kupy i spieszały do wojska Lissowskiego, rozszerzały obawę zwykłej żołnierskiej swawoli. Jeden tylko oddział przedarł się, inne rozbite na Szląsku wracały kupami, zabierając przemocą żywność i stacje dla koronnego li<sup>868</sup> wojska przeznaczone. I podczas kiedy główny Lisowczyków zastęp dzielnie walcząc za cesarza niemieckiego, uroczystymi w grodach rzeskich<sup>869</sup> obwieszczeniami ocalał cześć i sławę oręża i narodu polskiego i wszelkie podejrzenia i łupiestwa dowodami i świadectwami wodzów unieważnił: wyrzekano głośno i słusznie na swawolne kupy podszywające się pod płaszcz żołnierski a łotrzące po kraju. Grabiona szlachta i mieszczenie obmyślała środki bezpieczeństwa, opierając się na dawnych konstytucjach, a za powrotem z Niemiec całego wojska, zapadła uchwała sejmikowa i sejmowa r. 1624: — „Bannitem<sup>870</sup> kto by był, a Liseowczyka by zabił, *eo ipso*<sup>871</sup> od banicji miał być wolny, *salva parti satisfactione*<sup>872</sup>”.

Tak więc łotrostwa tych, co nie walczyli, tylko własny kraj grabili, policzono na karb śmiałków sławą okrytych. Znalazłyby się mnogie tej okoliczności objaśnienia po księgach

<sup>867</sup>Wyimki z archiwum miasta Biecz — W zapasach dumnego wojewody sandomierskiego, który córkę swą wyniosłą, obok przybranego ni stąd ni zowąd zięcia Samozwańca na carskim stolcu w Kremlu posadził i na próżno utrzymać usiłował [Pierwszego Dymitra miano u nas prawie powszechnie za prawowitego cara. (Przyp. Wyd.)], w zapasach tych awanturnicznych, w których cała bitna, walk i zdobyczy pragnąca szlachta chętny udział brała, zaszła nieznacznie pierwsza i najważniejsza zmiana sposobu wojowania — zmiana, którą cała Europa przyjęła, i nad której ciągłym wyrobieniem ludzie wojenni bezustannie pracują.

Wprzód walczone w żelazie, gdyby w baszcie lub warowni, a znamieniem wojsk była o ciężałość. Tatarzy, a za ich przykładem Kozacy, mianowicie dońscy konni (gdyż Zaporozie i Sicz najwięcej pieszo walczyli) pierwotnego przedcywilizacyjnego sposobu używając, okazali światu wyższość szybkości nad ciężką siłą, która ich dosięgnąć nie mogła. Szlachta polska uznawała w części tę prawdę, użyła sobie w uzbrojeniu, zawsze jednak lgnęła do żelaza chroniącego od tatarskiej strzały, a nawet niemieckiej kuli.

W moskiewskiej jednak wojnie, dążąc do tej stolicy Rosjan, widziała, iż jest kroplą w morzu, a wszędy jej podolać niepodobna. Tam więc szlachcic litewski Aleksander Lissowski pojął całą korzyść dawnej lekkości ruchów, jakimi i pradziadowie jego częstymi czatami Polsce we znaki się dawali. Z polecenia więc Samozwańca skoczył na Don, zebrał mołojców uzbrojonych po swojemu: bez zbroi, z szablą, łukiem lub muszkietem i rohatyną, a Lisowczyków lotny zastęp niebawem zasłynął szeroko, bo szlachcic litewski umiał mu nadać spójnię i ustroj szlachecko-wojenny i owo uczucie godności swej, które w końcu upewnia zwycięstwa, a nie pozbawił go korzyści szybkiego pędu, zwrotu i rozsypania i ucieczki udanej. Jednym słowem utworzył dzisiejszych ulanów z służbą podjazdową kozacką.

Kilka tysięcy takich ochotników na wszystko odważnych, nie skrępowanych zbytnią ustroju formalnością, tak że każdy czuł swoją osobistość w szyku — nie znając wygod ni bojaźni, bez sług, bez wozów i ciężarów, a co nade wszystko pod dzielnym wodzem: musieli się stać postrachem miast otwartych i małych oddziałów wojsk. — Wprzód nim o nich wieść nadleciała, spadali jak z obłoków: zwyciężali, zdobywali, brali łup i uchodzili, a nieprzyjaciel zdziwiony nie wiedział, co radzić, a szlachta w kołach radząca splonęła rumieńcem zazdrości i wstydu, że ją taka zbieranina w wojennym rzemiośle przechodzi. Hetmani tylko (a dzielni to byli hetmani) umieli Lisowczyków cenić, bo oni szybkością podwajali siłę i mieszały obroty Rosjan.

Lisowczyki nie brali żołdu: ksiądz z ołtarza, młynarz z młyna, a Lisowczyk żył z tego, co zdobył. Więc skargi, więc żale przed sejmem i królem, a w końcu infamie, banicje na Lissowskiego i jego wojsko. Nadaremnie wszystko! Lisowczyki zwyciężali i słyli.

Zygmunt III, król nabożny, wysłał ich do Rzeszy niemieckiej na pomoc cesarzowi dla poskromienia herezyków i herezji. Głośne o nich dzieje.

Pod Chocimem nawala bisurmańska zagroziła Polskę i chrześcijaństwo. Lisowczyki nadbiegli z Niemiec i na sobie wstrzymali oręż turecki; były chwile przesilenia, w których Polska na ich męstwie stała.

Po chocimskiej znowu na cesarską wrócili, a bojowy ich pasterz opisał, co tam czynili. Godnie bronili sławy oręża polskiego i odpierali zgrozę pustoszenia tej nieszczęsnej wojny, którą zdobywcy Magdeburga i Głogowa na karb polski zapisać chcieli.

Podczas tego inne kupy pustoszyły ojczyznę, a szlachta, nie różniąc, potępiała Lisowczyków. Popierając zdanie przykładem niezachwianej wiary, upraszam wydawnictwo Biblioteki polskiej umieścić go w dodatku księgi Ks. Dęboleckiego.

R. 1859, w Starym Sączu,

Szczęśny Morawski. [przypis redakcyjny]

<sup>868</sup>li (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>869</sup>w grodach rzeskich — w miastach Rzeszy. [przypis edytorski]

<sup>870</sup>bannitem — dziś popr.: banitą. [przypis edytorski]

<sup>871</sup>eo ipso (łac.) — tym samym. [przypis edytorski]

<sup>872</sup>salva parti satisfactione — oprócz częściowej satysfakcji a rekompensaty. [przypis edytorski]

grodzkich, ławicznych<sup>873</sup> i radzieckich<sup>874</sup> w Polsce i na Śląsku, gdyby tylko było komu poszukać. W księgach ławicy bieckiej znalazłem co następuje:

W tydzień po wielkiej nocy roku 1623 nadjechała kupa z 40 przeszło uzbrojonych jezdnych, szlachty wraz z czeladzią<sup>875</sup>, żądając, aby ich puszczono do Biecza. Burmistrz miasta, sławetny Januszowicz, kazał bramy zawrzeć<sup>876</sup> i nie puszcząć. Powstał zgiewk i wrzawa, szlachta groziła miastu, a mieszczanie szlachcie czynili uwagi: że gród w mieście, a prócz tego miasto wedle konstytucji ma prawo i władzę nie wpuszczać zbrojnych kup, zwłaszcza Lisowczyków, ławica zaś poszczególne może imać<sup>877</sup> i więzić ubliżających uchwałom Rzeczypospolitej.

Roztropniejsi z szlachty usłuchali rady i rozjechali się z kupy. A byli tam między innymi według zeznań naocznych świadków: PP. Chrzastowski, Orzechowski, Rokosz, ale ci się podobno tylko przypatrowali; Popiel saś i Zagrobski najbardziej się do miasta wdzierali. Bramy jednak nie otworzono. Więc po rozjechaniu się kupy, zajechał Popiel i Zagrobski na przedmieście.

Skoro się zaś wszystko uciszyło i bramy miasta otworzono, przyjechał urodzony<sup>878</sup> Prokop Głogowski łęczyczanin, i bez przeszkody jako szlachcic pojedynczy wjechał czy wszedł do miasta, i poczyniwszy niektóre sprawunki, wstąpił na wino i popijał, spokojnie rozmawiając z ludźmi w gospodzie Marcina Chanka.

Nie tak PP. Popiel i Zagrobski. Ostatni odjeżdżając, odgroził się burmistrzowi: iż go kijem obić każe, a skoro tylko bramę otworzyli, wjechali do miasta wraz z czeladzią i zajechali do tejże samej gospody. Popiel jednak niezadługo wraz z czeladnikiem swym Trahimem zmierzał wprost do domu burmistrza i wjechał do sieni z odwiedzioną<sup>879</sup> i przyłożoną rusznicą. Właśnie sławetny Jędrzej Pędrowicz opowiadał i przestrzegał burmistrza, że go P. Zagrobski kijem obić grozi, kiedy posłyszeli tętent podków końskich. Przelekniony burmistrz wybiegł z izby, a Popiel tej chwili dał doń ognia, lecz rusznica nie puściła, podsypka się tylko spaliła, więc poskoczył za nim i ciął go nahajką przez głowę. Burmistrz przelekniony, wołając: „Przebóg! Nie zabijaj waszmość!”, uchodził na górkę<sup>880</sup>, ale Popiel skoczył z konia, i uchwyciwszy go za nogi, ciągnął po schodach aż na dół. Siekł nahajką, a w końcu dobył szabli. Burmistrz odskoczył i uciekał, Popiel za nim i ciął w plecy całą siłą, i gdyby nie kołtun w włosach, który raz<sup>881</sup> osłabił, byłby mu plecy rozplątał. Ale i tak mimo rozciętego kołtuna i przyodziewy, dostał znaczny kręty raz w plecy.

Na krzyki burmistrza zbiegli się sąsiedzi i chcieli ratować, ale Trahim (Rusin, czeladnik jego) stał u bramy z dobytą szablą i skoro się zbliżali, nacierał koniem, siekąc szablą w powietrzu, więc jaki taki w nogi, ale dali znać na ratusz, a sługa miejski pochwycił szablę i spieszył bronić swego burmistrza.

Szlachetnie urodzony Prokop Głogowski, ów wzmiankowany łęczyczanin, słysząc, co się dzieje, skoczył w siodło i co tchu przybiegł przed dom burmistrza, kędy<sup>882</sup> wśród tłumu ludu Popiel w lazurkowej sukni z rusznicą się uwijał na koniu, śledząc burmistrza, a ruski jego sługa Trahim właśnie szablą nacierał na Adama Serwańskiego, mieszczanina bieckiego. Głogowski zrozumiał rzecz, przyskoczył do Trahima i krojnął go nahajką po łbie, aby dał spokój mieszczanom, potem zdążył do Popiela, któremu się właśnie z drzwi domu składał szablą miejski sługa. Mieszczanie chcieli wesprzeć sługę, a Popiel na nich nacierał, potem z rusznicy się składał. Głogowski przybywszy hamował pijanego mówiąc: „Nie czyni gwałtu, panie Popiel! Jużes i tak się dosyc nabroił.” W końcu wziął go za wodzą<sup>883</sup> i z koniem poprowadził do gospody Marcina Chanka. Na ratuszu zaś zadzwoniono na gwałt.

<sup>873</sup>ławiczny — dziś: ławniczy. [przypis edytorski]

<sup>874</sup>radziecki — należący do rady miasta. [przypis edytorski]

<sup>875</sup>czeladź (daw.) — służba. [przypis edytorski]

<sup>876</sup>zawrzeć (daw.) — zamknąć. [przypis edytorski]

<sup>877</sup>imać (daw.) — chwycić. [przypis edytorski]

<sup>878</sup>urodzony — tj. szlachcic. [przypis edytorski]

<sup>879</sup>odwiedziony — z odwiedzionym kurkiem; odbezpieczony. [przypis edytorski]

<sup>880</sup>górką — tu: piętro a. strych. [przypis edytorski]

<sup>881</sup>raz — cios. [przypis edytorski]

<sup>882</sup>kędy (daw.) — gdzie. [przypis edytorski]

<sup>883</sup>za wodzą — dziś popr.: za wodze. [przypis edytorski]

Chanek właśnie nabijał muszkiet wróciwszy doma z miejsca zbiegowiska i słysząc dzwonięcie na gwałt. Dostrzegł to Popiel i chciał się do niego do sklepu dostać, ale on zawarł drzwi i nie wpuścił. Więc Popiel wołał: „Gospodarzu! Nie wychodź! bo albo ty, albo ja zabity padnę.” Więc też gospodarz nie wychodził.

Tymczasem się burmistrz schronił do radnej izby na ratusz, rozumiejąc, że się tam spokojnie osiedzić będzie mógł; rajce poczęli się na radę schodzić, a pospólstwo całe, słysząc dzwonięcie, zbiegało się pod ratusz. —

Widząc to pan Zagrobski, nie myśląc wiele, przypadł konno do ratusza wraz z czeladnikiem swym Piotrem Szczerbinem, chłopem z Potoka od Buczacza. Przyłączył się do nich i Trahim, i tak samotrzeć pyta Zagrobski o burmistrza, nie tając się, iż go chce zabić, jakoż kurek u rusznicy miał założony. Mieszczanie nie odpowiadali na pytanie, więc on wartogłów<sup>884</sup> spuścił kurek i strzelił w tłum. Ale Bóg łaskawy zrządził, że i jemu tylko na panewce<sup>885</sup> spaliło, a strzelba nie wypuściła. Pospólstwo go obokoczyło i poczęli prośbami hamować. Zamiast odpowiedzi natarł koniem i ciał szabłą przez głowę ponad lewe ucho sławetnego<sup>886</sup> Pawła Malinowskiego, cyrulika miejskiego. Tej chwili jednak rzucili się mieszczanie, ścigali z konia i powlekli go na ratusz. — Tak samo obu ciurów, Trahima i Szczerbina, którzy końmi nacierając, szabłami na mieszczany siekąc i miasto palić grożąc, nadaremnie siebie i pana Zagrobskiego ocalić chcieli. Kiedy porwano Zagrobskiego, ranny cyrulik wracając doma<sup>887</sup>, zdybuje dobrego znajomego swego Stanisława Charcza, który mu rzekł z ubolewaniem: „I tobie się też to dostało?” On zaś odrzekł: — „A to i mnie! Już pójdę dalej, nie chcę więcej...” W końcu ujęto i pana Popiela, a Głogowski jako człek spokojny, odłożywszy broń, udał się za nimi na ratusz w chęci pośredniczenia.

Nazajutrz w sobotę po uroczystości Zielonych Świątek zasiadł sąd naumyślnie złożony z ławicy i rady, w obec wielmożnych, Stogierza podstarościego i Mikołaja Bielskiego pisarza grodu bieckiego, a *instigator*<sup>888</sup> miejski wniósł żalobę przeciwko wielmożnym: Janowi Popielowi i Janowi Zagrobskiemu, przywódcom zbrodni gwałtu i ranienia, i przeciwko ich współuczestnikom, burmistrz i cyrulik z wielkim płaczem i żalem okazali rany i opowiedzieli krzywdę.

Sąd grodzko-wójtowski zapozwał winnych i zeznali dosłownie, co następuje:

1. *Honestus*<sup>889</sup> Piotr Szczerbin (?) z Potoka od Buczacza zeznał: „Namówił mnie pan jeden, niejaki Trzaskowski: Pojedziemy na cesarską — pozwolił król j. mc. Wtem nam sto koni zastąpiło na granicy szląskiej — tam, którzy byli bliżsi, do dom się powracali, a myśmy się skupili i tak w kupie idziemy, aby nam nikt krzywdy nie czynił.

2. *Nobilis Joannes Zagrobski ex pallatinatu plocensi recognovit*<sup>890</sup>: Puściłem się był za wojskiem Lissowskim, co za granicę poszło. Dowiedziawszy się że się wojsko wróciło, myśmy się też wrócili nazad. Samiśmy się zaciągnęli i pokupili byli. — Ale wczoraj Popiel towarzysz mój tu w mieście wiele złego nazbroił.

3) *Nobil. Joannes Popiel ex districtu praemyśliensi recognovit*<sup>891</sup>: — Żem ja się był z wojskiem na cesarską udał — teraz nie jestem w zaciągu żadnym, alem go szukał. — A co się tknie uczynku, powiedział: Iż nie pamiętam, bom się był upił.

4) *Providus Trokim de villa Philipowce, nobilis Iwan Philipowski subditus recognovit*<sup>892</sup>: — Pan mój mieszka pod Drobobyczą, na Popielach.

Po wysłuchaniu więźniów okazał cyrulik ranę swą i prosił o sprawiedliwość z obu szlachty i ich pomocników.

<sup>884</sup>wartogłów — gwałtownik. [przypis edytorski]

<sup>885</sup>panewka — w dawnej broni palnej zagłębienie w tylnej części lufy, na które sypano proch; skrzęsana przez strzelającego iskra padała na proch, który zapalał się i przenosił ogień dalej, przez zapal (otwór prowadzący do lufy) do ładunku umieszczonego w lufie, powodując jego odpalenie. Wskutek niedoskonałości technologicznej dawnej broni palnej często proch wypalał się na panewce, nie powodując wystrzału. [przypis edytorski]

<sup>886</sup>sławetny — tj. mieszczanin. [przypis edytorski]

<sup>887</sup>doma (daw.) — do domu. [przypis edytorski]

<sup>888</sup>instigator (łac.) — prokurator. [przypis edytorski]

<sup>889</sup>honestus (łac.) — dosł. uczciwy; tu określenie mieszczanina. [przypis edytorski]

<sup>890</sup>nobilis Joannes Zagrobski ex pallatinatu plocensi recognovit (łac.) — szlachcic Jan Zagrobski z województwa płockiego zeznał. [przypis edytorski]

<sup>891</sup>Nobil. Joannes Popiel ex districtu praemyśliensi recognovit (łac.) — szlachcic Jan Popiel z okręgu przemyskiego zeznał. [przypis edytorski]

<sup>892</sup>Providus Trokim de villa Philipowce, nobilis Iwan Philipowski subditus recognovit (łac.) — roztropny Trokim z Filipowic, poddany szlachcica Iwana Filipowskiego, zeznał. [przypis edytorski]

Szlachta z powodów: iż są „*virī bonae famaē, nobiles, bene possessionatī*”<sup>893</sup>... ” nie uznawała prawności sądu, odwołując się do grodu i trybunału.

Sąd zaś bacząc<sup>894</sup> napaść i zbrodnie, nie uważał ich za szlachtę obrońców, ale za włóczęgi, niszczyteli (*depopulatores*<sup>895</sup>) ojczyzny, z którymi wedle praw na swawolniki<sup>896</sup> wydanych postępować trzeba, mianowicie według statutu toruńskiego. Przesłuchano potem świadków i przystąpiono do wyroku. Ale tu pokazał się sęk<sup>897</sup>. Mieszczanie ławnicy nie mogli się zgodzić z panem podstarościm i pisarzem grodzkim; więc według statutu odwołał się sąd do wyroku króla jmci — winnych zaś tymczasowo osadzono w więzieniu ratusznym. Boć w statucie wyraźnie stoi:... „a gdzie by się *perplexitas*<sup>898</sup> jaka *in objecto crimine*<sup>899</sup> znajdowała, informacji królewskiej dosięść może, w więzieniu tymczasem starosta albo urząd grodzki onego zachować ma...” — „każdy taki *eo ipso*<sup>900</sup> ma być *infamis* i każdemu go wolno pojmać i *impune*<sup>901</sup> zabić, dobra jego ruchome pobrać a na nieruchomości i sumy pieniężne kaduk<sup>902</sup> sobie otrzymać, a kto by był bannitem<sup>903</sup> a takiego swawolnika zabił, *eo ipso* od banicji wolen<sup>904</sup> będzie...”

Informacja jednak królewska nie przychodziła, a więźniowie siedzieli do Bożego Ciała, aż ich przemoc uwolniła; o czym równie jako infamii zapadłej i dalszych wypadkach w wójtowskiej księdze stoi jak następuje:

*Actum in praetorio Biecensi feria 3 post festum S. Laurentii martyris proxima, A. D. 1624, 13 Augusti*<sup>905</sup>.

*Coram officio composito: Castrensi Capitaneali et Consulari bieicensi — videlicet Generosis: Joanne Stogierz vicecapitaneo et Nicolao Bielski notario castrensi bieicensi cum proconsule sive ejus locum protunc tenente ac consulibus bieicens*<sup>906</sup>:

*Proposuit coram eodem judicio composito instigator officii consul. bieic. nomine officialium totiusque communitatis civitatis bieicens. uti in crimine et injuria publica; contra Nobilem Joachimum Popiel de terra praemysliensi ideo*<sup>907</sup>:

Iż ten to Joachim Popiel na wzgardę prawa pospolitego i miasta tego, zapomniawszy win w prawie pospolitym opisanych, na gwałt i swawolą<sup>908</sup> udawszy się, mając wiadomość że brat jego młodszy, szlachetny Jan Popiel o ekscesy przezeń miastu popełnione w roku blisko przeszłym na ratuszu bieckim z towarzyszem swym Zagrobskim i sługami i pomocnikami swymi siedział i zatrzymany był, który od granicy śląskiej od kupy ludzi swawolnych, prawem pospolitym *pro exulibus et omni praerogativa et libertatibus nobilium et incolarum regni*<sup>909</sup> deklarowanych, zwrócił się, a do Biecza z drugimi w kupie, w której było najmniej ze 40 koni, przyjechał i na przedmieściu stanął, a gdy tamta kupa rozjechała się, bo ich do miasta nie chciano w puścić, pozostawszy od tej kupy, z wspomnionym towarzyszem swoim Zagrobskim, wpadłszy do miasta z czeladzią i pomocnikami swymi,

<sup>893</sup>*virī bonae famaē, nobiles, bene possessionatī* (łac.) — ludzie dobrej reputacji, szlachetni i majątni. [przypis edytorski]

<sup>894</sup>*baczyć* — widzieć, dostrzegać. [przypis edytorski]

<sup>895</sup>*depopulatores* (łac.) — ci, którzy wyludniają. [przypis edytorski]

<sup>896</sup>*na swawolniki* — dziś: na swawolników. [przypis edytorski]

<sup>897</sup>*sęk* — tu: problem. [przypis edytorski]

<sup>898</sup>*perplexitas* (łac.) — niejasność. [przypis edytorski]

<sup>899</sup>*in objecto crimine* (łac.) — w obiekcie zbrodni. [przypis edytorski]

<sup>900</sup>*eo ipso* (łac.) — tym samym. [przypis edytorski]

<sup>901</sup>*impune* (łac.) — bezkarnie. [przypis edytorski]

<sup>902</sup>*kaduk* — spadek bezdziedziczny i beztestamentowy, bądź prawo dziedziczenia dóbr tego rodzaju. [przypis edytorski]

<sup>903</sup>*bannitem* — dziś: banitą. [przypis edytorski]

<sup>904</sup>*wolen* — dziś popr.: wolny. [przypis edytorski]

<sup>905</sup>*Actum in praetorio Biecensi feria 3 post festum S. Laurentii martyris proxima, A. D. 1624, 13 Augusti* (łac.) — stało się w ratuszu bieckim, 3 dnia po święcie św. Wawrzyńca Męczennika, 1624 r., 13 sierpnia. [przypis edytorski]

<sup>906</sup>*Coram officio ...* (łac.) — Przed urzędem wyznaczonym przez dowódcę zamku i burmistrza bieckiego — czyli hojnym Janem Stogierzem, wicekapitanem, Mikołajem Bielskim, notariuszem zamku w Bieczu, z wiceburmistrzem lub osobą sprawującą jego funkcję i radnymi bieckimi. [przypis edytorski]

<sup>907</sup>*Proposuit coram...* — Prokurator zaproponował przed tym samym sądem powołanym z urzędu [przez] burmistrza bieckiego wyrok w imieniu urzędników i całej społeczności miasta do zastosowania w przestępstwach i szkodach publicznych; przeto przeciw szlachetnemu Joachimowi Popielowi z ziemi przemyskiej [przypis edytorski]

<sup>908</sup>*swawolą* — dziś popr. forma B.lp: swawolę. [przypis edytorski]

<sup>909</sup>*pro exulibus et omni praerogativa et libertatibus nobilium et incolarum regni* (łac.) — za wygnanców i [pobawionych] wszystkich prerogatyw i swobód szlachty i mieszkańców królestwa. [przypis edytorski]

wiolencje<sup>910</sup> i strzelania czynił, ludzi poranił i na ratusz z rusznicami i dobytymi broniąmi wpadł, do burmistrza w dom, i jego podespektował<sup>911</sup>, tumult<sup>912</sup> w mieście uczynił, pokój pospolity zgwałcił. W czym urzędy niżej opisane *pro informatione*<sup>913</sup> do króla jmci posłali byli jako o tym ten akt szerzej świadczy. Zaczem pomieniony Joachim Popiel, nie czekając przyjsia informacji króla jmci, porozumiawszy się z tym to bratem Janem Popielem w więzieniu na ratuszu siedzącym, dobrze się na to przygotował i wzięwszy pomocy od kooperatorów pryncypałów swoich, w kilkadziesiąt koni ludzi swawolnych pomocników i kooperatorów swoich, czasu niedawno przeszłego w roku blisko przeszłym w nieszporne godziny, gdy procesja w rynku z najświętszym Sakramentem w piątek w oktawę Bożego Ciała odprawowała się, a ludzie nabożeństwem bawili się<sup>914</sup> i pokojem pospolitym ubezpieczeni byli: — z rusznicami i rozmałą strzelbą dobrze się na tę wiołencją nagotował, do miasta wpadł i obstał w koło cmentarz i kościół farny, w którym rada miasta i ludzie pospolici byli, także ratusz w koło obstał i obskoczył, żadnego człowieka tak z kościoła, jako i z domu do ratusza nie dopuszczając, gwałtem wrota do ratusza wybili, i temu Janowi Popielowi, bratu swemu, instrumentów<sup>915</sup> dodał, żeby się z więzienia z drugimi z którymi siedział [dobył], który wewnątrz z więzienia wyłamował się, którego jedni na ratuszu, drudzy pod ratuszem będący dobywali, i tak pomienionego Jana Popiela, brata swego, i tego Zagrobskiego, Pietra Serbina i Trahima gwałtem z więzienia wyłamali, dobyli i wzięli; ratusz, miejsce króla jmci i jmci pana starosty, miejsce przywilejów miejskich, także ksiąg szlacheckich ziemskich i grodzkich, miejsce pospolitym pokojem obwarowane, gdzie się sądy miejskie i ziemskie odprawują, naszedł; miasto, radę i pospolitego człowieka oprymował<sup>916</sup> i pokój pospolity zgwałcił. Po którym popełnieniu uczynku pomieniony Joachim Popiel z bratem swoim Janem Popielem dnia onegdajszego w sobotę w dzień świętego Wawrzyńca na ratusz dobrowolnie przyszedłszy, przegródki i odpowiedzi miastu ogniem czynił, i przedtem kilka niedziel na Stanisława Kotalika młodego, syna Andrzeja Kotalika, rajce<sup>917</sup> i mieszczanina bieckiego, rozumiejąc, że on w Przemyśle był, pilnował i strzegł, i w gospodzie w Przemyśle komu inszemu miasto<sup>918</sup> tego Kotalika przyaresztował, i z tym to Janem Popielem *pro infame*<sup>919</sup> deklarowanym przestawał, konwersował, rady i pomocy mu dodawał, i do tego czasu przestaje, konwersuje i pomocy dodaje, i na to tu z nim przyjechał, aby gwałt miastu uczynił. — Prosi tedy instygator *totius communitatis nomine ratione injuriae publicae*<sup>920</sup>, aby urząd przychylając się do statutu toruńskiego i do konstytucji o swawolnikach i kupach zgromadzonych uczynionych, *et continuando recens crimen ob fugam illorum, unius ex vinculis: Joannis Popiel, alterius ex civitate: Joachimi Popiel factam*<sup>921</sup>, a tego Jana Popiela do egzekucji informacji króla jmci. dobrym więzieniem opatrzyć rozkazał. — Zachowując sobie zdrowe prawo o te dwa ekscesy i wiołencje przeciwko tym obudwom Janowi i Joachimowi Popielom i pomocnikom, *prout de jure venerit*<sup>922</sup>.

Sąd Joachimowi Popielowi za obrońcę dodał sławetnego Marcina Dutkowicza, a ten wraz z Joachimem Popielem osobiście stanąwszy, na obronę swą odpowiedział:

Pod ten czas, gdy brata mego z więzienia odbito, byłem ranny od Tatarów — o czym i jmc pan Tarło wie — ani o tym excesie brata mego wiedziałem, a pogotowiu (*sic*) nie wiem o żadnej infamii jego, i chcę na to przysiąc, i na to iż żadnych przegródek miastu nie czyniłem. A w Przemyśle aresztowałem towary mieszczanina przemyskiego, rozu-

<sup>910</sup>wiołencja (z łac.) — akt przemocy. [przypis edytorski]

<sup>911</sup>podespektować (daw.) — obrazić, pohańbić. [przypis edytorski]

<sup>912</sup>tumult (daw.) — zamieszki. [przypis edytorski]

<sup>913</sup>pro informatione (łac.) — dla informacji. [przypis edytorski]

<sup>914</sup>bawić się (daw.) — zajmować się. [przypis edytorski]

<sup>915</sup>instrumenty — narzędzia. [przypis edytorski]

<sup>916</sup>oprymować (daw.) — gnębić. [przypis edytorski]

<sup>917</sup>rajce — dziś popr. forma D.lp: rajcy. [przypis edytorski]

<sup>918</sup>miasto (daw.) — zamiast. [przypis edytorski]

<sup>919</sup>pro infame (łac.) — za infamisa. [przypis edytorski]

<sup>920</sup>totius communitatis nomine ratione injuriae publicae (łac.) — w imieniu całej społeczności z powodu szkody publicznej. [przypis edytorski]

<sup>921</sup>et continuando recens crimen ob fugam illorum, unius ex vinculis: Joannis Popiel, alterius ex civitate: Joachimi Popiel factam (łac.) — i aby kontynuować niedawny zarzut (crimen) ich ucieczki, jednego, Jana Popiela, z więzów (tj. więzienia), a drugiego, Joachima Popiela, z miasta. [przypis edytorski]

<sup>922</sup>prout de jure venerit (łac.) — jak to wynika z prawa. [przypis edytorski]

miejąc iż mieszczanin biecki, bo jmc pan starosta przemyski<sup>923</sup> powiedział: Że to jest mój mieszczanin przemyski, nie biecki, a mieszczanina bieckiego nie tu pozywać trzeba, ale tam do Biecza. I choćby mieszczaninem bieckim był, tedy byśmy mu byli gwałtu żadnego nie uczynili, ale o ten areszt prawem się rozpierali względem szkód naszych, któreśmy odnieśli od mieszczan bieckich, gdy brat mój pomieniony Jan Popiel tu na ratuszu siedział i wtenczas mu konie i inne rzeczy wzięto.

Koniec końcem sąd zawyrokował, ażeby się Joachim Popiel samosiódm<sup>924</sup> odprzysiął: — Że nie był w ten czas w Bieczu przy tym, gdy brat jego Jan Popiel z ratusza bieckiego z więzienia wyłamał się za pomocą sobie daną i wpadnięciem do miasta, i przyczyny ani pomocy do tego wyłamania z więzienia temu bratu swemu nie dał i nie pomagał, i teraz o jego infamii nie wiedział — Jan zaś Popiel aby więzienie sobie przystojne zasiadł do wykonania wyroku j. k. mci.

Joachim Popiel odprzysiął się, ale czy Jan Popiel więzienie zasiadł? O tym księgi bieckie milczą. — Musiało zaś co do Joachima zachodzić jakieś *qui pro quo*<sup>925</sup>, bo Popielów rodzina była liczną i może jaki krewny odbijał z więzienia, a drugi przysięgał.

## II

Inne późniejsze wydarzenie się zapisane w księdze radzieckiej bieckiej pod rokiem 1650 rzuca światło na losy podobnych ochotników na wyprawę cesarską, a tyżąc się właśnie wspomnianego Stanisława Kutalika, którego Joachim Popiel w Przemysłu śledził i grabić chciał, tym bardziej zasługuje na wspomnienie. Rzecz się tak miała:

Stanisław Kutalik poszedł na wojnę i nie było go lat 18. Ojciec jego Jędrzej, który mu wiele dobrego czynił, nie wiedział o nim, nawet czy żyje lub zginął? — Roku 1643 umiera *nobilis*<sup>926</sup> Jan Dąbrowski, sługa Opalińskiego, w[o]jewo]dy poznańskiego, zostawiając testament, w którym cały majątek zapisuje Stanisławowi Dąbrowskiemu, mieszczaninowi i rajcy bieckiemu, z zastrzeżeniem ażeby: Stanisławowi Kutalikowi oddał należne 130 złp. — Jędrzej Kutalik, ojciec, dowiedziawszy się o tym, przychodzi i mówi: „...proszę cię panie Dąbrowski, iż lat ośmnaście<sup>927</sup> syna mego nie masz<sup>928</sup>, któremu ja też wiele dobrego czynił, co wiedzieć, jeśli żyje? Uczyn to, bo mnie to należy po synu moim, bo na wojnę jechał, co wiedzieć, jeśli<sup>929</sup> żyje. A choćby też i żył i dziś przyjechał, żadnego kłopotu mieć nie będziesz za żywota i po śmierci mojej, bo by go p. Bóg skarał dla mnie, jeśli by cię śmiał turbować, bom ja wiele czynił dla syna swego...”

Stan. Dąbrowski, ulegając namowie, dał mu owe 130 złp. i wziął zakwitowanie.

Aż tu roku 1650 zjeżdża Stanisław Kutalik jako ksiądz mansjonarz<sup>930</sup> i zapożywa Stanisława Dąbrowskiego o owe 130 złp., dodając, iż od czasu pożyczki nie widział Jana Dąbrowskiego.

W odpowiedzi mówi zapozwany między innymi:

„Powiedział aktor<sup>931</sup>, iżem go nie widział i nie słyszał od tego czasu, jakom do cudzej ziemi<sup>932</sup> jechał — to było roku 1632. Przypomnię aktorowi, którego wykupił brat mój z śląskiego<sup>933</sup> więzienia miasta Wielkiego Głogowa roku 1642, dnia 12 maja. Co na to aktor rzecze? Rozumiem, że się przyzna, choćby nie chciał, bo go wykupił natenczas z sfor i porucznikiem był, którego szturmem wzięli Szwedowie, co dołożył tego nieboszczyk w testamencie, bo aktora wykupił...”

Na to odpowiada ksiądz Stanisław Kutalik: —

„Zadaje mi to, że mnie od Szwedów z więzienia wykupił. To się nie znajdzie, bom ja na odmianę wyszedł, tj. za porucznika szwedzkiego, który był więźniem w wojsku naszym

<sup>923</sup>przemyski — dziś popr.: przemyski. [przypis edytorski]

<sup>924</sup>samosiód (daw.) — w siedem osób; sam z sześcioma towarzyszami. [przypis edytorski]

<sup>925</sup>qui pro quo (łac.) — ktoś za kogoś (określenie nieporozumienia co do osoby). [przypis edytorski]

<sup>926</sup>nobilis (łac.) — szlachcic. [przypis edytorski]

<sup>927</sup>ośmnaście — dziś popr.: osiemnaście. [przypis edytorski]

<sup>928</sup>nie masz — bezosobowa forma czasownika; dziś by powiedziano: nie ma. [przypis edytorski]

<sup>929</sup>jeśli — tu: czy. [przypis edytorski]

<sup>930</sup>mansjonarz — kapłan katolicki niższej rangi, zobowiązany przebywać w określonym miejscu (zwykle przy parafii, bazylice a. katedrze). [przypis edytorski]

<sup>931</sup>aktor — tu określenie strony procesu. [przypis edytorski]

<sup>932</sup>ziemie — dziś popr. forma B.lp: ziemi. [przypis edytorski]

<sup>933</sup>śląskiego — dziś popr. forma C.lp: śląskiego. [przypis edytorski]



cesarskim, gdyżem ja wyszedłszy oddał rantią<sup>934</sup> złp. sto jako zwyczaj za tego Szweda, a Szwed w tej armacie rotmistrzowi z pułku Jana Frangła (*sic*), hetmana szwedzkiego terażniejszego, za mnie także oddał. O czym dobrze wiadomo p. Kowalskiemu, surrogatowi<sup>935</sup> wschowskiemu. Żem pisał do nieboszczyka Jana Dąbrowskiego o pieniądze, tego się nie zaprę, aleśmy się z sobą nie widzieli; bo on na *Krainie* wtenczas był z panem wojewodą. Gdyem potem wyszedł z więzienia, arcyksiążę Leopold<sup>936</sup>, brat cesarza jmc, podstąpił pod Wielki Głogów, chcąc go rekuperować<sup>937</sup>, ale nie mógł. Tedy mi potem we trzy miesiące posłał przez pana Kowalskiego, surrogata schowskiego, talerów<sup>938</sup> *integros*<sup>939</sup> trzydzieści, tj. złp. 99. Ale to nie na wykup jako p. Stan. Dąbrowski pisze; bom ja miał na ten czas pieniędzy kilka set złotych żołdu z górnego Śląska *ab anno 163 secundo*<sup>940</sup>. Tedy my się z sobą nie widzieli, aże w Piotrkowie pod trybunał”.

Szczęśny Morawski

---

<sup>934</sup>*rantia* — prawdop. okup. [przypis edytorski]

<sup>935</sup>*surrogat* (daw., z łac.) — zastępca. [przypis edytorski]

<sup>936</sup>*Leopold V Habsburg* (ur. 586–1632) — młodszy brat cesarza Ferdynanda II Habsburga, arcyksiążę Austrii. [przypis edytorski]

<sup>937</sup>*rekuperować* (daw., z łac.) — odzyskać. [przypis edytorski]

<sup>938</sup>*taler* — właśc. talar, srebrna moneta obiegowa wartości 8 złotych polskich. [przypis edytorski]

<sup>939</sup>*integros* (łac.) — całych, nienaruszonych (częstą praktyką fałszerzy było okrawanie krawędzi monety w celu pozyskania kruszcu). [przypis edytorski]

<sup>940</sup>*ab anno 163 secundo* (łac.) — od roku 1632. [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/dembolecki-pamietniki-o-lisowczykach>

Tekst opracowany na podstawie: Wojciech Dembołęcki, Pamiętniki o Lissowczykach czyli przewagi Elearów polskich (r. 1619–1629), Nakład Wydawnictwa Biblioteki Polskiej, Kraków 1859.

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Paulina Choromańska, Paweł Kozioł, Wojciech Kotwica.

ISBN 978-83-288-6910-3

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.